

Praca zbiorowa

N E K I E L S K I E O L Ę D R Y

W kręgu pracy, wiary i nadziei

Nekla, grudzień 2012 r.

Praca zbiorowa pod redakcją Jerzego Osypiuka

Projekt okładki: Jacek Papla

Na okładce:

Fragment ogrodzenia kwatery grobowej na cmentarzu olęderskim
w Barczyźnie. Fot. Waldemar Odrobny

Korekta: Krystyna Jagodzińska

Projekt graficzny i skład komputerowy: Artur Kaczmarek

Serdecznie dziękuję wszystkim Autorom za zgodę na nieodpłatne wykorzystanie ich tekstów oraz Dyrekcji Archiwum Państwowego w Poznaniu za wykonanie skanów dokumentów archiwalnych oraz zgodę na ich opublikowanie.

Jerzy Osypiuk

Nekla, grudzień 2012 r.

*Pamięci braci luteran
osiedlonych na prawie olęderskim
w Nekielce w 1749, Zasutowie w 1766,
Gierłatowie w 1775, Barczyźnie w 1776 roku*

*In memory of lutheran brothers
settled on olęder right
in Nekielka in 1749, Zasutowo in 1766,
Gierłatowo in 1775, Barczyzna in 1776*

Gmina Nekla

ul. Dworcowa 10

62-330 Nekla

tel. +48 614386011

fax +48 614386490

nekla@gminanekla.pl

www.nekla.eu

Nekielskie Stowarzyszenie Kulturalne

ul. Poznańska 25, 62-330 Nekla

www.nsk.nekla.eu

www.oledry.nekla.eu

Nakład: 300 egz.

Wydawnictwo LoboSoft

ISBN 978-83-63446-09-3

Spis treści

Słowo wstępne	7
Najstarsze dzieje osad olęderskich w okolicach Nekli w latach 1749-1793. <i>Zbigniew Chodyła</i>	9
Ewangelicka parafia w Nekielsce w XIX i XX wieku. <i>Olgiert Kiec</i>	49
Olędrzy - zapomniana historia ludzi i miejsc. <i>Witold Przewoźny</i>	97
W cieniu wielkiego eukaliptusa - historia Friedricha Herbiga i Caroline Rattey. <i>Anitta Maksymowicz</i>	115
Olęderskim szlakiem. Przeszłość dla przyszłości. <i>Jerzy Osypiuk</i>	129
Przez Nowy Jork i Rio. <i>Jędrzej Biegański</i>	131
Radio to moje drugie imię. <i>Jędrzej Biegański, Radosław Jagieła</i>	135
Przyjemność ze wspólnego śpiewania. <i>Aldona Kubacka</i>	139
Dwa światy. Jedna historia. <i>Wiesława Kaczmarek</i>	141
Z całego serca Wam wszystkim dziękuję. <i>Jerzy Osypiuk</i>	147
The Nekla „Hollanders”. In the circle of work, faith and hope. <i>Witold Przewoźny. Translation: Maria Wanat</i>	151

Wystawa „Nekielskie Olędry. W kręgu pracy, wiary i nadziei”
zrealizowana przez Witolda Przewoźnego w kościele poewangelickim
w Nekielsce w sierpniu 2012 r..... 161

Wystawa „Bliskie sąsiedztwo” Waldemara Odrobnego
w Hotelu Barczyzna 175

Miejscowości, w których mieszkają potomkowie
nekielskich Olędrów 193

WSTĘP

Akcja porządkowania cmentarzy olęderskich w Gminie Nekla w latach 2004-2005 i uczestnictwo 12 gości z Australii w uroczystościach podsumowujących projekt spowodowały duże zainteresowanie przyjazdami na ziemię przodków potomków nekielskich Olędrów mieszkających w Australii.

Z roku na rok to zainteresowanie owocuje coraz większą ilością przyjazdów w okolice Nekli zarówno gości z Australii jak i turystów polskich. Były one bezpośrednią motywacją dla Nekielskiego Stowarzyszenia Kulturalnego i władz Gminy Nekla do podjęcia działań, zmierzających do podniesienia atrakcyjności turystycznej północnej części Gminy Nekla. Stało się to możliwe dzięki pozyskaniu zewnętrznych środków finansowych z Wielkopolskiego Urzędu Marszałkowskiego i Funduszu Inicjatyw Obywatelskich. W ramach projektu „Olęderskim Szlakiem. Przeszłość dla przyszłości” oznakowano szlak osadnictwa olęderskiego, powstała w kościele poewangelickim w Nekielskiej wystawa „Nekielskie Olędry. W kręgu pracy, wiary i nadziei”. Zorganizowano wystawę fotografii znanego dziennikarza muzycznego radiowej „Trójki” Marka Niedźwieckiego „Australia okiem Niedźwiedzia”, pokazującą kontynent, na którym przed 165 laty osiedlili się emigranci z okolic Nekli.

W ramach projektu „Bliskie sąsiedztwo. Odkrywanie kultury i tradycji Olędrów polskich” w hotelu w Barczyźnie eksponowano wystawę fotografii archiwalnych „Bliskie sąsiedztwo”. Odkryło się wiele imprez kulturalnych propagujących historię i kulturę Olędrów w Polsce.

Publikacja, którą przekazujemy czytelnikowi, stanowi zbiór artykułów o historii osadnictwa olęderskiego w okolicach Nekli, dziejach emigrantów w Australii oraz opis działań podejmowanych w Gminie Nekla w celu popularyzacji tematyki olęderskiej.

Jerzy Osypiuk
Nekielskie Stowarzyszenie Kulturalne

NAJSTARSZE DZIEJE OSAD OŁĘDERSKICH W OKOLICACH NEKLI W LATACH 1749-1793

WSTĘP

Jednym z najważniejszych typów wiejskiego czynszowego osadnictwa na ziemiach polskich w latach (1527) 1547-1864 r. było osadnictwo ołęderskie, które wzięło swoją nazwę od jego pionierów - Holendrów, zwanych w języku staropolskim ołędrami, olendrami lub hołędrami. O jego istocie decydowały jednak nie przynależność etniczna osadników, charakter gruntów (podmokłe albo suche) czy sposób ich zajmowania (melioracja lub karczunek), ale prawo holenderskie-ołęderskie, przyniesione przez Holendrów i stosowane przez ich kontynuatorów, głównie Niemców i Polaków, a także realizowana w jego ramach funkcja gospodarcza, polegająca na zajmowaniu terenów przeważnie trudnych do zagospodarowania, uprawie ziemi w jednym kawałku i dużym znaczeniu hodowli zwierząt. Zgodnie z zasadami tego prawa ołędrzy, hołędrzy, nazywani tak nawet wtedy, kiedy nie reprezentowali już narodowości holenderskiej, byli ludźmi osobiście wolnymi i dzierżyli ziemię na warunkach emfiteuzy - najpierw wieloletniej długoterminowej, a później (zwłaszcza w Wielkopolsce) wieczystej dzierżawy, wieczystego prawa czynszowego za tzw. okupne, mogąc przekazywać gospodarstwa swym spadkobiercom lub je sprzedawać za powiadomieniem pana. Po upływie czasu wolnizny, przeznaczonej na zagospodarowanie, świadczyli na rzecz pana feudalnego jedynie czynsze (w pieniądzu oraz naturze) i w bardzo ograniczonym wymiarze (choć nie zawsze) - robociznę. Posiadali ograniczoną wolność gruntową, odpowiadali solidarnie całą gminą za terminowe dopełnienie zobowiązań wobec pana, mieli wybieralny samorząd gromadzki, który m.in. pilnował wywiązywania się z tych zobowiązań i zachowywali ograniczoną wolność sądową, podlegając własnemu sądowi wiejskiemu, a tylko częściowo (w sprawach kryminalnych i w trybie odwoławczym) sądownictwu pańskiemu. Uiszczali ponadto opłaty na rzecz Kościoła katolickiego i podatki dla państwa, posiadali z reguły wolność handlu oraz cieszyli się swobodą wyznaniową i prawem zakładania własnych szkół, najczęściej będących zarazem domami modlitwy. Z tych zasad, zwłaszcza zbiorowa solidarność gminy ołęderskiej względem pana oraz wynikające z niej równouprawnienie i wzajemna, sąsiedzka pomoc osadników wewnątrz gminy oraz odpowiednia organizacja i funkcje samorządu wiejskiego (gminnego) stanowiły o odrębności prawnej osadnictwa ołęderskiego w stosunku do innych form kolonizacji na prawie niemieckim, takich jak np. osadnictwo sołtysie, w ramach którego osadnicy otrzymywali nadziały (gospodarstwa) w wieczyste użytkowanie ale nie, jak ołędrzy na podstawie umów lokacyjnych zawieranych z całą gminą, lecz za indywidualnymi przywilejami¹.

¹Szczegółowo o rozwoju i istocie osadnictwa ołęderskiego w Polsce i w Wiel-

Według dotychczasowych badań w latach 1527/1547-1864 na obszarze I Rzeczypospolitej i po 1795 na ziemiach jej trzech zaborów założono co najmniej ok. 1700 osad olęderskich, z czego przynajmniej 300 z wyłącznym lub częściowym udziałem etnicznych Holendrów, wyznania mennonickiego i ich potomków, częściowo już zluteranizowanych. Większość z tych osad, minimum ok. 925, powstało na terenie jednego z kilku regionów, w których rozwijało się osadnictwo olęderskie - w Wielkopolsce właściwej. Tylko w okresie staropolskim w latach 1547-1793 lokowano tu w ośmiu z dziesięciu jej powiatów przynależnych do dwóch, a od 1768 trzech województw (poznańskiego, kaliskiego i gnieźnieńskiego) 725 osad olęderskich w szerszym rozumieniu, z czego co najmniej 686 niewątpliwych. Osady te, nazywane też w skrócie (tak jak jej mieszkańcy-gospodarze z rodzinami) olędrami, zakładano w różnych typach feudalnej własności ziemskiej: królewskiej, miejskiej, kościelnej (diecezjalnej i zakonnej), a zwłaszcza w zdecydowanie przeważającej szlacheckiej. Były one zamieszkiwane w regionie wielkopolskim przez ludność napływową - potomków osadników holenderskich wyznania mennonickiego z osad powstałych na Pomorzu Gdańskim (w ok. 0,8%), w zdecydowanej jednak większości (ok. 54%) przez ludność niemiecko-ewangelicką (głównie luterkańską), a w dużym odsetku (ok. 38 %) przez ludność polską, katolicką, a częściowo i mieszaną etnicznie i wyznaniowo (w ok. 7, 2%)².

Do osad wówczas założonych i zamieszkałych przez kolonistów Niemców, protestantów, a następnie aż do 1945 przez ich potomków, którzy tylko w bardzo małym stopniu się zasymilowali i spolonizowali oraz przyjęli katolicyzm, należała grupa 10 osad olęderskich założonych w latach 1749-1776 w okolicach Nekli, w dobrach szlacheckich, a mianowicie (w kolejności alfabetycznej): Barczyzny (dawniej Starej i Nowej, tworzących jedną gminę), Brzezia (dziś Brzeźna) między Siedleczkiem a Neklą, Gierłatowa, Góreckich Olędrow (dziś w granicach miasta), Lasek Olędrow (dawniej Lasek Zasutowskich, dziś części Gierłatowa), Mystkowskich Olędrow (dziś części Barczyzny), Nekielskich Olędrow (dziś Nekieli), Siedleckich albo Zabrodzia Olędrow (dziś Siedleczka) i Zasutowa Olędrow (dziś Zasutowa). Wszystkie te osady od czasu swego powstania do 1793 r. były położone w staropolskim powiecie pyzdrowskim (w jego granicach przed i po zmianach z 1791 r.), w woj. kaliskim, na pograniczu z pow. gnieźnieńskim, ale trzy - Barszczyszna Stara i Nowa z Mystkowskimi Ol., jako należące do dóbr Czerniejewo w pow. gnieźnieńskim, były także wykazywane i w tym powiecie, należącym od 1768 r. do woj. gnieźnieńskiego, utworzonego wówczas z części woj. kaliskiego³. Dziś znajdują się one w granicach siedmiu miejscowości: dwóch (Brzeźno i Siedleczek)

kopolskie informują opracowania: W. Rusińskiego, *Osady tzw. olędrow w dawnym woj. poznańskim*, Poznań 1939-Kraków 1947 oraz Z. Chodyła, *Zarys dziejów osadnictwa olęderskiego w Polsce (1547-1795)*, w przygotowaniu do druku i tegoż, *Osadnictwo olęderskie w Wielkopolsce (1597-1793)*, w druku, gdzie jest cytowana obszerna polska i obca literatura przedmiotu.

²Z. Chodyła, prace cyt. wyżej.

³Z. Chodyła, *Utworzenie i początki funkcjonowania województwa gnieźnieńskiego (1768-1774-1776)*, [w:] Gnieźno, *Studia i materiały historyczne*, II, Warszawa-Poznań 1987, s. 5-68

położonych w gminie Kostrzyn, w pow. poznańskim i pięciu (Barczyzna, Gierłatowo, Nekla, Nekielka, Zasutowo) należących do gminy Nekla, w powiecie wrzesińskim, w woj. wielkopolskim⁴.

Poniżej przedstawiamy w zarysie tylko początki ich dziejów od czasu lokacji najstarszych w 1749 r. i później następnych (do 1776 r.), aż po r. 1791, czy też prawie 1793, kiedy to w wyniku II rozbioru Polski znalazły się one tak, jak i cała Wielkopolska, pod pruskim zaborem. Ze względu na z góry założoną, ograniczoną objętość, referujemy kolejno, możliwie jak najzwięźlejš, następujące zagadnienia: 1) chronologię, organizację (nazwiska i status społeczno-ekonomiczny fundatorów, liczebność, nazwiska, narodowość, wyznanie i pochodzenie osadzców i osadników), charakter terenu, warunki i przyczyny lokacji osad; 2) ich obszar, rozplanowanie przestrzenne, zabudowę i zaludnienie w 1789 r., z uwzględnieniem liczby mieszkańców według płci, wieku, struktury społeczno-majątkowej i zawodowej; 3) sytuację prawną i administracyjną ludności olęderskiej; 4) życie gospodarcze i społeczne oraz 5) stosunki wyznaniowe, oświatę i kulturę życia codziennego.

Literatura przedmiotu dotycząca interesujących nas tu osad olęderskich jest bardzo skromna⁵. W tej sytuacji podstawę źródłową tego artykułu stanowią zasadniczo źródła archiwalne w postaci przywilejów (a faktycznie umów) osadniczych informujących o czasie, przyczynach i warunkach, organizacji wewnętrznej osad i świadczeniach ich mieszkańców dla dworu, Kościoła i państwa, umów gmin olęderskich z proboszczami parafii katolickich w sprawie świadczeń na ich rzecz, inwentarzy i wizji, tabel dymów, podymnego i ludności oraz ofiary 10 (20) grosza i tzw. zsyпки zbożowej z lat 1789 i 1791 oraz innych tekstów, których jednak ze względu na brak miejsca nie omawiamy tu bliżej⁶. Ze względu jednak na luki występujące w tych źródłach pełne ustalenia są możliwe tylko w odniesieniu do części z tych osad.

W zakończeniu opracowania poza wnioskami wynikającymi z charakterystyki wymienionych kwestii podajemy za literaturą niektóre najważniejsze fakty z dalszych ponad 150-letnich dziejów podnekielskich osad olęderskich w latach 1794-1945, opuszczonych pod koniec II wojny światowej przez potomków ich pierwszych osadników i zasiedlonych następnie przez Polaków, przybyłych głównie z kresów wschodnich II Rzeczypospolitej. Dotyczą one jednak tylko XIX wieku. Szeroki zakres rzeczowy i czasowy problematyki, obszerny zasób i inny charakter źródeł sprawiają bowiem, że ten pótorawieczny okres wymaga osobnego opracowania.

⁴Z. Chodyła, *Osadnictwo olęderskie w Wielkopolsce (1597-1793)* i Mapa województwa wielkopolskiego w skali 1:300 000

⁵*Września, jej ziemia i mieszkańcy*. Wydano staraniem Akademickiego Koła Września, Września [1932]; *Ziemia wrzeńska*, pod red. J. Deresiewicza, Poznań 1978.

⁶Cytujemy je poniżej.

Chronologia, organizacja, warunki i przyczyny lokacji osad

Czas powstania czterech z dziesięciu osad olęderskich w okolicach Nekli określają dokładnie przywileje lokacyjne dla pozostałych pozwalają go w przybliżeniu określić pierwsze wzmianki w innego rodzaju źródłach (takich jak umowy z proboszczami, wizje, inwentarze, tabele podatkowe). Według tych źródeł zostały one założone w przedziale lat 1749-1776 w dobrach ziemskich należącej do przedstawicieli średniej szlachty, tj. właścicieli kilku wiosek, z ich inicjatywy, w granicach trzech parafii: Siedlec (2), Nekla (6) i Opatówko (2).

Najwcześniej, a zarazem w tym samym 1749 roku, lokowano trzy z nich, a mianowicie: Brzeźno, w parafii Siedlec, Nekielskie Ol. i Góreckie Ol. w parafii Nekla, w dobrach szlacheckich należących do trzech różnych właścicieli.

Brzeźno, zwane dawniej Brzeziem, zostało założone na podstawie kontraktu (przywileju) z 27 marca tr., zawartego między fundatorem (założycielem) Antonim Krzyckim kasztelanem nakielskim, dziedzicem dóbr Osieka, Wilkonic, Sie[dl]ca, Brzezia i in. a uczciwymi Andrzejem Arentem sołtysem i Marcinem Betkierem - zasadźcami, występującymi w imieniu całej przyszej gminy olęderskiej. Zobowiązali się oni zasiedlić tę wieś 18 osadnikami Niemcami (wśród nich 17 gospodarzami z sołtysem oraz gościnnym). Osadnicy otrzymali 5 lat wolnizny na zagospodarowanie się. Lokowali się bowiem we wsi prawdopodobnie w większości, ale niezupełnie opustoszałej, o czym można wnosić z informacji, że za "budynki nowe" [tj. zapewne wcześniej postawione przez dwór - Z.Ch.] powinni według ugody zapłacić oraz że ci, "którzy będą się budować z fundamentu", mają postawić "należyte domostwa" w ciągu pięciu lat⁷. W 1775 r. "Brzezcie [wieś] gburska" w parafii Siedlec liczyła 21 dymów (gospodarstw)⁸. Nazwiska jej innych osadników-pionierów są nieznane. W 1791 r. oblaty (urzędowego wpisu) -wspomnianego przywileju lokacyjnego do ksiąg grodzkich pyzdryckich dokonali: Jakub Arent sołtys, Marcin Chwist (lub Chwast) i Jan Manka prawdopodobnie ławnicy, będący najpewniej potomkami pierwszych kolonistów⁹.

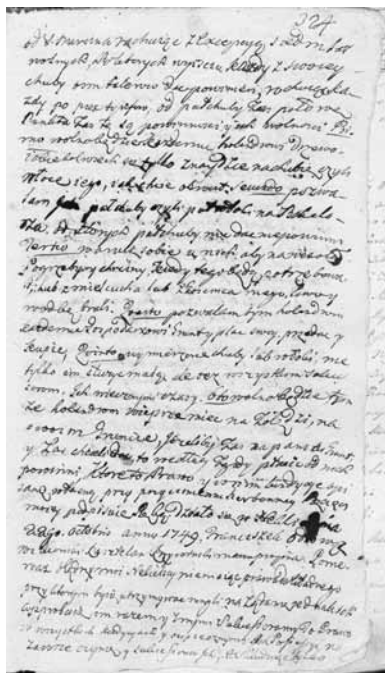
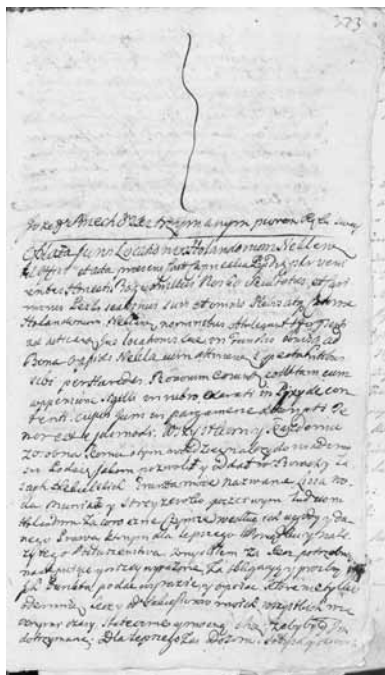
W tym samym roku co Brzezcie, na podstawie przywileju osadniczego z 22 października, wystawionego przez ówczesnego właściciela dóbr nekielskich Franciszka Odrowąż Wilkońskiego kasztelana krzywińskiego, powstały Nekielskie Olędry. Zostały one założone "... w borach i lasach nekielskich" na gruntach nazywanych "Lisia Woda, Muniak i Strzyżewko". Grunty te oddano pod lokację osady "poczciwym [tj. uczciwym, osobiście wolnym - Z. Ch.] ludziom

⁷ Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej: APP). Księgi grodzkie. Pyzdry. Gr. 115, k. 278v.-280 (obłata 12 V 1791). W przywileju lokacyjnym mylnie: "...należyte domostwa stawiać przed(!) pięciu lat i oneż wystawić"

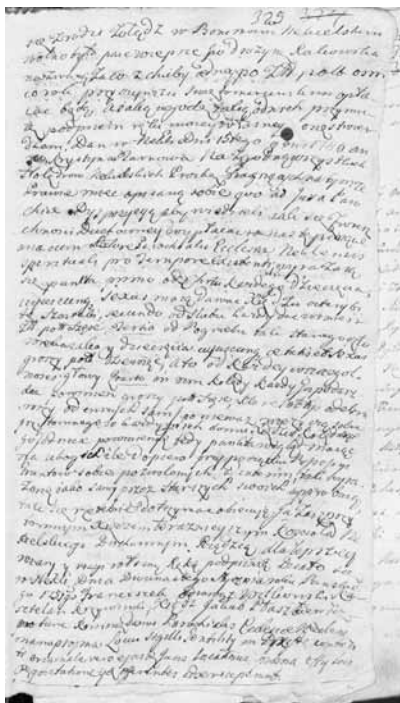
⁸ APP. Zbiór tabel podatkowych i lustracji. Tab. 7. Kościan, k. 28v.

⁹ Por. przyp. 7 (w formule oblaty).

Holendrom". Otrzymali oni na zagospodarowanie, czyli wykarczowanie terenów leśnych pod pola, ich uprawę i wzniesienie zagród, 7 lat wolnizny¹⁰.



¹⁰ APP. Pyzdry. Gr. 113 (I. 1789-1790), k. 321-323.



Przywilej lokacyjny Nekielskich Olędrow z 1749 r. Zbiory: AP w Poznaniu

Najpewniej równocześnie z dwoma wymienionymi osadami założone zostały Góreckie Olędry koło Nekli. W ich przywileju lokacyjnym z 1 maja 1751 r., spisany w języku niemieckim, a wystawionym we dworze (Targowej) Górcie przez Zygmunta z Stręcza Turno pułkownika, generał-adiutanta króla polskiego Augusta III, dziedzica dóbr Targowa Górka, za początek czasu trzyletniej wolności na zagospodarowanie został bowiem przyjęty 11 XI 1749 r. Osada ta określana też "alias [jako] część Sławęcina" albo "Sławęcińskie Olędry", o obszarze 10 hub, czyli włók, powstała na porośniętym dębowym lasem (i opustoszałych już w 2 połowie XVI w.) gruntach części wsi Sławęcina¹¹.

Przed lub w 1756 r. założono również na części tej dawnej wsi Sławęcina osadę Mystkowskie Olędry, położoną w parafii Nekla, w 1789 r. pod względem własnościowym należącą wraz z Barszczyną (Starą i Nową) do dóbr



Przywilej lokacyjny Targowogóreckich Olędrow w języku niemieckim. Zbiory: AP w Poznaniu

¹¹ APP.Gniezno. Gr. 237, k. 1022-1023v.

Czerniejewo w pow. gnieźnieńskim i dlatego też zwaną Czerniejewskimi Mystkowskimi Olędrami. Założenie jej w tym czasie potwierdza pośrednio umowa zawarta w Nekli 20 lutego 1756 r. między właścicielem i zapewne założycielem Piotrem Zbyszewskim a ówczesnym plebanem nekielskim ks. Aleksym Blachowiczem (vel Blachowiczem) w sprawie scharakteryzowanych dalej świadczeń mieszkańców tej osady na rzecz proboszczów parafii rzymsko-katolickiej w Nekli, wynikających z faktu jej lokacji na części dawnej opustoszałej wsi Sławęcín, zobowiązanej do nich¹².

Najpewniej w 1759 r. lub w latach 1759-1761 powstało Zasułtowo Ol., skoro według niedatowanego przywileju lokacyjnego (prawdopodobnie z ok. 1772-1776 r.) mieszkańcy tej osady mieli płacić czynsz na 11 XI od 1766 r. "rachując ekscepcją lat wolnych [czyli z wyłączeniem lat wolnizny - Z.Ch.], które już dawno wyszły". Wieś tę na gruntach nazwanych Zasułtowo Wielkie i Małe w borach i lasach chwalczyckich, czyli faktycznie na obszarze opustoszałej wsi Zasutowo, o średniowiecznej jeszcze metryce, założył Aleksy Lipski, dziedzic dóbr Chwalczyce, Podstolice, Gąsiorowo i Zasułtowo, pułkownik a następnie generał-adiutant Jego Królewskiej Mości¹³. Na karczunek i zagospodarowanie takich gruntów dawano zwykle w przywilejach lokacyjnych innych wsi olęderskich od 7 do 5 lat¹⁴.

Najprawdopodobniej równocześnie z Zasułtowem Ol. lub niewiele później, w latach ok. 1762-1765, została lokowana przez tego samego założyciela, położona blisko Zasułtowa i należąca do tych samych dóbr osada Laski Olędry. W każdym razie powstały one przed 1775 r., gdyż wymienia je tabela dymów i podymnego powiatu pyzdrowskiego z 1775 r.¹⁵.

W 1781 r. w świetle informacji inwentarza dóbr Podstolice i in. w Zasutowie (!) Ol. zamieszkiwali: sołtys (bez określenia nazwiska), Jan Lubrens, Gulle (bez podania imienia), Matys (bez określenia imienia lub nazwiska), sołtys stary (bez podania nazwiska), Michał Henkel, Zygmunt Henkel, Wanka (bez określenia imienia), Fender (bez podania imienia) i Krzysztof Konkół, natomiast w Laskach Ol.: Marcin (bez określenia nazwiska), Stelter (bez podania imienia), Krzysztof Boga, Krzysztof Libenc¹⁶.

W 1772 r. nastąpiła lokacja Siedleckich al. Zabrodzia Olędrow, w dobrach i parafii Siedlec. Ich fundatorem był najpewniej Antoni Krzycki kasztelan krzywiński, dziedzic dóbr Sie[d]lca, Iwna, Łęka, Osieka i innych. Pośrednio poświadcza to akt z 1 lutego 1779 r. przekazujący tę osadę (na podstawie wyroku Trybunału Koronnego Piotrkowskiego z 1778) szlachcicowi Ludwikowi

¹² APP. Poznań. Gr. 1128, k. 493. Osadę Sławęcín wymieniają jako opustoszałą taryfy lano-
wego z lat 1578 i 1620, por.: A. Pawiński (wyd.), *Polska XVI wieku. Pod względem geograficzno-statystycznym*, opisana przez.... Źródła Dziejowe. T. XII.: Wielkopolska, t. I, Warszawa 1883, s. 207; *Rejestr poborowy województwa kaliskiego 1618-1620*, wyd. i wstępem opatrzył A.J. Parczewski, Warszawa 1879, s. 163

¹³ APP. Księgi ziemiańskie. Py. Zm.1 (1792r.), k.255-255v., 257 (obl. 11 lub 16 IV 1792).

¹⁴ Z. Chodyła, *Osadnictwo olęderskie w Wielkopolsce (1597-1793)*.

¹⁵ APP. Tab. 7. Kościan, k. 27v.

¹⁶ APP. Pyzdry.Gr. 105, k. 387v. (obl. z 7 V 1792).

Ostrowskiemu, który w ciągu posesji i zamieszkiwania w domu sołtysa (bez rugowania tegoż wraz z rodziną) miał odzyskać od Onufrego Krzyckiego, syna i sukcesora fundatora, spłatę należnych mu za okres dwóch i pół lat provizji czyli procentów od sumy 10 000 złp., pożyczonej O. Krzyckiemu, m.in. z czynszów płaconych przez olędrów, które jednak mogły wpłynąć dopiero 11 XI 1779 r., gdyż wówczas mijał termin wolnizny. W akcie przekazania we wspomnianym celu Siedleckich Olędrów L. Ostrowskiemu zostało wymienionych z imienia i nazwiska 12 osadników-gospodarzy wraz określeniem



Przywilej na budowę młyna dla Wojciecha Hoffmanna z Siedleckich Olędrów z 1772 r. *Zbiory: AP w Poznaniu*

wielkości ich nadziałów. Byli to: Wojciech Mank sołtys, mający jedną hubę, Jan Balk posiadający pół huby i 3 morgi, Jędrzej Cado na połowie huby, Bogusław Rysner, Marcin Rysner mający po trzy ćwierci huby, Bogusław Heyd, Antoni Gaska (Gaska?), Marcin Krys, Krzysztof Szmidt, Jan Hentka, wszyscy mający po całej hubie, Michał Marcin i Marcin Błach posiadający po trzy ćwierci huby. Znajdujący się tam gościniec i szkoła oraz czynsz świadczony w drobiu pozostały w dyspozycji dworu siedleckiego¹⁷. O roku 1772 jako początku okresu pięcioletniej zapewne wolnizny i zarazem dacie założenia wsi pozwala z kolei pośrednio domniemywać przywilej na budowę młyna w Siedleckich Ol., jaki otrzymał 23 czerwca 1772 r. w Siedlcu od wspomnianego Antoniego Krzyckiego młynarz Wojciech Hofmann¹⁸. W 1775 r. Siedleckie "Gburskie Olędry..." liczyły 16 dymów¹⁹.

¹⁷ APP. Poznań . Gr. 1153, k. 34v.-35v.(obl. 11 II 1779 r.)

¹⁸ Przywilej ten zezwalał mu na budowę młyna wodnego (najpewniej przy rzece Cybinie, a może Moskawie), na gruncie, który miał być wymierzony, składającym się z trzech pól po 5 morgów, położonych jedno przy drugim. Karczunek, wykopanie rowów i poprowadzenie wody do tego młyna, postawienie domostwa, młynicy i in. budynków miało nastąpić kosztem młynarza. Ze względu na to otrzymał on od dworu 3 lata wolności oraz bezpłatną pomoc w drewnie budowlanym i opałowym w potrzebnej ilości. Pan deklarował dać mu do pomocy ludzi z wozami do sypania grobli i podobnie na przyszłość w razie nieszczęśliwego wypadku (powodzi, pożaru? - Z.Ch.), przydział 1 beczki piwa wyprodukowanego z dostarczonych 2 wierteli wielkiej miary jęczmienia, gdy będzie stawiał lub reperował budynki. Pierwszy czynsz w wysokości 200 zł w obiegowej monecie miał zacząć płacić od św. Wojciecha (23 IV) 1776 r., natomiast czynsz w naturze (2 gęsi i 2 kury) powinien oddawać na św. Marcina (11 XI), ponadto młec zboże dworskie bez brania miarki oraz płacić podatek państwowy pogłówne w dwóch ratach po 3 zł. Ryby w stawie przy młynie miały należeć do dziedzica, młynarzowi wolno było jednak zatrzymywać wodę według jego woli. Wolno też było mu i jego spadkobiercom sprzedawać budynki i rolę komu innemu, za odaniem dziedzicowi co 10 grosza od sumy uzyskanej ze sprzedaży. APP. Gnieszno. Gr. 225, k. 162. Pod tekstem tego przywileju zapiska z datą: 4 VI 1772. "Punkta młynarzowi na nowy młyn pro rato et grato [stosownie do udziału i chętnie] przyjmę do kontraktu przy ciśnieniu herbownej pieczęci".

¹⁹ APP. Tab. 7. Kościan, k. 28v.

Przed 1775 r. powstało Gierłatowo Olędry (zwane też, przynajmniej w części, Chłapowskie Olędry, ze względu na przynależność do dóbr Chłapowo), w parafii Nekla, zlokalizowane na miejscu wsi opustoszałej już przed 1571r. jako Chłapowskie Ol. w parafii Nekla wykazuje je bowiem tabela dymów i podymnego powiatu pyzdrskiego z 1775 r. z liczbą 6 dymów²⁰.

Przed, a być może i w 1756 (razem z Mystkowskimi Ol.) i w 1776 r., założone zostały (także na części dawnej opustoszałej wsi Sławęcín w parafii Nekla) osady nazywane Barszczyzną (Barczyzną) Starą i Nową. Stanowiąc odrębne przestrzennie i gospodarczo jednostki osadnicze, tworzyły razem jedną gminę administracyjno-sądową i dlatego otrzymały wspólny finalny przywilej lokacji, wystawiony 16 lipca 1776 r. w Gutowach przez ich fundatora - Antoniego Wyssogota Zakrzewskiego, kasztelana łędzkiego, a przedtem santockiego (1756-57), biechowskiego (1757-72), krzywińskiego (1772-76?)²¹, dziedzica na Gutowach Małych i Wielkich, Bierzglinie i Barszczyźnie. Jednakże jedna z nich - Barszczyzna Stara, powstała najpewniej wcześniej. Wymieniona bowiem w tym przywileju i załączona do niego "Tabela wymiaru gruntów... wsi Sławęcín zwanej na olendry..." przez Michała Pieczyńskiego, miernika przysięz nego, poza podaniem areału każdego z 18 gospodarstw (w tym jednego dla szkoły-nauczyciela) i wysokości czynszów pieniężnych oraz tłok (pańszczyzny sezonowej podczas żniw, sianokosów) uzasadnia w swym nagłó wku ich pomniejszenie ("folgę") przez zastosowanie się do postanowień "...prawa dawniej mianego [zapewne przez Barszczyznę Starą - Z. Ch.], w którym był wyraz stosowania się we wszystkim do Olendrów Nekielskich (...)"²², czyli przywileju lokacyjnego tych ostatnich z 1749 roku²³. W 1776 r. według wspomnianej "Tabeli wymiaru gruntów..." w obu Barszczyznach zamieszkiwało 17 gospodarzy o następujących imionach i nazwiskach: Wojciech Brant, Michał Chench, Marcin Fener, Michał Kleiban, Piotr Krygier, Jan Krygs, Jan Lipert, Andrzej Olly, Michał Paul, Jakub Pomaranek, Bogusław Rus, sołtys, Andrzej Smith, Michał Smith, Marcin Staupel, Wojciech Staupel, Marcin Sweibs, Wojciech Zali oraz szkolny (nauczyciel) o niepodanym nazwisku. W 1792 r. zamieszkiwał tam

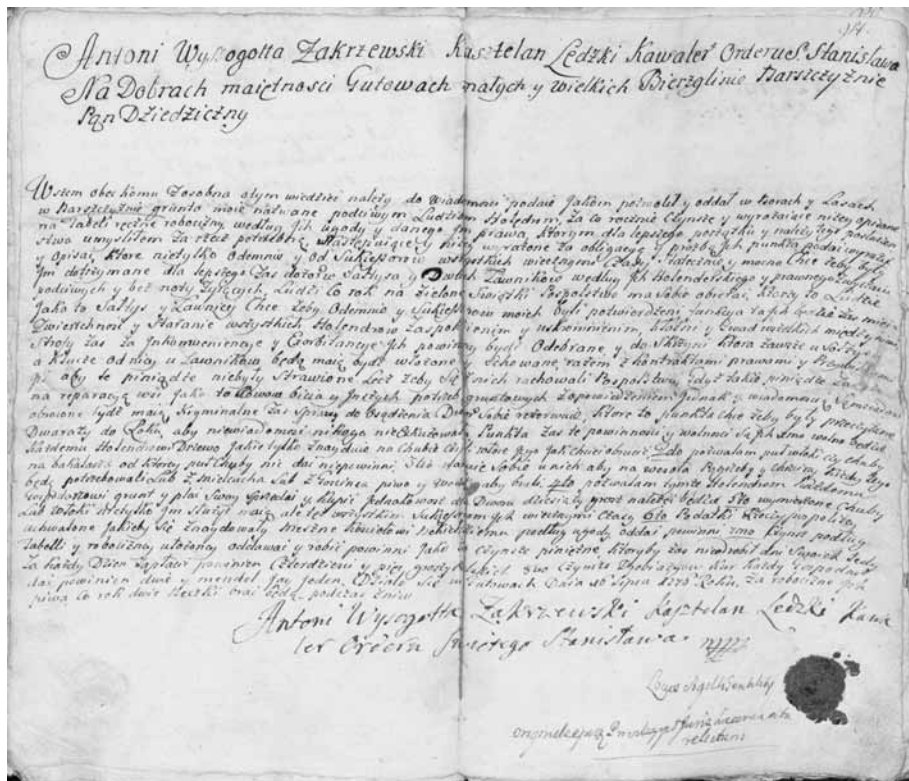
²⁰ APP. Tab.7, Kościan, k. 22v.; L. Polaszewski, *Własność feudalna w woj. kaliskim w XVI w.*, Poznań 1976, s. 132; nie wzmiankowana w latach 1618-20 (*Rejestr poborowy województwa kaliskiego 1618-1620*, s. 163).

²¹ *Urzednicy wiekopolscy XVI-XVII wieku*. Spisy Oprac. A. Bieniaszewski, Ossol., Wrocław 1987, poz. według indeksu osobowego.

²² APP. Py.Gr.115 (r. 1792), k.. 916-917 (przywilej lok.) i 918v.-919 (tabela); w zapisie ich obl. wymienieni uczciwi "Michael Kle[i]ban i Joannes Chobernik de Fundis Stara Barszczyzna et Nowa Barszczyzna seu Sławęcín Holandones"). Przywilej ten został wcześniej przedrukowany w książce: *Września jej ziemia i mieszkańcy*, op. cit. Tenże Antoni Wyssogota Zakrzewski, jako kasztelan santocki, starosta radziejowski, wydał w Poznaniu 26 czerwca 1757 r. przywilej na lokację osady olęderskiej na miejscu zniszczonej wsi Bierzglino w pow. pyzdskim, położonej na południowy wschód od Wrześni. Osadnicy mieli się sprowadzić po Nowym Roku 1758, a wolnizna ich powinna się kończyć 11 XI 1761. APP. Poznań. Gr. 1204, k. 32-33v.

²³ Por. przyp. 10.

także Jan Chobernik²⁴. W 1789 r. osady te należały wraz z Mystkowskimi Ol. do dóbr Czarniejewo, których właścicielem był wówczas gen. mjr Jan Lipski²⁵.



Przywilej lokacyjny Barszczyny Starej i Nowej z 1776 r.

Zbiory: AP w Poznaniu

Za wyjątkiem dwóch względnie trzech osad: Siedleckich Ol. (i to chyba nie w całości), Nekielskich Ol. i Lasków Ol., założonych na surowym korzeniu, pozostałe sześć osad olęderskich w okolicach Nekli lokowano na miejscu osad istniejących pod tymi samymi nazwami już wcześniej, jeszcze w średniowieczu, a opustoszałych w całości lub w części w końcu XVI i początkach XVII w. Należały do nich, według chronologii pierwszych wzmianek w źródłach: Zasutowo zwane też Czaśoftowo (1397), Sławęcín (1400), Gierłatowo (1419)²⁶, przy

²⁴ APP.Pyzdry. Gr. 115, k. 918v.-919 (tablicę tę podpisał Ksawery Wyssogota Zakrzewski KKG et K., syn Antoniego).

²⁵ APP. Tab. 35. Gniezno, k. 587v.

²⁶ K. J. Hładyłowicz, *Zmiany krajobrazu i rozwój osadnictwa w Wielkopolsce od XIV do XIX wieku*, Lwów 1932, s. 146-147. Jako opustoszałe lub częściowo opustoszałe w 1578 i 1629 r. wymieniają je rejestry podatku zwanego łanowe z lat 1578 i 1620, por.: A. Pawiński (wyd.), *Polska XVI wieku*. (...) Źródła Dziejowe. T. XII.: Wielkopolska, t. I, s. 207 (Sławęcino nobilium, pu-

*Tabella wymiaru gruntów z nazwiskami gospodarzy
w Barszczyźnie
Zbiory: AP w Poznaniu*

Imię	Nazwa	1/2	1/4	1/8	1/16	1/32	1/64	1/128	1/256	1/512	1/1024	1/2048	1/4096	1/8192	1/16384	1/32768	1/65536	1/131072	1/262144	1/524288	1/1048576	1/2097152	1/4194304	1/8388608	1/16777216	1/33554432	1/67108864	1/134217728	1/268435456	1/536870912	1/1073741824	1/2147483648	1/4294967296	1/8589934592	1/17179869184	1/34359738368	1/68719476736	1/137438953472	1/274877906944	1/549755813888	1/1099511627776	1/2199023255552	1/4398046511104	1/8796093022208	1/17592186044416	1/35184372088832	1/70368744177664	1/140737488355328	1/281474976710656	1/562949953421312	1/1125899906842624	1/2251799813685248	1/4503599627370496	1/9007199254740992	1/18014398509481984	1/36028797018963968	1/72057594037927936	1/144115188075855872	1/288230376151711744	1/576460752303423488	1/1152921504606846976	1/2305843009213693952	1/4611686018427387904	1/9223372036854775808	1/18446744073709551616	1/36893488147419103232	1/73786976294838206464	1/147573952589676412928	1/295147905179352825856	1/590295810358705651712	1/1180591620717411303424	1/2361183241434822606848	1/4722366482869645213696	1/9444732965739290427392	1/18889465931478580854784	1/37778931862957161709568	1/75557863725914323419136	1/151115727451828646838272	1/302231454903657293676544	1/604462909807314587353088	1/1208925819614629174706176	1/2417851639229258349412352	1/4835703278458516698824704	1/9671406556917033397649408	1/19342813113834066795298816	1/38685626227668133590597632	1/77371252455336267181195264	1/154742504910672534362390528	1/309485009821345068724781056	1/618970019642690137449562112	1/1237940039285380274899124224	1/2475880078570760549798248448	1/4951760157141521099596496896	1/9903520314283042199192993792	1/19807040628566084398385987584	1/39614081257132168796771975168	1/79228162514264337593543950336	1/158456325028528675187087900672	1/316912650057057350374175801344	1/633825300114114700748351602688	1/1267650600228229401496703205376	1/2535301200456458802993406410752	1/5070602400912917605986812821504	1/10141204801825835211973625643008	1/20282409603651670423947251286016	1/40564819207303340847894502572032	1/81129638414606681695789005144064	1/162259276829213363391578010288128	1/324518553658426726783156020576256	1/649037107316853453566312041152512	1/1298074214633706907132624082305024	1/2596148429267413814265248164610048	1/5192296858534827628530496329220096	1/10384593717069655257060992658440192	1/20769187434139310514121985316880384	1/41538374868278621028243970633760768	1/83076749736557242056487941267521536	1/166153499473114484112975882535043072	1/332306998946228968225951765070086144	1/664613997892457936451903530140172288	1/1329227995784915872903807060280344576	1/2658455991569831745807614120560689152	1/5316911983139663491615228241121378304	1/10633823966279326983230456482242756608	1/21267647932558653966460912964485513216	1/42535295865117307932921825928971026432	1/85070591730234615865843651857942052864	1/170141183460469231731687303715884105728	1/340282366920938463463374607431768211456	1/680564733841876926926749214863536422912	1/1361129467683753853853498429727072845824	1/2722258935367507707706996859454145691648	1/5444517870735015415413993718908291383296	1/10889035741470030830827987437816582766592	1/21778071482940061661655974875633165533184	1/43556142965880123323311949751266331066368	1/87112285931760246646623899502532662132736	1/174224571863520493293247799005065324265472	1/348449143727040986586495598010130648530944	1/696898287454081973172991196020261297061888	1/1393796574908163946345982392040522594123776	1/2787593149816327892691964784081045188247552	1/5575186299632655785383929568162090376495104	1/11150372599265311570767859136324180752990208	1/22300745198530623141535718272648361505980416	1/44601490397061246283071436545296723011960832	1/89202980794122492566142873090593446023921664	1/1784059615882449851322857461811868920478432	1/3568119231764899702645714923623737840956864	1/7136238463529799405291429847247475681913728	1/14272476927059598810582859694494951363827456	1/28544953854119197621165719388989902727654912	1/57089907708238395242331438777979805455309824	1/114179815416476790484662877555959610910619648	1/228359630832953580969325755111919221821239296	1/456719261665907161938651510223838443642478592	1/913438523331814323877303020447676887284957184	1/1826877046663628647754606040895353774569914368	1/3653754093327257295509212081790707549139828736	1/7307508186654514591018424163581415098279657472	1/14615016373309029182036848327162830196559314944	1/29230032746618058364073696654325660393118629888	1/58460065493236116728147393308651320786237259776	1/116920130986472233456294786617302641572474519552	1/233840261972944466912589573234605283144949039104	1/467680523945888933825179146469210566289898078208	1/935361047891777867650358292938421132579796156416	1/1870722095783555735300716585876842265159592312832	1/3741444191567111470601433171753684530319184625664	1/7482888383134222941202866343507369060638369251328	1/14965776766268445882405732687014738121276738502656	1/29931553532536891764811465374029476242553477005312	1/59863107065073783529622930748058952485106954010624	1/119726214130147567059245861496117904970213908021248	1/239452428260295134118491722992235809940427816042496	1/478904856520590268236983445984471619880855632084992	1/957809713041180536473966891968943239761711264169984	1/1915619426082361072947933783937886479523422528339968	1/3831238852164722145895867567875772959046845056679936	1/7662477704329444291791735135751545918093690113359872	1/15324955408658888583583470271503091836187380226719744	1/30649910817317777167166940543006183672374760453439488	1/61299821634635554334333881086012367344749520906878976	1/122599643269271108668667762172024734689499041813757952	1/245199286538542217337335524344049469378998083627515904	1/490398573077084434674671048688098938757996167255031808	1/980797146154168869349342097376197877515992334510063616	1/1961594292308337738698684194752395755031984669020127232	1/3923188584616675477397368389504791510063971338040254464	1/7846377169233350954794736779009583020127942676080508928	1/15692754338466701909589473558019166040255885352161017856	1/31385508676933403819178947116038332080511770704322035712	1/62771017353866807638357894232076664161023541408644071424	1/12554203470773361527671578846415332832204708281728814288	1/25108406941546723055343157692830665664409416563457628576	1/50216813883093446110686315385661331328818833126915257152	1/100433627766186892221372630771322662657637666253830514304	1/200867255532373784442745261542645325315275332507661028608	1/401734511064747568885490523085290650630550665015322057216	1/803469022129495137770981046170581301261101330030644114432	1/1606938044258990275541962092341162602522202660061288228864	1/3213876088517980551083924184682325205044405320122576457728	1/6427752177035961102167848369364650410088810640245152915456	1/12855504354071922204335696738729300820177621280490305830912	1/25711008708143844408671393477458601640355242560980611661824	1/51422017416287688817342786954917203280710485121961223323648	1/102844034832575377634685573909834406561420970243922446647296	1/205688069665150755269371147819668813122841940487844893294592	1/411376139330301510538742295639337626245683880975689786589184	1/822752278660603021077484591278675252491367761951379573178368	1/1645504557321206042154969182557350504982735523902759146356736	1/3291009114642412084309938365114701009965471047805518292713472	1/6582018229284824168619876730229402019930942095611036585426944	1/13164036458569648337239753460458804039861884191222073170853888	1/26328072917139296674479506920917608079723768382444146341707776	1/52656145834278593348959013841835216159447536764888292683415552	1/105312291668557186697918027683670432318895073529776585366831104	1/210624583337114373395836055367340864637790147059553170733662208	1/421249166674228746791672110734681729275580294119106341467324416	1/842498333348457493583344221469363458551160588238212682934648832	1/1684996666696914987166688442938726917102321176476425365869297664	1/3369993333393829974333376885877453834204642352952850731738595328	1/6739986666787659948666753771754907668409284705905701463477190656	1/13479973333575319897333507543509815336818569411811402926954381312	1/26959946667150639794667015087019630673637138823622805853908762624	1/53919893334301279589334030174039261347274277647245611707817525248	1/107839786668602559178668060348078522694548555294491223415635050496	1/215679573337205118357336120696157045389097110588982446831270100992	1/431359146674410236714672241392314090778194221177964893662540201984	1/862718293348820473429344482784628181556388442355929787325080403968	1/1725436586697640946858688965569256363112776884711859574650160807936	1/3450873173395281893717377931138512726225553769423719149300321615872	1/6901746346790563787434755862277025452451107538847438298600643231744	1/13803492693581127574869511724554050904902215077694876597201286463488	1/27606985387162255149739023449108101809804430155389753194402572926976	1/55213970774324510299478046898216203619608860310779506388805145853952	1/110427941548649020598956093796432407239217720621559012777610297707904	1/220855883097298041197912187592864814478435441243118025555220595415808	1/441711766194596082395824375185729628956870882486236051110441190831616	1/883423532389192164791648750371459257913741764972472102220882381633232	1/1766847064778384329583297500742918515827483529944944204441764763266464	1/3533694129556768659166595001485837031654967059889888408883529526532928	1/7067388259113537318333190002971674063309934119779776817767059053065856	1/14134776518227074636666380005943348126619868239559553635534118106131712	1/28269553036454149273332760011886696253239736479119107271068236212263424	1/56539106072908298546665520023773392506479472958238214542136472424526848	1/113078212145816597093331040047546785012958945916476429084272944849053696	1/226156424291633194186662080095093570025917891832952858168545889698107392	1/452312848583266388373324160190187140051835783665905716337091779396214784	1/904625697166532776746648320380374280103671567331811432674183558792429568	1/1809251394333065553493296640760748560207343134663622865348367117584859136	1/3618502788666131106986593281521497120414686269327245730696734235169718272	1/7237005577332262213973186563042994240829372538654491461393468470339436544	1/14474011154664524427946373126085988481658745077308982922786936940678873088	1/28948022309329048855892746252171976963317490154617965845573873881357746176	1/57896044618658097711785492504343953926634980309235931691147747762715492352	1/115792089237316195423570985008687907853269960618471863382295495525430984704	1/231584178474632390847141970017375815706539921236943726764590991050861969408	1/463168356949264781694283940034751631413079842473887453529181982101723938816	1/926336713898529563388567880069503262826159684947774907058363964203447877632	1/1852673427797059126777135760139006525652319369895549814116727928406895755264	1/3705346855594118253554271520278013051304638739791099628233455856813791510528	1/7410693711188236507108543040556026102609277479582199256466911713627583021056	1/14821387422376473014217086081112052205218554959164398512933823427255166042112	1/29642774844752946028434172162224104410437109918328797025867646854510332084224	1/59285549689505892056868344324448208820874219836657594051735293709020664168448	1/
------	-------	-----	-----	-----	------	------	------	-------	-------	-------	--------	--------	--------	--------	---------	---------	---------	----------	----------	----------	-----------	-----------	-----------	-----------	------------	------------	------------	-------------	-------------	-------------	--------------	--------------	--------------	--------------	---------------	---------------	---------------	----------------	----------------	----------------	-----------------	-----------------	-----------------	-----------------	------------------	------------------	------------------	-------------------	-------------------	-------------------	--------------------	--------------------	--------------------	--------------------	---------------------	---------------------	---------------------	----------------------	----------------------	----------------------	-----------------------	-----------------------	-----------------------	-----------------------	------------------------	------------------------	------------------------	-------------------------	-------------------------	-------------------------	--------------------------	--------------------------	--------------------------	--------------------------	---------------------------	---------------------------	---------------------------	----------------------------	----------------------------	----------------------------	-----------------------------	-----------------------------	-----------------------------	-----------------------------	------------------------------	------------------------------	------------------------------	-------------------------------	-------------------------------	-------------------------------	--------------------------------	--------------------------------	--------------------------------	--------------------------------	---------------------------------	---------------------------------	---------------------------------	----------------------------------	----------------------------------	----------------------------------	-----------------------------------	-----------------------------------	-----------------------------------	------------------------------------	------------------------------------	------------------------------------	------------------------------------	-------------------------------------	-------------------------------------	-------------------------------------	--------------------------------------	--------------------------------------	--------------------------------------	---------------------------------------	---------------------------------------	---------------------------------------	---------------------------------------	--	--	--	---	---	---	--	--	--	--	---	---	---	--	--	--	---	---	---	---	--	--	--	---	---	---	--	--	--	--	---	---	---	--	--	--	---	---	---	---	--	--	--	---	---	---	--	--	--	--	---	---	---	--	--	--	---	---	---	---	--	--	--	---	---	---	--	--	--	--	---	---	---	--	--	--	--	--	--	---	---	---	---	--	--	--	---	---	---	--	--	--	--	---	---	---	--	--	--	---	---	---	---	--	--	--	---	---	---	--	--	--	--	---	---	---	--	--	--	---	---	---	---	--	--	--	---	---	---	--	--	--	--	---	---	---	--	--	--	---	---	---	---	--	--	--	---	---	---	----

na krótko przed 1749 r., czyli czasem jej zasiedlenia na prawie olęderskim przez sprowadzonych tu Niemców²⁷.

W przypadku jednej z wymienionych osad olęderskich - Brzeźna, znani są jej zasadzcy, w pozostałych przywilej lokacyjny otrzymywały całe gminy. Zarówno owi zasadzcy, jak i osadnicy byli pod względem etnicznym Niemcami. Wskazuje na to brzmienie ich przytoczonych wyżej (aczkolwiek przez zapis w fonetycznym brzmieniu zapewne nieraz zniekształconych) nazwisk, za wyjątkiem dwóch-trzech. Tak też są wyraźnie nazywani w przywilejach lokacyjnych dla Brzeźna i Góreckich Ol., dla tych drugich spisanych w języku niemieckim²⁸. Pośrednio przemawia za tym także ewangelickie (chyba prawie wyłącznie luterańskie) wyznanie ich mieszkanców, czytelne na podstawie odpowiednich danych źródłowych lub innych wiarygodnych przesłanek, o których piszemy dalej. W trzech-dwóch przypadkach na podstawie brzmienia nazwisk można się domyślać występowania wśród nich, a raczej już wśród późniejszych i młodszych o pokolenie ich mieszkańców, także Polaków-ewangelików lub może nawet katolików, względnie zasymilowanych a może nawet już częściowo spolonizowanych Niemców²⁹. Jeżeli nie większość z nich to na pewno dość liczni rozumieli też język polski, o czym pośrednio świadczy spisanie większości przywilejów lokacyjnych i innych dokumentów lub aktów w języku polskim. Miejscowości, z których przybyli nie są dokładnie znane. W dwóch wsiach - Brzeźnie i Góreckich Ol., na podstawie rodzaju i wielkości miar gruntów można się domyślać kolonistów z pogranicza wielkopolsko-nowomarchjskiego, w pozostałych mogli się osiedlić ludzie pochodzący ze starszych osad olęderskich, powstałych w XVII i pierwszej połowie XVIII w. w zachodniej części dawnego województwa poznańskiego.

Przyczyny lokacji tych osad po stronie feudalnych fundatorów stanowiło dążenie do powiększenia swych dochodów przez zasiedlenie i zagospodarowanie terenów dawno opustoszałych, wyludnionych oraz leśnych. Osiedlenie olędrów zgodnie z jedną z podstawowych zasad prawa olęderskiego, a mianowicie solidarności, wyrażającej się głównie w zbiorowej odpowiedzialności za świadczenia na rzecz panów, zapewniało tym ostatnim ich stałe i regularne otrzymywanie. Po stronie olędrów decydowały o tym korzystne, znacznie lepsze niż w kraju lub miejscu ich pochodzenia prawne i gospodarcze warunki życia oraz zapewnienie im tolerancji religijnej i swobody kultu, o czym jest mowa poniżej. Przywileje lokacyjne nie mówią wprost o tych wzajemnych korzyściach ekonomicznych, poza kontraktem osadniczym dla Zasułtowa Ol., w którym wystawca uzasadnia postanowienia przywileju lokacyjnego

²⁷K.J. Hładyłowicz, op. cit., s. 142. Jako zasiedlone z liczbami 7 śladów (łanów, włók) i 3 komorników w 1578 r. oraz 6 śladów osiadłych, jednym śladem opustoszałym i dwoma komornikami bez bydła w 1620r. wymieniają je rejestry łanowego, por.: A. Pawiński (wyd.), *Polska XVI wieku*(...) Źródła Dziejowe. T. XII.: Wielkopolska, t. I., s. 207; *Rejestr poborowy województwa kaliskiego 1618-1620*, s. 163.

²⁸APP. Pyzdry. Gr. 115, k. 278v.-280 (obłata 12 V 1791); Gniezno. Gr. 237, k. 1022-1023

²⁹Były to nazwiska: Krzysztof Konkół w Zasułtowie Ol. w 1781 r. oraz Kazimierz Leski ławnik, współoblatujący przywilej osadniczy Nekielskich Ol w księdze grodzkiej pyzdrowskiej w 1790 r., por. APP. Pyzdry.Gr. 105, k. 387v. (obl. z 7 V 1792);Pyzdry. Gr. 113, k. 323-325 (wymienieni w formule oblaty).

następująco: "Co wszystko dla suplikacyi [na błagania] i prośby ich [olędrów], widząc przy tym intraty [dochody] i profit [zysk] swój, pozwoliłem"³⁰.

W wymienionych osadach osiedli jednak ludzie osobiście (przynajmniej po przekroczeniu granicy polskiej) wolni. W przywilejach lokacyjnych dla trzech osad zostali oni bowiem wyraźnie określani jako "ludzie poczcwi", tj. uczciwi, które to miano przysługiwało chłopom niepoddanym, posiadającym swobodę przemieszczania się, a w dwóch z tych aktów gwarantowano im zachowanie wolności osobistej (por. Rozdz. 3). Musieli oni także dysponować gotówką (potrzebną na zapłacenie okupnego) i podstawowym inwentarzem żywym i martwym (narzędziami pracy), pozwalającym na zajęcie, zabudowę i zagospodarowanie otrzymanych nadziałów gruntów³¹.

Inicjatywa podjęcia akcji lokacyjnych tych osad pochodziła najprawdopodobniej przeważnie od panów feudalnych, właścicieli dóbr szlacheckich, w których były one zakładane. W przypadku Brzeźna można mówić o występowaniu osadźców (zasadźców), czyli przedsiębiorców lokacyjnych, którzy na życzenie pana feudalnego, fundatora (założyciela osady) mieli zwerbować, sprowadzić i osadzić na gruncie określoną liczbę ludzi, na warunkach określonych w przywileju, danym im dla całej gminy, której byli pełnomocnikami i przyszlými mieszkańcami, gdyż jeden z nich występuje z określeniem sołtysa. Dokument ten nie informuje jednak o korzyściach, jakie z tego tytułu otrzymali, ale uzyskali je oni na pewno. Tylko w przywilejach lokacyjnych dla Nekielskich Ol. i Zasutłowa Ol. jest podkreślona ogólnie inicjatywa osadnicza kolonistów: „(...) ponieważ odezwali i udali się do mnie na pomieszkanie dziedzicznym sposobem na lasach i borach moich Holendrzy”³².

Sposób zajmowania gruntów (także we wsiach opustoszałych i częściowo zniszczonych) odbywał się - jak można przypuszczać na podstawie charakteru zajmowanych terenów i gruntów oraz niektórych wiadomości dotyczących innych warunków lokacji i gospodarowania przez karczunek i meliorację, polegającą na kopaniu lub pogłębianiu rowów odpływowych³³.

Koszty lokacji ponosiły prawdopodobnie obie strony, a dwór zapewne organizował w części transport kolonistów, a na pewno dawał im za darmo drewno budulcowe, o czym szerzej piszemy dalej.

³⁰ APP. Pyzdry Zm. 1, k. 255-255v. i 257.

³¹ Z. Chodyła, *Osadnictwo olęderskie w Wielkopolsce (1597-1793)*.

³² APP. Pyzdry. Gr. 113, k. 323v.; Pyzdry Zm. 1, k. 255-255v. i 257.

³³ APP. Pyzdry. Gr. 113, k. 323v.-324 (Nekielskie Ol.); Pyzdry Zm. 1, k. 255-255v. i 257 (Zasutłowo Ol.).

2.

Obszar, rozplanowanie przestrzenne, zabudowa i zaludnienie wsi

Obszar podnekielskich osad olęderskich w czasie lokacji nie jest dokładnie znany w odniesieniu do wszystkich. Dla większości pozwalają go określić w przybliżeniu ich przywileje lokacyjne i inne dokumenty, informujące o liczbie i (lub) wielkości nadziałów gruntów (gospodarstw) otrzymanych lub posiadanych w nieodległym od założenia czasie przez kolonistów, dla pozostałych tylko szacunkowo, w ramach skrajnych przedziałów, wiadomości o wielkości tych nadziałów oraz liczbie dymów w latach 1775 i 1789.

I tak w Brzeźnie gdzie z 18 gospodarzy 16 otrzymało po włóce roli (równej 18 morgom), sołtys półtorej takiej włóki, zaś gościnny pół włóki, obszar wsi można szacować na 324 takie morgi; nie podano natomiast, jak duży był nadział związany z domem modlitwy-szkołą oraz teren przeznaczony pod cmentarz³⁴.

Dla Nekielskich Ol. obszar gruntów nie jest dokładnie znany. Wiadomo tylko, że nadziały wynosiły tam po jednej i po pół włóki (chełmińskiej?), co przy liczbie 47 dymów 1775 r. i 37 rolniczych w 1791 r.³⁵, pozwala oceniać wielkość gruntów wsi w przedziale od około 30 do około 50 włók.

W Góreckich Ol. osadnicy otrzymali 10 hub (włók) ziemi i półhuby dla vorlesera (nauczyciela, lektora w domu modlitwy) dla uczenia dzieci. Grunty mieli mieć wymierzone marchijskim (a więc 9 łokciowym) prętem³⁶.

W Mystkowskich Ol. przy liczbie 6 dymów w 1775 r. o nadziałach prawdopodobnie jednohubowych, a przynajmniej półhubowych, mogło być od 3-6 włók³⁷.

W przypadku dwóch osad - Barszczyzny Starej i Nowej ich obszar znany jest z „*Tabeli wymiaru... wsi Sławęcín zwanej na Olendry...*” i obciążeni mieszkańców na rzecz dworu. Wynosił on przy liczbie 18 gospodarstw wraz ze szkolnym (nauczycielskim) ogółem 449 mórg i 2985 prętów³⁸.

W Siedleckich Ol. było w 1781 r., jak już wspomniano, 12 gospodarstw o określonej wyżej powierzchni, obejmujących w sumie obszar ok. 10 włók³⁹.

W Zasutowie według przywileju lokacyjnego olędrzy otrzymali ogółem 13 włók, z których na każdą powinno wypadać w jednym z trzech pół 10, czyli razem 30 morgów, mierzonych prętem ośmiołokciowym⁴⁰. Według tabeli

³⁴APP. Pyzdry. Gr. 115, k. 278v-279

³⁵APP. Tab. 7, Kościan, k. 26v.; Pyzdry. Gr. 115, k. 547 v.

³⁶APP.Gniezno.Gr. 237(r. 1788), k. 1022-1023 (obl. szl. Andrzej Polfus).

³⁷Takie domniemanie uprawomocniają: informacja o świadczeniach z nadziałów hubowych, zawarta w umowie dziedzica P. Zbyszewskiego proboszczem nekielskim ks. A. Błachowiczem z 22 II 1756 r. (APP. Poznań. Gr. 1128, k. 493) i wspomniana liczba dymów w 1775 r. (APP. Tab. 7. Kościan, k. 26v.).

³⁸APP. Pyzdry. Gr.115, k. 918v.-919.

³⁹APP. Poznań. Gr. 1153, k. 34v.-35v.(obl. 11 II 1779 r.)

⁴⁰APP. Pyzdry. Zm. 1, k. 255-255v.i 257.

W Gierłatowie znajdowało się w 1789 r. 9 dymów-gospodarstw (w tym sześć rolniczych, 2 karczmarские i jedno zagrodnicze)⁴⁴ o nieznanej dokładnie powierzchni; mogła się ona wahać przy prawdopodobnych nadziałach od pół (zwłaszcza dla dwóch karczem) do jednej włóki w przedziale od 4-7 włók.

Większość gospodarstw w podnekielskich osadach olęderskich miała grunty wymierzone zapewne we włókach chełmińskich (1 włóka = 16, 8 ha)⁴⁵, za wyjątkiem Brzeźna i Góreckich Ol., gdzie ich powierzchnie zostały określone w innych, różniących się od siebie miarach. W niektórych wsiach liczba gospodarstw ulegała też pewnym zmianom w stosunku do stanu wyjściowego, za czym przemawia porównanie informacji z przywilejów lokacyjnych z wiadomościami z tabel dymów z lat 1775 i 1789. Przyczyny tych zmian mogły być różne, jedną z nich były podziały gospodarstw w trakcie spadkobrania.

Liczba i wielkość nadziałów (gospodarstw) rzutowały na stan i charakter mieszkalno-gospodarczej zabudowy tych osad. Szczegółowe, porównawcze przedstawienie stanu i struktury społeczno-gospodarczej ich gospodarstw według ówczesnych kategorii jest możliwe dopiero dla 1789 r. w świetle ich tabel związanych z ich pierwszym w Polsce (a drugim w Europie) urzędowym spisem dymów i ludności. Zaczerpnięte z nich dane wykazuje poniższe zestawienie.

⁴⁴APP. Tab. 45. Pyzdry, k. 6 i Tab. 46. Pyzdry, k. 106v.

⁴⁵T. Wierzbowski, *Vademecum. Podręcznik dla studiów archiwalnych*. Wyd. 2., zmienione i rozszerzone... przez K. Tyszkowskiego i B. Włodarskiego Lwów-Warszawa 1926, s. 219. Powierzchnia włóki wymierzona prętem 7 i 1/2 łokciowym wynosiła 16, 80 ha, 8 i 1/2 łokciowym -19, 10 ha, 8 1/2 łokciowym -21, 60, a 9 łokciowym 24, 20 ha, por. W. Rusiński, *Osady tzw. olędrow...*, s. 67-68.

Tab. 1. Liczba i struktura społeczno-gospodarcza dymów-gospodarstw w osadach olęderskich w okolicach Nekli w 1789 r.

Lp.	Nazwa osady i jej przynależność do parafii katolickiej.	Liczba i rodzaje dymów							
				Chałupy				dymy rzeźmielnicze i fabryczne	razem
		plebania i in. budynki plebańskie	karczmy	o 1. gospodarzu	o 2 gospodarzach	ogrodowe	zagrodnicze bez gruntu i ogrodu		
1.	Barszczyzna Nw. Ol., zob. Mystkowskie Ol.								
2.	Barszczyzna St. Ol., zob. Mystkowskie Ol.								
3.	Brzezie	1	1	16		4	1	1	24
4.	Gierłatowo		2	6	1				9
5.	Góreckie al. Sławęcińskie Ol.		1	8		1			10
6.	Laski			5					5
7.	Mystkowskie Ol.		1	21					22 ^a razem z Barszczyzną St. i Nw.
8.	Nekielskie Ol.		2	39					41
9.	Siedleckie Ol.		1	13		1	1		16
10.	Zasułtowo Ol.		1	12		1	1	1 ^b	16
Razem		1	9	120	1	7	3	2	143

Źródła:

APP. Zbiór tabel podatkowych i lustracji. Tab. 44. Pyzdry, kk. 298 (Siedleckie Ol.), 301v.-302 (Sławęcińskie al. Góreckie Ol.), 407v.-408 (Zasułtowo i Laski Ol.); Tab. 45. Pyzdry, kk. 3v. (Brzezie), 6 (Gierłatowo), 9 (Laski Ol.), 10v. (Nekielskie Ol.), 13v. (Siedleckie Ol.; Sławęcin al. Góreckie Ol.), 16 v. (Zasułtowo Ol.); Tab. 46. Pyzdry, k. 106v. (Gierłatowo), k. 237v. (Nekielskie Ol.); Tab. 35. Gniezno, k. 587 (Barszczyzna St. i Nw., Mystkowskie Ol.).

Uwagi:

^a Z tych 22 dymów najprawdopodobniej 10 było w Barszczyźnie St., 8 w Barszczyźnie Nowej a 4 w Mystkowskich Ol., zob. APP. Pyzdry, Gr. 115, k. 547v.;

^b ten dym określony jest, jako "fabryczny".

Z analizy treści tej tabeli wynika, że wśród ogółem 143 dymów, a bez jednego plebańskiego i 9 karczmarских, 3 zagrodniczych bez gruntu i ogrodu, 4 rzemieślniczych i jednego fabrycznego, 125 dymów we wszystkich 10 wsiach w 1789 r. przeważały dymy-gospodarstwa o jednym gospodarzu (120), a więc jedno- względnie półwólkowe (kmiece i półkmiece), w tylko bardzo małej części (8 dymów) występowały mniejsze - jedno o dwóch gospodarzach i 7 zagrodniczych z gruntem i ogrodem. W liczbie gospodarstw w poszczególnych wsiach występowała też duża rozpiętość - od 41 w Nekielskich Ol. poprzez 24 w Brzeziu, po 16 w Siedleckich Ol. i Zasułowie, do 9 w Gierłatowie i 5 w Laskach Ol. Średnia liczba dymów przypadająca na każdą z 10 osad olęderskich wynosiłaby 14,3. Z wyjątkiem mających wspólny samorząd Barczyzny Starej i Nowej oraz Zasułowa i Lasek, pozostałych 6 osad olęderskich tworzyło wsie i osiedla stanowiące samodzielne jednostki przestrzenno-gospodarcze i administracyjno-sądowe. Pojedyncze chałupy o jednym gospodarzu stanowiły w większości wsi domy modlitwy i szkoły. Ich lokalizacja jest czytelna jeszcze na mapach z XIX i XX w., a także przeważnie i dzisiaj, w postaci spełniających już w zasadzie tylko oświatowe funkcje murowanych budynków, postawionych w tych stuleciach w miejsce osiemnastowiecznych drewnianych chałup. Zastanawia brak młynów. O jednym, wodnym, w Siedleckich Ol. mówi wyraźnie wspomniany kontrakt zawarty w 1772 r. z młynarzem Wojciechem Hoffmanem przez Antoniego Krzyckiego kasztelana krzywińskiego, dziedzica dóbr Sie[d]lec, Iwno, Łęk i Osiek, na budowę młyna na gruncie zarosłym Sie[d]leckich Ol., z latami wolności od 1772 do 1776 r.⁴⁶.

Wielkość zabudowy wsi wykazywała, jak się wydaje, na ogół pewną stałość, aczkolwiek liczba dymów mogła rosnąć w przypadku dalszego dosiedlania lub ze względu na różnicującą się strukturę gospodarczo-społeczną ludności wsi wskutek podziałów gospodarstw.

Według tabeli podatku zsyпки zbożowej (w życie i owsie) na wojsko z 1791 r. w poszczególnych 10 podniekielskich olędрах znajdowała się następująca liczba dymów "samorolnych" tj. rolniczych, a mianowicie w: Barszczyźnie Starej - 8, Barszczyźnie Nowej - 8, Górskich (Góreckich) Ol. - 9, Brzeziu (Brzeźnie) - 16, Gierłatowie - 7, Laskach - 5, Mysłkowskich Ol. - 4, Nekielskich Ol. - 37, Siedleckich Ol. - 16, Zasułowie - 13⁴⁷. Ogółem było w nich 118 takich dymów. Za dym rolniczy, podlegający podatkowi zsyпки zbożowej na wojsko (w ilości 2 korców żyta i 4 korców owsa) należało rozumieć, zgodnie z treścią konstytucji sejmowej z 1791 r., każdy dym, którego posiadacz lub mieszkaniiec zasiewa grunty zbożem bez względu na naturę dóbr i na to, czy płaci ofiarę 10 (20) gr. Z powodu różnic w wielkości gruntów dymy rolnicze zezwalano obciążać podatkiem w zróżnicowanej wysokości, pozostawiając jej ustalenie w dobrach szlacheckich ich "zwierzchności", czyli właścicielom. Za uwolnione od zsyпки, a więc nierolnicze, miano uznawać tylko te dymy, których posiadacze nie mieli żadnych gruntów, albo mieli "warzywowe ... ogrody", tj.

⁴⁶Por. przyp. 18.

⁴⁷APP. Pyzdry. Gr. 115, k. 547v.- 548.

zajmowali się wyłącznie warzywnictwem⁴⁸. Zatem przez dymy nierolnicze rozumiano dymy bez gruntów, tylko z ogrodem, a więc rzemieślnicze i ściśle zagrodnicze, a może i komornicze, o ile były one osobnymi chałupami, zamieszkawanymi przez komorników i komornice - samotnych lub z rodzinami, na co w tym ostatnim przypadku zdają się wskazywać informacje zawarte w spisach dymów i ludności z 1789 r. Z porównania danych o dymach rolniczych z 1791 z informacjami o ogólnych liczbach dymów z 1789 r. wynika, że w tych osadach znajdowało się w sumie 25 dymów nierolniczych. I tak w Barszczyźnie Starej - 2, Brzeziu (Brzeźnie) - 8, Gierłatowie - 2, Nekielskich Ol. 6 (albo 2?), Siedleckich Ol. - 3 (lub 4?) i Zasułtowie 13 (albo 12?) .

W przywilejach osadniczych brak jest w zasadzie informacji dotyczących rozplanowania przestrzennego i zabudowy podnekielskich osad olęderskich. Można je określić dopiero na podstawie późniejszych planów i map. I tak wieś Brzeźno była ulicówką zachowującą ukształtowanie przestrzenne dawnej wsi folwarczno-pańszczyźnianej, na miejscu której powstała jako osada na prawie olęderskim. Siedleckie Ol. stanowiły rzędówkę o zabudowie rozproszonej, podobnie Nekielskie Ol., Gierłatowo, Laski, Barszczyna Stara i Nowa oraz Mystkowskie Ol. Natomiast Zasułtowo było po części ulicówką (jak dawna wieś), po części rzędówką o zabudowie rozproszonej, kolonijnej. We wsiach o zabudowie rozproszonej zagrody z budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi położone były w środku pól i połączone dojazdową drogą polną z drogą główną, albo też leżały po jednej stronie drogi głównej, a pola ciągnęły się po jej obu stronach.

Istotny element organizacji przestrzennej wszystkich charakteryzowanych tu olędrów stanowiły cmentarze grzebalne. Z przywilejów lokacyjnych wspomina o cmentarzu tylko jeden dla Brzeźna⁴⁹. Niewątpliwie założono je i w pozostałych osadach olęderskich. Pod względem powierzchni pozostawały one w proporcji do wielkości populacji wsi i dlatego, za wyjątkiem Nekielskich Ol., były małe. Lokalizowano je na obrzeżu osiedli, na skraju pól i lasów, otaczając niskim obwałowaniem i grodząc przez obsadzenie krzewami (przeważnie lilakiem) i drzewami. Potwierdza to ich dzisiejszy wygląd po oczyszczeniu z zarośli, ustawieniu i restauracji nielicznych ocalałych nagrobków z XIX i XXw. lub ich fragmentów.

Zabudowa gospodarstw, mieszkalna i gospodarcza, była tak, jak we wszystkich ówczesnych wsiach, drewniana, składała się z chałup podcieniowych oraz budynków gospodarczych - stodoły, połączonych wspólnym dachem stajni, obory, chlewa, ustawionych wraz z chałupą w czworobok i ogrodzonych. W przywilejach dla dwóch wsi: Brzeźna i Zasułtowa Ol. występują nakazy wzniesienia budynków odpowiednio w ciągu 5 i 2 lat od przybycia. W Zasułtowie Ol. "domostwa" miały być "w blochy z wystawami"[czyli

⁴⁸*Volumina Legum*, T. IX, Kraków 1889, s. 186 i n.

⁴⁹APP. Pyzdry. Gr. 115, k. 278v-280.

z drewnianych bali i z podcieniami - Z.Ch.] a niedotrzymanie terminu ich budowy było zagrożone karą 30 talarów⁵⁰.

Zaludnienie dziesięciu omawianych tu osad olęderskich w okolicach Nekli było zróżnicowane. Pozostawało ono w związku z rozmiarami osad w czasie lokacji i możliwościami ich rozwoju przestrzennego i gospodarczego oraz demograficznego później. Tylko w odniesieniu do części z nich znamy liczby osadników-gospodarzy (głów rodzin) w okresie ich zakładania lub też liczby ich gospodarstw z tabeli dymów z 1775 r., podane już wyżej. Dla wszystkich podniekielskich olędrów liczbę i strukturę ich mieszkańców znamy z tabel sporządzonych i zaprzysiężonych w czasie wspomnianego spisu z 1789 r. W świetle ich danych przedstawiały się one następująco.

Tab. 2. Zaludnienie osad olęderskich w okolicach Nekli w 1789 r..

Źródła:

APP. Tab. 44. Pyzdry, k. 407v.-408 (Zasułtowo Ol. i Laski Ol.); Tab. 46. Pyzdry, k.k. 21 (Brzezie, szl.), 106v. (Gierłatowo), 237v. (Nekielskie Ol.), 360 (Siedleckie Ol.), 378 (Góreckie al. Sławęcińskie Ol.), 440v.-441 (Zasułtowo i Laski Hol.); Tab. 35. Gniezno, k. 587 (Barszczyszna St., Nw. i Mystkowskie Ol. razem).

Uwagi:

- a) bakałarz, kowal, gościnny z rodzinami;
- b) trzodnicy, borowy z rodzinami;
- c) parobcy, dziewczki (wykazani jako mężczyźni i białogłowy);
- d) szkolny i gościnny, ich żony i ich córki ujęci w źródle razem (2+2+2).

⁵⁰APP. Pyzdry. Zm. 1, k. 255-255v. i 257 (Zasułtowo Ol.)

Tab. 2. Zaludnienie osad olęderskich w okolicach Nekli w 1789 r.

LP.	NAZWA OSADY	LICZEBNOŚĆ MIESZKAŃCÓW WEDŁUG									
		PŁCI I WIEKU	KATEGORII SPOŁECZNO-ZAWODOWYCH							OGÓŁEM	
			Gospodarze rolnicy	Czynszownicy chałupnicy	Komor-nicy	Rzemiesl-nicy	Karczmarze, szynkarze	Czeladź, służący	Luźni za robotą		
1.	Barszczyszna St. Ol. razem z Barszczyszną Nw. i Mystkowski-mi Ol.	Mężczyźni Synowie do lat 15 od lat 15 Białogłowy Córki Razem	21 10 11 21 19 82			1 2 1 4	25 9 34	7 3 11 4 25		54 15 M. 80 11 42 23 K. 65 145	
2.	Barszczyszna Nw. Ol., zob. Barszczyszna St.										
3.	Brzezie	Mężczyźni Synowie do lat 15 od lat 15 Białogłowy Córki Razem	16 23 7 15 31 92	7 6 15 7 35		3 ^a 3 3 7 16	7 20 11 38		3 ^b 1 3 3 10	29 39 28 M. 96 36 59 K. 95 191	
4.	Gierłatowo	Mężczyźni Synowie do lat 15 od lat 15 Białogłowy Córki Razem	6 2 2 6 2 18				2 ^c 2 4			8 2 2 M. 12 8 2 K. 10 22	
5.	Góreckie al. Sławęcinskie Ol.	Mężczyźni Synowie do lat 15 od lat 15 Białogłowy Córki Razem	8 12 6 8 19 53			1 1 1 1 4		1 1		10 13 6 M. 29 9 20 K. 29 58	

Z powyższej tabeli wynika, że w 10 podnekielskich osadach olęderskich żyło w 1789 r. ogółem 924 mieszkańców, w tym 424 osoby płci męskiej i 500 żeńskiej. Wśród osób płci męskiej 199 stanowili mężczyźni dorośli, żonaci lub wdowcy, 165 synowie do lat 15, a 65 synowie od lat 15, których liczba, ze względu na zagrożenie poborem do wojska, została na pewno zaniżona. Wśród osób płci żeńskiej, stanowiących ponad połowę populacji wszystkich podnekielskich Olędrow, 231 stanowiły kobiety-mężatki lub wdowy, a 269 córki-dziewczęta i panny w różnym wieku.

O ile udaje się określić wielkość populacji każdej z osobna i wszystkich podnekielskich wsi olęderskich, o tyle trudniejsze jest już dokładne podanie statystyki ich struktury społeczno-majątkowej i zawodowej. Bliżej pozwalają ją zanalizować oprócz danych z tabel ludności informacje o wielkości nadziałów (gospodarstw) i rozmiarach świadczonych z nich powinności na rzecz dworu, państwa i kościoła, scharakteryzowane powyżej i poniżej. W świetle danych zawartych w tabelach najliczniejsze kategorie społeczno zawodowe i majątkowe stanowili gospodarze-rolnicy z rodzinami - 482 osoby, a razem ze 100 chałupnikami-czynszownikami, którzy praktycznie (pomimo takiej mylącej nazwy) należeli chyba do tej samej grupy społecznej - 582 osoby. Dość liczni byli komornicy - 110 osób i czeladź - 167osób, dużo mniej było członków rodzin karczmarzy - 33 osoby i ludzi luźnych - 26. Pozostałe kategorie liczyły tylko od kilku do kilkunastu osób. Społeczność wiejska olędrow była już w czasie lokacji osad, a tym bardziej w kilkadziesiąt lub kilkanaście lat po niej, zróżnicowana pod względem prawnym, majątkowym i zawodowym. Zróżnicowanie to było związane z obszarem gruntów przeznaczonych pod założenie osady, jak i możliwościami finansowymi samych osadników w postaci wielkości kwot okupnego, jakie musieli i mogli oni zapłacić za otrzymywany w wieczyste użytkowanie nadział gruntów odpowiedniej wielkości.

Wydaje się, że już w pierwszych dziesięcioleciach 2.połowy XVIII w., po założeniu osad, zmieniał się również, aczkolwiek w bardzo ograniczonym zakresie, skład etniczny i wyznaniowy wsi, ze względu m. in. na wolność osobistą i sprzedażę gruntów, przemieszczanie się ich mieszkańców oraz związki małżeńskie z przedstawicielami (przedstawicielkami) mieszkańców sąsiednich wsi. Można o tym wnosić z brzmienia nazwisk niektórych olędrow. Generalnie jednak przewagę miał nadal element niemiecki i ewangelicki, chyba zasadniczo, o ile nie wyłącznie luterkański.

Sytuacja prawna i administracyjno-sądowa

Stosunek prawny pierwszych osadników i późniejszych mieszkańców osad olęderskich do pana feudalnego (fundatora osady i jego następców), zasady wzajemnego współżycia olędrów w osadach, organizację i funkcje samorządu, wreszcie ich zobowiązania wobec instytucji i osób trzecich (m.in. państwa i kościoła) określały przywileje lokacyjne osad, zwane też prawami, konsensami, listami. Były to formalnie akty jednostronne, wystawione i podpisane przez panów fundatorów osad, a faktycznie umowy zawierane między nimi a zasadźcami działającymi w imieniu całych gmin, jako ich przedstawicielami lub przeważnie z ogółem osadników. Nieraz mogły mieć też charakter ustny, pisemny ale wstępny i dopiero z czasem zastępowano je dokumentami końcowymi⁵¹.

Olędrzy byli, w odróżnieniu od chłopów pańszczyźnianych, zawsze osobiście wolni. W przywileju lokacyjnym dla Brzeźna przyznano im nie tylko prawo do sprzedaży gospodarstwa, za uprzednim powiadomieniem dworu, ale i przyrzeczono niekrępowanie ich wolności osobistej: "Tychże ludzi zaś żadnym poddaństwem zatrzymywać nie będę"⁵². Ich prawna zależność od pana wyrażała się natomiast w dwóch formach ograniczonego poddaństwa: gruntowego i sądowego.

Poddaństwo gruntowe olędrów objawiało się w ich prawach rzeczowych do ziemi, przez określenie form władania nią i warunków wolności przekazywania spadkobiercom oraz sprzedaży gospodarstw, w prawach użytkowych na gruntach pańskich (tzw. serwitutach) oraz w uzależnieniu od monopolu dworskich, głównie propinacyjnego (polegającego na wyłącznym prawie pana do produkcji i sprzedaży trunków w obrębie własnych dóbr i połączonego z przymusem propinacyjnym czyli obowiązkiem ich nabywania przez poddanych, także olędrów). Najważniejsze z nich prawo do ziemi występowało w Wielkopolsce w XVIII w. w formie emfiteuzy w rozumieniu nieograniczonej czasowo, wieczystej, związanej z wymogiem okupienia nadziału gruntów, która po zapłaceniu okupnego przekształcała się praktycznie w wieczyste prawo czynszowe (niem. *Erbzinsrecht*). Olędrzy otrzymywali gospodarstwa na własność dziedziczną. W przywilejach lokacyjnych dla Zasutowa Ol., Barszczyzny Starej i Nowej Ol. stwierdzano: "Wymierzone te chuby nie tylko im służyć mają, ale też wszystkim sukcesorom ich, dziedzicznym sposobem, wiecznymi czasami"⁵³. Nie była to wszakże własność pełna, ale użytkowa i podzielona, gdyż właścicielem gruntu był nadal pan, który jednak nie miał prawa usuwać

⁵¹Zaistnienie takiej sytuacji w Barszczyźnie St. i Zasutowie Ol. zdają się sugerować treści ich późniejszych finalnych, cytowanych wyżej i niżej przywilejów.

⁵²APP. Pyzdry. Gr. 115, k. 278v.-280(oblata 12 V 1791).

⁵³W. Rusiński, *Osady tzw. olędrów...*, s.44-45; APP.Py.Gr.115 (r.1792), k. 916-917 (przywilej lok. Barszczyzny St. i Nw. Ol.); Pyzdry. Zm. 1, k. 255-255v. i 257 (Zasutowo Ol.).

olędra, dopóki ten użytkował go zgodnie z postanowieniami przywileju. Olęder zobowiązany był jednak do takiego starania się o grunt, jakby był jego własnością, mógł nim dowolnie rozporządzać o ile uiszczał panu należne świadczenia i zapłacił okupne. Nie wolno mu było jednak jednostronnie zrywać umowy i opuszczać gospodarstwo przed upływem jej terminu bez znalezienia odpowiedniego następcy. Przy zawieraniu umowy i przejmowaniu gruntów w użytkowanie emfiteutyczne osadnicy wpłacali feudałowi okupne, zwane również wkupnym, gruntowym a także z niemiecka Grundgeld. W Wielkopolsce uiszczano je tylko raz, przy uzyskiwaniu prawa wieczystego posiadania ziemi, ryczałtem, wyjątkowo w ratach. Była to zapłata za wydzielone grunty⁵⁴. Okupieni chłopci-olędrzy uzyskiwali również z tego powodu swobodę w zakresie przekazywania ziemi na rzecz swych naturalnych spadkobierców oraz sprzedaży i kupna jej pod warunkiem zapłacenia panu wadium w wysokości 10% ceny sumy sprzedażnej gospodarstwa. Stwierdzały to wyraźnie przywileje dla Nekielskich Ol., Zasułtowa Ol., a także Barszczyzny Starej i Nowej Ol.⁵⁵. Prawo dziedziczenia w osadach emfiteutycznych posiadali wszyscy naturalni spadkobiercy zmarłego gospodarza, także płci żeńskiej, w kolejności warunkowanej stopniem pokrewieństwa⁵⁶. W przywilejach była podkreślona zasada solidarności olędrów i ich zbiorowej odpowiedzialności za świadczenia wobec dworu. W kontrakcie lokacyjnym dla Brzeźna stwierdzono wyraźnie: "To się waruje, że jeden za wszystkich wszyscy za jednego ręczyć powinni"⁵⁷.

Prawo rzeczowe obejmowało też potwierdzone w przywileju:

- 1) prawa użytkowe na posiadłościach pańskich, czyli serwituty pastwiskowe (będące podstawą gospodarki hodowlanej), z których mieszkańcy olędrów ciągnęli zyski stanowiące ważne uzupełnienie dochodów czerpanych z ich gospodarstw,
- 2) monopole dworskie,
- 3) niestałą pomoc gospodarczą pana.

W ramach serwitutów pastwiskowych mieszkańcy-gospodarze w Nekielskich Ol. mogli paść bydło na pańskim gruncie, pod warunkiem zapłacenia przez każdego gospodarza 10 tynfów od 11 XI 1749 r. "rachując z ekscepcją [z wyłączeniem] siedm lat wolnych, po których wyjściu każdy z swojej chuby ośm talarów dać powinien..." z półwłoki połowę, przy czym talar powinien być liczony po 5 tynfów. Pasący wieprze na żołędzi na swoim gruncie, mogli je dać również do wypasu na niej na gruncie i lesie pańskim, za ugodzoną opłatą⁵⁸. Po zmianie w przywileju tej osady, dokonanej w dniu 15 listopada 1789 r. przez właścicielkę dóbr nekielskich Krystynę z Szembeków Turnową

⁵⁴W. Rusiński, *Osady tzw. olędrów...*, s. 44.

⁵⁵APP. Pyzdry. Gr. 113, k. 323-323v.; Pyzdry.Gr.115 (r. 1792), k.. 916-917; Pyzdry. Zm. 1, k. 255-255v. i 257.

⁵⁶Z. Chodyła, *Osadnictwo olęderskie w Wielkopolsce (1597-1793)*.

⁵⁷Pyzdry. Gr. 115, k. 278v.-280(oblata 12 V 1791), przywilej lok. dla Brzeźnia (Brzeźna).

⁵⁸APP. Pyzdry. Gr. 113, k. 323-325.

na żądanie olędrów, mieli oni w latach urodzaju żołądź w lesie nekielskim - paść wieprze "po drożynę rakowską nazwaną", za co powinni płacić dworowi z jednej huby 8 złp. co rok, przy czynszu świętomarcińskim⁵⁹. W Zasultowie mogli oni bydło rogate i nierogaciznę paść na pańskim gruncie pod warunkiem oddania do dworu z każdego gospodarstwa po 2 wiertele owsa miary wrzesińskiej, od 11 XI 1766 r.⁶⁰. Nie przysługiwały natomiast podnekielskim olędom serwituty leśne. W Zasultowie obowiązywał zakaz polowania z flintą na zwierzę w borach i lasach pańskich pod karą 20 talarów⁶¹.

Niestała pomoc gospodarcza ze strony panów dla olędrów wyrażała się w tym, że otrzymywali oni od nich korzyści materialne i niematerialne, czasowe lub długoterminowe. Mogli oni bezpłatnie w okresie wolnizny korzystać w dowolnym lub w określonym stopniu i zakresie z wszelkiego rodzaju drewna budulcowego i opałowego na gruncie zajęтым pod swe gospodarstwa, jak w Nekielskich Ol., Barszczyźnie Starej i Nowej, czasem jednak, jak w Zasultowie w przypadku drewna budulcowego wspólnie z dworem⁶².

Osadnicy otrzymywali też od panów-fundatorów olędrów zapewnienie o zwolnieniu ich z pewnych świadczeń i opiece prawnej. W Nekielskich Ol.: "...od kontrybucji, noclegów żołnierskich, dziesięcin, podatków innych i wszelkiej robocizny prócz ich przysługi", w Zasultowie Ol.: "... od kontrybucji i noclegów żołnierskich oprócz wojny, dzierżenia podatków innych i wszelkiej robocizny prócz przysługi dworskiej i co należy Kościołowi według ugod"; podobnie w Góreckich Ol.⁶³.

Regularne i solidarne uiszczanie świadczeń na rzecz pana, państwa i Kościoła, wykonywanie innych czynności administracyjnych, utrzymanie spokoju w podnekielskich osadach zapewniał, tak jak i w innych olędrach, wybieralny samorząd. Wiadomo, że Brzeźno, Nekielskie Ol., Góreckie Ol., Barszczyzna St. i Nw., Zasultowo otrzymały: "Dla lepszego zaś dozoru sołtysa i dwóch ławników według ich olenderskiego i prawnego zwyczaju pocziwych i bez noty [tj. złej opinii - Z.Ch.] żyjących ludzi..."⁶⁴, pełniących funkcje administracyjne w zakresie własnym i poruczoną przez dwór oraz tworzących zarazem w pełnym składzie sąd sołecki. W Nekielskich Ol., Barszczyźnie Starej i Nowej Ol., miało sobie wybierać sołtysa i dwóch ławników z "pocziwych bez noty żyjących ludzi" co rok pospółstwo.... [czyli zgromadzenie wszystkich gospodarzy], a zatwierdzać miał ich pan i jego sukcesorzy. Za wyjątkiem Zasultowa Ol., gdzie sołtys i ławnicy byli dożywotni, urząd gminny miano wybierać co rok, w Nekielskich Ol., Barszczyźnie Starej i Nowej, ale zapewne i w innych

⁵⁹Tamże.

⁶⁰APP. Pyzdry. Zm. 1, k. 255-255v. i 257.

⁶¹Tamże.

⁶²APP. Pyzdry. Gr. 113, k. 323-325; Pyzdry.Gr.115 (r. 1792), k.. 916-917; Pyzdry. Zm. 1, k. 255-255v. i 257.

⁶³APP. Pyzdry. Gr. 113, k. 323-325; Pyzdry. Zm. 1, k. 255-255v. i 257; Gniezno.Gr. 237 (r. 1788), k. 1022-1023.

⁶⁴APP. Pyzdry. Gr. 113, k. 323-323v.; Gniezno. Gr. 237, k. 1022-1023v.; Pyzdry. Zm. 1, k. 255-255v. i 257.

osadach, w Zielone Świątki⁶⁵. Nie wiadomo natomiast czy własny samorząd posiadały Laski, czy też jako mała osada wybierały go wspólnie z Zasułtowie Ol., a może z Gierłatowem. O jego istnieniu w tym ostatnim brak jest jednak w znanych nam źródłach wiadomości. Wspólny samorząd miały Barszczyzna Stara i Nowa i może Mystkowskie Olędry.

Jako sąd gminny sołtys i ławnicy mieli zapewnić w osadach, na pewno w Nekielskich Ol., Barszczyźnie Starej i Nowej, Zasułtowie, wewnętrzny spokój i porządek, rozstrzygać kłótnie i zwady. Od wyroków tego sądu przysługiwało olędom prawo apelacji do dworu, czyli sądu pana, dla którego było także zastrzeżone prawo wyrokowania w sprawach kryminalnych (o rabunki, podpalenia, zabójstwa, cięższe uszkodzenia ciała) oraz oczywiście o wszystkie wykroczenia przeciwko panu⁶⁶. W podległości sądowi dominialnemu w takim zakresie wyrażało się właśnie poddaństwo sądowe olędrow.

Spośród członków urzędu wiejskiego (gminnego) główny ciężar obowiązków administracyjnych spoczywał na sołtysie. Był on przede wszystkim zobowiązany dopilnować, aby cała gmina punktualnie i w całości wypełniała powinności dworskie - czynsze, robocizny i opłaty na rzecz dworu i Kościoła i podatki do skarbu państwa (por. punkt 4). Ponieważ za świadczenia dworskie gmina odpowiadała zazwyczaj solidarnie, samorząd gminny (urząd i zgromadzenie gminne) zobowiązany był usunąć źle gospodarującego olędra i obsadzenia gospodarstwa innym⁶⁷. Dlatego w przywilejach lokacyjnych sołtys otrzymał dodatkowo pół włóki "od urzędu"⁶⁸. W Zasułtowie mógł on wziąć z pańskiego mielcucha 2 beczki piwa, ale za każdą z nich powinien dać jęczmienia dwa wiertelce „miary wrzesińskiej”⁶⁹.

Panowie-fundatorzy osad w przywilejach dla Nekielskich Ol., Barszczyzny Starej i Nowej, Zasułtowa Ol., nakładali na nich obowiązek czytania postanowień przywilejów członkom gminy dwa razy do roku, aby ich nieznanomość nikogo nie usprawiedliwiała⁷⁰. Pieniądze z kar, czyli grzywien nakładanych przez sąd wiejski na członków gminy za przewinienia, powinny być przeznaczone "... na reparację wsi, jako to rowów bicia i [pokrycie] inszych potrzeb gruntowych (!) z opowiedzeniem jednak i wiadomością sąsiadów"[czyli wyliczeniem się z nich przed zgromadzeniem gminnym]. Miały one być przechowywane razem "z kontraktami, przywilejami i prawami" w skrzyni, która

⁶⁵ APP. Pyzdry. Gr. 113, k. 323-325; Pyzdry.Gr.115 (r. 1792), k. 916-917; Pyzdry. Zm. 1, k. 255-255v. i 257.

⁶⁶ APP. Pyzdry. Gr. 113, k. 323-323v.; Pyzdry Gr. 115, k. 916v.- 917; APP. Pyzdry. Zm. 1, k. 255-255v. i 257 (Zasułtowo Ol.); W. Rusiński, *Osady tzw. olędrow...*, s. 42-43.

⁶⁷ W. Rusiński, *Osady tzw. olędrow...*, s. 52. W Nekielskich Ol.: "Sołtys porządek w podanej robociznie utrzymywać powinien, aby przy tejsz z urzędnikami żadnej nie było kłótni. Skargi między gospodarzami jeżeliby zachodziły dwór to uspokajać ma". APP. Pyzdry. Gr. 113, k. 324v.

⁶⁸ APP. Pyzdry. Gr. 115, k. 279-280 (Brzeźno, gdzie nadział sołtysa miał wynosić 1 i 1/2, w Nekli 1/2 włóki); Pyzdry. Zm. 1, k. 255-255v. i 257.

⁶⁹ APP. Pyzdry. Zm. 1, k. 255-255v. i 257.

⁷⁰ APP. Pyzdry. Gr. 113, k. 323-325; Pyzdry.Gr.115 (r. 1792), k.. 916-917; Pyzdry. Zm. 1, k. 255-257v. i 257.

powinna zawsze znajdować się u sołtysa, a klucze do niej u ławników⁷¹. Egzekucji wyroków zapadłych w sądzie gminnym dokonywał zapewne sołtys przy poparciu pańskim⁷². W Barszczyźnie Starej i Nowej i Zasutowie Ol. sołtys i ławnik (ławnicy) co sobotę mieli w ramach ochrony przeciwpożarowej sprawdzać wszystkie kominy we wsi, a w Zasutowie jeżeliby zaś u kogoś znaleźli niewymiezione sadze, ten powinien zostać ukarany przez sąd sołecki⁷³.

⁷¹ APP. Pyzdry. Gr. 113, k. 323-323v.; Pyzdry Gr. 115, k. 916v.-917; Pyzdry. Zm. 1, k. 255-255v. i 257.

⁷² W. Rusiński, *Osady tzw. olędrów...*, s. 53.

⁷³ APP. Pyzdry Gr. 115, k. 916v.-917; APP. Pyzdry. Zm. 1, k. 255-255v. i 257.

Życie gospodarcze i społeczne

Mieszkańcy 10 osad olęderskich w okolicach Nekli w 2 połowie XVIII w. byli w ponad 97% bezpośrednio lub pośrednio zatrudnieni w rolnictwie. Potwierdza to fakt, iż na ogólną liczbę 143 dymów w 1789 r. aż 120 dymów (81, 1%) uznano w 1791 za rolnicze. Także bowiem dla zamieszkujących w pozostałych 25 (23) dymach nierolniczych: karczmarzy, zagrodników, nauczycieli i in. praca w rolnictwie stanowiła dodatkowe lub nawet wyłączne zajęcie.

Głównym źródłem utrzymania olędrów - rolników były dochody z gospodarstw, zróżnicowanych pod względem wielkości powierzchni i zapewne jakości gruntów. Gospodarstwa miały trójpółowy układ pól, związany z takim powszechnym wówczas systemem uprawy roli⁷⁴. Przy rozproszonym układzie przestrzennym gospodarstw trójpółówka ta była jednak zindywidualizowana i w poszczególnych osadach nie występował raczej przymus wspólnej uprawy. Przeważnie niska żyzność gruntów, częściowo podmokłych, częściowo (po karczunkach lasu) piaszczystych, stosowanie ekstensywnej trójpółówki zbożowo-ugorowej i ograniczone jej nawożenie decydowały o niskich plonach.

Podstawowym działem gospodarki rolnej mieszkańców podniekielskich olędrów była produkcja roślinna, a zwłaszcza zbożowa. Na podstawie charakteru omówionych dalej świadczeń w naturze można wnosić, że wśród zbóż przeważało żyto, siano także owies i jęczmień. Uprawiano również len (na pewno w Zasułowie)⁷⁵. Drugorzędne, uzupełniające znaczenie miały też zapewne uprawy ogrodowe. Istotną rolę odgrywała hodowla bydła, świń, owiec, kóz i drobiu, a nawet pszczoł, za czym pośrednio lub bezpośrednio przemawiają przytoczone wyżej i niżej informacje źródłowe. W Brzeźnie olędom wolno było chować tyle bydła i kóz, ile mogą wyżywić i tylko po 50 sztuk owiec (za wyjątkiem sołtysa) oraz pszczoły⁷⁶.

Dodatkowe dochody uzyskiwano z zajęć pozarolniczych: handlu oraz rzemiosła, które mogło być uprawiane przez część małorolnych i bezrolnych mieszkańców osad⁷⁷. Aczkolwiek żaden z przywilejów lokacyjnych nie stwierdza tego wyraźnie, to nie ulega wątpliwości, że brano też udział w handlu, przeważnie lokalnym i detalicznym, sprzedając głównie nadwyżki swoich produktów rolnych (zboże) i hodowlanych (bydło, świnię, drób i nabiał) oraz wytwarzanych lub uzyskiwanych w ramach zajęć pozarolniczych (np. rzemiosła, pszczelarstwa) i kupując w zamian inne, jak narzędzia, artykuły odzieżowe, spożywcze na targach i jarmarkach w Nekli, Kostrzynie i we Wrześni, a może

⁷⁴W. Rusiński, *Osady tzw. olędrów...*, s. 67.

⁷⁵APP. Pyzdry. Zm. 1, k. 255-255v. i 257.

⁷⁶APP. Pyzdry. Gr. 115, k. 278v-280.

⁷⁷Rzemieślników wymieniają tabele ludności z 1789 r. (zob. wyżej); o udziale olędrów w handlu źródła nie wspominają, bo był on oczywisty, można też o nim mówić przez analogię do in. osad, dla których zachowały się odpowiednie informacje, por. W. Rusiński, *Osady tzw. olędrów...*, s. 79-80.

i w innych miasteczkach oraz w karczmach pańskich. Tylko bowiem w ten sposób mieszkańcy olędrów mogli zdobyć pieniądze na uiszczenie zobowiązań finansowych wobec dworu, państw i kościoła, o które i o nieznane koszty wewnętrznej konsumpcji i inwestycji były pomniejszone ich dochody brutto.

Z tytułu wieczystego, dziedzicznego użytkowania gruntów mieszkańców podniekielskich olędrów zobowiązani byli do świadczeń na rzecz ich panów-założycieli osad oraz ich spadkobierców różnych feudalnych świadczeń w wymiarze ogólnorocznym, a mianowicie w postaci czynszów od gruntów, danin w naturze i robocizn (dróg, tłok i innych usług), świadczone po upływie wolnizny oraz opłat za pańskie trunki nabywane w ramach przymusu propinacyjnego. Ponadto ponosili oni pewne opłaty administracyjne np. od sprzedaży gospodarstw.

W Brzeźnie na ich świadczenia na rzecz dworu składały się: czynsz pieniężny płatny co roku 11 XI przez 5 lat po 50 tyfów, a po wyjściu 5 lat po 100 tynfów, droga jedna do Wschowy lub Leszna, a w przypadku jej nieodbycia obowiązek zapłacenia za nią 12 tynfów, czynsz naturalny w drobiu w liczbie 4 kur, 2 gęsi, 2 mendli jaj, odwiezienie po furze "drzewa świętnego" opałowego. Przy budowie domów mieli brać z mielcucha (browaru) dworskiego beczkę piwa po dostarczeniu 2 wiertelii jęczmienia "miary kostrzyńskiej". Karczmarz od pół huby roli miał płacić czynsz, szynkować wódkę, biorąc świętojanke i piwo pańskie⁷⁸.

W Nekielskich Ol. w zakresie świadczeń dworskich wprowadzone zostały jednak w 1774 r. do przywileju lokacyjnego przez ówczesną właścicielkę dóbr nekielskich - Krystynę z Szembeków Turnową na prośbę olędrów pewne zmiany. Za zwolnienie ich "od przysług dworskich" olędrzy zobowiązywali się co roku "...dni trzy od włóki jednej po morgu za każdym wycechem [wyznaczeniem, wytyczeniem] orać, w żniwa dni pięć z sierpami lub z kosami odrobić, z owczarni którejkolwiek w dobrach nekielskich będącej gnój wszystek tak zimowy i jesienny wywieźć, w drogę z zbożem pańskim do Poznania jechać". Mieli oni również płacić na rok czynsz w wysokości 60 tynfów "starej monety polskiej". Za wspomnianą robociznę mieli dostać 1 beczkę piwa. Także "luźni (czyli wolni osobiście pracownicy najemni) zaś u gospodarzy mieszkający *a parte* [ze swej strony] usługę w żniwa" mieli czynić⁷⁹.

W Góreckich Ol. po upływie 7 letniej wolnizny (zaczynającej się od 1749 r.) miano płacić na 11 XI po 10 talarów czynszu rocznego z każdej huby, licząc na każdy talar po 15 bitych srebrnych szóstaków⁸⁰.

W Zasutowie Ol. świadczone corocznie 11 XI z huby czynsz pieniężny w wysokości 11 talarów (licząc na talar po 5 tynfów) i czynsz w naturze w postaci 2 kapłonów i 2 mendli jaj. Mieli przywieźć sól tzw. suchedniową ze składu w Toruniu, który to obowiązek został w ostatecznym przywileju uchylony, najpewniej ze względu na zajęcie w I rozbiórce kopalń soli przez

⁷⁸APP. Pyzdry. Gr. 115, k 278v.-280.

⁷⁹APP. Pyzdry. Gr. 113, k. 323-325.

⁸⁰APP. Gniezno.Gr. 237 (r. 1788), k. 1022-1023.

Austrię. Mieli orać ugór pański 3 dni, z sierpami do żyta chodzić 5 dni, z kosami dni 5, mierzwę wozić dni 2, drogi do Poznania ze zbożem odbywać dwie, do Leszna jedną, biorąc na każdą furę po 10 wiertel. Gdyby nie byli potrzebni do tego wywozu, to za każdą drogę każdy gospodarz powinien zapłacić 4 zł⁸¹.

W Barszczyźnie Starej i Nowej Ol. według załączonej do przywileju lokacyjnego "Tabeli wymiaru gruntów..." olędrzy płacili w sumie co najmniej 944 złotych polskich i 18 groszy czynszu pieniężnego (w tej kwocie 19 złp. płacił także szkolny-nauczyciel, mimo iż jego półhuba miała być według przywileju wolna od czynszu), odrabiali 220 dni łłoki żniwnej, za którą co roku mieli brać dwie beczki piwa. Ktoby zaś nie odrobił swoich dni, ten powinien za każdy dzień zapłacić panu 45 groszy polskich. Czynsze w naturze z każdego gospodarstwa miały być świadczone w postaci 2 kur i jednego mendla jaj⁸².

W Siedleckich Ol. każdy gospodarz płacił do dworu na 11 XI po 50 tynfów czynszu z huby, a z pół- i trzech ćwierci włłoki proporcjonalnie, licząc na tynf 38 gr, świadczył też daniny w kurach i gęsiach, w nieznanej liczbie⁸³.

Do skarbu państwa olędrzy zobowiązani byli płacić podatki: podymne i pogłównne W Brzeźnie mieli płacić pogłównne według dawnego zwyczaju⁸⁴. W Nekielskich Ol. chyba także pogłównne. W Barszczyźnie Starej i Nowej podatki "...jakiemy się znajdowały"⁸⁵.

Od 1789 r. mieszkańcy wsi, także olęderskich uiszczali dodatkowy podatek zwany podatkiem ofiary dziesiątego grosza oraz w 1791 r. tzw. zsyпки zbożowej w naturze w postaci żyta i owsa, o których jest mowa poniżej.

Ponadto wszyscy mieszkańcy osad olęderskich, pomimo iż byli prawie wyłącznie ewangelikami, zobowiązani byli do świadczeń na rzecz Kościoła rzymsko-katolickiego zarówno do 1768, jak i po ustawie tolerancyjnej z tego roku, jako że osiadali na gruntach dawniej zasiedlonych, a później opustoszałych, w większości na miejscu osad średniowiecznych, przypisanych pod tym względem do parafii. W Brzeźnie żeby nie mieli zatargu z proboszczem [w tym przypadku siedleckim] zawarto z nim zgodę odnośnie do wysokości opłat od chrztu, ślubu i pogrzebu, której postanowienia podano w przywileju lokacyjnym. Zgodnie z nią olędrzy z tej wsi od chrztu mieli płacić 1 tynfa, od wywozu 1 szóstaka bitego, od ślubu 1 talara, od pogrzebu: gospodarza lub gospodyni 1 talara, czeladzi (parobka, dziewczki) 4 tynfy, dzieci po 4 bite szóstaki. Ponadto byli zobowiązani uiszczać na rzecz kościoła parafialnego daninę zwaną meszne w postaci 2 wiertel żyta i 2 wiertel owsa "kostrzyńskiej miary"⁸⁶. W Nekielskich Ol. zgodnie z pisemną umową-aneeksem do postanowień

⁸¹ APP. Pyzdry. Zm. 1, k. 255-255v. i 257.

⁸² APP. Py.Gr.115 (r. 1792), k.. 916-917 (pl.) i 918v.-919 (tabela).

⁸³ APP. Poznań. Gr. 1153, k. 34v.-35.

⁸⁴ APP.Pyzdzy. G. 115, k. 278v.-280.

⁸⁵ APP.Pyzdzy. G. 115, k. 278v.-280.

⁸⁶ APP. Pyzdry. Gr. 115, k. 278v.-290(obl. 12 V 1791); przywilej lokacyjny oblatowali ucz. Jakub Arent sołtys, Marcin Chwist (albo Chwast) ławnik i Jan Manka(wzgl. Maika) z dóbr siedleckich Onufrego Krzyckiego kasztelanica krzywińskiego.

ich pierwotnego przywileju lokacyjnego, zawartą na żądanie ich mieszkańców dnia 12 stycznia 1751 r. w Nekli przez Franciszka Wilkońskiego, założyciela i właściciela z komendarzem (wikariuszem-zarządcą) kościoła parafialnego nekielskiego ks. Jakubem Ptaszkiewiczem, obowiązywały następujące świadczenia. I tak w ramach opłat jurae stolae olędrzy mieli płacić od chrztu dziecka jakiegokolwiek płci 4 "bite szóstaki" (tj. 24 gr srebrne), od ślubu 6 złp, od pogrzebu tak człowieka dorosłego jak i dziecka, jakiegokolwiek wieku i płci - 9 gr "a to od każdej w szczególności głowy". Tytułem kolędy każdy gospodarz dać powinien 6 groszy polskich, "które sołtys odebrawszy od inszych sam (ponieważ nie życzą sobie przytomnego w każdym ich domu księdza kolędującego) odnieść powinien"⁸⁷. Prawo wydane przez F. Wilkońskiego na żądanie olędrów zatwierdziła następna właścicielka dóbr nekielskich Krystyna z Szembeków Turnowa dnia 1 listopada 1774 r. w Nekli, z pewnymi zmianami, dokonany- mi także za zgodą olędrów. Odnośnie do świadczeń dla kościoła parafialnego stwierdzono w nim, że: "Podatki kościelne jako włożone złotych dwa na rok od każdej huby do dworu oddawać na dwie raty, to jest marcową złoty jeden i na septembrową [wrześniową] złoty jeden sołtys z chub ile się znajduje między osiadłością nekielską wybrać powinien i oddawać co rok do dworu"⁸⁸. W 1751 r. także dziedzic części wsi Sławencino (Sławęcino), czyli Mystkowskich Ol. i chyba Barszczyzny Starej Ol. zawarł wzmiankowaną wyżej umowę z proboszczem nekielskim w sprawie świadczeń ich mieszkańców na rzecz nekielskiego kościoła parafialnego. Zgodnie z nią olędrzy mieli corocznie dawać 11 XI zamiast mesznego w ziarnie po 8 złp. z huby wymierzonej przez miernika, za co tenże proboszcz i jego następcy mieli nie wymuszać żadnej zapłaty od chrztów, ślubów i pogrzebów "...z tych gospodarzy chuby siejących". Natomiast inni ludzie nie mający gospodarstw, mieszkający w Mystkowskich Ol. "komorą" u gospodarzy mieli za te posługi płacić według ugody z plebanem⁸⁹. Przywilej lokacyjny dla Barszczyzny (Starej i Nowej) z 1776 r. stwierdzał, że jej mieszkańcy: "Meszne kościołowi nakielskiemu podług ugody oddać powinni"⁹⁰. Po 1768 r. olędrzy z osad w okolicy Nekli ponosili zapewne w większości (za wyjątkiem może kilku katolików z rodzinami) świadczenia na rzecz kościoła ewangelickiego we Wrześni⁹¹.

Mieszkańcy podnekielskich olędrów uiszczali też, jak już wspomniano, podatki na rzecz państwa, po części omówione już wyżej. Według protokołu podatku ofiary 10 grosza z 1789 r., którego stawkę ustalano na podstawie średniej dochodów ich właścicieli za ostatnie trzy lata, wysokość tychże

⁸⁷ APP. Pyzdry. Gr. 113, k. 323-325.

⁸⁸ APP. Pyzdry. Gr. 113, k. 323-325 (obl. Bogumił Nosko sołtys i Kazimierz Leski ławnik) w imieniu własnym i pozostałych olędrów nekielskich; Ziemia Wrzesińska, pod red. J. Deresiewicza, Poznań 1978.

⁸⁹ APP. Poznań. Gr. 1128, k. 493.

⁹⁰ Pyzdry. Gr. 115 (r. 1792), k. 916-917 (przywilej lok. dla Barszczyzny St. i Nw. Ol.)

⁹¹ A. Werner, *Geschichte der evangelischen Parochien in der Provinz Posen*, überarbeitet von Johannes Steffani, Lissa i. P. 1904, s. 227.

z podnekielskich osad olęderskich przedstawiała się w nich następująco. Dziedzic dóbr Siedlec i in. Onufry Krzycki kasztelanik krzywiński uzyskiwał z Siedleckich Ol. rocznie średnio 889 zł 12 gr (w tym z czynszu 803 zł 25 gr, a w ramach monopolu propinacyjnego za piwa beczek 26 garncy 51 - 53 zł 12 gr i za wódki 58 garncy 2 i 1/2 kwarty - 19 zł 15 gr), płacąc od tej sumy 88 zł 28 gr 3 denary podatku⁹². Właścicielka dóbr nekielskich Symforoza z Niszczyczych Moszyńska podstolina radomska za pośrednictwem posesora (posiadacza) dzierżawnego Bogusława Horn Rogowskiego czerpała z Nekielskich Ol. 3046 złp 4 gr 16 denarów (w tym z czynszu pieniężnego "od okupników" 2856 zł 17 gr, za piwa 60 beczek 65 garncy - 121 zł 24 gr 3 denary, a za wódki garncy 263 i 1 1/2 kwarty - 87 zł 23 gr 13 denarów), uiszczając odpowiednio podatek w wysokości 304 złp 18 gr i 8 1/2 denarów⁹³. Z kolei gen. mjr Jan Lipski dziedzic dóbr Podstolice z Lasek Ol. miał 265 zł 15 gr 9 denarów dochodu (w tym 261 zł 7 gr 9 denarów z czynszu pieniężnego, 2 zł 20 gr za czynsz w drobiu, 1 zł 18 gr za czynsz w jajach) płacąc 26 zł 16 gr 9 denarów ofiary 10 gr.⁹⁴ Natomiast z położonych także w tych dobrach Zasultowa Ol. jego matka Ludwina Lipska, jako posesorka dożywotnia, otrzymywała 900 zł dochodu (801 zł 5 gr z czynszu pieniężnego, 12 zł z czynszu w drobiu i jajach, 62 zł 20 gr za piwa 31 beczek 24 garncy i 24 zł 5 gr za wódki 72 garncy 2 kwarty), płacąc do skarbu państwa 90 zł podatku 10 grosza⁹⁵. Podatek ofiary 10 grosza ze Sławęcińskich (w rozumieniu Barszczyzny Starej i Nowej Ol.) wyniósł natomiast 36 zł 10 gr⁹⁶. Z Czerniejewskich albo Mystkowskich Ol. należących do dóbr Czerniejewo gen. mjra Jana Lipskiego dochód dziedzica wyłącznie z czynszu wyniósł 342 zł, a podatek od niego 34 zł 6 groszy⁹⁷. Z kolei dochody proboszcza nekielskiego z Nekielskich Ol., zaprzysiężone przez ówczesnego plebana ks. Jana Lemańskiego, wynosiły 152 zł 12 gr. z mesznego⁹⁸.

⁹² APP. Tab. 47. Pyzdry, k. 104 i 152.

⁹³ Tamże, k. 84v. i 149.

⁹⁴ Tamże, k. 131 i 148v.

⁹⁵ Tamże, k. 131 i 153v.

⁹⁶ Tamże, k. 151v.

⁹⁷ APP. Tab. 36. Gniezno, k. 4.

⁹⁸ APP. Tab. 47. Pyzdry, k. 83v.

5.

Stosunki wyznaniowe, oświata i kultura życia codziennego podnekielskich olędrow

W źródłach są także bezpośrednio lub pośrednio uchwytny stosunki wyznaniowe, szkolnictwo i kult religijny oraz kultura życia codziennego (głównie materialna) ludności podnekielskich osad olęderskich.

Ich mieszkańcy byli prawie wyłącznie ewangelikami i chyba bez wyjątku luteranami. Za ich przynależnością do protestantyzmu przemawiają charakter i sposób świadczeń na rzecz Kościoła katolickiego, przedstawionych wyżej i potwierdzenie istnienia szkół-domów modlitwy w 4 przywilejach oraz 2 umowach z duchownymi katolickich parafii. Mieszkańcy Brzeźna otrzymali w swym przywileju lokacyjnym z 1749 zgodę na utrzymanie bakalarza, czyli nauczyciela, spełniającego zarazem niektóre funkcje religijne i postawienie "domostwa do modlenia", czyli domu modlitwy, będącego zazwyczaj zarazem szkołą i miejscem zamieszkania nauczyciela i lektora w jednej osobie. Dom modlitwy-szkoła był też w Nekielskich Ol., gdyż ich kontrakt lokacyjny z 1749 r. wspomina, iż nauczyciel miał podobne uposażenie, tj. w postaci pół huby (włóki) ziemi wolnej od czynszu i wszelkich opłat. Tyle samo gruntu otrzymał nauczyciel w Góreckich Ol. Także niedatowany przywilej osadniczy dla Zasutowa Ol. założonych przed 1766 stwierdzał, że: "pozwala się im bakalarza chować dla informacji dzieci i promocyi nabożeństwa ich". O uposażeniu domu modlitwy i bakalarza w połowę huby gruntu, wolnej od opłat, wspominał przywilej dla Barszczyzny Starej i Nowej Ol. z 1776 r., a nauczyciela, ale bez podania nazwiska, wymieniała stanowiąca aneks do niego "Tabela wymiaru gruntów..." i świadczeń z Barszczyzny Starej i Nowej z tegoż roku⁹⁹. Nauczycielem mógł być również (jak to zresztą często się zdarzało we wsiach olęderskich) jeden z mieszkańców gminy, być może rzemieślnik lub któryś z gospodarzy umiejący czytać i pisać. Do jego obowiązków należało nauczanie dzieci katechizmu w ramach przygotowań ich do confirmacji oraz podstaw czytania, pisania i liczenia. Nauka odbywała się w niej najpewniej dwa lata i tylko, co wówczas było powszechne, w okresie zimowym i wczesnowiosennym, ze względu na wykorzystywanie dzieci do pasienia bydła i robót polowych. Ponadto ze względu na umiejętność pisania i czytania nauczyciel pozostawał na usługach urzędu gminy¹⁰⁰. Równocześnie spełniał on posługi religijne w podstawowym zakresie (przewodniczył nabożeństwom niedzielnym, pogrzebom)¹⁰¹. Natomiast z chrztami i ślubami udawano się zapewne do pastorów pobliskich kościołów ewangelickich.

Na podstawie umowy z księciem Adamem Ponińskim właścicielem dóbr wrzesińskich i postanowień seniorów powiatów poznańskiego i

⁹⁹ APP. Pyzdry. Gr. 115, k. 278v.-280; Pyzdry. Gr. 113, k. 323-325; Pyzdry Gr. 115, k. 916v.-917 i 918v.-919; APP. Gniezno.Gr. 237 (r. 1788), k. 1022-1023; Pyzdry. Zm. 1, k. 255-255v. i 257.

¹⁰⁰ W. Rusiński, *Osady tzw. olędrow...*, s. 114-115 i 117.

¹⁰¹ Tamże, s. 113, 117-120.

gnieźnieńskiego z 23 lutego 1779 r. mieszkańcy Nekielskich Ol. i zamieszkali w okolicy zostali włączeni do luterkańskiej parafii we Wrześni. Ponieważ zamieszkali oni o 15 km od miejscowości kościelnej proboszcz z Wrześni odpowiednio do umowy między kaznodzieją Schraeckiem i deputowanymi z Nekli i Nekielskich Ol. z 23 kwietnia 1799 r. więcej razy w zbudowanym już w 1754 r. domu modlitwy w Nekielskich Ol. miał odprawiać nabożeństwa¹⁰².

Za protestanckim charakterem wyznaniowym podnekielskich osad olęderskich przemawia też istnienie w większości z nich cmentarzy grzebalnych. Olędom w Brzeźnie pozwolono w przywileju osadniczym wybrać miejsce „do pochowania ciał zmarłych, na którym wolno im się tak starym, jako młodym chować”¹⁰³. Cmentarze takie istniały jednak i w pozostałych osadach, w: Barczyźnie Starej i Nowej Ol.-wspólnej, na gruncie pierwszej, Mystkowskich Ol., w Nekielskich Ol., Góreckich Ol., Laskach, Gierłatowie, Siedleckich Ol. i Zasułtowie, o czym świadczy zachowanie się ich reliktyw do dzisiaj.

Na kulturę życia codziennego gospodarzy - olędrów i ich rodzin oraz członków innych warstw społeczności wiejskiej składały się warunki mieszkaniowe, pracy, ubranie, pożywienie, zwyczaje i obyczaje. Z treści analizowanych źródeł można o nich wywnioskować tylko pośrednio.

Olędrzy nie tylko w Brzeźnie, ale i najpewniej w pozostałych podnekielskich olędrach zamieszkiwali w chałupach z podcieniami, ustawionymi na ogół szczytem do drogi, dzielącymi się na izby, kuchnie z sienią i komorą. Komornicy zamieszkiwali w komorze lub przystawionych do chałup przybudówkach, czeladź w budynkach gospodarczych; karczmarze, gościnni w karczmach, a nauczyciele w jednej z części chałup - szkół i zarazem domów modlitwy.

Zagrody w podnekielskich olędrach były - zapewne tak jak i w innych wielkopolskich osadach - zabudowane w czworobok, oprócz chałupy znajdowały się w nich budynki gospodarskie: stodoły, obory, stajnie i chlewy dla inwentarza żywego¹⁰⁴. W obejściu, na podwórzu lub w ogrodzie, znajdowały się piece do pieczenia chleba i suszenia lnu, wznoszone z dala od domów ze względów przeciwpożarowych. Budowę pieców do suszenia lnu, przy których powinni go „otrzyć i otrzepać” nakazywał przywilej dla Zasułtowa. Piece te miały znajdować się pod nadzorem sołtysa i ławnika, którzy, poza przeprowadzaniem wspomnianej kontroli kominów chałup, także na nie „... bacność dać powinni, żeby przez niestrożność ognia wieś szkody nie poniosła”, a jeżeli któryś z gospodarzy suszył len w chałupie, to za to powinien zapłacić jako karę 5 talarów dla kościoła i 10 talarów dla dworu¹⁰⁵.

Ubierano się odpowiednio do zwyczajów przyniesionych z miejsc pochodzenia, inaczej - co oczywiste - na co dzień, a inaczej od święta, w odzież chyba głównie własnej produkcji, z płótna lnianego i wełny owczej, ale też częściowo szytą z sukna kupowanego w miastach i miasteczkach.

¹⁰²A. Werner, op. cit., s. 227.

¹⁰³APP. Pyzdry. Gr. 115, k. 278v-280.

¹⁰⁴Z. Chodyła, *Osadnictwo olęderskie w Wielkopolsce (1597-1793)*.

¹⁰⁵APP. Pyzdry. Zm. 1, k. 255-255v. i 257.

Wyżywienie ludności podnekielskich osad olęderskich nie odbiegało chyba zasadniczo od asortymentu potraw innych, zwłaszcza w miarę zamożnych chłopów. Jedzono chleb żytni i inne potrawy zbożowe lub mączne, kasze, warzywa, masło, ser, jaja, od czasu do czasu mięso - wieprzowe, wołowe, baranie i drobiowe, w okresie postu zapewne śledzie i inne ryby oraz miód z własnych pasiek, którym też słodzono potrawy. Spożywano owoce, jadło zapijano powszechnym wówczas piwem. W czasie uroczystości rodzinnych i przy innych okazjach pito wódkę i piwo z pańskich gorzelni i mielcucha, tak w domu, jak i w pańskiej karczmach.

Zwyczaje i obyczaje tej ludności nie są znane, ale nie odbiegały chyba zbyt od właściwych ówczesnej protestanckiej ludności niemieckiej, a w poważnym zakresie i sąsiedniej, polskiej ludności wiejskiej.

Zakończenie

Przedstawiony wyżej zarys najstarszych dziejów osad olęderskich założonych wokół Nekli zawiera sporo luk, wynikających ze stanu zachowania i treści źródeł. Pozwala on jednak sformułować kilka końcowych wniosków dotyczących genezy, ustroju, zaludnienia, sytuacji gospodarczej i ich kultury.

O założeniu tych wsi olęderskich zdecydowało dążenie fundatorów do podniesienia swych dochodów przez zasiedlenie i zagospodarowanie terenów dawniej opustoszałych, wyludnionych lub leśnych, a czasem i dotychczas nie zajmowanych przez osadnictwo, korzystne warunki prawno-ekonomiczne, wolność wyznania i kultu publicznego zagwarantowane w przywilejach lokacyjnych osadnikom, zgodnie z zasadami prawa olęderskiego. Osady zakładali fundatorzy w prozumieniu z zasadźcami, występującymi indywidualnie w imieniu całej przyszłej gminy (jak w Brzeźnie) lub grupowo z całymi gminami, wydając dla nich przywileje wstępne lub końcowe.

Miejsca pochodzenia osadników nie są dokładnie znane, ale na podstawie pewnych, przytoczonych wyżej przesłanek wydaje się że przybyli oni z pogranicza wielkopolsko-brandenburskiego i pomorskiego i z sąsiednich protestanckich osad olęderskich, a może i sołtysich, w większości z tych samych (na co wskazuje ich pokrewieństwo czytelne w identyczności nazwisk lub wyraźnym zanaczeniu, iż są to bracia). Pod względem etnicznym byli oni określani w zdecydowanej większości jako Niemcy i ewangelicy, głównie luteranie.

Olędry podnekielskie wykazywały duże zróżnicowanie pod względem liczby gospodarstw, obszaru, wielkości zabudowy i zaludnienia. Przeważnie należały do więcej niż średnich, natomiast ich układy przestrzenne reprezentowały w większości typ osady rozproszonej.

Ich zaludnienie było dość stabilne pod względem liczebnym, struktury etnicznej, wyznaniowej i społeczno-majątkowej. Niemniej z upływem czasu podlegało pewnemu zróżnicowaniu przez osiedlanie się pojedynczych Polaków i katolików, z zachowaniem jednak przewagi ludności protestanckiej.

Mieszkańcy olędrow lokowanych wokół Nekli czerpali swe dochody głównie z rolnictwa i hodowli, a rodzaje i wartość ich wszystkich powinności na rzecz dworu i kościoła świadczą, że w części należały one do wsi dochodowych i dość zamożnych.

W XIX w. wieku nastąpiły istotne zmiany w sytuacji wyznaniowej i demograficznej podnekielskich osad olęderskich. Część ich mieszkańców należała do gminy staroluterańskiej w Nekli (filiatu parafii w Poznaniu), liczącej w 1847 r. 140 wiernych, a więc obejmującej tylko stosunkowo mały odsetek. Przeciwwstawiała się ona, w ramach szerszego ruchu, forsowanej przez władze, a głównie samego króla Fryderyka Wilhelma III, unii luteran i kalwinów w Kościele krajowym Prus. W związku z tym dochodziło do konfliktów z duchownymi unijnymi i administracją państwową. Niezadowolenie staroluteran powodowało pociąganie ich do świadczeń na rzecz parafii ewangelicko-unijnych, odmowa korzystania z parafialnych cmentarzy oraz zakazy objęcia opieką

duszpasterską gmin, które nie uzyskały jeszcze uznania zgodnego z generalną koncesją. Do największego wzburzenia doszło właśnie wśród separatystów w Nekli, kiedy próbował ich nawracać (z przytaczaniem cytatów z Biblii) miejscowy komisarz policji, określając przy tym miejscowych duchownych "wagabundami", pozostającymi na "żołdzie papieskim". Konflikty takie jak ten były jedną z przyczyn kolejnej fali emigracji do Australii, która przerzedziła szeregi staroluteran w Prusach. Już w 1846 r. wyjechała tam większość opozycjonistów z Nekli i z pobliskich Gułtowych¹⁰⁶. Z Nekielskich Ol. i okolicy wywędrowało ich około stu.¹⁰⁷

W 2. połowie XIX w. nastąpiły dalsze zmiany w zabudowie, zaludnieniu i składzie wyznaniowym, a zapewne i etnicznym mieszkańców charakteryzowanych osad olęderskich. W latach 80. i 90. tego stulecia wielkość zabudowy, stan liczebny i struktura wyznaniowa populacji oraz poziom alfabetyzacji mieszkańców 9 z tych 10 wsi i osiedli przedstawiały się następująco. W Barszczyźnie [Starej i Nowej, połączonej już w jedną wieś] było 18 domów, 192 mieszkańców, 178 ewangelików i 14 katolików, 31 analfabetów, w Brzeziu (Brzeźnie) - 36 domów, 389 mieszkańców, 324 ewangelików i 65 katolików, 61 analfabetów, w Gierłatowie Ol. - 20 domów, 98 mieszkańców (o nieznanych wyznaniach), w Laskach Ol. - 6 domów, 56 mieszkańców, 30 ewangelików i 26 katolików, 27 analfabetów, w Mystkowskich Ol. - Mystkach kolonii, zwanych z niemiecka Rehtal, 9 domów, 90 mieszkańców, 75 ewangelików i 15 katolików, 9 analfabetów, w Nekielskich Ol. - 51 domów, 484 mieszkańców, 392 ewangelików, 92 katolików, 193 analfabetów, w Siedleckich Ol. - 16 domów, 160 mieszkańców, 98 protestantów i 62 katolików, w Zasułtowie - 27 domów, 251 mieszkańców, a wśród nich 117 katolików¹⁰⁸.

W XIX w. nastąpiły też pewne zmiany w organizacji kościelnej osad olęderskich w okolicach Nekli. W 1857 r. do parafii ewangelickiej w Nekielskich Ol. należały: Barszczyzna Stara i Nowa Ol., Nekla, Targowagórka (Góreckie) Ol., Chłapowskie Ol., Laski Ol., Kokoszki, Wołkowice Folwark, Nekielskie Ol. Również w tym roku 1 października utworzono filialną gminę kościelną w Barczyźnie, która liczyła 639 dusz. Nabożeństwa odbywały się tu w szkole, zbudowanej na nowo w 1893 r. z apsydą (prostokątnym pomieszczeniem zawierającym ołtarz). W dniu 8 października 1884 r. został uroczystie poświęcony w Nekielskich Ol. przez nadradcę konsystorialnego D. Reicharda nowy kościół. Proboszczami w Nekielskich Ol. byli Theobald Raimund Gesner (od 18 X 1853, 1857, zm. 6 kwietnia 1883), Hugo Barnin (1887-30 III 1888) i Franciszek Röper (1888, a formalnie od 1889 r.)¹⁰⁹.

¹⁰⁶O. Kiec, *Protestantyzm w Poznaniu 1815-1918*, Warszawa. Wydawnictwo Naukowe *Semper*, s. 94-95.

¹⁰⁷A. Werner, op. cit., s. 227.

¹⁰⁸*Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich(...)*, T. I, Warszawa 1880, s. 107, 114, T. II, Warszawa 1881, s. 564, T. V, Warszawa 1884, s. 84, T. VI, Warszawa 1885, s. 837 i 949, T. X, Warszawa 1889, s. 507, T. XIV, Warszawa 1895, s. 454.

¹⁰⁹A. Werner, op. cit., s. 228.

O autorze:

Zbigniew Chodyła (ur. 1947), absolwent Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, doktor nauk humanistycznych w zakresie historii. Adiunkt w Instytucie Historii Uniwersytetu Zielonogórskiego. Zainteresowania naukowo-badawcze: historia społeczna i gospodarcza Polski w XVI-XVIII w., zwłaszcza dzieje osadnictwa wiejskiego, biografistyka oraz dzieje Wielkopolski. Autor ponad stu publikacji naukowych (wśród nich sześć w językach: francuskim, niemieckim i angielskim); w tym jednej książki, rozpraw, artykułów, wydawnictw źródłowych, biogramów, haseł problemowych (m. in. w: *Polskim Słowniku Biograficznym*, *Encyklopedii Historii Gospodarczej Polski do 1945 r.*, polskiej edycji encyklopedii Britannica), recenzji oraz redaktor dwóch obszernych książek.

EWANGELICKA PARAFIA W NEKIELCE W XIX I XX WIEKU

Luterańscy osadnicy w Nekielsce

Olęderscy osadnicy, którzy skorzystali z zaproszeń szlacheckich właścicieli ziemskich w okolicach Nekli w latach 1749-1776, byli przeważnie Niemcami. Trudno jest dokładnie określić, skąd przybyli – Zbigniew Chodyła wskazuje, iż najprawdopodobniej pochodzili z terenu zachodniej Wielkopolski i pogranicza wielkopolsko-brandenburskiego oraz wielkopolsko-pomorskiego. Ten sam badacz twierdzi wszakże, że nie wszyscy osadnicy musieli być Niemcami, o czym świadczą choćby niektóre przywileje lokacyjne spisane w języku polskim – być może zatem niektórzy przynajmniej przybysze pochodzili z pogranicza wielkopolsko-śląskiego, zamieszkanego przez kilkutysięczną grupę polskich ewangelików. Bo właśnie ewangelikami, a dokładniej luteranami, była zdecydowana większość przybyszy, którzy karczując lasy i zagospodarowując nieużytki mieli poprawić dochody polskich, katolickich właścicieli ziemskich¹.

Osadnicy zostali wprawdzie zobowiązani do uiszczania opłat na rzecz miejscowych parafii katolickich, ale otrzymali prawo praktykowania swojej ewangelickiej wiary, budowy kościołów i nauczania religii oraz zakładania cmentarzy. Problemem była jednak bardzo słaba sieć parafii luterańskich w Wielkopolsce oraz brak środków na budowę świątyń i szkół. Oferowana niejednokrotnie pomoc polskich właścicieli ziemskich okazywała się niewystarczająca, a skromne środki, jakimi dysponowali osadnicy, pozwalały tylko na wznoszenie drewnianych budynków szkół, pełniących także rolę niewielkich świątyń, zwanych domami modlitwy. Program nauczania w tych szkołach ograniczał się do przekazywania umiejętności czytania i pisanie oraz wpajania podstawowych zasad religii. Zadania te wypełniali nauczyciele, którzy – określani mianem kantorów – jednocześnie prowadzili nabożeństwa (bez komunii), czytając kazania ze zbiorów zatwierdzonych przez władze kościelne. Oczywiście kantorzy nie mieli prawa udzielania chrztów, ślubów czy odprowadzania pogrzebów, co mocno komplikowało życie w czasach, kiedy nie było jeszcze urzędów stanu cywilnego. Oficjalne zarejestrowanie narodzonego dziecka czy związku małżeńskiego było możliwe tylko w kościele lub związku wyznaniowym, dlatego czynności te ewangelicy zmuszeni byli powierzać niejednokrotnie najbliższemu duchownemu katolickiemu.

Stan taki utrzymywał się jeszcze wiele lat po decyzji seniorów luterańskich okręgów kościelnych w Poznaniu i Gnieźnie, którzy w 1779 r. postanowili o przyłączeniu wsi olęderskich w okolicach Nekli do parafii ewangelickiej

¹Szerzej zob. Z. Chodyła, *Najstarsze dzieje osad olęderskich w okolicach Nekli w latach 1749-1793*, Nekla 2005, s. 13-15.

we Wrześni². Kilkanaście kilometrów dzielących osady olędrów od kościoła parafialnego były w ówczesnych warunkach zbyt dużą odległością, by zagwarantować z jednej strony regularne wizyty pastora, a z drugiej cotygodniowe dojazdy wiernych na nabożeństwa. Sytuacja niewiele się zmieniła także po trzecim rozbiórze w 1793 r., kiedy mieszkańcy Wielkopolski stali się poddanymi ewangelickiego monarchy pruskiego. Dopiero w 1799 r. olędrzy zawarli w Nekli pisemną umowę z pastorem i ewangelicką radą parafii we Wrześni, na mocy której duchowny wrzeński zobowiązał się do odprawiania nabożeństw w domu modlitwy Nekielskich Olędrach (Nekla Hauland, czyli w Nekiелce)³. Wybór miejsca nie był przypadkowy – Nekielskie Olędry były największym, liczącym około 400 osób skupiskiem ewangelików w tym rejonie, a poza tym w miejscowości tej zbudowano już w 1754 r. drewniany zbór (Bethaus, czyli po prostu kaplicę), będący największym obiektem tego typu w całej okolicy.

²A. Werner, J. Steffani, *Geschichte der evangelischen Parochien in der Provinz Posen*, Lissa 1904, s. 227.

³Archiwum Państwowe w Poznaniu, zespół: Konsystorz Ewangelicki w Poznaniu (dalej cyt.: APP, KEP), sygn. 5218, strony bez paginacji (dalej cyt.: bp.): akt umowy mieszkańców Nekli i Nekli Hauland z pełnomocnikami pastora i rady parafii luterańskiej we Wrześni, spisany w Nekli 2 i 3 kwietnia 1799 r., zatwierdzony 27.05.1799 r. w urzędzie rejencyjnym prowincji Prusy Południowe w Poznaniu.

Pod berłem Hohenzollernów.

Nekielscy ewangelicy w Wielkim Księstwie Poznańskim (1815-1918)

Umowa zawarta w 1799 r. przetrwała zarówno pierwszy, krótki okres pruskiego zaboru (1793-1806), ale także Księstwa Warszawskiego (1806-1815) i pierwsze lata Wielkiego Księstwa Poznańskiego, które mimo formalnie przyznanej autonomii stało się ostatecznie integralną częścią pruskiej monarchii, oficjalnie nazywaną od połowy XIX w. Prowincją Poznańską (*Provinz Posen*)⁴. Duszpasterska opieka nad Nekielskimi Olędrami sprawowana z Wrześni kępsko jednak sprawdzała się w praktyce, gdyż znaczna rozległość parafii wrzesińskiej i praktyczna nieprzejezdność dróg jesienią i zimą sprawiały, że pastor odprawiał nabożeństwa w tej odległej osadzie co kilka miesięcy. W 1820 r. sołtys Johann Martin udał się wraz z członkiem samorządu Jonathanem Scholtzem do landratury (starostwa) w Środzie, gdzie złożyli wniosek o przyłączenie ich miejscowości do ewangelickiej parafii w Czarniejewie. Miejscowość ta położona była na tyle blisko („jedna mała mila”), że – jak wskazywali obaj olędrzy – nawet osoba w podeszłym wieku będzie w stanie pieszo udać się do kościoła. Podróż do Wrześni, odległej o „dwie duże mile”, wymagała tymczasem skorzystania z furmanki, a przecież nie każdy dysponował zaprzęgiem⁵.

Prośba nie została uwzględniona, a kolejną próbę zmiany sytuacji podjęto dopiero w 1839 r., składając skargę superintendentowi Karlowi Augustowi Gruberowi⁶ z Pobiedzisk podczas jego wizytacji w Nekielskich Olędрах. Wskazano wówczas, że pastor Friedrich Wilhelm Vogel z Wrześni odprawia nabożeństwa w osadzie olędrów zaledwie raz na trzy miesiące, a w pozostałe niedziele i święta parafianie mogą tylko wysłuchać kazania odczytanego przez miejscowego nauczyciela. Efektem była deklaracja pastora Vogla, że chętnie zacznie odprawiać nabożeństwa w Nekielskich Olędрах co drugi albo trzeci tydzień, w niedzielę po południu, nie rezygnując tym samym z wypełniania swoich przedpołudniowych obowiązków duszpasterskich w kościele parafialnym we Wrześni. Wprawdzie olędrzy zastrzeżli, że nie będą w stanie pokrywać kosztów podróży duchownego, ale problem ten udało się rozwiązać dzięki wstawiennictwu naczelnika policji Dohle z Nekli, który postarał się o państwową dotację w wysokości 30 talarów⁷.

Staranie lokalnych władz o poprawę życia religijnego olęderskich osadników spowodowane było prawdopodobnie powtarzającymi się doniesieniami o rosnących w tej okolicy wpływach – jak ich nazywano w urzędowej

⁴Wielkie Księstwo Poznańskie podzielone było na dwie rejencje (*Regierungsbezirk*), poznańską i bydgoską; Nekiela znajdowała się na terenie rejencji poznańskiej, ale niedaleko położona Barczyna już na terenie rejencji bydgoskiej.

⁵APP, KEP sygn. 5218, bp.: Actum Schroda, den 20. Dezember 1820 (protokół podania, ustnie wniesionego przez przedstawicieli osady Nekla Hauland w starostwie średzkim).

⁶Karl August Gruber był pastorem w Pobiedziskach, ale jednocześnie superintendentem okręgu kościelnego Poznań I, obejmującego luterzańskie parafie w Poznaniu i jego okolicach.

⁷APP, KEP sygn. 5219, s. 8: Kgl. Konsistorium der Provinz Posen an (...) Regierung II hier, Posen, 13.08.1839.

korespondencji – „staroluterańskich separatystów”, którzy wystąpili z pruskiego Kościoła ewangelickiego. Owi separatyści sprzeciwiali się nie tyle unii luteranizmu i kalwinizmu, wprowadzonej w Prusach w 1817 r., co raczej próbom ingerowania króla Fryderyka Wilhelma III w sprawy teologiczne i doktrynalne⁸. Opór wybuchł ze szczególną siłą po zastosowaniu w 1821 r. opracowanej osobiście przez monarchę agendy, czyli porządku nabożeństw, który usunął szereg form typowych dla luteranńskiej liturgii⁹. Próby ustępstw ze strony władz, polegające na wprowadzaniu agend respektujących regionalną specyfikę, nie zapobiegły wystąpieniu z pruskiego Kościoła krajowego (*Landeskirche*, nazywanego także z racji unii kalwinizmu i luteranizmu Kościołem Ewangelicko-Unijnym) grupy opozycjonistów, którzy założyli nowy Kościół Ewangelicko-Luterański, nazwany nieoficjalnie Kościołem staroluterańskim¹⁰.

Duchowni związani z separatystami oferowali nowe, rzadko stosowane przez pastorów unijnych formy duszpasterstwa, kładąc nacisk na wspólne modlitwy, pobożność i rygorystyczne przestrzeganie nakazów wiary, zwłaszcza odnoszących się do moralności. W ten sposób pozyskali spore grono zwolenników wśród prostych olęderskich osadników, dla których duchowny z Wrześni był odległą i niedostępną postacią, a parafia kojarzyła się raczej z uciążliwymi dojazdami i opłatami, a nie wspólnotowym zaspokajaniem potrzeb religijnych. Władze państwowe reagowały jednak bardzo ostro na wszelkie przejawy działalności staroluteran, zamykając ich kaznodziejów w twierdzy w Kwidzynie oraz nie uznając udzielanych przez nich chrztów i ślubów. Sytuacja poprawiła się nieco po śmierci Fryderyka Wilhelma III i wstąpieniu na tron Fryderyka Wilhelma IV w 1840 r., gdyż staroluterańscy duchowni odzyskali wtedy wolność, ale dopiero w 1845 r. otrzymali pełną swobodę działania i zakładania parafii oraz prawne uznanie dokonywanych przez nich czynności (chrzty, śluby, pogrzeby). Do tego czasu wszelkie formy aktywności „staroluterańskich separatystów” nadal traktowane były z nieufnością przez lokalne władze, co z kolei przyczyniło się do emigracji sporych grup zwolenników tego wyznania do Australii.

Korzystając z poprawy atmosfery po 1840 r., zwolniony z Kwidzyna kaznodzieja Ludwig Wagner zaczął odwiedzać Nekielskie Olędry, wspierając miejscowy „konwentykiel” staroluteran, który tworzyli gospodarze Hauser, Noske i Leske, gromadzący się pod przewodnictwem komornika Schultza. W 1842 r. landrat powiatu średzkiego powierzył obserwację owej „sekty” komisarzowi Dohle z Nekli, a ten już w czerwcu tego roku stwierdził, iż Wagner wykonuje czynności duszpasterskie o charakterze publicznoprawnym, które nie zostały jeszcze w pełni zalegalizowane, i których nie udało się udaremnić

⁸Wprowadzona z inicjatywy króla w 1817 r. unia luteranizmu i kalwinizmu zainicjowała długoletni proces kształtowania się Kościoła Ewangelicko-Unijnego. W Kościele tym funkcjonowały zarówno parafie luteranские (ewangelicko-augsburskie), jak i kalwińskie (ewangelicko-reformowane).

⁹Większość ewangelickich mieszkańców Prus była luteranami, ale dynastia Hohenzollernów w 1614 r. dokonała konwersji na kalwinizm.

¹⁰Głównym ośrodkiem separatyzmu był Wrocław, który po legalizacji nowego wyznania stał się siedzibą władz Kościoła Ewangelicko-Luterańskiego w Prusach.

poprzez interwencję żandarma Skireckiego¹¹. W grudniu 1842 r. inicjatywę przejął w swe ręce osobiście komisarz Dohle, a opis jego działań znamy z obszernej skargi, jaką pastor Wagner złożył w berlińskim ministerstwie do spraw wyznań 27 grudnia 1842 r. Otóż 18 grudnia kaznodzieja przybył do Nekielskich Olędrow, posługując się dokumentem podróży wystawionym przez magistrat w Bydgoszczy i określającym go jako „pastora ewangelicko-luterańskiego”. Dokument ten Wagner zdeponował u sołtysa, po czym udał się na nocleg do gospodarza Christopha Noske. Następnego dnia około południa w zabudowaniach pojawił się komisarz Dohle i oznajmił duchownemu, iż zostaje aresztowany jako osoba nie posiadająca dokumentu tożsamości. Próby wyjaśnień zostały ucięte groźbą, iż zostanie to uznane za stawianie oporu władzy, po czym Wagner został pieszo odprowadzony przez dwóch strażników do Nekli i wtrącony do celi. Jak podkreślał zatrzymany, Dohle nie tylko zabronił Noskemu podwiezienia swojego gościa wozem konnym, ale też nawet nie przesłuchał go w areszcie. Dopiero następnego dnia wieczorem (czyli 20 grudnia) Wagner otrzymał pismo z landratury w Środzie, w którym znalazły się zarzuty nielegalnego wykonywania czynności duszpasterskich oraz pobrania za to pieniędzy (16 talarów) od mieszkańców Nekielskich Olędrow. Kaznodzieja został zwolniony z aresztu praktycznie bez ponoszenia żadnej kary (oprócz spędzenia jednej nocy w celi), jednak złożył w Berlinie skargę na urzędników z Nekli, Środy i Poznania, których obwiniał o bezprawne działania¹².

Urzędnicy nie ponieśli najwyraźniej żadnych konsekwencji, ponieważ komisarz Dohle nadal podejmował działania mające ukrócić funkcjonowanie „sekty staroluterańskiej”. Nie stosował jednak wyłącznie represji, ale próbował także „nawracać” separatystów, dyskutując z nimi i przytaczając odpowiednie cytaty z Biblii. Atmosfera stała się zatem tak napięta, że nie pomogło już ukonstytuowanie się w pełni uznanej przez państwo parafii ewangelicko-luterańskiej w Poznaniu i jej filiału w Nekli. W 1846 r. kilkudziesięciosobowa grupa zwolenników tego wyznania z okolic Nekli i Gułtów opuściła Prusy, udając się do Australii; zapewne oprócz kwestii religijnych istotny wpływ na podjęcie tej decyzji miały także piaszczyste i nieurodzajne gleby oraz umiejętna propaganda przedsiębiorców organizujących emigrację.

Wyjazd sporej grupy niemieckich chłopów i rzemieślników z rejonu i tak już zdominowanego licznie przez polskich katolików, skłonił lokalne władze do baczniejszego przyjrzenia się życiu religijnemu miejscowych ewangelików. Dopiero jednak w 1851 r. urzędnicy rejencji w Poznaniu zaproponowali poprawę opieki duszpasterskiej poprzez utworzenie samodzielnej parafii ewangelicko-unijnej w Nekielskich Olędrach, obejmującej kilkanaście okolicznych miejscowości. Plan ten nie został zrealizowany, gdyż urzędnicy powiatu średzkiego, prowadzący rokowania z mieszkańcami poszczególnych

¹¹ APP, KEP sygn. 5220, bp.: Kgl. Regierung Posen II an den Landrat Schrodaer Kreises, Posen, 3.07.1842 (Abschrift).

¹² APP, KEP sygn. 5220, bp.: Ludwig Wagner an das Ministerium der geistlichen Angelegenheiten, Bromberg, 27.12.1842 (Abschrift).

wsi, nie zdołali pogodzić ich sprzecznych interesów i doprowadzić do ustalenia granic nowej parafii oraz zasad jej finansowania. W 1853 r. zadania tego podjął się zatem Konsystorz Królewski w Poznaniu, zaczynając nie od zebrania z mieszkańcami kilkunastu osad, ale od zatrudnienia duchownego, który miał zamieszkać w Nekielskich Olędрах i przekonać miejscowych ewangelików o celowości powołania nowej parafii. Środki finansowe na ten cel zaczęto pozyskiwać już w 1850 r. za pośrednictwem Fundacji Gustawa Adolfa, świadczącej pomoc ewangelikom w Rzeszy Niemieckiej i poza jej granicami, żyjącym w rozproszeniu (diasporze) wśród wyznawców innych religii. Wtedy to w specjalnym memoriale Fundacji (wydrukowanym jako ulotka), mającym zachęcać do ofiar na rzecz protestanckiej mniejszości w Wielkim Księstwie Poznańskim, mieszkańcy Nekielskich Olędrow uznani zostali za ewangelicką wspólnotę będącą w najtrudniejszej sytuacji na terenie tej jednostki terytorialnej¹³. Ofiarność współwyznawców w Rzeszy nie była jednak nadzwyczajna, gdyż dopiero po uzyskaniu obietnicy finansowego wsparcia od władz kościelnych w Berlinie, w październiku 1853 r. do Nekielskich Olędrow przybył pastor Ludolf Theobald Raimund Gessner, który objął stanowisko administratora (*Pfarrverweser*) mającej powstać parafii.¹⁴ Uroczystość wprowadzenia na urząd nastąpiło 16 października 1853 r. w starym drewnianym kościółku z XVIII w., specjalnie udekorowanym z tej okazji. Poza licznie zgromadzonymi mieszkańcami Nekli Hauland w świątyni pojawili się lokalni pruscy urzędnicy, w tym landrat Glaeser ze Środy Wielkopolskiej. Nabożeństwo poprowadził pastor Konrad Moritz Aust z Czarniejewa, a nowego duchownego wprowadził i przedstawił zgromadzonym generalny superintendent Friedrich Cranz z Poznania. Ksiądz Gessner złożył następnie przysięgę, odebrał wokację – czyli wykaz obowiązków i przysługującego mu wynagrodzenia – oraz wygłosił pierwsze kazanie. Uroczystość zakończyło przemówienie pastora Rudolfa Oswalda Hesse z Wrześni, który pożegnał mieszkańców Nekielskich Olędrow będących dotąd pod jego opieką duszpasterską. Po nabożeństwie ks. Cranz udzielił zgody na powołanie tymczasowej rady parafialnej, którą stworzyli trzej olędrzy, będący dotąd członkami rady parafii wrzeńskiej, czyli sołtys Tischner, gospodarz Gottfried Grams i wycuźnik (*Ausgedinger*¹⁵) Semmler¹⁶.

Ks. Gessner urodził się w 1821 r. w Głogowie na Śląsku, gdzie ukończył klasyczne gimnazjum. W latach 1839-1842 studiował teologię we Wrocławiu, a następnie, przygotowując się do egzaminów i ordynacji, pracował

¹³ APP, KEP sygn. 2598, bp.: Denkschrift von den kirchlichen Nothständen der Provinz Posen und Hülferuf an alle theuren Glaubens-Genossen der evangelischen Kirche, Posen, 31.10.1850. Nekla Hauland znalazła się na pierwszym miejscu wśród miejscowości najbardziej potrzebujących wsparcia; liczbę ewangelików we wsii okolicach szacowano na 1300 osób, a w całej parafii wrzeńskiej na 3000 wobec 23300 katolików.

¹⁴ APP, KEP sygn. 5219, bp.: Das Konsistorium Posen an das Kgl. Ministerium der geistlichen, Unterrichts- und Medicinalangelegenheiten, Posen, 12.11.1856 (Abschrift).

¹⁵ Emerytowany rolnik na utrzymaniu z zastrzeżonej dożywotnio części gospodarstwa. Za pomoc w tłumaczeniu nazwy i wyjaśnieniu terminu dziękuję doktorowi Zbigniewowi Chodyle.

¹⁶ APP, KEP sygn. 5221, bp.: Verhandelt Nekla Hauland, den 16. October 1853, tamże, np.: Consistorialrat Cranz an das Königliche Konsistorium, Posen, 18.10.1853.

jako nauczyciel w ziemiańskich i mieszczańskich domach na Śląsku (w Górze i Trzebnicy) oraz na Pomorzu (w Czersku koło Chojnic). Egzamininy teologiczne zdał prawdopodobnie w Poznaniu i w wieku 32 lat osiadł w miejscowości, w której miał pozostać do końca życia. Początkowo oddano mu do dyspozycji wynajęte mieszkanie w olęderskiej zagrodzie oraz zapewniono dochody, na które składała się coroczna dotacja berlińskich władz kościelnych wynosząca 300 talarów oraz opłaty za czynności kościelne (chrzty, śluby, pogrzeby i inne), przynoszące około 100 talarów rocznie¹⁷.

Pastor Gessner, który dotąd borykał się ze sporymi kłopotami finansowymi, szybko polubił miejsce swojej pierwszej stałej pracy i nawiązał dobre kontakty z parafianami. Świadczy o tym obszernie sprawozdanie, jakie już na początku lutego 1854 r. – czyli po niespełna czterech miesiącach urzędowania – duchowny przesłał do Konsystorza Królewskiego w Poznaniu. Nekielskie Olędry zamieszkiwało wówczas 390 ewangelików i 52 katolików, ale spośród 47 gospodarstw tylko jedno należało do katolika. Jak podkreślał ks. Gessner, obie grupy wyznaniowe utrzymywały „pokojoye i przyjazne stosunki”, a podobnie niekonfliktowo układały się kontakty z jedyną pozostałą w osadzie rodziną staroluterańską; ostatnia grupa tego wyznania opuściła Nekię latem 1853 r. Wielu ewangelickich mieszkańców pozostawało jednak w kontakcie korespondencyjnym z przebywającymi w Australii staroluterańskimi krewnymi oraz znajomymi, nosząc się z myślą podążenia ich śladami za ocean. Podłożem takich nastrojów były już nie tyle kwestie religijne, lecz głównie ekonomiczne – jak bowiem wskazywał ks. Gessner, pola należące do miejscowych gospodarzy były piaszczyste i przynosiły niewielkie dochody, stąd niewielu było zamożnych rolników, a większość zmuszona była oszczędnie wydawać zarobione pieniądze i zatrudniać własne dzieci do prac polowych. Przybycie nowego duchownego stanowić musiało w tych warunkach zdecydowaną odmianę dotychczasowego życia religijnego i zapewne przyczyniło się do pogłębienia więzi społecznych oraz porzucenia myśli o grupowej emigracji. Pastor Gessner podkreślał, iż od samego początku darzony był wyraźną sympatią przez swoich parafian, a kościółek podczas nabożeństw często bywał przepełniony. W cotygodniowych nabożeństwach regularnie uczestniczyli przedstawiciele niemal wszystkich gospodarstw Nekielskich Olędrów, choć w każdej zagrodzie zostawali niektórzy z członków rodziny lub parobkowie i służba, by wykonać niezbędne prace domowe. Nie zawsze pojawiali się w kościele mieszkańcy odległych gospodarstw, którym zwłaszcza zimowe śniegi i wiosenne roztopy utrudniały dotarcie do świątyni. Innego rodzaju przeszkodą był brak służby lub dorosłych dzieci, zmuszający niektórych parafian do pozostania w niedzielę w domu i samodzielnego doglądania gospodarstwa. Poza mieszkańcami Nekieli w nabożeństwach uczestniczyli także ewangelicy z okolicznych miejscowości,

¹⁷ APP, KEP sygn. 5219, s. 128-138: Das Konsistorium Posen an das Kgl. Ministerium der geistlichen, Unterrichts- und Medicinalangelegenheiten, Posen, 12.11.1856 (Abschrift).

zwłaszcza z Nekli (należącej nadal formalnie do parafii we Wrześni) oraz Siedleckich Olędrów i Brzeźna, należących do parafii w Swarzędzu¹⁸.

Specyfiką nabożeństw w Nekielskich Olędrach były rzadko udzielane komunie, co wiązało się z brakiem własnych naczyń liturgicznych i koniecznością ich wypożyczania w sąsiednich parafiach. Przed przybyciem pastora Gessnera nabożeństwa z komunią odprawiane były cztery razy w roku przez dojeżdżających duchownych, ale większość mieszkańców Nekieli przystępowała do Stołu Pańskiego zaledwie dwa razy w roku, najczęściej podczas uroczystości konfirmacji młodych parafian oraz w niedzielę najbliższą dożynkom¹⁹. W roku 1853 oba święta odbyły się przed objęciem urzędu przez ks. Gessnera, ale nowemu pastorowi udało się – jak z widoczną satysfakcją informował swych przełożonych w Poznaniu – udzielić w przeciągu niecałych czterech miesięcy 197 komunii (108 kobietom i 89 mężczyznom; w liczbach tych mieścili się również ewangelicy z okolicznych osad). Wysoki odsetek osób uczestniczących w nabożeństwach i przystępujących do komunii był nie tylko efektem ciekawości oraz sympatii wobec nowego duchownego, ale miał silną podstawę w religijności olędrów. Pastor Gessner z zadowoleniem podkreślał, że we wszystkich domach w Nekieli znajdują się egzemplarze Biblii, a zbiory kazań i śpiewniki używane są podczas domowych nabożeństw (*Hausandacht*), organizowanych w soboty i niedziele przez gospodarzy z udziałem członków ich rodzin oraz służby.

Spora liczba książek religijnych przechowywanych i używanych przez olędrów uwarunkowana była nie tylko religijnością, ale także coraz powszechniejszą umiejętnością czytania i pisania oraz coraz szerszą ofertą tanich druków, rozpowszechnianych w Wielkopolsce przez kolporterów towarzystwa biblijnego (*Bibelgesellschaft*) z Poznania²⁰. Warto zatem przyjrzeć się, jak wyglądało w Nekielskich Olędrach nauczanie czytania i pisania, będące jak wiadomo fundamentem luteranizmu (czy szerzej protestantyzmu) już przed wprowadzeniem obowiązku szkolnego. Nauczyciele (kantory) odprawiający w zastępstwie pastora nabożeństwa lektorskie, zatrudniani byli w Nekieli już w XVIII wieku, ale efekty kształcenia nie zawsze były nadzwyczajne. Świadczyć o tym mogą liczne podpisy w formie krzyżyków, jakie na protokołach zebrań gminnych stawiali mieszkańcy Nekielskich Olędrów i okolicznych osad jeszcze w połowie XIX w., choć obowiązek szkolny wprowadzono w Wielkim Księstwie Poznańskim w 1825 r. Przyczyną niekoniecznie były jednak niskie kwalifikacje pedagogów – pastor Gessner, który pełnił również obowiązki inspektora szkolnego,

¹⁸ APP, KEP sygn. 5221, bp.: Gehorsamster Bericht des Pfarramtsverweser Gessner über die seit seiner Einführung hierselbst gemachten Amtserfahrungen und seine Amtswirksamkeit, Nekla Hauland, 5.02.1854.

¹⁹ Ks. Gessner wprawdzie nie podaje dokładnej informacji, kiedy odbywały się dwa pozostałe nabożeństwa komunijne w roku, ale organizowano je zapewne z okazji świąt Wielkanocy i Bożego Narodzenia.

²⁰ Ks. Gessner informował, iż wędrowni kolporterzy sprzedali już sporo druków religijnych w Nekieli, ale sam duchowny zwrócił się dodatkowo do dyrektora towarzystwa biblijnego (*Bibelgesellschaft*) w Poznaniu, prosząc o przysłanie nowej partii Biblii i innych pism religijnych.

już w pierwszym sprawozdaniu w 1854 r. wystawił bardzo pozytywną opinię nauczycielowi w Nekielsce, Augustowi Ulko. Jak podkreślał duchowny, Ulko był nie tylko znakomitym pedagogiem, ale także żarliwym chrześcijaninem, cieszącym się sympatią uczniów i ich rodziców. Problemem była jednak konieczność pogodzenia sprzecznych interesów parafian, traktujących szkołę jako obciążenie finansowe, w dodatku uniemożliwiające zatrudnienie potomstwa do prac w gospodarstwie i w polu. Do szkoły w Nekielsce uczęszczało pod koniec 1853 i na początku 1854 roku 102 uczniów, wśród których znajdowali się także nieliczni katolicy (większość dzieci katolickich posyłano do szkoły w Nekli). Jesienią 1853 r., w momencie przybycia pastora Gessnera, nauczanie odbywało się na zasadach „szkoły letniej”, czyli po dwie godziny w środy i soboty – pozostały czas uczniowie spędzali pilnując bydła na pastwiskach. Ks. Gessner próbował wprowadzić tuż po objęciu urzędu zarządzić inaugurację „szkoły zimowej”, ale musiał ustąpić prośbom rodziców, którzy chcieli wykorzystać kilka pogodnych, jesiennych dni na wypas zwierząt pod nadzorem dzieci. Mimo przesunięcia rozpoczęcia zajęć w „szkole zimowej” o 8 dni, duchowny musiał jeszcze wiele kolejnych tygodni upominać swoich parafian, by dopełniali obowiązku szkolnego, ale i tak często zdarzały się nieobecności spowodowane brakiem odpowiedniej odzieży, chorobami lub zbyt uciążliwą, daleką drogą. Zajęcia odbywały się tylko pięć dni w tygodniu, od wtorku do soboty w godzinach 8-12 i 13-15; w poniedziałki lekcji nie było, gdyż gospodarze udawali się na jarmarki, pozostawiając swe zagrody pod opieką dzieci. Według oceny pastora Gessnera, mimo trudnych warunków i zwłaszcza przerw w nauczaniu spowodowanych „szkołą letnią”, większość uczniów wykazywała zadowalające umiejętności pisania i rachowania, znała sporo historii biblijnych i pieśni kościelnych, a starsze roczniki wykazywały się także ogólną wiedzą o przyrodzie i geografii Wielkopolski. Duchowny wskazywał jednak, że sytuacja nie była stabilna, gdyż pieniądze na remonty i utrzymanie budynku szkoły oraz na wynagrodzenie nauczyciela zbierano we wsi co pół roku, zaniżając niejednokrotnie składki, a tym samym i tak już niskie dochody personelu szkolnego²¹.

Zawarta w sprawozdaniu pastora Gessnera pozytywna charakterystyka nekielskich olędrów była zapewne w znacznym stopniu uwarunkowana poczuciem osiągnięcia pewnej stabilizacji przez duchownego, który zmagał się dotąd z przeciwnościami losu i brakiem stałych dochodów. Stare i nowe długi trapiły go zresztą jeszcze wiele lat – w lutym 1856 r. do Konsystorza Królewskiego w Poznaniu zwrócił się szewc Moser z Góry na Śląsku, który czekał na zapłatę 14 talarów za wykonane w 1845 r. usługi na rzecz Gessnera. Nekielski duchowny uznał swoje zobowiązanie i obiecał spłacić dług w dwóch ratach do końca roku, ale wskazał również, iż w wieku 14 lat stracił ojca i musiał zarabiać nie tylko na swoje utrzymanie, ale także wspierać matkę i siostrę (ostatnio kwotą 80 talarów rocznie). Przy okazji podkreślił także, że nie skarży się

²¹ APP, KEP sygn. 5221, bp.: Gehorsamster Bericht des Pfarramtsverweser Gessner über die seit seiner Einführung hierselbst gemachten Amtserfahrungen und seine Amtswirksamkeit, Nekla Hau-land, 5.02.1854.

na swój los, ale jego życie jest nadzwyczaj skromne, w niczym nie przypominające standardu życia innych pastorów w Wielkopolsce. Co więcej, swoją aktualną trudną sytuację materialną uzasadniał dodatkowo kradzieżą, która przyniosła mu straty w wysokości 20 talarów²² – wypowiedzi te rzucają nieco cienia na optymistyczny obraz spokojnej i moralnej społeczności, jaki ks. Gessner nakreślił w napisanym dwa lata wcześniej sprawozdaniu.

Trudne warunki materialne, w jakich dorastał i kształcił się przyszły nekielski duchowny, musiały jednak wpłynąć na sympatię, jaką darzył oddanych mu pod opiekę ewangelików. Sympatia ta była odwzajemniana, o czym świadczą nie tylko jego słowa w raporcie dla poznańskich władz kościelnych, ale także fakty – w 1855 r. ks. Gessner ożenił się z Henriettą Grams, jedyną córką gospodarza Gottfrieda Gramsa z Nekieli. Utrzymanie rodziny wymagało jednak dodatkowych dochodów, które nekielski duchowny próbował poprawić w 1856 r. poprzez zakup ziemi rolnej wraz domem mieszkalnym, na co uzyskał 120 talarów wsparcia od króla pruskiego. Niestety, inwestycja ta przyniosła raczej więcej kłopotów niż korzyści – oddanie ziemi w dzierżawę okazało się niemożliwe z powodu braku mieszkania dla ewentualnego użytkownika oraz niskiej jakości gleby i związanego z tym niskiego czynszu, uniemożliwiającego zwrot kosztów poniesionych na zakup gruntu. Pastor Gessner postanowił zatem sam uprawiać ziemię, ale ponieważ nie posiadał narzędzi i zwierząt, zwrócił się o pomoc do parafian. Prośbie duchownego nikt wprawdzie nie odmówił, ale jakość świadczonych usług była kiepska, a niektórzy parafianie oczekiwali zadośćuczynienia w formie ulgowego traktowania ich rodzin w sprawach związanych z życiem religijnym. Duchowny zwrócił się zatem w lutym 1857 r. do Konsystorza Królewskiego w Poznaniu z prośbą o zapomogę w wysokości 250 talarów, która miała być przeznaczona na zakup zwierząt pociągowych oraz maszyn i narzędzi rolniczych. Wniosek został jednak odrzucony, mimo iż ks. Gessner przedstawił dość rozpaczliwy obraz swojej sytuacji finansowej – majątek jego żony przeznaczony już został na spłatę starych długów, podobnie jego własne oszczędności, młoda rodzina nie dysponowała zatem już na początku wspólnego życia praktycznie środkami w gotówce²³.

Zakup ziemi miał jednak pozytywne aspekty, gdyż na gruncie znajdował się dom, w którym mogła zamieszkać młoda para, mająca stanowić wzorzec chrześcijańskiej rodziny dla wszystkich parafian – ewangelicki dom pastora (*Pfarrhaus*) był (i jest) czymś więcej niż katolicka plebania, nazywany też jest „domem o szklanych ścianach”, dostępnym dla wszystkich i ogniskującym życie całej parafii. Założenie rodziny przez pastora oraz zakup domu parafialnego sprawiły, iż spełnione zostały wszystkie warunki konieczne do utworzenia samodzielnej parafii ewangelickiej w Nekieli; zaawansowany wiek i fatalny stan techniczny domu nie był traktowany jako znacząca przeszkoda. Już jesienią 1856 r. w Konsystorzu Królewskim w Poznaniu postanowiono, iż parafia

²² APP, KEP sygn. 5221, bp.: Gessner na das Kgl. Konsistorium, Nekla Hauland, 25.02.1856.

²³ APP, KEP sygn. 5221, bp.: Pfarrverweser Gessner an das Kgl. Konsistorium, Nekla Hauland, 23.02.1857.

składać się będzie z dwóch części, czyli głównego ośrodka w Nekielskich Olędрах oraz filiału w Barczyźnie; razem parafia miała skupiać 1086 ewangelików, mieszkających wśród 20 tysięcy katolików. Do głównej, nekielskiej, części parafii włączono następujące miejscowości i osady:

- Nekielskie Olędzie (Nekla Hauland), liczące około 400 ewangelickich mieszkańców,

- Siedleczek (Siedlec Hauland), liczący około 100 ewangelickich mieszkańców,

- Wagowo, liczące 33 ewangelików,

- Rujsca (Ruysce), licząca 8 ewangelików,

- Starczanowo, liczące 9 ewangelików,

- Wiktorowo i Wygoda, w których nie było ewangelickich mieszkańców.

Parafia filialna w Barczyźnie objęła następujące miejscowości i osady:

- Barczyzna (wraz z Neu Barczyzna Hauland), licząca razem 132 ewangelików,

- Nekla (Nekla Dorf), licząca 187 ewangelików,

- Targowa Górka (Targowagorka Hauland), licząca 86 ewangelików,

- Chłapowo (Chłapowo Hauland), liczące 83 ewangelików,

- Laski (Laski Hauland), liczące 33 ewangelików,

- Kokoszki, liczące 10 ewangelików,

- Wołkowiec (Walkowitz), liczący 5 ewangelików.²⁴

Oficjalne utworzenie parafii oraz wprowadzenie pastora Gessnera na urząd proboszcza nastąpiło latem 1857 r. Wśród darów pieniężnych i rzeczowych, ofiarowanych między innymi przez Fundację Gustawa Adolfa, znalazły się naczynia liturgiczne, co znacznie ułatwiło odprawianie nabożeństw w obu ośrodkach parafialnych, czyli w Nekielsce i Barczyźnie; w drugiej z wymienionych miejscowości nabożeństwa odbywały się w szkole zbudowanej około roku 1848. Władze kościelne, choć niechętnie przyznawały dotacje finansowe na potrzeby pastora, starały się jednak o poprawę jego sytuacji materialnej, a zwłaszcza warunków, w jakich mieszkał i pracował. Dzięki temu już w 1860 r. zbudowano na gruncie proboszcza nową stajnię, a w 1868 r. nowy dom parafialny. Niewiele to jednak poprawiło sytuację duchownego, który na początku lat 70. XIX w. miał już troje dzieci (córkę i dwóch synów), podczas gdy jego dochody praktycznie nie zwiększały się – jak podkreślał w 1872 r. superintendent Ferdinand Klette z Poznania żaden z pastorów nie musiał borykać się z takimi przeciwnościami losu i biedą, jak właśnie ks. Gessner. Pewna poprawa, czy raczej stabilizacja sytuacji materialnej, jakiej doznał po kilkunastu latach sprawowania urzędu proboszcza, nie przyniosła mu bynajmniej satysfakcji, gdyż właśnie wtedy spadły na niego inne plagi. W czerwcu 1874 r. zmarła jedyna córka pastora, 15-letnia Anna Laura Leontine Gessner (jej grób jest jednym z niewielu, zachowanych do dziś na cmentarzu w Nekielsce), a wydarzenie to nie pozostało bez wpływu na stan zdrowia zarówno pastora, jak i jego małżonki. Superintendent Klette

²⁴ APP, KEP sygn. 5219, s. 128-138: Das Konsistorium Posen an das Kgl. Ministerium der geistlichen, Unterrichts- und Medizinalangelegenheiten, Posen, 12.11.1856 (Abschrift).



Cmentarz w Nekielce. Krzyż nagrobny córki pastora Gessnera, Anny Laury Leontyny Gessner, ur. 18 grudnia 1858 w Nekielce, zm. 2 czerwca 1874 w Poznaniu.

Foto: Olgierd Kiec

już w 1875 r. wskazywał, że proboszcz cierpi na poważne zaburzenia słuchu, które próbuje leczyć u specjalisty we Wrocławiu²⁵. Wysiłki laryngologa nie przyniosły jednak poprawy, a wręcz zaszkodziły – w efekcie nieudanej operacji pastor Gessner całkowicie stracił słuch i w 1881 r. musiał już porozumiewać się z rozmówcami za pomocą trąbki słuchowej, której używał także podczas zajęć z młodzieżą przygotowującą się

do konfirmacji. Utrata słuchu nie przeszkodziła mu jednak w odprawianiu nabożeństw. Prowadzenie liturgii oraz wygłaszanie kazań opanował w ciągu ponad dwudziestu lat pracy w Nekielce do tego stopnia, że – jak podkreślał superintendent Klette – osoba nie mająca pojęcia o chorobie ks. Gessnera nie była w stanie zauważyć, iż nabożeństwo odprawia niesłyszający duchowny²⁶.

Profesjonalizm proboszcza był jednak efektem nie tylko wieloletniej praktyki, ale też pracowitości. Wizytujący Nekielkę radca Konsystorza Królewskiego Gustav Carus już w 1859 r. podkreślał, że pastor Gessner przygotowuje kazania z nadzwyczajną dbałością – pierwsze trzy dni tygodnia poświęca na rozmyślanie, w czwartek i piątek spisuje tekst kazania, a w sobotę uczy się go na pamięć²⁷. Podobnie wysokie noty otrzymywał nekielski proboszcz od kolejnych wizytatorów z Poznania, w tym zwłaszcza od superintendenta Klette, który w 1878 r. stwierdził, że Gessner sprawia wrażenie wręcz stworzonego do tej parafii²⁸. Nie sprawdziły się zatem obawy radcy poznańskiego konsystorza Leopolda Schultze, który w 1866 r. wskazywał, iż nekielski proboszcz może nie podołać wyzwaniu, jakim było utrzymanie umysłu w stanie wysokiej sprawności i stoczy się mentalnie do poziomu olędrów, do których upodobał się już zewnętrznie. Schultze przyznawał jednak, że otoczenie prostych

²⁵APP, KEP sygn. 5231, bp.: Bericht des Superintendenten Klette über die vom 19. – 21. September in Nekla-Hauland abgehaltene Kirchen- und Schulvisitation, Posen, 22.09.1875.

²⁶APP, KEP sygn. 5231, bp.: Der Superintendent Klette berichtet über die regelmäßige Kirchenvisitation zu Nekla-Hauland, Posen, 4.05.1881.

²⁷APP, KEP sygn. 5231, bp.: Consistorialrat Carus an das Königliche Konsistorium, Posen, 8.06.1859.

²⁸APP, KEP sygn. 5231, bp.: Der Superintendent Klette berichtet über die vom 12-14. Mai id. in der Parochie Nekla-Hauland abgehaltene ordentliche Kirchen- und Schulvisitation, Posen, 16.05.1878.

chłopów, w jakim żył ks. Gessner, nie sprzyjało rozwijaniu intelektu²⁹, a podobną opinię wyraził już kilka lat wcześniej, w 1859 r., radca Carus. Ten ostatni wskazywał nie tylko na wąski i ograniczony zasadniczo do olędrów krąg znajomych, z jakimi utrzymywał kontakty Gessner, ale także podkreślał, że z żoną, skądinąd „zacną olęderską córą”, duchowny może porozmawiać tylko o sprawach domowych i gospodarczych³⁰. Opinie radców, wysokich urzędników Konsystorza Królewskiego, nieco łagodziła ocena superintendenta Klette, czyli duchownego niższej rangi³¹, który w 1872 r. dostrzegał wprawdzie znaczną różnicę między małżonkami, ale jednocześnie dodawał, iż pastorkowa – „jak wiadomo chłopska córka” – jest troskliwą i porządną gospodynią, której skromne zachowanie i zdrowy rozsądek zastępują brakujące wykształcenie³².

Skromne warunki, w jakich żył i pracował pastor Gessner, w decydującym stopniu określała zatem specyfika nekielskiej parafii, która – jak zauważył już superintendent Klette – była chłopską społecznością, bez niemieckich ziemian, a jedynym większym posiadaczem ziemskim był właściciel folwarku (chodziło tu prawdopodobnie o Hugo Guderiana z Wagowa)³³. Stała obecność ewangelickiego proboszcza z trudem wpływała na zmiany religijności, która jeszcze w drugiej połowie XIX wieku wykazywała wiele cech typowych dla chłopskiej, tradycyjnej pobożności. Liczba komunii udzielonych w latach 1860-1865 wynosiła około 900 rocznie, co przy liczbie parafian szacowanej na 1100 dusz dawało znaczny odsetek, wynoszący 84%³⁴ – ale było to niewiele więcej, niż przeciętne liczby notowane w wiejskich parafiach Wielkiego Księstwa Poznańskiego (w miastach odsetek ten był zazwyczaj znacznie niższy). Nabożeństwa w kościele w Nekielsce oraz w szkole w Barczyźnie były na ogół licznie odwiedzane, ale śpiew wiernych oraz towarzysząca im gra kantora Mehlfeldta na zdezelowanych organach wywoływały sporo krytycznych uwag ze strony wizytatorów z Poznania. Radca Schultze już w 1866 r. podkreślał, że uczestnicy nabożeństw śpiewają głośno i z wielkim zaangażowaniem, ale bez zachowania podstawowych zasad harmonii i okropnie fałszując, w czym dzielnie sekunduje im organista Mehlfeldt. Schultze oceniał, iż taka emocjonalna religijność, dowolnie traktująca formy pobożności propagowane przez Kościół ewangelicki, świadczyć miała o nawykowym, zwyczajowym udziale w tych uroczystościach, bez głębszej wiedzy o podstawowych zasadach

²⁹APP, KEP sygn. 5231, bp.: Bericht über die am 9. und 10. Juni bewirkte Kirchen- und Schulvisitation in der Parochie Nekla Hauland, Posen, 15.06.1866.

³⁰APP, KEP sygn. 5231, bp.: Consistorialrat Carus an das Königliche Konsistorium, Posen, 8.06.1859.

³¹Ferdinand Klette (1818-1883), ur. w Mariendorf koło Berlina, był początkowo pastorem w Świebodzinie, stanowisko proboszcza parafii św. Krzyża w Poznaniu (na Grobli) objął już w 1858 r., ale superintendentem został dopiero w 1871 r.

³²APP, KEP sygn. 5231, bp.: Bericht des Superintendenten Klette über die vom 14. bis 17. December in der Parochie Nekla-Hauland abgehaltene Kirchen- und Schulvisitation, Posen, 22.12.1872.

³³APP, KEP sygn. 5219, bp.: Bericht des Superintendenten Klette über die Bedürfnisse des Kirchenwesens zu Nekla-Hauland, Posen, 22.12.1872.

³⁴APP, KEP sygn. 5231, bp.: Fragen, welche bei der am 10ten Juni 1866 in der Parochie Nekla Hauland abzuhaltenden Kirchen- und Schul-Visitation zu beantworten sind.

chrześcijaństwa i refleksji o charakterze moralnym. Radca konsystorza traktował nawet powszechne wśród nekielskich olędrów wspólne modlitwy domowe (*Hausandachten*) głównie jako przejaw przywiązania do tradycji, a dla potwierdzenia swych słów przytaczał przykłady zabobonnych i zgoła niechrześcijańskich zachowań. Znalazła się wśród nich wiara w lecznicze właściwości wina komunijnego, które zostawało w butelce po nabożeństwie; przeświadczenie o czarach, za pośrednictwem których jeden z mieszkańców Nekielskiej miał zarażać swych sąsiadów kołtunem, czy wreszcie zwyczaj organizowania trzydniowych styp pogrzebowych, przekształcających się w pijatyki ze zgoła niereligijnymi śpiewami³⁵.

Pastor Gessner, jakkolwiek nie negował opisywanych przez radców Konsystorza Królewskiego faktów i obyczajów, to jednak podkreślał w swoich sprawozdaniach inne przejawy funkcjonowania nekielskiej parafii. W raporcie przygotowanym dla radcy Schultze w 1866 r. wskazywał na przykład, że choć zdarzają się wśród jego parafian kradzieże, a picie alkoholu jest powszechne, to jednak nie ma na terenie całej parafii ani jednej osoby, która odbywałaby wyrok więzienia lub w przeszłości była skazana. O dość wysokim stopniu moralności świadczyć też miała stosunkowo niewielka liczba chrztów, udzielanych nieślubnym dzieciom, oraz podobnie niewielka liczba kobiet, zawierających małżeństwo jako „defloratae”. Grzech spółdzenia nieślubnego potomstwa był wresztą zazwyczaj odkupiony późniejszym małżeństwem, ale panna młoda musiała w takim przypadku stanąć przed ołtarzem bez wianka³⁶.

Pochwały, jakich pastorowi Gessnerowi nie szczędzili poznańscy przełożeni, po części były też uwarunkowane dobrą współpracą z nauczycielami, wspomnianymi już Augustem Ulko, a następnie Karlem Wilhelmem Mehlfeldtem. Drugi z wymienionych był absolwentem seminarium pedagogicznego w Bydgoszczy i choć los poskąpił mu talentu muzycznego, to jednak dzięki rzetelnej pracy zasłużył na miano dobrego nauczyciela. Pozytywną ocenę wystawił mu w 1866 r. radca Schultze, wizytujący również szkoły w nekielskiej parafii; duchowny ten podkreślił, że szkoła w Nekielskiej jest jedną z najlepszych w jego okręgu, co zasługiwać miało na szczególne uznanie, gdyż kantor Mehlfeldt pracował z olęderskimi dziećmi, stanowiącymi równie „trudne w obróbkę drewno”, jak dorośli olędrzy, którymi zajmował się proboszcz Gessner³⁷.

Kwalifikacje zawodowe nie zawsze były jednak przesłanką do objęcia posady nauczyciela – w 1866 r. w Barczyźnie zatrudniono na tym stanowisku zaledwie 18-letniego Friedricha Arndta, który nie miał żadnego przygotowania pedagogicznego. Zgoda proboszcza na jego zatrudnienie wskazuje, że rozległy teren parafii uniemożliwiał Gessnerowi nawiązanie jednakowo dobrych kontaktów ze wszystkimi parafianami, a pomiędzy mieszkańcami filiału

³⁵ APP, KEP sygn. 5231, bp.: Bericht über die am 9. und 10. Juni bewirkte Kirchen- und Schulvisitation in der Parochie Nekla Hauland, Posen, 15.06.1866.

³⁶ APP, KEP sygn. 5231, bp.: Fragen, welche bei der am 10ten Juni 1866 in der Parochie Nekla Hauland abzuhaltenden Kirchen- und Schul-Visitation zu beantworten sind.

³⁷ APP, KEP sygn. 5231, bp.: Bericht über die am 9. und 10. Juni bewirkte Kirchen- und Schulvisitation in der Parochie Nekla Hauland, Posen, 15.06.1866.

w Barczyźnie oraz duchownym z Nekieli panował wyraźny dystans. Stanowisko nauczyciela było tymczasem bardzo istotne, gdyż związany z nim urząd kantora uprawniał nie tylko do odprawiania nabożeństw lektorskich, ale także sprawowania niektórych czynności duchownych, zwłaszcza odprawiania pogrzebów. Tymczasem jak wynika z zestawień za lata 1860-1865, zdarzały się okresy, w których pastor Gessner nie odprawiał nawet połowy pogrzebów, które odbywały się w jego parafii, lecz powierzał je kantorom; zdarzały się także pogrzeby bez udziału pastora lub nauczyciela³⁸. Jedną z przyczyn takiego stanu mogło być aż osiem cmentarzy rozrzuconych na rozległym terenie parafii, ale pamiętajmy też, iż za posługi duchowne pobierano opłaty, stanowiące istotną część dochodów zarówno proboszcza, jak i pozostałych pracowników parafii, w tym kantorów. Można zatem przypuszczać, że niektóre pogrzeby Gessner powierzał kantorom, traktując to jako ich dodatkowe wynagrodzenie, nawet jeśli duchowny uszczuplał w ten sposób swoje i tak już niewysokie dochody.

Praktyką często stosowaną w ewangelickich parafiach Wielkopolski było poprawianie dochodów pastora przez podnoszenie opłat za czynności duchowne. Podwyżki takie budziły zazwyczaj protesty parafian, również w Nekieli trudno było wymagać od niezamożnych gospodarzy większych opłat za czynności duchowne lub innych ofiar na rzecz parafii. Kontakty z mieszkańcami wiejskich osad rozrzuconych na znacznym obszarze nie zawsze zresztą układały się tak dobrze, jak w pierwszych latach urzędowania pastora Gessnera w Nekielskich Olędрах. Świadczyć o tym może nie tylko dystans mieszkańców Barczyzny, ale także dość poważny konflikt mieszkańców Siedlecza (Siedlec Hauland) z miejscowym nauczycielem Friedrichem Kunzem oraz samym proboszczem. Konflikt ten wybuchł w 1861 r., kiedy ewangelicy z Siedlecza zarzucili ks. Gessnerowi, iż popiera nauczyciela, który toczył z nimi wieloletni spór. Kunz (lub Kunze – w źródłach występują obie formy nazwiska) miał zaniedbywać swoje obowiązki pedagogiczne oraz zajmować się głównie prowadzeniem zakupionego przez siebie gospodarstwa rolnego, poza tym oskarżano go o kradzież drewna (dokładniej demontaż ogrodzenia szkoły), pijaństwo i hazard. Nekielski duchowny odpierał te zarzuty, wskazując, że spór rozpoczął się jeszcze zanim szkoła w Siedleczku została objęta jego nadzorem w 1858 r., a podlegała pastorowi ze Swarzędza, Karlowi Friedrichowi Thönertowi. Co więcej, konflikt miał już wówczas osiągnąć napięcie prowadzące do „bijatyk i procesów”, wobec czego zadaniem nowego pastora musiały być próby pojednania obu stron. Według ks. Gessnera, prawdziwą przyczyną sporu była chęć pozbycia się nauczyciela i szkoły, gdyż pozwoliłoby to na znaczne oszczędności. Szkoła i znajdujące się w niej mieszkanie nauczyciela znajdowały się w fatalnym stanie i wymagały już nie remontu, ale rozbiórki i postawienia nowego budynku, a sfinansowanie tego przedsięwzięcia musieliby w znacznym stopniu pokryć mieszkańcy Siedlecza. Dlatego też planować mieli likwidację

³⁸ APP, KEP sygn. 5231, bp.: Fragen, welche bei der am 10ten Juni 1866 in der Parochie Nekla Hauland abzuhaltenden Kirchen- und Schul-Visitation zu beantworten sind. W latach 1860-1865 odbyły się 204 pogrzeby, w tym 103 osobiście poprowadzone przez pastora Gessnera.

szkoły w swojej miejscowości, dzieci zamierzali posyłać do szkoły w Nekielsce lub w Brzeźnie, a dodatkowo liczyli na przejęcie ziemi rolnej, która należała do szkoły i uprawiana była przez nauczyciela. Tymczasem Kunz – jak przyznawał ks. Gessner – był typem nauczyciela uważającego, iż do pracy z młodzieżą wystarczy wiedza zdobyta w seminarium pedagogicznym i nie przygotowywał się wystarczająco do prowadzenia lekcji, czego efektem były kiepskie wyniki egzaminacyjne uczniów. Parafianie zarzucali mu jednak częste nieobecności w pracy i poświęcanie większości czasu na prowadzenie gospodarstwa rolnego, które zakupił już po objęciu Siedlecza nadzorem przez pastora Gessnera. Duchowny twierdził z kolei, że zgodził się na zakup gospodarstwa, licząc, iż Kunz dzięki poprawie sytuacji materialnej będzie lepiej wypełniał swoje obowiązki pedagogiczne, a poza tym gospodarstwo prowadzą dorosłe dzieci nauczyciela, więc praca w nim nie może mieć wpływu na nieobecności w szkole. Ks. Gessner podkreślał także, iż wcale nie przyjaźni się z Kunzem i sam doradził poznańskim władzom szkolnym przeniesienie nauczyciela do innej miejscowości³⁹. Ostatecznie Kunz rzeczywiście zrezygnował z posady nauczyciela, ale pozostał w Siedleczku jako gospodarz i został nawet członkiem rady parafialnej.

Rady parafialne (nazywane też kolegiami kościelnymi) stanowiły ciała doradzające pastorom w zarządzaniu majątkiem kościelnym oraz nadzorujące życie obyczajowe w parafiach. Funkcjonowanie tych ciał w Kościele Ewangelicko-Unijnym w Prusach ujednolicone i uregulowane zostało dopiero w drugiej połowie XIX w., co wiązało się z wprowadzaniem ustroju synodalnego, dającego protestanckiej organizacji kościelnej pewną niezależność wobec władz państwowych. Pierwszym etapem zaprowadzania tego ustroju był wydany w 1860 r. przez cesarza Wilhelma I nakaz utworzenia nowych rad parafialnych w Wielkopolsce, a ich kompetencje ostatecznie określiła ordynacja parafialna i synodalna z 1873 r. Na mocy tych zarządzeń w 1860 r. powołano w Nekielsce nową radę parafialną, którą tworzyli czterej gospodarze: Georg Mibus i Friedrich Nuske z Nekielski, Michael Semmler z Targowej Górki oraz Johann Henkel z Barczyzny⁴⁰. Wprowadzona w 1873 r. nowa ordynacja przewidywała utworzenie nie tylko rad parafialnych (złożonych z 4-12 tzw. starszych), ale także – w parafiach liczących ponad 500 osób – przedstawicielstw parafialnych (*Gemeindevertretung*), składających się z 12-18 osób. W 1875 r. skład rady i przedstawicielstwa parafii w Nekielskich Olędрах przedstawiał się następująco:

I. Członkowie rady parafialnej

a. W parafii Nekielskie Olędry (Nekla Hauland)

1. Gospodarz Wilhelm Mibus w Nekielskich Olędрах
2. Gospodarz Gottlieb Mühlnieckel tamże
3. Gospodarz Friedrich Nuske tamże
4. Gospodarz Gottlieb Kaschube tamże

³⁹ APP, KEP sygn. 5221, bp.: Betreffend die Beschwerde der Gemeinde Siedlec Hauland vom 17. Dezember 1861, Nekla Hauland, 29.02.1862.

⁴⁰ APP, KEP sygn. 5229, bp.: Kgl. Konsistorium der Provinz Posen an die Königliche Regierung, Posen, 7.09.1860.

- b. W filiale Barczyzna:
 - 5. Gospodarz Gottlieb Manthey (Barczyzna)
 - 6. Mistrz kowalski Friedrich Semmler (Nekla)
 - 7. Gospodarz i sołtys Michael Semmler (Targowa Górka)
 - 8. Gospodarz i sołtys Gottlieb Kriese (Laski)
- II. Członkowie przedstawicielstwa parafialnego:
 - a. W parafii Nekielskie Olędry:
 - 1. Właściciel folwarku Hugo Guderian (Wagowo)
 - 2. Gospodarz i sołtys Rudolf Arndt (Nekielskie Olędry)
 - 3. Gospodarz Johann Semmler (Nekielskie Olędry)
 - 4. Gospodarz Friedrich Jeske tamże
 - 5. Gospodarz Gottfried Wendland tamże
 - 6. Gospodarz Samuel Benz tamże
 - 7. Gospodarz Johann Schulz tamże
 - 8. Gospodarz Johann Tischler tamże
 - 9. Gospodarz Johann Grams tamże
 - 10. Gospodarz Jonathan Schulz tamże
 - 11. Gospodarz (wcześniej nauczyciel) Friedrich Kunz (Siedleczek)
 - 12. Gospodarz Martin Riesner (Siedleczek)
 - b. W parafii filialnej Barczyzna:
 - 13. Gospodarz i sołtys Michael Manthey (Barczyzna)
 - 14. Gospodarz Johann Henkel (Barczyzna)
 - 15. Gospodarz Johann Bege (Bage?, Barczyzna)
 - 16. Gospodarz Johann Liersch (Targowa Górka/Targowa-gorka Hauland)
 - 17. Gospodarz Johann Mantey (tamże)
 - 18. Mistrz młynarski (*Müllermeister*) Gottlieb Liersch (tamże)
 - 19. Karczmarz (*Gastwirt*) Gottlieb Reiter (Nekla)
 - 20. Gospodarz Daniel Scharn (Kokoszki)
 - 21. Gospodarz Peter Buk (Chłapowo/Chłapowo Hauland)
 - 22. Gospodarz Andreas Kelm (tamże)
 - 23. Właściciel (*Eigentümer*) Martin Seiler (Gierłatowo)
 - 24. Gospodarz i szynkarz (*Schänker*) Gottlieb Krause (tamże)⁴¹.

Dwa lata później, w 1877 r., skład obu ciał parafialnych uległ zmianom:

- I. Członkowie rady parafialnej:
 - a. Dla kościoła macierzystego (*Mutterkirche*):
 - 1. Właściciel folwarku (*Vorwerksbesitzer*) Hugo Guderian w Wagowie, zastępca przewodniczącego

⁴¹ APP, KEP sygn. 5229, bp.: Verzeichnis der Mitglieder der Mitglieder des Gemeindekirchenrates und der Gemeinde-Vertretung in der Pfarchie Nekla-Hauland, 1875.

2. Gospodarz Gottlieb Mühlnickel w Nekielskich Olędarach
 3. Gospodarz Friedrich Nuske tamże
 4. Gospodarz Wilhelm Mibus tamże
 - b. Dla filiału (Filial):
 5. Gospodarz Gottlieb Manthey w Barczyźnie
 6. Gospodarz Michael Semmler tamże
 7. Gospodarz Gottlieb Kriese w Laskach (Laski Hauland)
 8. Mistrz kowalski (*Schmiedemeister*) Friedrich Semmler w Nekli
- II. Członkowie przedstawicielstwa parafialnego
- a. Dla parafii macierzystej
 1. Gospodarz Johann Semmler w Nekielsce (Nekla Haulad)
 2. Gospodarz Friedrich Jeske tamże
 3. Gospodarz Gottfried Wendland tamże
 4. Gospodarz Jonathan Schulz tamże
 5. Gospodarz Samuel Benz tamże
 6. Gospodarz Rudolf Arndt tamże
 7. Gospodarz Johann Schulz tamże
 8. Gospodarz Johann Tischler tamże
 9. Gospodarz Johann Grams tamże
 10. Gospodarz Jonathan Mibus tamże
 11. Gospodarz (wcześniej nauczyciel) Friedrich Kunz w Siedleczku (Siedlec Hauland)
 12. Gospodarz Martin Riesner tamże
 - b. Dla parafii filialnej:
 13. Właściciel gospody (*Gasthofbesitzer*) Gottlieb Reiter w Nekli
 14. Gospodarz Daniel Scharm w Kokoszkach
 15. Gospodarz Johann Bage w Barczyźnie
 16. Gospodarz Johann Henkel tamże
 17. Gospodarz Michael Manthey tamże
 18. Gospodarz Johann Manthey w Targowej Górcie (Targowagórka Hauland)
 19. Gospodarz Peter Buk w Chłapowie (Chłapowo Hauland)
 20. Gospodarz Andreas Kelm tamże
 21. Gospodarz Martin Kriese tamże
 22. Gospodarz Gottlieb Krause w Gierłatowie
 23. Właściciel (*Eigentümer*) Martin Seiler tamże
 24. Właściciel (*Eigentümer*) Ludwig Rübschläger tamże⁴².

⁴²APP, KEP sygn. 5229, bp.: Verzeichnis der gegenwärtigen Mitglieder des Gemeindekirchen-

Skład rady i przedstawicielstwa parafialnego wyraźnie pokazuje specyfikę nekielskiej parafii ewangelickiej jako społeczności chłopskiej, złożonej głównie z olęderskich osadników, przeważnie rolników oraz nielicznych rzemieślników i praktycznie bez osób majątnych czy wykształconych – wyjątkiem byli właściciel folwarku w Wagowie Hugo Guderian, były nauczyciel Friedrich Kunz i oczywiście sam pastor Gessner, będący z urzędu przewodniczącym kolegium kościelnego. Dominacja chłopów – w większości niezamożnych i słabo wyedukowanych – nie pozostawała bez wpływu na funkcjonowanie parafii i jej organów. Wiejska religijność charakteryzowała się wprawdzie dość licznym uczestnictwem w nabożeństwach, ale jednocześnie brakiem zrozumienia dla konieczności świadczeń finansowych na rzecz parafii, szkoły oraz potrzeby działań na rzecz całej wspólnoty parafialnej, a nie tylko konkretnej wsi czy osady. Większość członków obu kolegiów nie wykazywała zresztą większego zaangażowania w życiu kościelnym – pastor Gessner już w 1866 r. twierdził, że deputowani cieszą się wprawdzie szacunkiem wśród parafian, ale nie stanowią istotnego wsparcia dla proboszcza, a ich aktywność ogranicza się do zbierania składek⁴³. Wyraźne lekceważenie obowiązków cechowało zwłaszcza członków rady filiału w Barczyźnie, o czym osobiście przekonał się superintendent Klette z Poznania. Duchowny ten wizytował w 1872 r. nekielską parafię, ale na spotkanie z nim przybyli wszyscy czterej deputowani z Nekieli i zaledwie jeden z parafii filialnej⁴⁴. Próby zdyscyplinowania niesfornych delegatów kończyły się jednak niepowodzeniem – w 1873 r. superintendent Klette z oburzeniem informował poznański Konsystorz Królewski, iż starszy Michael Manthey z Barczyzny próbował zrezygnować z zasiadania w radzie parafialnej, motywując swój krok brakiem czasu potrzebnego do prowadzenia gospodarstwa⁴⁵.

Jedyna kwestia, która zaktywizowała przynajmniej część parafian, to sprawa budowy nowego kościoła, którą podjęto po spłaceniu wierzytelności powstałych w wyniku budowy nowego domu parafialnego, czyli na początku lat 70. XIX w. Fatalny stan kościoła był negatywnie komentowany podczas każdej wizytacji poznańskich dostojników kościelnych już w latach 50. i 60., jak choćby w 1866 r., kiedy Nekielskę odwiedził radca Konsystorza Królewskiego Schultze. Duchowny ów, rozmawiając w kościele z grupą młodzieży, zauważył na emporze przy organach kilka dziewcząt śpiewających w chórze i próbował zaprosić je do zejścia oraz przyłączenia się do rozmowy. Dziewczęta zostały jednak powstrzymane przez pastora Gessnera, który obawiał się,

rates und der Gemeinde-Vertretung in der Parochie Nekla Hauland, 6.02.1877.

⁴³ APP, KEP sygn. 5231, bp.: Fragen, welche bei der am 10ten Juni 1866 in der Parochie Nekla Hauland abzuhaltenden Kirchen- und Schul-Visitation zu beantworten sind.

⁴⁴ APP, KEP sygn. 5231, bp.: Verhandelt Nekla-Hauland, den 15. December 1872 (odpis protokołu konferencji rady parafialnej z udziałem superintendenta Klette). Mimo zaproszenia osobiście przekazanego przez pastora Gessnera, jako jedyny reprezentant parafii filialnej stawił się Gottlieb Kriese z Lasek Olędrow, nieobecni byli: Michael Manthey z Barczyzny, Friedrich Semmler z Nekli i Michael Semmler z Targowej Górki Olędrow.

⁴⁵ APP, KEP sygn. 5227, bp.: Bericht des Superintendentem Klette betreffend die Würdigung des Aeltestenamtes von Seiten des Aeltesten Michael Manthey zu Barczyzna, Posen, 5.05.1873.

że niekontrolowane zejście kilkorga osób mogło naruszyć konstrukcję i w efekcie spowodować wręcz zawalenie schodów prowadzących na emporę⁴⁶. Kwestia budowy nowego kościoła, poruszona jeszcze tego samego dnia podczas zebrania rady parafialnej z udziałem radcy Schultze, spotkała się jednak ze stanowczym sprzeciwem deputowanych z Nekieli, ale przychylnym przyjęciem deputowanych filiału w Barczyźnie. Ci ostatni liczyli, że nowy kościół zostanie zbudowany w Nekli, czyli na terenie parafii filialnej. Taka lokalizacja nowej świątyni oczywiście nie odpowiadała olędom z Nekieli, dodatkowo obawiającym się wysokich kosztów budowy⁴⁷.

Sprawę wzniesienia nowego kościoła ponownie poruszył superintendent Klette, który wizytując w 1872 r. nekielską parafię, bardzo krytycznie ocenił stan miejscowego domu modlitw, wybudowanego jeszcze w 1754 r. Drewniany budynek pokryty był słomą i z trudem zasługiwał na miano kościoła, a negatywne wrażenie pogłębiał cisnący się tłumek niemal 300 uczestników nabożeństwa, śpiewających przy wtórze kiepskich organów (*jämmerliche Orgel*), z którymi nie poradziłby sobie, jak ironicznie wskazywał Klette, nawet lepszy muzyk niż nauczyciel i kantor Karl Mehlfeldt⁴⁸. Podjęcie decyzji o budowie nowej świątyni utrudniał jednak brak zgody, gdzie powinna ona stanąć. Już w połowie lat 60., przed wybudowaniem nowego domu parafialnego w Nekielskich Olędrach, rozważano połączenie obu parafii (macierzystej i filialnej) w jedną i przeniesienie siedziby proboszcza do Nekli. Plany te nie zostały zrealizowane, ale ewangelicy z parafii filialnej – bo to oni najbardziej byli zainteresowani przeniesieniem – ponownie podjęli starania w 1874 r., kiedy zapadała decyzja o nowej budowie. W kwietniu tego roku 25 członków rady i przedstawicielstwa parafii w Barczyźnie zwróciło się do władz okręgu rejencyjnego (*Regierungsbezirk*) w Poznaniu z prośbą o zaniechanie budowy kościoła w Nekieli i wzniesienie go w Nekli. Autorzy pisma powoływali się na pełnomocnictwo udzielone im przez mieszkańców Barczyzny, Targowej Górki, Lasek, Chłapowa, Gierłatowa, Kokoszek, Dzierznicy i Nekli, którzy odmawiali uczęszczania do kościoła w Nekieli, gdyż miejscowość ta „jest jak Syberia”, odległa i położona w lasach, i przez to trudno dostępna dla ludzi starszych oraz dzieci pobierających naukę religii. Prośba ta została ostatecznie odrzucona w październiku 1874 r. przez pruskie ministerstwo wyznań religijnych, które nakazało budowę nowego kościoła w Nekielskich Olędrach, ale jednocześnie przyznało parafii filialnej w Barczyźnie prawo do gromadzenia środków na późniejszą budowę własnego kościoła w Nekli⁴⁹.

W ciągu kilku następnych lat nie podejmowano jednak dalszych kroków związanych z budową świątyni ani w Nekielskich Olędrach, ani w Nekli,

⁴⁶ APP, KEP sygn. 5231, bp.: Bericht über die am 9. und 10. Juni bewirkte Kirchen- und Schulvisitation in der Parochie Nekla Hauland, Posen, 15.06.1866.

⁴⁷ Tamże

⁴⁸ APP, KEP sygn. 5231, bp.: Bericht des Superintendentem Klette über die vom 14. bis 17. Dezember in der Parochie Nekla-Hauland abgehaltene Kirchen- und Schulvisitation, Posen, 22.12.1872.

⁴⁹ APP, KEP sygn. 5233, s. 29: Ministerium der geistlichen, Unterrichts- und Medicinalangelegenheiten an die Königliche Regierung zu Posen, Berlin, 30.10.1874.

na co wpływ mogła mieć pogarszająca się sytuacja ekonomiczna i demograficzna – superintendent Klette już w 1875 r. został poinformowany, iż choć dzięki utworzeniu kolonii Gierlatowo liczba wiernych w parafii zwiększyła się o około 60 osób, to jednak sprzedaż wielu gospodarstw „w polskie ręce” spowodowała zmniejszenie siły ekonomicznej olędrów w Nekielsce, o czym świadczył spadek kwoty płaconego podatku z 600 na 440 marek⁵⁰. Stan ten potwierdził kilka lat później pastor Gessner, który wskazał w 1879 r., że liczba mieszkańców parafii zmniejsza się, wynosząc około 1150 osób (w tym ok. 540-550 w parafii macierzystej). Dostosowując się do tych zmieniających się warunków rada parafialna określiła wymagania, jakie spełniać powinien kościół w Nekielsce – liczba miejsc siedzących miała wynieść 180, a stojących około 50-60⁵¹. W lutym 1880 r. w całym Wielkim Księstwie Poznańskim przeprowadzono specjalną zbiórkę pieniędzy (kolektę) na budowę nowego kościoła, która przyniosła 846,19 marek. Kolejne, dużo poważniejsze kwoty, wniosła sama parafia w Nekielsce (12000 marek), fundusz kolekt Kościoła Ewangelicko-Unijnego w Prusach (4000 marek), Fundacja Gustawa Adolfa (9000 marek) oraz następna kolekta w Wielkopolsce (2500 marek)⁵². Budowa kościoła trwała do roku 1883, a nadzorowana była przez coraz bardziej schorowanego pastora Gessnera. Na początku 1883 r., kiedy kościół był już zbudowany i praktycznie gotowy do użytku, stan zdrowia ks. Gessnera gwałtownie się pogorszył – duchowny zmarł 6 kwietnia 1883 r.; 3 sierpnia 1883 r. zmarł również starszy od niego o trzy lata superintendent Klette. Opiekę duszpasterską nad parafią w Nekielskich Olędрах powierzono pastrowi Wilhelmowi Schwenzerowi (1847-1934) z Kostrzyna, który poprowadził także uroczystość poświęcenia nowego kościoła. Uroczystość odbyła się dopiero 8 października 1884 r., a aktu poświęcenia dokonał radca Konsystorza Królewskiego w Poznaniu Max Reichard (1832-1902), reprezentujący generalnego superintendenta Prowincji Poznańskiej, Friedricha Gessa⁵³.

Budowa nowego kościoła oczywiście nie wpłynęła na poprawę funkcjonowania parafii. Większość mieszkańców nadal prowadziła skromne życie, a stanowisko miejscowego proboszcza uchodziło za nieatrakcyjne, nie pozwalające utrzymać rodziny, a przede wszystkim zapewnić wykształcenia dzieciom. Trudności ze znalezieniem kandydata na urząd pastora sprawiły, że ks. Schwenzer z Kostrzyna wiele miesięcy sprawował opiekę duszpasterską nad parafią nekielską, odprawiając w niej nabożeństwa wprawdzie co tydzień, ale na zmianę w Nekielskich Olędрах i w Barczyźnie (czyli co dwa tygodnie w każdej miejscowości). Dopiero po trzech latach, w grudniu 1886 r., chęć objęcia stanowiska proboszcza wyraził Wilhelm Hugo Bernim, urodzony

⁵⁰ APP, KEP sygn. 5231, bp.: Verhandelt Nekla Hauland, den 19. September 1875 (protokół posiedzenia kolegium parafialnego z udziałem superintendenta Klette).

⁵¹ APP, KEP sygn. 5233, s. 132: Der Gemeinde-Kirchenrat der Mutterkirche Nekla-Hauland an das Kgl. Konsistorium, Nekla-Hauland, 1.12.1879.

⁵² A. Werner, J. Steffani, Geschichte, s. 228.

⁵³ APP, KEP sygn. 5234, bp.: Consistorialrat Reichard an das Kgl. Konsistorium, Posen, 9.10.1884. **Max Reichard** przed objęciem stanowiska radcy w poznańskim konsystorzu był pastorem w Strasburgu w Alzacji.

w Inowrocławiu i pełniący od 1880 r. obowiązki duszpasterza w Lipiej Górze koło Szamocina. W dniu 30 stycznia 1887 r. ks. Bernim wygłosił w Nekielskich Olędрах tzw. próbne kazanie (*Probepredigt*), po czym 8 lutego odbyło się zebranie parafian (czyli mężczyzn płacących podatki), które miało głosować nad przyjęciem kandydatury duchownego. W zebraniu wzięło udział zaledwie 14 osób, które jednomyślnie zatwierdziły wybór ks. Bernima⁵⁴. Załatwienie formalności i przeprowadzka zajęły kilka miesięcy i dopiero 31 lipca 1887 r. odbyła się w kościele w Nekielskich Olędрах – wypełnionym „do ostatniego miejsca” – uroczystość wprowadzenia pastora Bernima na urząd proboszcza; aktu tego dokonał superintendent Karl Zehn z Poznania w asyście pastorów Wilhelma Schwenzera z Kostrzyna i Karla Butha z Pobiedzisk⁵⁵.

Ks. Bernim nie wywarł znaczącego wpływu na funkcjonowanie parafii, gdyż bardzo szybko okazało się, że jest poważnie chory na płuca. Choroba wymagała leczenia w odległych kurortach, między innymi w Bad Reinerz (Dusznikach Zdroju), zatem już 19 sierpnia 1887 r. nekielski duchowny poprosił poznański konsystorz o podwyżkę wynagrodzenia (z 2400 na 2700 marek). Jednocześnie sprowadził do Nekieli pomocnika, którym został Paul Schmidt (ur. 1863 w Skwierzynie). Ów pomocnik był kandydatem na pastora, czyli absolwentem studiów teologicznych, który przygotowywał się do drugiego egzaminu teologicznego, składanego w poznańskim konsystorzu i uprawniającego do ordynacji na duchownego. Kandydat taki, mający już zdany pierwszy egzamin w konsystorzu, mógł prowadzić nabożeństwa i wygłaszać kazania, ale bez prawa do udzielania komunii czy ślubów. Zatrudnienie Schmidta nie miało formalnego charakteru, opierało się na osobistej umowie z ks. Bernimem, który zaoferował mieszkanie oraz 200 marek kieszonkowego. Pastor Bernim, który i tak częściej przebywał w kurortach niż w swojej parafii, nie dotrzymał jednak zobowiązań, wobec czego Schmidt w styczniu 1888 r. zwrócił się o pomoc do Konsystorza Królewskiego w Poznaniu, prosząc o wsparcie finansowe i podkreślając, iż od pięciu miesięcy pracuje za darmo. Poznańskie władze kościelne wsparcia takiego udzieliły, ale też nie zamierzały długo tolerować tej niestandardowej sytuacji. Okazją stała się śmierć pastora Bernima, który zmarł 30 marca 1888 r., mając dopiero 38 lat. Jego pomocnik Schmidt został natychmiast pozbawiony prawa wygłaszania kazań w Nekielskich Olędрах, otrzymując polecenie udania się do Wronek, gdzie miał zastąpić niedomagającego duchownego; ostatecznie Paul Schmidt został ordynowany w 1889 r. i objął parafię w Obornikach⁵⁶. Tymczasem opiekę duszpasterską nad osieroconą

⁵⁴ APP, KEP sygn. 5222, bp.: *Verhandelt in der evangelischen Kirche zu Nekla Hauland, den 8. Februar 1887.*

⁵⁵ APP, KEP sygn. 5222, bp.: Superintendent Zehn an das Kgl. Konsistorium, Posen, 5.08.1887. **Karl Zehn** (1840-1906) został superintendentem w Poznaniu dopiero w 1885 r., poprzednio był pastorem w Buku i drugim proboszczem parafii św. Krzyża w Poznaniu.

⁵⁶ **Paul Schmidt** pozostał w Obornikach do 1892 r., kiedy objął parafię w Józefowie koło Mogilna, gdzie pozostał do przejścia na emeryturę w 1933 r. Swoistym zrządzeniem losu większość zawodowego życia spędził zatem w parafii, która na przełomie XVIII i XIX w. znajdowała się pod opieką duszpasterską pastorów z Czerniejewa.

parafią w Nekielskich Olędрах powierzono trzem duchownym: ponownie Wilhelmowi Schwenzerowi z Kostrzyna, Karlowi Buthowi z Pobiedzisk oraz Ottonowi Bockowi z Wrześni⁵⁷.

Wakat na stanowisku proboszcza tym razem nie trwał długo, gdyż jeszcze w tym samym roku pojawił się nowy duchowny Franz Roeper, który wyraził chęć objęcia parafii w Nekielskich Olędрах. 28 października 1888 r. superintendent Karl Zehn z Poznania dokonał uroczystego wprowadzenia nowego duchownego na urząd administratora parafii; formalny wybór przez zebranie parafian oraz nominacja na proboszcza nastąpiły dopiero w maju 1889 r.

Franz Theodor Eduard Roeper urodził się 8 grudnia 1856 r. w Genthin w Brandenburgii, jako syn fabrykanta Heinricha Roepera. Po maturze zdanej w pobliskim mieście Burg rozpoczął studia prawnicze, które przerwał po niespodziewanej śmierci ojca, zmarłego podczas podróży służbowej do Berlina. Bezpośrednim powodem rezygnacji z kariery prawnika było ujawnienie zadłużenia rodzinnej fabryki, co zmusiło Roepera do szukania zajęcia nie wymagającego kosztownych studiów. Wybór padł na rolnictwo, ale i tym razem los okazał się niełaskawy, gdyż rodzinną ziemię przejęli wierzyciele. Dopiero wtedy przyszły nekielski duchowny podjął decyzję o rozpoczęciu studiów teologicznych, które odbył na uniwersytetach w Berlinie, Strasburgu i Greifswaldzie. Pierwszy egzamin teologiczny zdał w Poznaniu 13 maja 1887 r. po czym objął stanowisko wikarego w Szlichtyngowej (miejscowość, choć blisko związana ze Śląskiem, należała do Wielkiego Księstwa Poznańskiego, obecnie w województwie lubuskim). Drugi egzamin teologiczny złożył w październiku 1888 r., po czym jeszcze w tym samym miesiącu został ordynowany na duchownego przez generalnego superintendenta Johanna Hesekeiela w Poznaniu i mianowany na proboszcza w Nekielskich Olędрах. Niecałe dwa miesiące później, 7 stycznia 1889 r., ożenił się w Müllrose (Brandenburgia) z 18 letnią Johanną Martha Juntke, córką właściciela barki rzecznej Heinricha Juntke i jego (nieżyjącej już) żony Pauliny z domu Mende. 28 listopada 1889 r. przyszła na świat ich pierwsza córka Margarethe, a w styczniu 1892 r. druga, Katharina (nazywana częściej Käthe)⁵⁸.

Ks. Roeper sprawował funkcję duszpasterza w Nekielskiej w latach 1888-1921. Był to przełomowy czas nie tylko z powodu pierwszej wojny światowej, powstania wielkopolskiego i odbudowy państwa polskiego, ale także z racji gwałtownych, fundamentalnych przemian gospodarczych i cywilizacyjnych, prowadzących do ukształtowania się nowoczesnego społeczeństwa. Korzystając ze znakomitej koniunktury ekonomicznej ostatnich dekad XIX i początku XX wieku, w Prusach rozbudowywano i modernizowano sieć parafii ewangelickich, budując lub remontując kościoły, domy parafialne i szkoły. W Wielkopolsce proces ten walcie wspierała utworzona w 1886 r. Królewska Komisja Osadnicza (zwana też Komisją Kolonizacyjną), finansująca zakup ziemi

⁵⁷ APP, KEP sygn. 5222, bp.: Superintendent Zehn an das Kgl. Konsistorium, 19.04.1888.

⁵⁸ APP, KEP sygn. 1723, s. 201-204: Nachweis der Personalverhältnisse des Pfarrer Roeper Franz, 1893.



Kościół ewangelicki w Nekielce oraz dom pastora ok. 1900 r. Odręczny tekst na pocztówce to życzenia noworoczne „od mieszkańców domu proboszcza, małych i dużych”, prawdopodobnie napisane przez pastora Franza Roepera 31 grudnia 1900 r., czyli ostatniego dnia XIX wieku.

i domów dla kolonistów. Komisja dbała również o życie religijne osadników, w większości ewangelików, i nie szczędziła pieniędzy na tworzenie nowych parafii we wsiach powstających dzięki jej staraniom. Te fundamentalne przemiany, dzięki którym w krajobraz Wielkopolski trwale wpisane zostały dziesiątki ewangelickich świątyń, praktycznie ominęły Nekielskie Olędry. Liczebność protestantów w parafii nie powiększała się, gdyż piaszczyste gleby nadal przynosiły niewielkie dochody, co skłaniało młodzież do emigracji jeśli już nie do Australii, to przynajmniej do Berlina lub przemysłowych okręgów Westfalii i Nadrenii. Sytuacji nie poprawiła Komisja Kolonizacyjna, która nie zdecydowała się na zakup ziemi w okolicy, choć tuż przed pierwszą wojną światową krążyły pogłoski, iż syn sędziwego właściciela majątku w Nekli chętnie sprzeda ojcowiznę, gdyż posiada już znaczne posiadłości w innych okolicach. Zamiast niemieckich osadników z głębi Rzeszy, z Galicji lub z Rosji, na terenie nekielskiej parafii pojawiali się zatem coraz częściej polscy katolicy, wykupujący gospodarstwa z rąk olędrów pragnących wyemigrować do zachodnich prowincji Prus⁵⁹.

⁵⁹ APP, KEP sygn. 5231, bp.: Kirchenvisitation in der Parochie Nekla-Hauland, Specialbericht, Mai 1913.

Dowodem marazmu, jaki zapanował w nekielskiej parafii, było porzucenie planów budowy nowego kościoła ewangelickiego w Nekli. Jediną znaczącą inwestycją, zrealizowaną zresztą z niemałymi oporami, było wzniesienie budynku nowej szkoły w Barczyźnie, która nadal miała pełnić funkcję kościoła filialnego. Decyzja o budowie szkoły z mieszkaniem odpowiednim dla żonatego nauczyciela oraz ze specjalną apsydą, umożliwiającą odprawianie nabożeństw, zapadła w 1892 r., podczas zebrania rady i przedstawicielstwa parafii w Barczyźnie z udziałem landrata powiatu witkowskiego oraz powiatowego inspektora szkolnego, pastora Johanna Frischbiera z Witkowa. Przedstawiciele parafii filialnej zgodzili się wówczas – mimo nieobecności pastora Roepera – na sfinansowanie budowy apsydy, szacowanej na kwotę 200-400 marek. Dzięki temu władze powiatowe oraz rejencyjne w Bydgoszczy wydały zgodę na budowę, która miała rozpocząć się w 1893 r. Okazało się jednak, że lokalni urzędnicy nie zamierzali ponosić kosztów tej budowy, lecz zwrócili się do patrona parafii, hrabiego Skórzewskiego z Czarniejewa, z żądaniem dostarczenia materiałów na wzniesienie szkoły. Jego odmowa oraz kłopoty z dokumentacją techniczną sprawiły, że dopiero jesienią 1896 r. stanął nowy budynek, wybudowany przez przedsiębiorcę Iwana ze Swarzędza. W styczniu 1897 r. szkołę oddano do użytku, ale wtedy pojawił się problem z zapłatą dla budowniczego Iwana – parafia w Barczyźnie nie była w stanie uiścić kwoty 266,40 marek za apsydę. Starania o wsparcie z Fundacji Gustawa Adolfa nie przyniosły rezultatu i dopiero w sierpniu 1899 r. udało się uzyskać dotację Ewangelickiej Naczelnej Rady Kościelnej w Berlinie, która wyasygnowała 150 marek z zastrzeżeniem, że nie przyjmuje zobowiązań do zapłaty brakującej jeszcze kwoty (czyli 116,40 marek)⁶⁰.

Usytuowanie kościoła parafialnego z domem pastora w olęderskiej wiosce, z dala od rozwijającej się Nekli (posiadającej od 1887 r. połączenie kolejowe z Poznaniem⁶¹), wywarło negatywny wpływ na ks. Roepera. Zwrócił na to uwagę Johannes Staemmler, który w 1907 r. objął stanowisko poznańskiego superintendenta⁶². Duchowny ten przeprowadził w Nekielsce dwie oficjalne wizyty w 1909 i 1913 r., a w sporządzonych następnie sprawozdaniach nie krył konsternacji z powodu warunków panujących w tej podpoznańskiej parafii. Ks. Staemmler wskazywał, iż ks. Roeper jest zdolnym człowiekiem, który w młodości poznał obce kraje, gdyż po śmierci ojca mieszkał przez pewien czas u krewnych w Ameryce. To tam miał podjąć decyzję o studiowaniu teologii w Rzeszy, by powrócić do USA jako pastor niemieckich imigrantów.

⁶⁰ APP, KEP sygn. 5236, bp.: Kgl. Konsistorium Posen an den ev. Gemeindegemeinderat zu Braunsdorf, Posen, 11.08.1899 (Konzeptfassung).

⁶¹ Szerzej o rozwoju Nekli w XIX w. por. S. Mazurkiewicz, Nekla. Historia miasta, Września-Nekla 2007, s. 40-46.

⁶² **Johannes Staemmler** (1860-1946), ur. w Dusznikach koło Szamotuł, był superintendentem okręgu Poznań I w latach 1907-1916, a następnie do 1930 r. radcą konsystorza w Poznaniu. W 1930 r. przeszedł na emeryturę i wyjechał do Rzeszy, zmarł w Erfurcie. Jego urodzony w Bydgoszczy wnuk, **Klaus Staemmler** (1921-1999), był tłumaczem literatury polskiej w RFN, w 1992 r. senat Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu przyznał mu tytuł doktora honoris causa.

Z bliżej nieznanymi powodami Roeper pozostał jednak po studiach w Niemczech i objął parafię w Nekielskich Olędрах, poświęcając się ze sporym zaangażowaniem działalności duszpasterskiej. Jego zapał szybko wszakże ostygł z powodu warunków, w jakich przyszło mu żyć i pracować. Jak podkreślał superintendent Staemmler, parafia nekielska była niejednorodna i rozległa, a jej centrum znajdowało się w peryferyjnej wiosce, zamiast w dogodniej usytuowanej Nekli. Położenie kościoła i domu parafialnego z dala od największej miejscowości w parafii sprawiać miało, iż pastor Roeper nie miał możliwości kontaktu z ludźmi dorównującymi mu wykształceniem i pozycją społeczną – jego sąsiadami byli bowiem „małorolni chłopci, olędry, częściowo ociężały umysłowo, a i pod względem obyczajowym nie zawsze bez zarzutu”⁶³. W Nekielsce nie można było niczego kupić, pomoc lekarska wymagała wielokilometrowej podróży, a niskich dochodów nie poprawiała ziemia uprawna należąca do uposażenia proboszcza, ponieważ mimo pomocy rodziny ks. Roeper nie był w stanie wykonać niezbędnych prac polowych – zdarzało się, iż ziemniaki pozostawały w ziemi do późnej jesieni lub nawet całą zimę. Najwidoczniej poruszony tą sytuacją superintendent Staemmler wskazywał, że misjonarze w Afryce, którzy opowiadali czasami o swoich doświadczeniach parafianom w Nekielsce, mieli zapewne lepsze warunki życia i podróżowania, niż pastor Roeper⁶⁴.

Niesprzyjające okoliczności wywarły znaczący wpływ na nekielskiego proboszcza, który – jak oceniał ks. Staemmler – był wprawdzie utalentowanym kaznodzieją o sporej wiedzy teologicznej, ale wykonywał swoje obowiązki bardziej jak rzemieślnik, niż zaangażowany duszpasterz. Trudne warunki życia i pracy sprawiły, że ks. Roeper zachowywał się w sposób odbierany przez otoczenie jako dziwactwo – Staemmler wprost określał go mianem „Sonderling”, co można oddać polskim słowem oryginał, cudak, ale także dziwak. Proboszcz z Nekielski nie utrzymywał kontaktów z innymi duchownymi ewangelickimi, w czasie synodów obecny był tylko do momentu zakończenia oficjalnych obrad, nie raczył także kłaniać się swojemu bezpośredniemu przełożonemu, czyli superintendentowi Staemmlerowi. Takie zachowanie ks. Roepera sprawiło, iż podczas kilkudniowej wizytacji parafii nekielskiej w 1913 r. ks. Staemmler nawet nie próbował prosić o gościnę proboszcza, lecz dojeżdżał codziennie z Poznania⁶⁵.

Przykładem braku zachowania elementarnych form życia towarzyskiego w środowisku duchownych ewangelickich miał być także brak powiadomień o zaręczynach córek ks. Roepera, choć ks. Staemmler niejednokrotnie wykazywał życzliwe zainteresowanie rodzinnym życiem wszystkich proboszczów swojego okręgu. Dowodem życzliwości jest zresztą charakterystyka rodziny ks. Roepera, zawarta w sprawozdaniach powizytacyjnych. Niewiele

⁶³ APP, KEP sygn. 5215, bp.: Kirchen- und Schulvisitation in der Parochie Nekla-Hauland und Braunsdorf, 22. bis 24. Oktober 1909 (Abschrift).

⁶⁴ Tamże

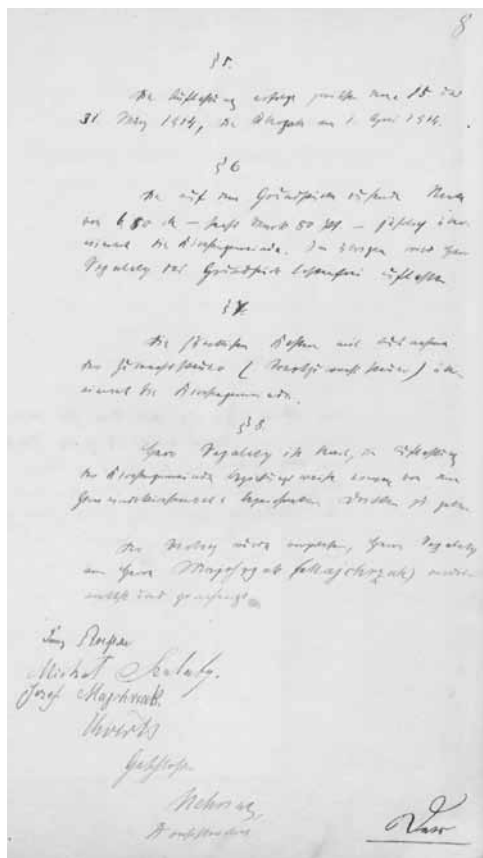
⁶⁵ APP, KEP sygn. 5231, bp.: Kirchenvisitation in der Parochie Nekla-Hauland, Specialbericht, Mai 1913.

uwagi poświęconej w nich jest żonie pastora, natomiast dużo więcej obu córkom. Starsza, Margarethe, zaręczona była z miejscowym nauczycielem (i jednocześnie kantorem) Hahnem, który określony został jako „energiczny, młody i uzdolniony człowiek”, podchorąży rezerwy, starający się jednak o inną posadę i nie wykazujący religijnej wrażliwości. Sama Margarethe pełniła obowiązki pomocy parafialnej (*Gemeindehelferin*), opiekując się głównie chorymi i zyskując sobie dzięki temu sympatię wiernych i rady parafialnej. Niestety, jej starania o znalezienie bardziej zadowalającego zajęcia nie zostały zrealizowane, gdyż ks. Roeper nie chciał sfinansować dalszego kształcenia córki. Więcej determinacji wykazała młodsza córka pastora, która z powodzeniem rozpoczęła karierę aktorską w Wiedniu, ale musiała ją przerwać z powodu choroby strun głosowych. Nie powróciła jednak do domu rodzinnego, gdyż wyszła za mąż za rodowitego Austriaka, Adolfa Georga Schwengera, redaktora berlińskiego wydawnictwa Ullstein (istniejącego do dziś); jak zaznaczał superintendent Staemmler, ów redaktor – poznany przez niego w Nekielsce jeszcze jako narzeczony panny Roeper – „sprawiał dobre wrażenie”⁶⁶.

Superintendent Staemmler nie ograniczył się tylko do sprawozdań zawierających krytyczne uwagi o parafii w Nekielskich Olędрах, lecz zaproponował konkretne działania, mające przynieść poprawę sytuacji. Przede wszystkim postanowił doprowadzić do przeniesienia centrum parafii wraz z domem proboszcza z Nekieli do Nekli. W 1911 r. dokonano pierwszego ważnego kroku w tym kierunku, likwidując parafię filialną w Barczyźnie i przyłączając ją do parafii macierzystej w Nekielskich Olędрах. Przy tej okazji podwojeniu uległ skład rady i przedstawicielstw parafialnych, gdyż wszyscy dotychczasowi członkowie tych gremiów połączyli się w jedną radę parafialną, liczącą 8 starszych, oraz jedno przedstawicielstwo parafialne, liczące 24 członków. Zgodnie z wydanym w 1912 r. zarządzeniem Konsystorza Królewskiego w Poznaniu, liczba członków obu ciał miała zostać zmniejszona do 24 (6 starszych w radzie oraz 18 członków przedstawicielstwa), ale i w tym przypadku sprawa ciągnęła się kilka lat. Mieszkańcy zlikwidowanego filiału w Barczyźnie (do którego należeli także mieszkańcy Nekli) popierali przeniesienie centrum parafii do Nekli, podczas gdy mieszkańcy dawnej parafii macierzystej w Nekielsce opierali się tym działaniom. Ani jedni, ani drudzy nie skorzystali jednak z okazji, by wzmocnić swoje stanowisko zdobyciem większości w radzie i przedstawicielstwie parafialnym – podczas wyborów w październiku 1912 r. spośród 150 zarejestrowanych uprawnionych do głosowania stawilo się zaledwie 7, w tym 5 z Barczyny i 2 z Nekieli. Skład obu gremiów udało się wówczas zmniejszyć tylko do 28 osób, co wyraźnie zrytowało superintendenta Staemmlera, składając go do wyrażenia opinii, iż najlepszym rozwiązaniem byłaby likwidacja wsi Nekiela i przesiedlenie wszystkich mieszkańców parafii na inne, lepsze ziemie⁶⁷.

⁶⁶Tamże

⁶⁷Tamże



Fragment umowy kupna-sprzedaży nieruchomości z podpisami Michała Szalatego, pastora Franza Roepera i radcy konsystorza Ericha Nehringa (APP, KEP sygn. 5216).

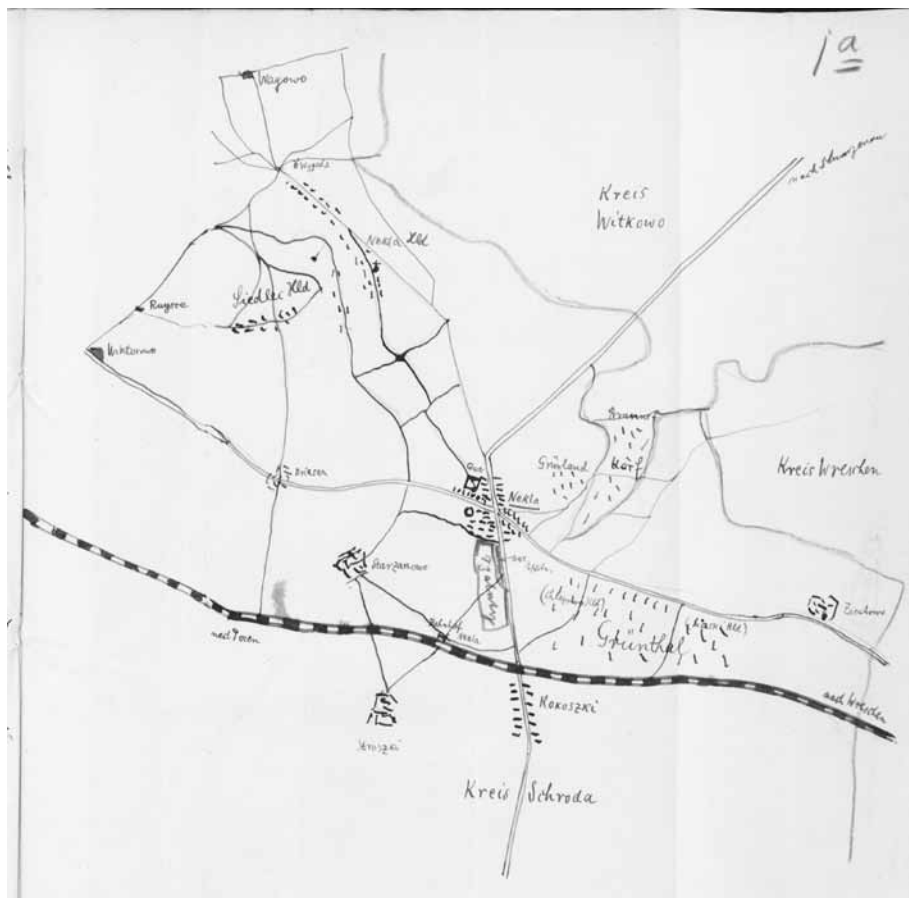
następnego dnia raporcie, iż dzięki tej transakcji nowy kościół stanie tuż obok szkoły ewangelickiej, przy drodze prowadzącej do stacji kolejowej, dzięki czemu parafia ewangelicka znacząco wpłynie na dalszy rozwój tej miejscowości⁶⁹. Koszt zakupu miała pokryć dotacja berlińskich władz Kościoła Ewangelicko-Unijnego (7 tysięcy marek), dzierżawa ziemi uprawnej (15 tysięcy marek) oraz pożyczka hipoteczna (10 tysięcy marek), zaciągnięta w kasie oszczędnościowej w Środzie Wielkopolskiej. Budowę nowego kościoła i domu parafialnego planowano sfinansować dotacjami Fundacji Gustawa Adolfa, ale mimo podpisania w styczniu 1914 r. umowy o pożyczce hipotecznej, nie podjęto żadnych prac

Dopiero w kwietniu 1913 r., podczas wspomnianej już wizytacji kościelnej, poznański superintendent podjął dalsze rokowania w sprawie przeniesienia centrum parafii do Nekli. Radę oraz przedstawicielstwo parafialne udało się przekonać obietnicą dalszego odprawiania nabożeństw w Nekielsce, zapowiedzią dołączenia kilku miejscowości należących do parafii we Wrześni i Kostrzynie (między innymi Zasutowa i Brzeźna) oraz przede wszystkim zobowiązaniem, iż mieszkańcy parafii nie poniosą dodatkowych kosztów związanych z przeprowadzką domu parafialnego i budową kościoła. Dzięki temu natychmiast przystąpiono do poszukiwań odpowiedniego miejsca pod budowę nowego kościoła w Nekli. Wybór padł na gospodarstwo Polaka, Michała Szalatego, z którym ks. Roeper podpisał już 11 listopada 1913 r. wstępną umowę kupna nieruchomości za kwotę 32 tysięcy marek⁶⁸. Akt ten nastąpił w obecności radcy Konsystorza Królewskiego Ericha Nehringa, który podkreślił w sporządzonym

⁶⁸Podpisanie aktu nastąpiło przy udziale tłumacza Józefa Majchrzaka, który po odczytaniu niemieckiego tekstu umowy powtórzył ją po polsku, egzemplarz umowy zob.: APP, KEP sygn. 5216, bp.: umowa kupna-sprzedaży, Nekla, 10.11.1913.

⁶⁹APP, KEP sygn. 5216, bp.: Reisebericht des Konsistorialrats Nehring, Posen, 12.11.1913.

budowlanych. Jak wiadomo latem 1914 r. rozpoczęła się pierwsza wojna światowa, która zahamowała wszelkie inwestycje kościelne.



Plan sytuacyjny parafii w Nekielce z zaznaczoną nieruchomością Michała Szalatego. (APP, KEP sygn. 5216).

Nekielscy ewangelicy w II Rzeczypospolitej Polskiej (1918-1939)

Koniec wojny w 1918 r. również nie pozwolił powrócić do planów sprzed kilku lat – powstanie wielkopolskie i odbudowa państwa polskiego spowodowały utratę dotychczasowego poparcia pruskich władz państwowych, jakim cieszył się protestantyzm w Poznańskim. Zmiana warunków politycznych skłoniła wielu miejscowych Niemców do wyjazdu do Rzeszy Niemieckiej, a decyzję taką podjął także pastor Roeper. W 1920 r. otrzymał prawo przejścia na emeryturę z dniem 1 stycznia 1921 r., ale w Nekielsce pozostał do czerwca 1921 r., kiedy opuścił Wielkopolskę specjalnym pociągami dla przesiedleńców (*Auswandererzug*) i zamieszkał z żoną w Hohen-Neuendorf koło Berlina⁷⁰. Zmarł w 1944 r., w wieku 87 lat, pięć miesięcy po śmierci swojej starszej córki Margarethe⁷¹.

Lata międzywojenne to trudny okres funkcjonowania nekielskiej parafii. Liczba jej mieszkańców, już przed pierwszą wojną światową wynosząca zaledwie 900 osób, spadła po włączeniu Wielkopolski w granice Rzeczypospolitej Polskiej do około 500 dusz, przy czym do Niemiec wyjechali głównie ludzie młodszy, pozostawiając niejednokrotnie swoich rodziców w Polsce. Prawdziwy problem pojawił się z chwilą wyjazdu pastora Roepera, gdyż znalezienie nowego duchownego na jego miejsce okazało się niemożliwe – zarówno z powodu braku odpowiedniego kandydata, jak i sytuacji materialnej parafian, nie będących w stanie utrzymać proboszcza. Kolejne kilkanaście lat nekielska parafia administrowana była zatem przez okolicznych pastorów⁷². Wyznaczenie zewnętrznego administratora także okazało się niezwykle trudne – podeszły wiek i choroby potencjalnych duszpasterzy z sąsiednich parafii uniemożliwiały regularne dojazdy na nabożeństwa oraz przygotowywanie do konfirmacji młodzieży w Nekielsce i Barczyźnie. Sytuację dodatkowo pogarszał powojenny chaos oraz zmiany na stanowisku poznańskiego superintendenta – Johannes Staemmler w 1916 r. awansował na stanowisko radcy Konsystorza Królewskiego, a jego następca Julius Dehmel już w 1920 r. wyjechał do Rzeszy i zastąpiony został przez Arthura Rhode. Ten ostatni musiał jednak uporać się nie tylko z przeprowadzką (był poprzednio superintendentem w Ostrzeszowie), ale także z procesami, jakie polskie władze wytaczały mu na początku lat 20.⁷³ Dopiero pod koniec 1921 r. udało mu się pozyskać duchownego mającego przejąć opiekę duszpasterską nad nekielską parafią – zadania tego podjął się ks. Albert Riedel (ur. 1861) z Czarniejewa. Słowo „pozyskać” jest tu bardziej adekwatne

⁷⁰APP, KEP sygn. 5223, bp.: Pfarrer Roeper na das Evang. Konsistorium, Nekielska, 27.02.1921, tamże, bp.: Pfarrer Roeper an das Evang. Konsistorium, Nekielska, 21.05.1921.

⁷¹APP, KEP sygn. 1723, s. 215: nekrolog Franza Theodora Roepera (karta druk.), 1944.

⁷²Wagowo zostało wówczas formalnie odłączone od parafii w Nekielsce i przyłączone do parafii w Pobiedziskach.

⁷³Arthur Rhode (1868-1967) już jako pastor w Ostrzeszowie wspierał politykę germanizacyjną władz pruskich, angażując się m.in. w działalność niemieckich spółdzielni i koła Hakaty. Dążąc do zniemczenia licznych na południu Wielkopolski polskojęzycznych ewangelików, nauczył się języka polskiego, w którym wydawał kazania mające podtrzymać związek polskich luteran z Kościołem Ewangelicko-Unijnym.

niż „wyznaczyć”, gdyż parafia czarniejewska znajdowała się już na terenie superintendencji gnieźnieńskiej i tym samym nie podlegała nadzorowi Rhodego, ale poznański superintendent powołał się na zarządzenie poznańskiego Konsystorza Ewangelickiego, które w wyjątkowych przypadkach przewidywało polecenie przejścia zastępstwa bez wynagrodzenia⁷⁴.

Pastor Riedel już w 1923 r. przeszedł w stan spoczynku i w grudniu tego roku opiekę duszpasterską nad Nekiellką i Barczyzną przejął ks. Theodor Kroschel (ur. 1865) z Pobiedzisk, który już od 1920 r. dodatkowo sprawował zastępstwo w parafii w Jerzykowie. W Nekielce odprawiał nabożeństwa co dwa tygodnie, przygotowywał także młodzież do konfirmacji i sprawował inne posługi duchowne. Z obowiązków tych zwolniony został po pięciu miesiącach, w maju 1924 r., co musiał przyjąć z ulgą, ale i rozczerwaniem, gdyż pracował w Nekielce bez wynagrodzenia i przez wiele kolejnych miesięcy próbował dochodzić należnej mu wypłaty⁷⁵.

W 1924 r. nowym duszpasterzem parafii nekielskiej został pastor Martin Holtz (ur. 1877)⁷⁶ z Czarniejewa, który z pomocą superintendentów Rhodego i Heysego⁷⁷ oparł swą działalność na trwalszych i pewniejszych podstawach. W latach 1926-1927 rady i przedstawicielstwa parafialne w Nekielce i Czarniejewie zawarły formalne układy, które przewidywały wprowadzenie oddzielne prowadzenie spraw finansowych, ale także precyzyjnie regulowały wysokość kwot, jakie obie parafie miały wносить na rzecz wspólnych przedsięwzięć. Chodziło tu przede wszystkim o wynagrodzenie pastora oraz finansowanie jego podróży – w 1927 r. podpisano porozumienie, na mocy którego ewangelicy z Czarniejewa mieli ponosić 2/3 kosztów utrzymania proboszcza, pozostałą część mieli natomiast ponosić ewangelicy z parafii nekielskiej⁷⁸.

Po kilku latach okazało się, że zasad tych trudno było dotrzymać, głównie z winy parafii nekielskiej, która była wprowadzenie liczniejsza niż parafia czarniejewska, ale też nadal uchodziła za najbiedniejszą na terenie superintendencji Poznań I, czy wręcz całej Wielkopolski. Taką opinię wyraził ks. Rhode podczas wizytacji kościelnej, przeprowadzonej w Nekielce na przełomie maja i czerwca 1927 r., i będącej pierwszą tego rodzaju uroczystością od 1913 r. Poznański superintendent zaznaczył, iż tylko w Nekli mieszkają bardziej zamożni ewangelicy, tymczasem reszta parafian miała być nie tylko biedna, ale też skora

⁷⁴ APP, KEP sygn. 5223, bp.: Superintendent Rhode an das Evangelische Konsistorium, Posen, 8.09.1921. Konsystorz Królewski w Poznaniu funkcjonował do upadku monarchii w Prusach w 1918 r., po czym został przemianowany na Konsystorz Ewangelicki, nadzorujący w okresie międzywojennym wszystkie parafie ewangelicko-unijne w województwie poznańskim i pomorskim.

⁷⁵ APP, KEP sygn. 5223, bp.: Pfarrer Kroschel an das Evangelische Konsistorium, Pudewitz, 6.12.1924.

⁷⁶ **Martin Holtz** urodził się w Berlinie, ale egzaminy teologiczne zdał w Poznaniu i tam też został ordynowany na duchownego w 1906 r.; jego pierwszym miejscem pracy w charakterze wikarego była parafia św. Mateusza na Wildzie w Poznaniu, po wikariacie w kilku kolejnych miejscowościach był proboszczem w Sierszewie (1910-1915), a następnie w Krośnie koło Mosiny (1915-1924).

⁷⁷ Wilhelm Heyse był w latach 1923-1931 proboszczem i superintendentem w Gnieźnie.

⁷⁸ APP, KEP sygn. 5223, np.: Sup. Rhode an das Evangelische Konsistorium, Posen, 3.02.1926, tamże, np.: Sup. Rhode an das Evangelische Konsistorium, Posen, 7.03.1927.

do kłótni i procesowania się oraz nadużywania alkoholu. Winą za taki stan obarczył Rhode częściowo pastora Roepera, który rzekomo zaniedbywał pracę duszpasterską, a swoim trybem życia dawał zły przykład wiernym, procesując się z parafianami, kłócąc się publicznie z żoną i okazując na każdym kroku nieufność wobec otoczenia. Jednocześnie jednak superintendent przyznawał, że kiedy doszło do jego spotkania z radą i przedstawicielstwem parafialnym, pojawili się mężczyźni, w większości powyżej 50 roku życia i sprawiający dobre wrażenie, nie dające podstaw do podejrzeń o nadużywanie alkoholu. Rhode skomentował to jednak słowami, iż „może wojna przyczyniła się do poprawy pod tym względem”, a pracę obu gremiów parafialnych ocenił negatywnie wskazując, iż tylko jeden członek rady parafialnej, Jeske, jest godny zaufania. Ks. Rhode podkreślił także brak małżeństw mieszanych wyznaniowo (katolicko-ewangelickich), ale ceną tego były liczne małżeństwa między krewnymi, co miało prowadzić do cielesnych i umysłowych wynaturzeń⁷⁹.

Najmniej uwagi poświęcił poznański superintendent przeniesieniu centrum parafii do Nekli. Sprawę tę próbował, jak wiadomo, przeforsować superintendent Staemmler, ale na przeszkodzie stanął wybuch wojny w 1914 r. Wyjazd pastora oraz szeregu wiernych z nekielskiej parafii sprawił, że stopniowe przesunięcie centrum nastąpiło bez rozgłosu i w sposób niemal naturalny. Przede wszystkim zmalał nacisk na utrzymanie nabożeństw w Barczyźnie, a grupa zamożniejszych mieszkańców Nekli i okolicznych wsi sprawiła, że pastor Holtz zaczął odprawiać co dwa tygodnie nabożeństwa na zmianę w Nekielsce i Nekli. W ten sposób w każdej z tych dwóch miejscowości czerniejewski duchowny wygłaszał kazania co cztery tygodnie, przy czym w Nekli przeszkodą nie był nawet brak kościoła – nabożeństwa odbywały się w gospodzie należącej do ewangelika Arndta. Spadek znaczenia Nekielski jako centralnego ośrodka parafii zmalał także z powodu zamknięcia szkoły ewangelickiej w tej wsi, co skłoniło parafian do urządzenia prywatnej niemieckiej szkoły w Nekli (pruska szkoła powszechna została przejęta przez polskie władze szkolne). Nie wszyscy jednak mieszkańcy parafii posyłali swoje dzieci do tej placówki, gdyż druga prywatna szkoła niemiecka funkcjonowała w Siedleczku, a sporo dzieci uczęszczało także do szkół państwowych. Nekielska utrzymała częściowo swoje znaczenie dzięki udzielanemu tam przez pastora Holtza nauczaniu przygotowującemu do konfirmacji, ale dzieci z Nekli i okolic wybierały częściej zajęcia prowadzone we Wrześni, korzystając z dogodnego połączenia kolejowego⁸⁰.

Niemiecka szkoła w Nekli początkowo mieściła się w chłopskiej zagrodzie, ale w 1927 r. udało się wybudować nowy budynek z pomieszczeniem do odprawiania nabożeństw. Szkoła stanęła na gruncie zakupionym przez parafię w Nekielsce tuż przed wojną i przeznaczonym na budowę nowego kościoła. Budowę sfinansowano dzięki dotacjom władz Kościoła Ewangelicko-Unijnego w Poznaniu i Berlinie, Fundacji Gustawa Adolfa oraz Niemieckiego Związku

⁷⁹ APP, KEP sygn. 5231, np.: Bericht über die Kirchenvisitation in Nekla Hauland; Posen, 29.06.1927.

⁸⁰ Tamże

Szkolnego (*Deutscher Schulverein*) w Bydgoszczy, który – oczywiście tego nie ujawniając – korzystał z pieniędzy przekazywanych z Rzeszy Niemieckiej. Spory wkład wnieśli również parafianie, głównie wykonując nieodpłatnie szereg prac przy budowie i wyposażeniu szkoły oraz kaplicy. Przy okazji popełniono jednak poważny błąd, obciążając nekielską parafię zobowiązaniem do regularnych świadczeń na rzecz utrzymania szkoły, będącej wprawdzie własnością tejże parafii, ale finansowanej w znacznej części i tak przez Niemiecki Związek Szkolny. W ten sposób uniemożliwiono radzie parafialnej regularne wywiązywanie się z finansowych porozumień z parafią w Czarniejewie, co doprowadziło do powstania długu – od 1928 r. do czarniejewskiej kasy parafialnej przekazywano rocznie zaledwie 100 złotych, choć układ przewidywał kwotę 840 złotych. W ciągu trzech lat powstał dług wynoszący 2220 złotych, którego jednak mieszkańcy Nekieli i Nekli nie zamierzali uregulować. Najbardziej poszkodowany był pastor Holtz, który nie otrzymywał wynagrodzenia, a które z opóźnieniem wypłacano mu z kasy jego macierzystej parafii w Czarniejewie. Sytuacja taka utrzymywała się aż do przejścia ks. Holtza na emeryturę w 1937 r., a narosłe w ten sposób zadłużenie ewangelików z Nekieli i Nekli u ich czarniejewskich współwyznawców pozostało nieuregulowane do 1939 r.

Zaleganie z przekazywaniem pieniędzy do kasy w Czarniejewie nie było jedynym grzechem nekielskiej parafii. Podobnie wyglądała sprawa opłat na rzecz synodu okręgowego, wynoszących 120 złotych rocznie. Niskie dochody większości parafian oraz zobowiązania na rzecz szkoły w Nekli nie były jednak jedynymi przyczynami zaległości płatniczych. Superintendent Rhode już w 1926 r. wskazywał, iż mimo ustalenia kwoty składki synodalnej za rok 1925 dla Nekieli na bardzo niskim poziomie, rzeczona parafia nie wpłaciła ani grosza, trzeba zatem będzie sporo wysiłku, by skłonić radę parafialną do solidniejszego regulowania zobowiązań finansowych⁸¹.

Sytuacja w parafii nekielskiej nie uległa znaczącej poprawie do wybuchu drugiej wojny światowej. Liczba wiernych spadła pod koniec lat 30. do 460 osób, przy czym zaledwie 160 osób utrzymywało więź z ośrodkiem w Nekieli, podczas gdy Nekla skupiała pozostałe 300 osób, które uczęszczwały na nabożeństwa odprawiane w nowej niemieckiej szkole. Niektórzy mieszkańcy parafii, należący do Partii Młodoniemieckiej (JDP – Jungdeutsche Partei) – czyli organizacji propagującej ideologię nazistowską wśród Niemców w Polsce – okazywali niechęć lub wręcz wrogość wobec Kościoła ewangelickiego i nie uczestniczyli w praktykach religijnych oraz nie płacili składek na rzecz parafii. Sytuacja uległa zaostrzeniu w 1935 r., kiedy Kurt Müller, nauczyciel niemieckiej szkoły w Nekli, zaczął aktywnie popierać działalność JDP. Tenże pedagog, odprawiając nabożeństwa lektorskie w przyszkolnej kaplicy, utworzył chór partyjny, który występował podczas uroczystości kościelnych, w tym także z okazji Bożego Narodzenia w grudniu 1935 r. Wywołało to ostry sprzeciw pastora Holtza, który wskazywał na niestosowność obciążania życia kościelnego partyjną polityką,

⁸¹ APP, KEP sygn. 5223, bp.: Sup. Rhode an das Evangelische Konsistorium, Posen, 3.02.1926.

choć oczywiście prawdziwym powodem była raczej obawa przed upowszechnianiem ideologii niechętniej chrześcijaństwu, która w dodatku była zagrożeniem dla wpływów konserwatywnych działaczy Zjednoczenia Niemieckiego w Polsce (*Deutsche Vereinigung in Polen*), popieranego przez duchownych Kościoła Ewangelicko-Unijnego⁸². W rzeczywistości Müller – jak sam twierdził – nie był wrogiem Kościoła, lecz zamierzał raczej przekonać zwolenników JDP do udziału w życiu parafii, a krytyka ze strony pastora Holtza skłonić go miała do formalnego wstąpienia w szeregi JDP⁸³. Spór nauczyciela z duchownym przybrał wkrótce na tyle ostry wymiar, że ks. Holtz pozwolił sobie na – jak to później określał „żart” – iż mające być ochrzczone dziecko Müllera ma żydowski wygląd⁸⁴.

Ten godny pożałowania konflikt udało się jednak załagodzić, prawdopodobnie dzięki pośrednictwu superintendenta Rhodego. Podczas wizytacji w czerwcu 1937 r. Rhode hospitował lekcje religii prowadzone przez Müllera, ale w sprawozdaniu nie wspomniał ani słowem o konflikcie nauczyciela z duchownym. Stwierdził tylko, że Muller ma umiarkowany talent pedagogiczny, bardziej pozytywnie wypowiadając się o zdolnościach i zaletach pastora Holtza. Większość parafian miała darzyć swego proboszcza szacunkiem, do czego przyczyniała się jego rozległa wiedza i talent kaznodziejski. Superintendent dostrzegał wszakże i negatywne cechy czerniejewskiego pastora. Otóż ks. Holtz cierpiał na różne choroby, w tym przepuklinę i hemoroidy, ale – jak podkreślał Rhode – problemem były nie tyle same dolegliwości, co raczej histeryczny charakter pastora, prowadzący do urojeń i wynajdywania kolejnych chorób, których w rzeczywistości nie było. Ks. Holtz poważnie rozmyślał już wówczas o przejściu na emeryturę, a jego poznański przełożony poparł te plany twierdząc, iż Holtz jest praktycznie niezdolny do sprawowania urzędu proboszcza. Jak wskazywał Rhode, obie powierzone Holtzowi parafie liczyły wprawdzie niecałe 1000 osób, ale ich domostwa rozrzucone były na zbyt dużym obszarze, a szczególnie niekorzystna była sytuacja w samym Czerniejewie, gdzie poza pastorem praktycznie nie było ewangelików – ich zagrody rozrzucone były w odległości dalszej niż 5 kilometrów od centrum parafii⁸⁵.

Superintendent Rhode podkreślał, iż pastor Holtz nie mieszkał w Nekielce, zatem mimo 13 lat sprawowania opieki duszpasterskiej nie był w stanie poznać i rozwiązać wszystkich problemów trapiących tamtejszą parafię. Tymczasem uprawiający piaszczyste gleby olęderscy chłopci nadal żyli bardzo skromnie, niektórzy poprawiali swe dochody kłusownictwem bądź podkradaniem drewna w lesie, inni wykazywali skłonność do nadużywania alkoholu.

⁸² APP, zespół: Superintendentura Poznań (dalej cyt.: SuP), sygn. 50, s. 52-57: P. Holtz an Sup. Rhode, Posen/Schwarzenau, 10.01.1936.

⁸³ Tamże, s. 58-61: Lehrer Kurt Müller an P. Holtz, Nekla, 29.12.1935.

⁸⁴ Tamże, s. 36-37: Protokoll. Verhandelt Posen, den 29. Dezember 1936 (protokół skargi, złożonej superintendentowi Rhodemu przez Wilhelma Rademachera i Waldemara Kunkela z Nekielki oraz Alfreda Rippe z Gierłatowa).

⁸⁵ APP, KEP sygn. 5231, np.: Sup. Rhode, Bericht über die Visitation in Neklahauland vom 20.-21. Juni 1937, Posen, 16.07.1937.

Największą plagą były jednak nadal kłótnie i konflikty, które próbowano rozwiązywać przy pomocy sądów, co z kolei prowadziło do dalszych, niekiedy rujnujących wydatków. Ten pesymistyczny obraz dopełniał opis zniszczeń, jaki parafianie sami spowodowali na cmentarzach ewangelickich. W 1937 r. ks. Rhode natknął się na – jak to określił – „okrutne spustoszenie”, kiedy spacerował po Nekielsce około godziny przed rozpoczęciem wizytacji. Odwiedziwszy cmentarz, ze zdumieniem stwierdził brak drzew oraz bujnych krzewów bzu, pełniących dotąd rolę żywopłotów. Pytani o przyczynę wykarczowania większości roślin mieszkańcy wsi twierdzili, iż polski starosta nakazał uporządkowanie cmentarza, a polecenie to właśnie wykonano. Rhode poprosił zatem o pokazanie pisma starosty i natychmiast zorientował się, że był to standardowy okólnik rozesłany do wszystkich parafii katolickich i ewangelickich, a zalecający uporządkowanie cmentarzy poprzez usunięcie chwastów, posadzenie drzew oraz wytyczenie ścieżek. Polskie sformułowania „oczyszczenie grobów porośniętych chwastami” oraz „usunięcie braku ścieżek i zadrzewienia” zrozumiane jednak zostały przez „nekielskich i czarniejskich uczonych w piśmie” dokładnie odwrotnie, jako wezwanie do wycięcia drzew i krzewów. Efektem były cmentarze ze starymi, zaniedbanymi grobami pozbawionymi porastających je wcześniej krzewów bzu, a pustynnego obrazu bynajmniej nie równoważyły nowe groby również pozbawione roślinności. Przy okazji Rhode wskazał, że wycięcie drzew spowodowało także zniszczenie gniazd ptaków, będących sprzymierzeńcem człowieka w walce ze szkodnikami roślin – następstwem były aleje drzew owocowych pustoszone przez gąsienice i praktycznie pozbawionych liści⁸⁶.

Sprawozdanie powizytacyjne kończyło się sugestią, by w najbliższej przyszłości zatrudnić w Nekielsce wikarego, nawet jeśli parafię w Czarniejewie obejmie młody i energiczny proboszcz. Sugestia ta nie została zrealizowana, mimo że pastorem czarniejskiej parafii został dopiero w 1938 r. Helmut Brohm, będący wprawdzie duchownym w sile wieku (ur. 1892), ale z powodu słabego zdrowia mogący wykonywać obowiązki w dwóch parafiach. Do czasu wojny opiekę duszpasterską nad parafią nekielską sprawował zatem duchowny ze Swarzędza, ale rozwiązanie to miało sporo wad. Przede wszystkim proboszczowie swarzędzcy administrowali już od 1930 r. parafią w Kostrzynie, trudno im zatem było rzetelnie sprawować opiekę duszpasterską nad trzema parafiami. Co więcej, pastor Karl Dross przeniesiony został w 1938 r. ze Swarzędza do Bydgoszczy, a jego stanowisko objął wikary (*Vikar*) Harry Schultz, czyli absolwent studiów teologicznych nie posiadający jeszcze ordynacji na duchownego. Ten kandydat na pastora (ordynację uzyskał dopiero 31 października 1939 r.) miał wyraźne kłopoty nawet z orientacją w księgach rachunkowych nekielskiej parafii oraz zawiłościach rozliczeń z parafią w Czarniejewie. Efektem była jego prośba do władz kościelnych, by mieszkańców Nekielski i Nekli zwolnić z konieczności ponoszenia kosztów na rzecz utrzymania proboszcza,

⁸⁶ APP, KEP sygn. 5231, bp.: Bericht über die Visitation in Neklahauland vom 20. – 21. Juni 1937, Posen, 16.07.1937.



Harald Kruska (1908-1993), ur. w Toruniu, 1934-1940 pastor w Łubowie i docent w ewangelickim seminarium duchownym w Poznaniu, w dniu 23 kwietnia 1935 r. w kościele w Nekielskiej wzięł ślub z Idą Henriettą Arndt z Nekli. Po wojnie pracował w Berlinie jako duchowny, nauczyciel akademicki oraz kierownik Kirchendienst Ost, kościelnej organizacji zajmującej się głównie opieką nad ewangelikami pozostałymi w Polsce. W 1987 r. odznaczony Federalnym Krzyżem Zasługi (Bundesverdienstkreuz). Zdjęcie pochodzi z jego akt osobowych, prowadzonych przez Konsystorz Ewangelicki w Poznaniu (APP, KEP sygn. 1708).

gdyż są to niewielkie kwoty, a parafia jest wyjątkowo biedna⁸⁷. Interwencja superintendenta Rhode zapobiegła realizacji tego wniosku, gdyż poznański duchowny wyraźnie wykazał, że miesięczne składki na wynagrodzenie dla pastora są w rzeczywistości dwa razy większe, a nekielska parafia i tak ich nie płaci, tłumacząc się koniecznością utrzymywania szkoły w Nekli⁸⁸.

Zatrudnienie wikarego (określanego też mianem diakona) bezpośrednio w Nekielskiej nie zostało jednak urzeczywistnione. W czerwcu 1939 r., kiedy w Swarzędzu zatrudniony już był młody duchowny Otto Dumke (ur. 1906, ordynowany 23.04.1939), udało się przekonać radę i przedstawicielstwo parafialne w Nekielskiej do akceptacji tego rozwiązania, ale jak podkreślał Rhode, wymagało to sporo wysiłku. Członkowie obu gremiów interesowali się mianowicie głównie tym, ile będą musieli za to zapłacić oraz żalowali utraty dochodów z wynajmu domu parafialnego, w którym miał zamieszkać wikary. Nawet jednak ich zgoda nie wystarczyła, by sprowadzić diakona, ponieważ dzierżawca ziemi ornej należącej do parafii oraz mieszkania pastora twierdził, iż posiada kontrakt opiewający na 10 lat, upływający w 1942 r. Egzemplarza tego kontraktu nie chciał jednak pokazać,

⁸⁷ APP, KEP sygn. 5223, bp.: Vikar Harry Schulz an das Eavng. Konsistorium, Schwersenz, 16.06.1938.

⁸⁸ APP, KEP sygn. 5223, bp.: Sup. Rhode an das Evang. Konsistorium, Posen, 20.06.1938. Jak wskazywał superintendent Rhode, faktnie płaćenia składek na utrzymanie pastora oraz składek synodalnych nie może być podstawą do legalizowania tego stanu i całkowitego anulowania opłat na rzecz wynagrodzenia dla proboszcza.

a drugiego egzemplarza nie udało się odszukać w żadnym z archiwów parafialnych, czyli w Nekielskiej, Czarniechowie i Swarzędzu⁸⁹. Wyraźnie poirytowany Rhode jeszcze w sierpniu 1939 r. próbował odszukać kopię kontraktu w Konsystorzu Ewangelickim w Poznaniu, ale podkreślał przy tym, że od rady parafialnej nie można oczekiwać pomocy – niesfornym dzierżawcą był Hermann Behnke, pełniący obowiązki kościelnego w Nekielskiej, co oczywiście dawało możliwość wywarcia na niego presji przez ciała zarządzające parafią⁹⁰.

Interwencja Rhodego w Konsystorzu Ewangelickim okazała się jednak zbawienne, gdyż urzędnicy tej instytucji już pod koniec marca 1939 r. otrzymali kopię kontraktu dzierżawnego od wikarego Schulza ze Swarzędza⁹¹. Co więcej, pastor Dumke już w maju tego samego roku usiłował wypowiedzieć Behnkemu umowę i opróżnić tym samym dom parafialny na potrzeby diakona mającego przybyć do Nekielskiej. Dzierżawca zdecydowanie odmówił jednak opuszczenia domu, arogancko pytając młodego swarzędzkiego duchownego, który to punkt kontraktu dzierżawnego upoważnia go do przedterminowego wypowiedzenia umowy⁹².

⁸⁹ APP, KEP sygn. 5223, bp.: Sup. Rhode an das Evang. Konsistorium, Posen, 20.06.1939.

⁹⁰ APP, KEP sygn. 5235, bp.: Sup. Rhode an das Evang. Konsistorium, Posen, 14.08.1939.

⁹¹ APP, zespół: Superintendentura Poznań (dalej cyt.: SuP) sygn. 50, s. 117-122: Pachtvertrag, Nekielska, 1.11.1932 (Abschrift).

⁹² APP, SuP sygn. 50, s. 126: H. Behnke an Herrn Pastor Dumke, Nekielska, 27.06.1939.

Parafia bez kościoła. Nekielscy ewangelicy w Kraju Warty (1939-1945)

Superintendent Rhode nie zdążył już podjąć działań na rzecz rozwiązania sporu z dzierżawcą przed wybuchem wojny, która zaczęła się dla niego fatalnie – 2 września 1939 r. został internowany (jako działacz mniejszości niemieckiej) przez polską policję i wysłany w pieszym konwoju na wschód; droga kolumny wiodła przez Kostrzyn i Wrześnię, nie jest zatem wykluczone, że również Nekla znalazła się na trasie przemarszu⁹³.

Dopiero po szczęśliwym powrocie do Poznania, pod koniec września 1939 r., superintendent Rhode otrzymał z Konsystorza Ewangelickiego odpis kontraktu dzierżawy, ale i tym razem nie zdołał rozwiązać sporu z dzierżawcą. Już w pierwszych miesiącach okupacji okazało się bowiem, że wysiłki kilku pokoleń olęderskich osadników, mozolnie karczujących lasy i uprawiających nieurodzajne pola, zostaną przekreślone, a wieś Nekiela zlikwidowana. Okupacyjne władze Kraju Warty postanowiły radykalnie poprawić efektywność ekonomiczną i uznały, że gospodarka rolna w tym piaszczystym rejonie jest nieopłacalna. Ziemie orne w Nekielsce przeznaczone zostały do zalesienia, a niemieccy mieszkańcy przesiedleni już w 1940 r. do okolicznych wsi, skąd wysiedlono polskich gospodarzy. Wyjątkiem był dzierżawca i kościelny Behnke, który pozostał w Nekielsce, mieszkał w domu pastora i uprawiał parafialną ziemię mimo wysiedlenia całej rady parafialnej⁹⁴. W 1940 r. przestał uiszczać czynsz, niespecjalnie przy tym dbał o techniczny stan budynku w którym mieszkał, podobnie zresztą jak i samego kościoła, w którym zaprzestano odprawiania nabożeństw. Z końcem września 1943 r. Behnke zrezygnował z dzierżawy, ale ponieważ nie było chętnych do podpisania nowego kontraktu, dotychczasowy użytkownik pozostał praktycznie do końca okupacji. Zobowiązał się wprawdzie, że jako ekwiwalent czynszu dokona remontu domu parafialnego za kwotę 500 marek, ale i tym razem nie dotrzymał obietnicy; rozmawiający z nim w październiku 1944 r. pastor Gustav Kohls z Czerniejewa podsumował zachowanie dzierżawcy krótko: „Behnke obiecuje niemal zawsze, nigdy niczego nie dotrzymuje”⁹⁵.

Tymczasem parafia nadal formalnie funkcjonowała, a jej duszpasterzem został na przełomie lat 1939 i 1940 pastor Heinz Koch, przesiedlony do Kraju

⁹³A. Rhode, *Die Evangelische Kirche in Posen und Pommerellen; Erfahrungen und Erlebnisse in drei Jahrzehnten 1914-1945*, Lüneburg 1984, s. 16-18 (Teil 2). Warto byłoby przeprowadzić badania na temat przebiegu kampanii wrześniowej z perspektywy nekielskich Niemców, a zwłaszcza odpowiedzieć na pytanie, czy dotknęły ich internowania i związane z nimi ewentualne ofiary (które dotknęły także ewangelików we Wrześni i Środzie Wlkp.). Pozwoliłoby to na ukazanie kontekstu oraz zakresu wsparcia, jakiego część miejscowych Niemców – w tym nauczyciel Kurt Müller z Nekli – udzielili okupantom w prześladowaniu polskiej inteligencji, m.in. podczas egzekucji w Kostrzynie w październiku 1939 r.; takiego kontekstu pozbawiony jest skądinąd solidny w warstwie faktograficznej artykuł Daniela Rubisia, por. tenże, *Początki okupacji niemieckiej w Wielkopolsce na przykładzie Kostrzyna*, Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej 2011, nr 5-6, s. 54-62, na temat Müllera zob. s. 61.

⁹⁴Wśród wysiedlonych z Nekielski ewangelików krążyła opinia, że dom parafialny – po zalesieniu pól uprawnych – będzie leśniczówką.

⁹⁵APP, SuP sygn. 50, s. 261: P. Kohls an Sup. Steffani, Schwarzenau, 10.10.1944.

Warty z Łotwy i urzędujący jako proboszcz w Kostrzynie. Pod jego przewodnictwem nadal zbierała się rada parafialna, którą w 1942 r. tworzyli: Wilhelm Manthey z Barczyny (*Braunsdorf*), Paul Zelm z Gierłatowa (*Grüntal*), Hermann Wutzke z Dzierznicy (*Scherndorf*) i Max Jeske z Kokoszek (*Hennendorf*). Pastora wspierało także sześciu członków przedstawicielstwa parafialnego: August Kühn i Rudolf Klingbeil z Siedlecza (*Heimdorf Hauland*), Emil Nörnberg i Wilhelm Zippel z Barczyny oraz Oskar Semmler i Otto Henkel z Targowej Górki Hauland (Małej Górki – *Nekla-Grünland*)⁹⁶. Ponieważ większość parafian mieszkała w Nekli i jej okolicach, nabożeństwa odbywały się w niemieckiej szkole w tej miejscowości. W sierpniu 1940 r. szkoła została jednak zajęta przez Wehrmacht, który wprowadził po kilku miesiącach ją opuścił, ale nie zwrócił kluczy przedstawicielom parafii. W mieszkaniu nauczyciela (ostatnim był wspomniany już Kurt Müller, który wyprowadził się w 1940 r.) zakwaterowano żandarma, a w kaplicy urządzono magazyn; w 1941 r. ołtarz został po prostu wystawiony na podwórze. W 1941 r. zaprzestano magazynowania zboża w kaplicy i przekazano klucze szefowi lokalnej administracji (*Amtskommissar*) w Nekli (którym był niejaki Häusler, były członek rady parafialnej), ale parafia nadal nie odzyskała swojej nieruchomości. Opisane działania, podjęte bez żadnego formalnego nakazu eksmisji, były bowiem elementem swoistego eksperymentu, jaki naziści postanowili przeprowadzić w Kraju Warty. Jak się okazało już w 1940 r., na terenie tym zamierzano utworzyć wzorcową prowincję Rzeszy Niemieckiej, w której dominować miał światopogląd nazistowski – a skutkiem działań zmierzających do tego celu było stopniowe eliminowanie wszystkich Kościołów i związków wyznaniowych z przestrzeni publicznej. Zarządzenia administracji kierowanej przez namiestnika Arthura Greisera zakazały między innymi odprawiania nabożeństw poza budynkami kościelnymi, nauczania religii w szkołach, czy obchodzenia większości świąt kościelnych. Musiało to również ograniczyć możliwość sprawowania posług duszpasterskich w Nekli, w tym odprawiania nabożeństw w prywatnych mieszkaniach. Wprowadził po konfiskacie kaplicy w Nekli trzech gospodarzy udostępniło swoje domy na potrzeby parafii, czyli głównie nabożeństwa prowadzone przez pastora Kocha, ale stan taki nie trwał długo. Już w 1941 r. kostrzyński duchowny spotkał się z pierwszą odmową udostępnienia pomieszczenia, i to ze strony członka rady parafialnej, Wilhelma Mantheya z Barczyny. Gospodarz ten został upomniany przez lokalnych szefów NSDAP oraz administracji cywilnej, że w Kraju Warty obowiązuje zakaz urządzania nabożeństw w prywatnych domach, a osoby nie respektujące tego zakazu będą miały do czynienia z policją polityczną, czyli Gestapo. Manthey przejął się jednak nie tyle groźbą ewentualnej kary nałożonej przez funkcjonariuszy budzącej postrach formacji, ale – jak wskazywał

⁹⁶ APP, SuP sygn. 50, s. 178: Gemeindegemeinderat von Nekla Hauland, 1942. W wykazie tym wszystkie miejscowości podane są w brzmieniu, jakie wprowadziły władze okupacyjne Kraju Warty; nazwy te nie były przywróceniem nazewnictwa z okresu zaboru pruskiego, lecz próbą utworzenia zupełnie nowej toponomastyki, lekceważącej zarówno polskie, jak i pruskie tradycje (dotyczy to także nazwy Kraj Warty).

pastor Koch – raczej obawą o przyszłość swojego wniosku o przydział lepszego gospodarstwa⁹⁷.

Trudności z urządzaniem nabożeństw w prywatnych domach skłoniły pastora Kocha i radę parafialną do podjęcia starań o wynajęcie sali w gospodzie Arndta; rozwiązanie takie sugerował już w październiku 1940 r. superintendent Rhode, ale Koch twierdził, że trudno będzie liczyć na zgodę właściciela lokalu obawiającego się reakcji władz⁹⁸. Przewidywania te sprawdziły się tylko częściowo, gdyż restaurator okazał jednak przychylność nekielskiej parafii, udostępniając pomieszczenie do nauki religii; w 1942 r. lekcje prowadził dojeżdżający co tydzień z Poznaniu wikary Volker Reichardt (ur. 1915 w Rydze na Łotwie).

Dużo energiczniejsze starania o zwrot kaplicy w Nekli podjęte zostały po zmianie na stanowisku poznańskiego superintendenta oraz duszpasterza ewangelików w Nekli. Następcą superintendenta Arthura Rhodego (przeszedł na emeryturę, ale pozostał w Poznaniu do 1945 r.) został w 1941 r. Johannes Steffani, syn superintendenta w Jarocinie, Johannesa Steffaniego⁹⁹. Tymczasem pastor Koch został w 1942 r. zmobilizowany do służby w Wehrmachcie, a opiekę nad nekielską parafią przejął pastor Gustav Kohls, proboszcz w Czerniejewie. Duchowny ten (ur. 1888 w Grudziądzu), absolwent berlińskiego seminarium kształcącego misjonarzy ewangelickich, miał w 1914 r. objąć placówkę w Chinach, ale plany te pokrzyżował wybuch pierwszej wojny światowej. Kohls już w 1915 r. wyjechał do Galicji, gdzie przez ponad dwie dekady pracował jako pastor Kościoła Augsburskiego i Helweckiego Wyznania w Stanisławowie (obecnie Iwanofrankiówsk) oraz Ugartsthal (obecnie części wsi Siwka Kałuska). W 1940 r., kilka miesięcy po zajęciu wschodniej Polski przez Armię Czerwoną, Kohls wraz z większością galicyjskich ewangelików został przesiedlony do Kraju Warty i objął stanowisko proboszcza w Czerniejewie¹⁰⁰.

To głównie energii i zaangażowaniu superintendenta Steffaniego, młodszego zarówno od swego poprzednika Rhodego (o 30 lat), ale też od pastora Kohlsa (o 11 lat) zawdzięczała nekielska parafia swoje przetrwanie do końca wojny. We wrześniu 1942 r. Steffani osobiście odwiedził opuszczony kościół w Nekielsce, naocznie przekonując się, iż wyposażenie świątyni jest nienaruszone – choć dywany zostały „nadgryzione już przez myszy” – i postanawiając zabezpieczyć najważniejsze elementy ruchomego inwentarza¹⁰¹. Efektem tej

⁹⁷ APP, SuP sygn. 50, s. 136: Pastor H. Koch an das Büro d. Evangelischen Kirche, Kotschin, 1.10.1940 (Abschrift).

⁹⁸ APP, KEP sygn. 5216, np.: Sup. Rhode an das Evang. Konsistorium, Posen, 22.10.1940.

⁹⁹ **Johannes Steffani** (senior, 1868-1961) ur. w Pile (syn burmistrza) był 1894-1901 diakonem parafii św. Piotra w Poznaniu, 1901-1938 pastorem w Jarocinie i jednocześnie superintendentem śremskiego okręgu kościelnego; jest współautorem książki o dziejach parafii ewangelickich w Wielkopolsce, por. A. Werner, J. Steffani, *Geschichte, Lissa 1904* (wyd. pierwsze: Posen 1898). **Johannes Steffani (junior)**, 1899-1976) ur. w Poznaniu, po ordynacji w 1924 r. był pastorem w Żninie i Toruniu, od 1934 r. w Poznaniu, kierował pracami misji wewnętrznej, czyli ewangelickich instytucji wychowawczo-opiekuńczych i wydawniczych.

¹⁰⁰ APP, KEP sygn. 1703, s. 57-58: Gustav Kohls, *Lebenslauf*, 4.05.1940.

¹⁰¹ APP, KEP sygn. 5223, bp.: Sup. Steffani an das Evangelische Konsistorium, Posen, 8.09.1942.

wizyty była wyprawa do Nekielki, podjęta w styczniu 1943 r. przez pastora Kohlsa w asyście dwóch członków rady parafialnej, Jeskego i Mantheya. Po przybyciu na miejsce i daremnym oczekiwaniu na nieobecnego dzierżawcę Behnke oraz jego żonę, wszyscy trzej weszli do kościoła i zabrali naczynia komunijne, obrus ołtarzowy i dwa dywany, które przewieźli następnie do domu parafialnego w Czarniejewie¹⁰². Pasjonatów genealogii zainteresuje też z pewnością informacja o losach nekielskich ksiąg metrykalnych. Ostatnim pewnym miejscem ich przechowywania jest dom parafialny w Kostrzynie, gdzie księgi umieścił pastor Koch. Po mobilizacji pastora prowadzenie ksiąg przejęła jego żona, a stan taki trwał także po przejęciu opieki nad parafią nekielską przez pastora Kohlsa w 1942 r.¹⁰³ Dopiero w styczniu 1944 r. superintendent Steffani zalecił Kohlswi przewiezenie wszystkich ksiąg „przy okazji” (*gelegentlich*) do Czarniejewa, ale – z uwagi na pokaźną ilość woluminów – raczej przy użyciu wynajętego środka transportu, a nie za pośrednictwem poczty¹⁰⁴. Niestety, w aktach poznańskiej superintendentury oraz Konsystorza Ewangelickiego brak jest źródeł, które pozwoliłyby potwierdzić wykonanie tego zalecenia – ksiąg metrykalnych nekielskiej parafii nie ma w udostępnionych zbiorach poznańskich i berlińskich archiwów.

Superintendent Steffani i pastor Kohls jeszcze intensywniej zainteresowali się parafią w Nekielce wczesną wiosną 1943 r., kiedy okazało się, że lokalne władze okupacyjne w Środzie i Nekli uparcie odmawiają udostępnienia kaplicy w dawnej prywatnej szkole niemieckiej, a w dodatku urządziły w niej lekcje dla polskich dzieci (dzieci niemieckie pobierały naukę w dawnej pruskiej szkole, przejętej w okresie międzywojennym przez polskie władze szkolne). Nabożeństwa zatem w ogóle się nie odbywały, a jednocześnie nauczanie religii ewangelickiej w gospodzie w Nekli zostało zawieszane pod koniec 1942 r., początkowo z braku opału, a następnie z powodu powołania wikarego Reichardta do służby wojskowej. Jak oceniał pod koniec marca 1943 r. superintendent Steffani, parafia ulegała dezintegracji, a oznaki zniechęcenia wykazywała nawet rada parafialna¹⁰⁵. W celu ratowania parafii przed kompletnym rozpadem, pastor Kohls zwołał na polecenie Steffaniego posiedzenie rady parafialnej, które odbyło się 6 kwietnia 1943 r. w gospodzie „Zur Linde” w Nekli. Zebrani uznali, że wobec fiaska dotychczasowych negocjacji w sprawie zwrotu kaplicy, prowadzonych z urzędnikami w Nekli, Środzie i rejencji w Poznaniu, pozostaje podjąć rokowania z przedstawicielami referatu kościelnego namiestnictwa Kraju Warty w stolicy Kraju Warty; pełnomocnictwo do prowadzenia rozmów udzielono uczestniczącemu w zebraniu superintendentowi Steffanemu. Jednocześnie jednak rada parafialna jednogłośnie wypowiedziała się przeciwko próbom zarządzania ewangelickich nabożeństw w kościele katolickim w Nekli,

¹⁰² APP, SuP sygn. 50, s. 189: P. Kohls an Sup. Steffani, Schwarzenau, 5.01.1943.

¹⁰³ APP, SuP sygn. 50, s. 191: Sup. Steffani an P. Kohls, 9.01.1943.

¹⁰⁴ APP, SuP sygn. 50, s. 224: Sup. Steffani an P. Kohls, 31.01.1944.

¹⁰⁵ APP, SuP sygn. 50, s. 193: Sup. Steffani an das Evangelische Konsistorium, Posen, 31.03.1943.

zamkniętym przez władze okupacyjne i używanym jako magazyn. Oficjalnie podano, iż jako Niemcy nie chcą „odwiedzać kościoła polsko-katolickiego”¹⁰⁶, ale nie można wykluczyć, że w ten sposób okazali także swój sprzeciw wobec polityki wyznaniowej, prowadzonej przez NSDAP i SS w Kraju Warty, czy nawet solidarności z polskimi sąsiadami. Postawa nekielskich ewangelików stała się bowiem na tyle głośna, że opisał ją w swych wspomnieniach superintendent Arthur Rhode, który podkreślił jednocześnie wyrzuty sumienia, jakie towarzyszyły nekielskim olędom, obejmującym gospodarstwa wysiedlanych Polaków¹⁰⁷.

Tymczasem rozmowa superintendenta Steffaniego z referentem namiestnictwa Meyerem przyniosła pierwszy poważny sukces. Niemiecki urzędnik przyznał, że parafia w Nekielpce powinna odzyskać kaplicę jako jedyny właściciel zapisany w księdze hipotecznej, ale ostateczną decyzję w tej sprawie zamierzał podjąć dopiero po uzyskaniu bardziej szczegółowej ekspertyzy prawnej. Prace nad ekspertyzą przeciągały się jednak, dlatego Meyer udzielił jednorazowego zezwolenia na odprawienie nabożeństwa w gospodzie w Nekli. Odprawił je 20 czerwca 1943 r. superintendent Steffani, który ocenił frekwencję jako dobrą; do komunii przystąpiło 11 osób, w tym 9 kobiet¹⁰⁸. Na początku lipca radca Meyer wyraził zgodę na kolejne nabożeństwo w gospodzie, ale jednocześnie zaproponował, by jednak rozważyć możliwość urządzenia ewangelickich nabożeństw w kościele katolickim w Nekli. Steffani obejrzał 12 lipca 1943 r. nieczynną świątynię, ale uznał, że z powodu użytkowania jako magazyn nie nadaje się ona w pełni do celów religijnych. Poza tym nekielscy parafianie ponownie zapowiedzieli, że nie będą uczęszczać do polskiego kościoła, wobec czego kolejne ewangelickie nabożeństwo odprawione zostało 18 lipca 1943 r. w gospodzie w Nekli¹⁰⁹.

Radca Meyer już w czerwcu 1943 r. uprzedził Steffaniego, że ponieważ budowę szkoły i kaplicy w Nekli sfinansowano częściowo ze środków publicznych, to kwestia wyłącznej własności tej nieruchomości nie jest bynajmniej jednoznaczna¹¹⁰. Ekspertyza prawna nie została jednak opracowana i sprawa zwrotu kaplicy pozostała nierozwiązana do końca okupacji niemieckiej, a urzędnicy namiestnictwa co miesiąc udzielali jednorazowego zezwolenia na odprawianie nabożeństw w gospodzie w Nekli. Początkowo prowadził je superintendent Steffani, ale w lutym 1944 r. poprosił pastora Kohlsa o aktywniejsze włączenie się do pomocy¹¹¹. Proboszcz z Czerniejewa najwidoczniej przyzwyczaił się do comiesięcznych przyjazdów Steffaniego do Nekli

¹⁰⁶ APP, SuP sygn. 50, s. 195-196: Sup. Steffani an das Evangelische Konsistorium, Posen, 7.04.1943.

¹⁰⁷ A. Rhode, Die Evangelische Kirche, s. 178-179 (Teil II).

¹⁰⁸ APP, SuP sygn. 50, s. 206: Sup. Steffani an P. Kohls, Posen, 21.06.1943.

¹⁰⁹ APP, SuP sygn. 50, s. 162: Sup. Steffani an den Herrn Reichsstatthalter, Posen, 20.07.1943.

¹¹⁰ APP, SuP sygn. 50, s. 204: Sup. Steffani an das Evangelische Konsistorium, Posen, 18.06.1943.

¹¹¹ APP, SuP sygn. 50, s. 226: Sup. Steffani an P. Kohls, 28.02.1944.

i niespecjalnie palił się do zmiany tego stanu, ale ostatecznie, po interwencji superintendenta Zellmanna z Gniezna i obietnicy zwrotu kosztów podróży, zastąpił poznańskiego superintendenta.

Nabożeństwa, które Kohls odprawiał od marca 1944 r. w gospodzie w Nekli, gromadziły dość liczne grono uczestników, wśród których było jednak coraz mniej miejscowych olędrów – wszyscy członkowie rady i przedstawicielstwa parafialnego zostali w tymże roku zmobilizowani do służby wojskowej. W Nekli pojawili się tymczasem nowi ewangelicy, a mianowicie tzw. Niemcy czarnomorscy (*Schwarzmeerdeutsche*), czyli obywatele ZSRR, potomkowie osadników, którzy osiedlili się w XVIII i XIX w. w carskiej Rosji, na północnym побереżu Morza Czarnego od Besarabii (Mołdawii) przez południową Ukrainę po Krym. Byli wśród nich luteranie oraz menonici, w tym także potomkowie olędrów z Pomorza Gdańskiego i Żuław Wiślanych, którzy w Kraju Warty znaleźli się, uciekając przed spodziewaną zemstą stalinowskiego reżimu za pomoc, okazaną niemieckim i rumuńskim okupantom po ataku na ZSRR w 1941 r.¹¹² Pierwsi uciekinierzy z tego obszaru pojawili się na nabożeństwach w gospodzie w Nekli już w kwietniu 1944 r., a w czerwcu pastor Kohls oceniał, że to właśnie Niemcy czarnomorscy stanowili większość uczestników nabożeństwa, odprawionego w tym miesiącu w gospodzie w Nekli¹¹³.

Latem 1944 r. opieka duszpasterska nad ewangelikami nekielskiej parafii została jednak poważnie utrudniona z powodu oddania gospody na potrzeby uchodźców z nad Morza Czarnego oraz kwaterunku wojska w niemal wszystkich budynkach w Nekli. W ten sposób zabrakło pomieszczenia nie tylko do odprawiania nabożeństw, ale także nauczania religii. Skłoniło to superintendenta Steffaniego do złożenia ponownej propozycji przeniesienia nabożeństw do kościoła katolickiego w Nekli, ale i tym razem nekielscy ewangelicy odrzucili tę propozycję. Sporą salę w prywatnym domu udostępniła jednak pastorowi Kohlsowi jeszcze w sierpniu 1944 r. uciekinierka z ZSRR, Klara Brauer, dzięki czemu ewangeliczne nabożeństwa odbywały się w Nekli co najmniej do końca października. Zauważmy, że w obliczu zbliżającej się klęski wojennej, okupacyjna administracja nie egzekwowała już wszystkich przepisów, ograniczających funkcjonowanie Kościołów w Kraju Warty. Regularne dojazdy z Czarniejewa do Nekli sprawiała jednak pastorowi Kohlsowi coraz większe trudności, gdyż dysponujący zaprzęgami konnymi olędrzy albo zostali zmobilizowani do wojska, albo zajęci byli pracami polowymi. Latem ks. Kohls dojeżdżał do Nekli rowerem, ale w listopadzie 1944 r. stało się to niemożliwie z powodu warunków pogodowych i coraz krótszych dni. Dodatkowo od września 1944 r. czarniejewskiemu proboszczowi powierzono opiekę duszpasterską nad parafią w Strzałkowie, co nie tylko w gnieźnieńskiej superintendenturze,

¹¹²Niestety, nawet ucieczka w 1945 r. do zachodnich stref okupacyjnych nie dawała Niemcom czarnomorskim gwarancji bezpieczeństwa, gdyż okupacyjne administracje stref brytyjskiej i amerykańskiej wydawały uciekinierów w ręce NKWD; jedynie okupacyjna administracja francuska odmówiła deportacji.

¹¹³APP, SuP sygn. 50, s. 251: P. Kohls an die Evang. Superintendentur Posen, Schwarzenau, 28.06.1944.



Gustav Kohls (1888-1968), ur. w Grudziądzu, w latach 1915-1940 pastor ewangelickich parafii w Stanisławowie i Ugartsthal, należących do Kościoła Augsburskiego i Helweckiego Wyznania w Galicji Wschodniej, 1942-1945 proboszcz parafii ewangelicko-unijnej w Czerniejewie i duszpasterz ewangelików w parafii nekielskiej. (APP, KEP sygn. 1703).

ale nawet w Konsystorzu Ewangelickim wywołało wątpliwości, czy ks. Kohls nadal powinien być obarczony dojazdami do Nekli¹¹⁴. W drugą niedzielę adwentu, czyli 10 grudnia 1944 r., nabożeństwo w prywatnym domu w Nekli miał odprawić superintendent Steffani, ale pastor Kohls odwołał je po otrzymaniu informacji, iż tego samego dnia oficjalne obchody Bożego Narodzenia zorganizowała nekielska organizacja NSDAP. Ks. Kohls zapowiedział, że planuje odprawić nabożeństwo w Nekli w czwartą niedzielę adwentu¹¹⁵ – i jest to ostatnia zachowana informacja o funkcjonowaniu parafii ewangelickiej w Nekielsce. Jej ostatni duszpasterz, czerniejewski proboszcz Gustav Kohls, po udanej ewakuacji w styczniu 1945 r., osiadł w Dolnej Saksonii i objął stanowisko pastora w Hankensbüttel, zmarł w 1968 r.

¹¹⁴ APP, KEP sygn. 5223, np.: OKR Hein an Sup. Steffani, Posen, 26.09.1944.

¹¹⁵ APP, SuP sygn. 50, s. 266: P. Kohls an Sup. Steffani, Schwarzenau, 6.12.1944.

Nekielka bez olędrow (po 1945 r.)

Ucieczka Niemców z Kraju Warty w styczniu 1945 r. oraz późniejsze wysiedlenie tzw. Volksdeutschów¹¹⁶ (nekielscy olędrzy byli obywatelami państwa polskiego) przyniosły ostateczny kres niemal dwustuletniej obecności olęderskich osadników w Nekiелce i okolicach. W ten sposób zniknęła społeczność, która zaczęła się kształtować jeszcze w okresie Rzeczypospolitej Obojga Narodów i zachowała wiele cech z tamtej epoki. Specyfika olęderskiej społeczności praktycznie nie została naruszona przez politykę germanizacyjną pruskich władz, która oznaczała także modernizację wielkopolskiej gospodarki i społeczeństwa. Brak niemieckich majątków ziemskich w okolicy i niemieckich ziemian w parafii nie pozwalał na finansowanie parafii czy hojne wynagradzanie pastora. Sprzyjało to utrzymywaniu się tradycyjnych obyczajów, ale także budziło niechęć poznańskich władz kościelnych – niemieccy osadnicy mieli być wszakże przykładem gospodarności, wzorcem dla polskich zacofanych chłopów i rozrzutnej szlachty. Negatywne oceny oraz wypowiedzi kolejnych superintendentów można i należy ujmować w takim właśnie kontekście – nekielscy olędrzy stawiali pod znakiem zapytania podstawowy czynnik legitymizujący pruską władzę w Wielkopolsce. Osiedlili się wprawdzie jeszcze przed rozbiorami i dzięki temu mogli być cennym świadectwem propagandowym jako „fachowcy” sprowadzeni przez polską szlachtę, ale ich „misja cywilizacyjna” już w połowie XIX wieku budziła poważne wątpliwości.

Pozostałe po osadnikach kościoły ewangelickie padły po drugiej wojnie światowej ofiarą utożsamiania protestantyzmu z niemiecką religią przyniesioną nie tyle przez olędrow, co raczej pruskich kolonizatorów. Świątynie w Czerniejewie i Swarzędzu zburzono tuż po wojnie, w kościele w Kostrzynie urządzono magazyn, a jedynie kościół w Pobiedziskach przekazano katolikom i dzięki temu służy on do dziś celom religijnym. Niewiele brakowało, by zburzony został także kościół w Nekiелce, służący po wojnie Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska jako magazyn zbożowy¹¹⁷. W lutym 1970 r. Urząd do Spraw Wyznań uznał, że kościoły używane przez instytucje i osoby świeckie są często zaniedbane lub zagospodarowane w sposób nieekonomiczny, wskazujący na „zbędność obiektów dla ich celów”. Miało to prowadzić do „stałych interwencji ze strony hierarchii kościelnej oraz grup ludności w sprawie przekazania obiektu na cele kultu rzymskokatolickiego”¹¹⁸, a żeby tego uniknąć, zalecono kompleksową lustrację nieruchomości, w praktyce zmierzającą

¹¹⁶Volksdeutsch”, czyli Niemiec „etniczny”, będący obywatelem innego państwa niż Rzeczpospolita Niemiecka; Niemcy posiadający obywatelstwo Rzeszy określani byli mianem „Reichsdeutsch”.

¹¹⁷W latach 60 planowano przebudowę kościoła w Nekiелce na sklep, co wzbudziło protest proboszcza katolickiej parafii w Nekli, ks. Edmunda Bartosiaka, pragnącego – jak utrzymuje Ryszard Kordus, były Naczelnik Gminy Nekla (1981-1990) – „zachować sakralny charakter obiektu”, zob. Pokłosie konferencji (list R. Kordusa z 2.09.2011), „Przegląd Nekielski” 2011, nr 2/247, s. 21. W celu dokładniejszego przedstawienia tej sprawy wskazane są dalsze badania z wykorzystaniem źródeł archiwalnych.

¹¹⁸Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu (dalej cyt.: IPN Poznań), sygn. Po 19/25, s. 1-2: pismo dyrektora Urzędu do Spraw Wyznań do kierownika Wydziału do Spraw Wyznań Prezydium WRN w Poznaniu, Warszawa, 6.02.1970.

do zburzenia lub przebudowy tych budynków w sposób pozbawiający je cech sakralnych. Efektem lustracji, przeprowadzonej przez władze powiatowe pod nadzorem Wydziału do Spraw Wyznań Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu, kościół w Kostrzynie przeznaczono do przebudowy na dom mieszkalny, natomiast kościół w Nekielce postanowiono zburzyć¹¹⁹. Pierwszy termin jego rozbiórki upłynął w grudniu 1970 r., jednak władze powiatu wrzesińskiego najwyraźniej zlekceważyły naciski poznańskich urzędników. Jeszcze w sierpniu 1973 r. uzyskano zobowiązanie przewodniczącego Prezydium Powiatowej Rady Narodowej we Wrześni, iż kościół w Nekielce (oraz w Miłosławiu) zostanie wyburzony do końca roku¹²⁰, ale i tym razem nie podjęto dalszych kroków. Wydziałowi do Spraw Wyznań nie pomogła nawet interwencja szefa Służby Bezpieczeństwa w Poznaniu u I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR Jerzego Zasady oraz przewodniczącego Prezydium WRN w Poznaniu Tadeusza Grabskiego w 1973 r., mająca przyspieszyć rozwiązanie tej sprawy w całej Wielkopolsce¹²¹ – kościół w Nekielce pozostał nienaruszony.

Ostatni szczęśliwy zbieg okoliczności to przejście nekielskiego kościoła w 1995 r. przez prywatnych inwestorów, którzy zadbali o to, by stan świątyni nie wskazywał na „zbędność obiektu dla ich celów”. Nieznaczną modernizacją wnętrza pozostawiła szereg dawnych elementów wystroju, dzięki czemu kościół w Nekielce jest jednym z nielicznych w Wielkopolsce, w którym częściowo zachowano oryginalne polichromie z niemieckimi napisami – a które zapewne zostałyby usunięte w przypadku przekazania świątyni parafii katolickiej. Oryginalny wygląd kościoła i koncerty znanych artystów nie stanowią jednak wyłącznej atrakcji Nekieli – swoistym dopełnieniem są bowiem cmentarze ewangelickie, zachowane głównie dzięki działalności Społecznego Komitetu Renowacji Cmentarzy Olęderskich. Jeśli dodamy do tego Szlak Osadnictwa Olęderskiego, znakomicie prowadzoną stronę internetową, czy kontakty z potomkami olędrów, mieszkającymi obecnie w Australii i Niemczech, to otrzymamy wzorcowy przykład „instytutu pamięci lokalnej”, dbającego o ukazywanie i popularyzowanie przeszłości regionu z uwzględnieniem jego wielokulturowości.

¹¹⁹ IPN Poznań, sygn. Po 19/25, s. 153: pismo przewodniczącego Prezydium PRN we Wrześni do Edmunda Kędzierskiego, kierownika Wydziału do Spraw Wyznań Prezydium WRN w Poznaniu, Września, 26.10.1970. W piśmie czytamy: „Obiekt w Nekielce (magazyn zbożowy GS) zostanie rozebrany do 20.XII.1970 r. przez własną ekipę budowlaną, a uzyskany materiał wykorzystany będzie na cele gospodarcze Gminnej Spółdzielni ‘Samopomoc Chłopska’ w Nekli”.

¹²⁰ IPN Poznań, sygn. Po 19/25, s. 234-235: Notatka z rozmowy przeprowadzonej z Przewodniczącym Prezydium PRN we Wrześni, Poznań, 4.09.1973.

¹²¹ IPN Poznań, sygn. Po 19/25, s. 258-259: pismo zastępcy Komendanta Wojewódzkiego MO ds. SB Władysława Nowickiego do I sekretarza KW PZPR, Poznań, 5.02.1973, tamże, s. 260: pismo zastępcy Komendanta Wojewódzkiego MO ds. SB Władysława Nowickiego do przewodniczącego Prezydium WRN Tadeusza Grabskiego, Poznań, 12.03.1973.



Grób córki pastora Gessnera, Anny Laury Leontyny Gessner (1858-1874), odnowiony w 2005 r. staraniem Społecznego Komitetu Renowacji Cmentarzy Olęderskich. W grobie tym prawdopodobnie spoczywa także pastor Ludolf Theobald Raimund Gessner (1821-1883). Obok grobu stoją działacze SKRCO (po lewej i prawej) wraz z grupą potomków nekielskich Olędrów, przybyłych do Nekli z Australii w 2006 r.

O autorze:

Olgiert Kiec jest historykiem i autorem książki „Protestantyzm w Poznańskim 1815-1918” (Warszawa 2001)

OLĘDRZY – ZAPOMNIANA HISTORIA LUDZI I MIEJSC

Nazwy: „Olędry” – miejsca oraz „Olędrzy” ludzie są wspólnym określeniem na wielokulturowe i wieloetniczne zjawisko dotyczące także polskich chłopów korzystających z dobrodziejstw olęderskiego prawa osadniczego dającego wolność i poczucie gospodarowania „na swoim”. Jest więc nazwą uniwersalną – określającą grupy chłopskich osadników a także system prawny, czasem także wykonywany zawód. Historia tego trwającego ponad 400 lat zjawiska migracji ludności wiejskiej z wielu zakątków Europy i ich chęci znalezienia swojego miejsca do życia na terenach Żuław Wiślanych, Żuław Elbląskich i Malborskich, Pomorza, Kujaw, Wielkopolski, Mazowsza Małopolski i Śląska, jest dziś niezwykle trudna do odtworzenia. Fale osadnicze w poszczególnych okresach miały różne przyczyny i przebiegały inaczej w poszczególnych częściach kraju. Różna była narodowość i religia osadników oraz ich decyzje i warunki dotyczące typu tworzenia swoich wiosek czy osad jako: wysp kulturowych odizolowanych od bezpośrednich sąsiadów bądź przeciwnie – asymilowanych z wyraźną chęcią wtopienia się w lokalny krajobraz społeczny i kulturowy. Wreszcie zmienne były losy terytoriów, które zasiedlili. Po czasach względnego spokoju i tolerancji następowały okresy wojen, konfliktów, zniszczeń, podziałów, wyrastających granic i przynależności do różnych państwowości poczynając od okresu rozbiorów po 1945 rok. Dawne prawa i przywileje dane Olędom przez polskich królów i szlachtę w nowych okolicznościach przestały być respektowane a nowe już nie były tak tolerancyjne i atrakcyjne. Zmusiło to do dalszych migracji lub całkowitego podporządkowania się. Olędrzy stali się również obiektem zewnętrznej indoktrynacji, narzucania im światopoglądu zależnie od rosnących nacjonalizmów i fali ksenofobii. Miało to szczególne nasilenie w XX wieku – stuleciu wojen, chaosu, niewyobrażalnych eksterminacji całych narodów, wysiedleń, bezpowrotnie zerwanych, delikatnych powiązań społecznych kształtowanych od wielu wieków. Opowieść o Olędrach jest więc pełna zawirowań, nakładających się na siebie zjawisk, wypełniona także dramatycznymi wydarzeniami, które odbiły swoje piętno w ludzkich życiorysach.

Wspólna dla wszystkich Olędrów była silna motywacja znalezienia swojego miejsca do życia nawet w tak wydawałoby się niesprzyjających temu warunkach naturalnych. Potwierdzeniu słuszności swoich niełatwych decyzji mogli poświęcić całą swoją wiedzę, kreatywność i ogrom pracy wielu pokoleń oraz ponosić, z większą lub mniejszą pokorą, konsekwencje życia w oderwaniu od dawnych ojczyzn. (W. Przewoźny, 2007, s.6-7)

Nazwą Olędrzy określano w pierwszej kolejności przybyszów z Niderlandów, Flandrii, Fryzji (od nich przyjęła się nazwa Holendrzy w spolszczonej wersji – Olędrzy) ale także późniejszych osadników z Prus, Saksonii, Frankonii

i Palatynatu, Szwabii, Witenbergii oraz Śląska, Moraw, Czech. Inny język, religia – osadnicy byli najczęściej menonitami, kalwinami, luteranami, ewangelikami, ale przede wszystkim inna kultura – sposób życia, wiedza i światopogląd, system wartości powodowały także naturalny dystans i tendencje do dość stereotypowego widzenia tych obcych, kojarząc wszystkich z Niemcami. Ta ciągła zmienność w traktowaniu Olędrów - raz jako pracowitych i spokojnych sąsiadów innym razem jako obcych widoczna jest w dalszym ciągu, mimo że ta fascynująca olęderska opowieść należy już do historii.

Dzisiaj są jedynie ślady ich pobytu - pozostały osady i wioski, czasem stare gospodarstwa w środku puszczańskich samotni, dziwnie ukształtowane pola i łąki, kanały i groble, zdziczałe sady, cmentarze, których nikt nie odwiedza.

Holendrzy na Żuławach

Mieszkańcy Niderlandów od wieków zyskali powszechne uznanie niezrównanych mistrzów w technologiach prac melioracyjnych - zabezpieczających przed żywiołem wodnym, z którym przez pokolenia nauczyli się żyć. W tej dziedzinie stali się poszukiwanymi specjalistami, których sprowadzano wszędzie tam, gdzie problem regulacji rzek czy też melioracji terenów depresyjnych stanowił strategiczny problem. Takim terenem w dawnej Rzeczypospolitej były rozległe tereny Żuław stanowiące ważne obszary ujścia Wisły. Specjalistów z Niderlandów sprowadził na te tereny Zakon Krzyżaków już w XII wieku. Założyli nawet swoje miasteczko o nazwie Holland (dzisiejszy Paśćk). Jednak nieliczne wioski szybko zagarnęły kolejne powodzie.

Właściwe pojawienie się Holendrów nazywanych później po staropolsku Olędrami nastąpiło na początku XVI, dając początek jednej z najważniejszych form wiejskiego osadnictwa czynszowego w Polsce na tzw. „prawie olęderskim”.

Osadnictwo to rozwijało się bardzo intensywnie w latach 1547 – 1864 aż do reform uwłaszczeniowych kończących procesy odmienności sposobu gospodarowania. Z początku osadnictwo to dotyczyło terenów Żuław, Doliny Wisły i północnej Wielkopolski z udziałem Holendrów a następnie w innych częściach kraju, głównie z udziałem Niemców i Polaków korzystających ze sprawdzonego wcześniej prawa olęderskiego. Niezależnie od narodowości osadników nazywano OLĘDRAMAMI.

Głównymi przyczynami sprowadzenia osadników z Niderlandów na tereny Żuław oraz później i innych terenów było skojarzenie gospodarczych aspiracji Rzeczypospolitej potrzebującej specjalistów i rąk do pracy ze skomplikowaną i kryzysową sytuacją w Zachodniej Europie.

-- sytuacja w Polsce Jagiellonów w pierwszej poł. XVI wieku.

Rzeczypospolita pierwszej połowy XVI wieku była wielkim i bogatym krajem znanym z tolerancji, w którym łatwo można było znaleźć swoje miejsce i wykazać się swoimi umiejętnościami. Rzeczypospolita potrzebowała

fachowców w wielu dziedzinach – kupców, rzemieślników i artystów, architektów, wojskowych oraz farmerów i meliorantów.

Konieczność zmeliorowania Żuław i udrożnienia ujścia Wisły – rzecznej drogi transportowej do portów w Gdańsku i Elblągu stanowiło wyzwanie gwarantujące dalszy rozwój jednego z najlepiej prosperujących państw ówczesnej Europy. Do realizacji tego zamierzenia potrzebne było sprowadzenie co najmniej kilkunastu tysięcy fachowców, meliorantów. Dla nich Król Polski gotowy był przygotować specjalne warunki prawne i gwarantować je swoimi dekretemi i przywilejami.

-- sytuacja w Niderlandach.

Na początku XVI wieku Europę Zachodnią dotykają nieustanne kataklizmy epidemii, głodu, powstań chłopskich a po wystąpieniu Marcina Lutra w 1517 rozpoczyna się fala religijnego ruchu protestantów. Wojny na tle religijnym na terenach dawnych Niemiec, Francji i Niderlandów stają się na wiele lat ogniskiem podziałów i krwawych represji. Szaleństwo konfliktu wyrzuca poza nawias społeczeństwa setki tysięcy ludzi zmuszając ich do ucieczki. Tereny Niderlandów, zarządzane przez Hiszpanię, dodatkowo dotknęły restrykcyjne decyzje gospodarcze między innymi wstrzymujące wszelkie prace przy polderach pozostawiając tysiące pracowników - wytrawnych meliorantów bez środków do życia. Wszyscy oni gotowi byli na impuls migracji - poszukiwania nowych, bezpiecznych terenów zamieszkania.

To do tych ludzi kierowane były zaproszenia do Polski gwarantujące wolność, tolerancję i możliwości gospodarowania.

Na tę podróż w nieznane decydowali się najczęściej ludzie zdesperowani w poszukiwaniu lepszych warunków bytowych, gwarancji bezpieczeństwa i wolności światopoglądu, uaktywnienia wreszcie pokładów własnej aktywności. Potwierdzeniu słuszności swoich niełatwych decyzji mogli poświęcić całą swoją wiedzę, kreatywność i ogrom pracy wielu pokoleń oraz ponosić z pokorą konsekwencje życia w oderwaniu od dawnych ojczyzn.

Cechy charakterystyczne kultury olęderskiej

Olędrzy byli ludźmi osobiście wolnymi i użytkowali ziemię na warunkach umowy zawieranej przez właściciela ziemi (Król, Kościół, Szlachta) z całą gminą osadników reprezentowanych przez wybranego przez siebie sołtysa. Olęderskie prawo gwarantowało długoterminową dzierżawę a później także wieczystą, po zapłaceniu tzw. okupnego. Po upływie czasu tzw. wolnizny czyli umownego okresu zwolnienia od wszelkich opłat (trwającej najczęściej 6–7 lat), przeznaczanego na zagospodarowanie, osadnicy świadczyli na rzecz właściciela jedynie czynsz zbierany od całej społeczności. Posiadali z reguły wolność handlu oraz cieszyli się swobodą wyznaniową i prawem zakładania własnych szkół, najczęściej spełniających równocześnie funkcje domów modlitwy. Na terenie Żuław i Powiśla byli najczęściej menonitami

czyli wyznawcami odłamu Kościoła Anabaptystów głoszących całkowity pacyfizm, skromność i pracowitość oraz życie na wzór dawnych wspólnot chrześcijańskich.

Olędrzy, gospodarując w szczególny sposób, potrafili zamienić nieużytki i bagna w żyzne pola i łąki. Już w drugim pokoleniu ich kwitnące, obsadzone sadami farmy, zagrody i domy mieszkalne robiły wrażenie na sąsiadach. Wzbudzały zazdrość, ale także i podziw dla pracowitości, zaradności, czystości ich gospodarzy i ich umiejętności współpracy z innymi. Olędrzy byli niedościgniętymi mistrzami w modelowaniu krajobrazu elementami hydrotechniki. Dla nich niebezpieczny żywioł wody stawał się szansą, która dawała konkretne korzyści - z żywiołem się nie walczyło tylko współpracowało. Doskonale wiedzieli, kiedy należy magazynować nadmiary wody, a kiedy ich się pozbywać. Stosowali do tego wybudowane sieci kanałów z systemem jazów regulujących poziomy wody, wiatraki czerpakowe spełniające funkcję pomp, wały przeciwpowodziowe.

Tworzyli, przy pomocy jedynie drewnianej łopaty zakończonej metalowym okuciem, całe systemy połączonych kanałów, sztucznie wykopanych stawów, usypanych grobli, wałów. Wszystko po to, aby mieć czym nawadniać pola i łąki w okresach suszy oraz gdzie kierować ogrom wód gdy rzeki rozlewały się ze swych koryt. Systemy tam, jazów i śluz, o które dbali niemalże codziennie, organizowały gospodarowanie wodą na wielkich obszarach, wymagając równocześnie współpracy całych społeczności Olędrow. Nikt nie mógł zapomnieć o oczyszczeniu kanału po wiosennych wylewach, gdyż zakłóciłoby to cały system. (W. Przewoźny, 2007, s.12.)

W ten sposób powstał fenomen ukształtowania przez człowieka specyficznego krajobrazu z rozległymi łąkami biegnącymi pasami prostopadłe do kanałów lub rzek z charakterystycznymi wierzbowymi alejami oraz gospodarstwami położonymi zawsze wyżej na usypanych terpach. Do dziś Żuławy Wiślane i Elbląskie nazywane są krainą polskich polderów tzw. Małą Holandią.

Migracja wzdłuż dolnej Wisły

Po sukcesach pierwszych osadników holenderskich zwanych Olędrami w dobrach miasta Gdańska, położonych w depresji (na tzw. Żuławach Gdańskich) w delcie Wisły w dobrach królewskich, wzrosło zainteresowanie nimi jako fachowcami od osuszania gruntów. Lokowano ich dość licznie w dobrach miast Elbląga, Torunia, Chełmna, w dobrach królewskich i w znacznie mniejszym wówczas stopniu w majątkach kościelnych i szlacheckich. Ten typ osadnictwa rozwijał się wówczas głównie przy udziale Holendrów, jednakże już po 1580 r., a zwłaszcza od drugiej dekady XVII w. skład etniczny osad stawał się bardziej złożony. Oprócz Holendrów coraz liczniej występowali w nich Niemcy, a także i Polacy (ewangelicy i katolicy). Z takich osad holendersko-mennonickich, wychodzili już kontynuatorzy osadnictwa olęderskiego na

pozostałych terenach Pomorza Gdańskiego, a zwłaszcza wzdłuż biegu Wisły na południe Polski.

Nowi osadnicy - Olędrzy oddzielili Wisłę od terenów wiecznie zalewanych, zmeliorowali grunty, na których szybko założyli doskonale prosperujące gospodarstwa specjalizujące się w hodowli bydła - produkcji artykułów mlecznych oraz specjalistycznych uprawach. Mieli oni także, mimo protestów różnych cechów rzemieślniczych, pozwolenie w olęderskich przywilejach na wykonywanie wielu swoich tradycyjnych zawodów np. koronkarstwo, wyrób i sprzedaż serów, produkcja zegarów, ceramiki, produkcja piwa oraz kilku gatunków alkoholi np. likier Gold Wasser. (W. Przewoźny, 2007, s.12)

I tak „Żuławski” sukces promieniował dalej, rozbudzając apetyty samych osadników, by szukać i innych terenów oraz właścicieli ziemskich, którzy dysponując trudnymi do zagospodarowania terenami, chcieli powiększyć swe dochody.

Olęderscy specjaliści byli niemalże gwarantem powodzenia co może poświadczyć tekst umowy z osiemnastoma Olędrami we wsi Mątawy w okolicach Grudziądza, którą przedłużono z dopiskiem - „... ziemia i wieś Mątawy była opuszczona i nie przynosiła zysku lub zysk był bardzo mały, a obecnie ziemia przez pilność, dbałość i ciężką pracę osadników stała się produktywna...” (P.J. Klassen, 2002 s. 41)

W krótkim czasie powstało wzdłuż Wisły wiele nowych osad olęderskich, w których do dziś ślady tego osadnictwa odczytać można w takich wsiach jak Dragacz, Wielki Lubień, Osiek Grupa (Dolna i Wysoka), Mątowskie Pastwiska.

Menonici osiedlili się także w okolicach Świecia i dalej ku Bydgoszczy, zakładając kolejne wioski już od 1540 roku. Olędrzy z okolic Niderlandzkiego Groningen założyli wieś Orzechówka, utrzymując przez kilka wieków ściśle kontakty z flamandzkimi gminami menonitów w Holandii. W dalszej kolejności powstały kolejne wioski, z których wyróżnić należy: Przechowo, Głógówek, Kosowo i Chrystkowo z uwagi na liczne zabytki architektury drewnianej, które cudem przetrwały w tych okolicach.

W 1553 roku król Polski Zygmunt August wydał specjalne pozwolenie wraz z olęderskim przywilejem dla kolejnej grupy Olędrów sprowadzonych na tereny doliny Wisły w okolicach Chełmna. Wieś Sosnówka stała się na długi czas centrum ruchu osadniczego a jej gospodarczy sukces promieniował na całą okolicę, zyskując gorące poparcie Biskupów Chełmińskich. W początkach XVII wieku w Sosnowce wybudowano mennonicki dom modlitwy i szkołę a w 1725 roku zorganizowano towarzystwo ubezpieczeniowe na wypadek pożaru lub innego kataklizmu. (J. Szałygin, 2004, s. 24-28)

W dalszej kolejności powstawały kolejno wsie: Dybowo, Wielka i Górna Nieszawka, Stary Toruń.

Pod koniec XVIII wieku tereny te, jak i inne regiony w trakcie rozbiorów Polski trafiły w posiadanie Prus. Setki Olędrów - Menonitów

z okolic Torunia - podobnie jak tysiące z innych terenów nowej rzeczywistości, by uniknąć pruskich nakazów oraz służby wojskowej zdecydowało się na dalszą migrację. Wyjechali masowo do Rosji przyjmując tym samym bardzo atrakcyjne zaproszenie carycy Katarzyny Wielkiej. Ale nie był to, jak pokazała historia, ostatni etap ich poszukiwania swojego miejsca na ziemi. Tuż przed Rewolucją 1917 roku, która ogarnęła całą Rosję, masowo uciekali dalej, rozpraszając się po świecie. Mieszkają obecnie w zwartych grupach w kilku stanach USA, Kanady oraz w Boliwii, Meksyku, Republice Południowej Afryki i wielu jeszcze miejscach. (P.J. Klassen, 2002, s.43-44.)

Oleđrzy w Wielkopolsce

Wielkopolska była terenem najbardziej intensywnego rozwoju osadnictwa oleđerskiego w Polsce. W latach 1597–1864 powstało tu co najmniej 807 osad lokowanych na prawie oleđerskim. Proces ten był konsekwencją sukcesu gospodarczego i ekonomicznego ruchu osadniczego Holendrów (Oleđrów) – Menonitów na Pomorzu Gdańskim i w dolinie Wisły. W początkowym okresie lokowano większość osad na terenach podmokłych z dominującym udziałem - potomków pionierów tego typu osadnictwa z Prus Królewskich. W okresach późniejszych - od końca XVII i całego XVIII wieku lokacje te dotyczyły także rozległych wielkopolskich obszarów leśnych, w których osadnicy, głównie pochodzenia niemieckiego, musieli wykarczować swoje terytoria, tworząc urokliwe dziś wsie rozproszone.

Pierwszą w Wielkopolsce osadą oleđerską było Oleđrowo - dzisiejsze Ługi Ujskie - założone w 1597 roku nad brzegiem Noteci. Już w spisany kontrakcie Oleđrzy mieli postawione zadanie osuszenia terenów przylegających do kapryśnej w tym miejscu rzeki.

Kolejne lokacje pochodzą już z XVII wieku: w 1600 roku założono - Górne i Dolne Holendry (dzisiejsze Herburtowo i Folsztyn), Nowe Dwory lokowane w 1601 roku oraz Marianowo z 1614 roku. Do nadnoteckiej wsi Nowe Dwory osadników z holenderskiej Fryzji sprowadził Jan Czarnkowski. Byli oni Mennonitami skupieni w niewielkich autonomicznych wspólnotach religijnych na wzór pierwszych chrześcijan. Wkrótce wzniesli tu pierwszą, bardzo skromną świątynię. Z biegiem lat potomkowie osadników asymilowali się z mieszkającymi w okolicy ewangelikami, dlatego też na przełomie XVII i XVIII wieku przebudowano menonicką świątynię w duchu kościołów protestanckich. Obecnie jest to piękna drewniana budowla z okazałą wieżą z 1792 r. Dziś w Nowych Dworach nie ma już Oleđrów. Pozostały po nich wzmianki w dokumentach, charakterystyczny układ zabudowy w formie tzw. rzędówki bagiennej, no i dawny ich kościół, obecnie katolicki pw. św. Jana Chrzciciela. W jednym z okien świątyni zachował się niezwykle zabytek z pierwszego okresu istnienia wsi: trzy malowane szybki z 1615 r. - o średnicy 23 cm, z motywami heraldycznymi i wizerunkiem św. Andrzeja Apostoła.

Herburtowo natomiast założone zostało przez. przez Zofię Czarnkowską z domu Herburt. Pierwotnie wieś nosiła nazwę Górne Holendry a w 1632 r.

nazwana Herburtowo upamiętniając tym samym nazwisko rodowe fundator-ki. Od wschodu wieś łączy się z zabudowaniami wsi Marianowo, tworząc krąg zwartej zabudowy. Wieś ta założona została w 1614 r. na osuszonych bagnach nadnoteckich. We wsi znajduje się wiele cennych zabudowań o konstrukcji szachulcowej z XIX w. Całe zagrody z chałupą ustawioną szczytowo oraz masywnym kalenicowym budynkiem gospodarczym od frontu, z murowanym ogrodzeniami, bramami wjazdowymi stwarzają wrażenie ufortyfikowanych. Jest to tradycyjna zabudowa pierwszych osadników olęderskich. Jedna z drewnianych chałup eksponowana jest w Wielkopolskim Parku Etnograficznym nad Jeziorem Lednickim. Kolejnym przykładem upamiętnienia gniazda rodowego Zofii z Herburtów Czarnkowskiej jest nazwa Folsztyn dawniej Fulsztynorff. Fulsztyn to dzisiejsza nazwa Wolsztyna skąd pochodziła Zofia Czarnkowska. (holland.org.pl)

Następnie założono wsie: Aleksandrowo albo Murzynowskie Olędry (1613) w starostwie międzyrzeckim, dalej Świniary Olędry (1619), Marigenwald (1620), Róża (1624) i Skrzynica (1624) w dolinie Warty, wszystkie położone w powiecie i woj. poznańskim. Fundowała je przeważnie „na surowym korzeniu” szlachta zakładająca wcześniej takie osady w Prusach Królewskich, w Ziemi Dobrzyńskiej i na Kujawach, posiadająca w tych regionach swoje dobra lub nadzorująca królewszczyzny.(Z. Chodyła, 2007, s. 32)

Spśród wielu „olęderskich” regionów w Wielkopolsce szczególnie znaczenie posiada kilka skupisk charakterystycznych wiosek i osad.

Olęderskie wioski Ziemi Nowotomyskiej i Puszczy Pyzdrowskiej

W krajobrazie osadniczym Wielkopolski szczególną odrębnością środowiska przyrodniczego oraz budownictwa wiejskiego charakteryzuje się Równina Nowotomska oraz tereny Puszczy Pyzdrowskiej.

Rejon Ziemi Nowotomyskiej od początku XVIII wieku stał się terenem intensywnego osadnictwa olęderskiego, którego ślady uchwytne są jeszcze dzisiaj. Kolonizacja ta w XVIII wieku opierała się głównie na osadnikach narodowości niemieckiej (protestanci z Nowej Marchii, Śląska i Pomorza) później polskiej oraz w małym stopniu czeskiej (ze Śląska i Moraw). Na terenach wielkich kompleksów leśnych zaczęły powstawać nowe osady olęderskie w obrębie sołectw: Boruja Kościelna i Boruja Nowa, Chojniki, Cicha Góra, Glinno, Grubsko, Kozie Łaski, Paproć, Przyłęk, Szarki, Sękowo, Jastrzębsko Stare, Nowa Róża i Sątopy.

Wsie z tego terenu wyróżniają się w krajobrazie kulturowym Wielkopolski charakterem gospodarki związanej z uprawą chmielu i wikliny oraz związanej z nią specyficzną formą budynku inwentarskiego, w którym występuje tzw. trempel. – wysokie poddasze pełniące funkcje spichrza lub suszarni.

Puszcza Pyzdrowska to obszar o doskonale zachowanym dziedzictwie olęderskim wyróżniający się dużą ilością starych zagród, często budowanych z drewna lub darniowej rudy żelaza.

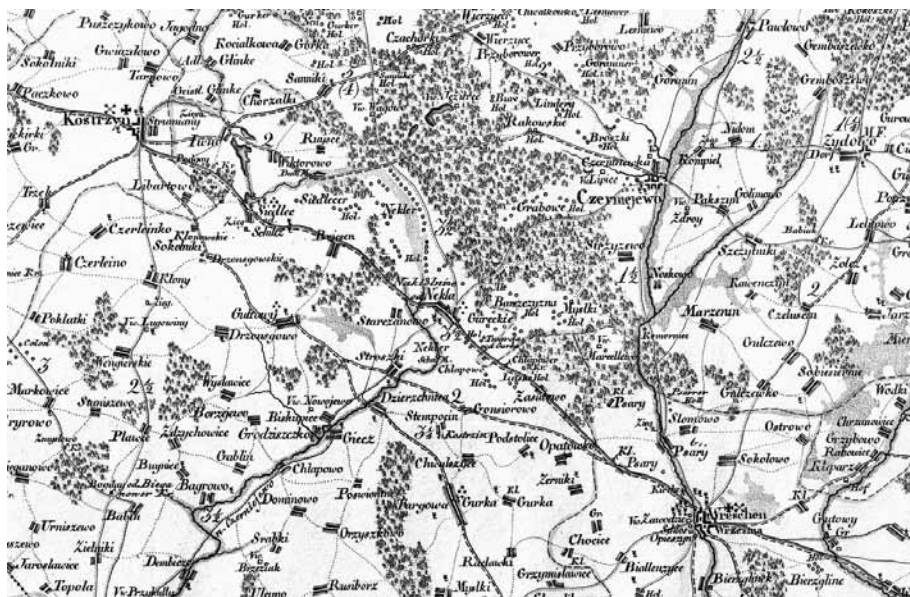
Na terenach Puszczy w granicach trzech powiatów: pyzdrowskiego, konińskiego i kaliskiego lokowano w XVIII w. - 47 osad olęderskich. W sumie liczyły one 593 gospodarstwa zamieszkałe przez 3745 mieszkańców, zróżnicowanych pod względem społeczno-majątkowym. Jak wszyscy Olędrzy gospodarze i ich rodziny byli ludźmi wolnymi i żyli zgodnie z zasadami prawa olęderskiego: solidarności całej gminy wobec dworu i wewnętrznej równości wobec siebie.

Olędrzy w okolicach Nekli

Na sprawdzonych wcześniej w wielu regionach kraju wzorach prawnych, osadnictwo olęderskie na Ziemi Nakielskiej rozpoczęło w połowie XVIII wieku. Rozległe i niezagospodarowane dotąd lesiste i podmokłe tereny stały się na kilka pokoleń ziemią oddaną w użytkowanie niemieckiej ludności luterkańskiej nazywanej także i tu - Olędrami. W okolicach Nekli w latach 1749 -1776 powstało 10 osad olęderskich. Jako pierwsze założono w 1749 roku Nakielskie Olędry (dzisiejsza Nakielka) oraz Brzezie (dzisiejsze Brzeźno) a w latach następnych :

- 1751 r. Góreckie Olędry - dzisiaj w granicach Nekli,
- 1775 r. Gierłatowo (Gierłatowo Olędry, Chłapowskie Olędry),
- 1756 -1776 r. Barczyzna (Barskie Olędry i Mystkowskie Olędry),
- 1759 -1761 r. Zasutowo (Zasułtowo Olędry, Laski Olędry),
- 1772 r. Siedleczek (Siedleckie Olędry)

Dawne wsie olęderskie znajdują się dziś w granicach 7 miejscowości: Brzeźno i Siedleczek w gm. Kostrzyn w pow. poznańskim; Barczyzna,



Osady olęderskie w okolicach Nekli na mapie z 1802 r.

Zbiory Łódzkiej Biblioteki Cyfrowej

Gierłatowo, Nekla, Nekiłka, Zasutowo w gm. Nekla w pow. wrzesińskim. (Z. Chodyła, 2005, s. 7-13)

Dzięki zagospodarowaniu lesistych i bardzo bagnistych terenów powstał charakterystyczny olęderski krajobraz. Wsie na karczunkach leśnych oraz powstałe na bagnach posiadały zabudowę rozproszoną. Każdy osadnik otrzymywał działkę najczęściej w kształcie prostokąta. Najpierw na środku działki lub na wzniesieniu powstawał plac pod budowę chaty, a dopiero później karczowano las i powstawały pola uprawne. Droga biegła nieregularnie przez całą wieś, łącząc ze sobą drogi dojazdowe do poszczególnych gospodarstw. Taki dość chaotyczny wydawałoby się układ komunikacyjny zachował się do dzisiaj w Nekiłce i Barczyźnie, gdzie stosunkowo łatwo pomylić drogi.

Osady na tym terenie zakładali poszczególni właściciele ziemscy należący do znanych rodów wielkopolskich: m. innymi Wilkońscy, Turno, Lipsy, Krzyccy, Zakrzewscy. Dla nich zaproszenie kierowane do osadników i nadawanie im skutecznego prawa otoczonego przywilejami gwarantowało zagospodarowanie trudnych nieużytków, a w efekcie wzrost dochodów. Dla Olędrów natomiast korzystne - znacznie lepsze niż obowiązujące w okolicach warunki prawno - gospodarcze, wraz z zapewnioną tolerancją religijną i wolnością gospodarowania, dawały perspektywę znalezienia bezpiecznego i szczęśliwego gniazda rodzinnego. Spektakularny sukces zależał od nich samych - od ich pracowitości, wytrwałości, uporu i wiary w swoje przeznaczenie. Los okazał się dla nich pełen zaskakujących zmian i dramatycznych wydarzeń, zmuszając często do podejmowania skrajnych decyzji. W wyniku II rozbioru Polski wszyscy znaleźli się w zasięgu państwa pruskiego, które już nie gwarantowało dawnych przywilejów a militarystyczne nastawienie stopniowo odbierało spokój i dawną tolerancję religijną. Przejęcie pod administrację pruską i wprowadzenie urzędowego języka niemieckiego doprowadziło do zmian olęderskich miejscowości. Zamiast nazwy Olędry wprowadzono określenie Hauland, które oznaczało wykarczowane tereny lokowanych wiosek.

Nekielskie Olędry

Rozległe łąki dzisiejszej Nekiłki były w połowie XVIII w gęstymi i podmokłymi lasami nazywanymi potocznie: Lisia Woda, Muniak i Strzyżewko. To te tereny, na podstawie przywileju osadniczego wydanego 22 października 1749 roku przez Franciszka Odrowąż Wilkowskiego, właściciela tych okolic, stały się Nekielskimi Olędrami. Grunty te, jak określono w przywileju, oddano pod lokację osady pocziwym, to znaczy wolnym ludziom nazywanych w tekście Holendrami. Tak określano ich niezależnie od kraju pochodzenia. Z uwagi na wyjątkowo trudne w zagospodarowaniu tereny nowi osadnicy uzyskali 7 lat wolnizny tzn. zwolnienia

od wszelkich powinności w postaci czynszu wobec właściciela. Nekielskie Olędry były największą wsią zamieszkiwaną przez Olędrów w tej okolicy. Już pod koniec XVIII w. liczyły 41 gospodarstw i miały aż dwie karczmy. Mieszkańcy byli wyznania luterńskiego z zagwarantowanym w przywileju prawem do utrzymania bakalarza czyli nauczyciela spełniającego także niektóre funkcje religijne. W 1754 roku wybudowano także drewniany dom modlitwy – największy w okolicy, który od 1853 r. zaczął spełniać funkcje kościoła parafialnego dla pobliskich osad olęderskich. Z inicjatywy Proboszcza Theobalda Raimunda Gessnera w Nekielskich Olędrach wybudowano w 1883 r. nowy (stojący do dziś) neogotycki kościół. Ten jeden z najbardziej zasłużonych dla parafii Nekielskich Olędrów proboszcz nie dożył jednak konsekracji świątyni, która nastąpiła w 1884 roku. (Z. Chodyła 2005, s. 16)

Następcami Gessnera w Nekielskim kościele byli między innymi: Hugo Barnin 1887-88 oraz Franz Theodor Roeper (1888-1920).

Mieszkańcy Nekielskich Olędrów

W latach 1830 - 1845 gospodarstwa prowadzili:

•Johann Nuske, Johann Pedemal, August Leske, Johann George Mibus i Carolina Schulz, Erdmann Rattey i Anna Dorothea Seydel, Frantz Osinski i Thecla z domu Żerkowska, Gottfried Bräuniger, George Häusler i Christina Baum, Maria Dorothea Schulz, Johann Semmler, Michael Semmler, Fridrich Leske, Christian Menzel i Maria Richter, Johann Tischler i Louisa Lidtke, Maria Dorothea Leske i Johann Schultz, Johann Kaschube i Elisabeth Rahn, Christian Nuske i Heinrietta Greger, Jacob Mazeran i Antonina Bielarzewska, Gottfrid Gramsch i Anna Christine Kaschne, Gottfried Kaschne i Anna Elisabeth Risner, Johann George Minickel i Anna Rosina Martin, Martin Semler, Gottfried Nuske i Anna Elisabeth Menke, Julianna Nuske, Christoph Semler, Christoph Prietz, George Pritz, Christian Trölenberg, Gottfried Semler, Christian Semler i Maria Elisabeth Balke, Daniel Jeske, Johann Buschke i Anna Elisabeth Brenke, Stanisław Harwozinsky i Katarzyna Nowak, Johann Boge i Anna Elisa Kelm, Christian Mühlnickel i Anna Christina Kriese, Jacob Mühlnickel, Johann Dawid Mybus, Chrisoph Nuske, Jacob Mibus, Johann Huff i Anna Christina Grüning, Ludwig Kelm i Anna Rosina Ziemer, Jacob Semmler i Anna Rosina Neumann, Gottfried Braeuniger i Dorothea Bussler, Christian Richter, Michael Neumann, Andreas Pfeifer, Gottfried Grams, Johann Gottlieb Streich i Carolina Tischler, Johann Jeske, Gottlieb Mühlnickel, Gottlieb Wilhelm Grams, Johann Ratai, Johann Jonathan Seifert, Johann Benz, Ludwig Boge, Johann Pidde i Elisabeth Bień.

Różne były koleje dziejów Nekielskich Olędrów. Ich mieszkańcy opuszczali swoje gospodarstwa, szukając korzystniejszych warunków w Australii - Nowej Ziemi Obiecanej, a dla tych, którzy pozostali, dramatycznym kresem bycia Olędrami stały się konsekwencje II wojny światowej. Z trudem zamykali furtki swoich gospodarstw i bez nadziei powrotu żegnali tak charakterystyczne krajobrazy łąk i pól, które od pokoleń uprawiali.

№	Nazwisko i imię	Wiek	Profesja
1.	Heide Gotlieb	0.	
2.	Heide Johanne	1.	
3.	Heide Johanne	2.	
4.	Heide Johanne	3.	
5.	Heide Johanne	4.	
6.	Heide Johanne	5.	
7.	Heide Johanne	6.	
8.	Heide Johanne	7.	
9.	Heide Johanne	8.	
10.	Heide Johanne	9.	
11.	Heide Johanne	10.	
12.	Heide Johanne	11.	
13.	Heide Johanne	12.	
14.	Heide Johanne	13.	
15.	Heide Johanne	14.	
16.	Heide Johanne	15.	
17.	Heide Johanne	16.	
18.	Heide Johanne	17.	
19.	Heide Johanne	18.	
20.	Heide Johanne	19.	
21.	Heide Johanne	20.	
22.	Heide Johanne	21.	
23.	Heide Johanne	22.	
24.	Heide Johanne	23.	
25.	Heide Johanne	24.	
26.	Heide Johanne	25.	
27.	Heide Johanne	26.	
28.	Heide Johanne	27.	
29.	Heide Johanne	28.	
30.	Heide Johanne	29.	
31.	Heide Johanne	30.	
32.	Heide Johanne	31.	
33.	Heide Johanne	32.	
34.	Heide Johanne	33.	
35.	Heide Johanne	34.	
36.	Heide Johanne	35.	
37.	Heide Johanne	36.	
38.	Heide Johanne	37.	
39.	Heide Johanne	38.	
40.	Heide Johanne	39.	
41.	Heide Johanne	40.	
42.	Heide Johanne	41.	
43.	Heide Johanne	42.	
44.	Heide Johanne	43.	
45.	Heide Johanne	44.	
46.	Heide Johanne	45.	
47.	Heide Johanne	46.	
48.	Heide Johanne	47.	
49.	Heide Johanne	48.	
50.	Heide Johanne	49.	
51.	Heide Johanne	50.	
52.	Heide Johanne	51.	
53.	Heide Johanne	52.	
54.	Heide Johanne	53.	
55.	Heide Johanne	54.	
56.	Heide Johanne	55.	
57.	Heide Johanne	56.	
58.	Heide Johanne	57.	
59.	Heide Johanne	58.	
60.	Heide Johanne	59.	
61.	Heide Johanne	60.	
62.	Heide Johanne	61.	
63.	Heide Johanne	62.	
64.	Heide Johanne	63.	
65.	Heide Johanne	64.	
66.	Heide Johanne	65.	
67.	Heide Johanne	66.	
68.	Heide Johanne	67.	
69.	Heide Johanne	68.	
70.	Heide Johanne	69.	
71.	Heide Johanne	70.	
72.	Heide Johanne	71.	
73.	Heide Johanne	72.	
74.	Heide Johanne	73.	
75.	Heide Johanne	74.	
76.	Heide Johanne	75.	
77.	Heide Johanne	76.	
78.	Heide Johanne	77.	
79.	Heide Johanne	78.	
80.	Heide Johanne	79.	
81.	Heide Johanne	80.	
82.	Heide Johanne	81.	
83.	Heide Johanne	82.	
84.	Heide Johanne	83.	
85.	Heide Johanne	84.	
86.	Heide Johanne	85.	
87.	Heide Johanne	86.	
88.	Heide Johanne	87.	
89.	Heide Johanne	88.	
90.	Heide Johanne	89.	
91.	Heide Johanne	90.	
92.	Heide Johanne	91.	
93.	Heide Johanne	92.	
94.	Heide Johanne	93.	
95.	Heide Johanne	94.	
96.	Heide Johanne	95.	
97.	Heide Johanne	96.	
98.	Heide Johanne	97.	
99.	Heide Johanne	98.	
100.	Heide Johanne	99.	

№	Nazwisko i imię	Wiek	Profesja
101.	Heide Johanne	100.	
102.	Heide Johanne	101.	
103.	Heide Johanne	102.	
104.	Heide Johanne	103.	
105.	Heide Johanne	104.	
106.	Heide Johanne	105.	
107.	Heide Johanne	106.	
108.	Heide Johanne	107.	
109.	Heide Johanne	108.	
110.	Heide Johanne	109.	
111.	Heide Johanne	110.	
112.	Heide Johanne	111.	
113.	Heide Johanne	112.	
114.	Heide Johanne	113.	
115.	Heide Johanne	114.	
116.	Heide Johanne	115.	
117.	Heide Johanne	116.	
118.	Heide Johanne	117.	
119.	Heide Johanne	118.	
120.	Heide Johanne	119.	
121.	Heide Johanne	120.	
122.	Heide Johanne	121.	
123.	Heide Johanne	122.	
124.	Heide Johanne	123.	
125.	Heide Johanne	124.	
126.	Heide Johanne	125.	
127.	Heide Johanne	126.	
128.	Heide Johanne	127.	
129.	Heide Johanne	128.	
130.	Heide Johanne	129.	
131.	Heide Johanne	130.	
132.	Heide Johanne	131.	
133.	Heide Johanne	132.	
134.	Heide Johanne	133.	
135.	Heide Johanne	134.	
136.	Heide Johanne	135.	
137.	Heide Johanne	136.	
138.	Heide Johanne	137.	
139.	Heide Johanne	138.	
140.	Heide Johanne	139.	
141.	Heide Johanne	140.	
142.	Heide Johanne	141.	
143.	Heide Johanne	142.	
144.	Heide Johanne	143.	
145.	Heide Johanne	144.	
146.	Heide Johanne	145.	
147.	Heide Johanne	146.	
148.	Heide Johanne	147.	
149.	Heide Johanne	148.	
150.	Heide Johanne	149.	
151.	Heide Johanne	150.	
152.	Heide Johanne	151.	
153.	Heide Johanne	152.	
154.	Heide Johanne	153.	
155.	Heide Johanne	154.	
156.	Heide Johanne	155.	
157.	Heide Johanne	156.	
158.	Heide Johanne	157.	
159.	Heide Johanne	158.	
160.	Heide Johanne	159.	
161.	Heide Johanne	160.	
162.	Heide Johanne	161.	
163.	Heide Johanne	162.	
164.	Heide Johanne	163.	
165.	Heide Johanne	164.	
166.	Heide Johanne	165.	
167.	Heide Johanne	166.	
168.	Heide Johanne	167.	
169.	Heide Johanne	168.	
170.	Heide Johanne	169.	
171.	Heide Johanne	170.	
172.	Heide Johanne	171.	
173.	Heide Johanne	172.	
174.	Heide Johanne	173.	
175.	Heide Johanne	174.	
176.	Heide Johanne	175.	
177.	Heide Johanne	176.	
178.	Heide Johanne	177.	
179.	Heide Johanne	178.	
180.	Heide Johanne	179.	
181.	Heide Johanne	180.	
182.	Heide Johanne	181.	
183.	Heide Johanne	182.	
184.	Heide Johanne	183.	
185.	Heide Johanne	184.	
186.	Heide Johanne	185.	
187.	Heide Johanne	186.	
188.	Heide Johanne	187.	
189.	Heide Johanne	188.	
190.	Heide Johanne	189.	
191.	Heide Johanne	190.	
192.	Heide Johanne	191.	
193.	Heide Johanne	192.	
194.	Heide Johanne	193.	
195.	Heide Johanne	194.	
196.	Heide Johanne	195.	
197.	Heide Johanne	196.	
198.	Heide Johanne	197.	
199.	Heide Johanne	198.	
200.	Heide Johanne	199.	

Ewidencja mieszkańców Nekielskich Olędrow/Nekli Hauland
w 1857 r., sporządzona przez pastora Gessnera
Fot. Zbiory AP w Poznaniu, Konsystorz Ewangelicki

Nekielski kościółek szczęśliwie ocalał przejęty w 1995 roku przez Annę i Andrzeja Kareńskich - Tshurl, którzy zadbali o cenny olęderski za-
bytek, zachowując jego nastrój i szereg autentycznych elementów. Stanowi
miejsce interesujących spotkań, wystaw i koncertów wybitnych artystów,
nadając temu miejscu szczególnie znaczenie zgodnie z tekstem wypisanym
na tablicy witającej gości: Pamięci braci luteran osiedlonych na prawie olę-
derskim w Nekielce i okolicach.

Olędry w okolicach Nekli

Brzeźno

Dawniej nosiło nazwę Brzeznie i zostało założone 27 marca 1749
r. przez Antoniego Krzyckiego, właściciela tych terenów. Spisał on kontrakt
z przyszłym sołtysem Andrzejem Arendtem oraz Marcinem Bekierem – re-
prezentującymi całą gminę olęderską złożoną z 17 gospodarzy z sołtysem
oraz karczmazem. W kontrakcie otrzymali tylko 5 lat zwolnienia od czyn-
szu na zagospodarowanie, ponieważ zajęli istniejącą, prawie opustoszałą
wioskę. W 1789 roku wieś zamieszkiwało 191 osób.

Siedleczek

Siedleckie Olędry oraz Zabrodzie Olędry lokowano w 1772 r. z inicjatywy prawdopodobnie Antoniego Krzyckiego Kasztelana Krzywińskiego i dziedzica dóbr m.in: Siedlec, Iwno, Łek i Osiek. Osadnicy otrzymali 5 lat zwolnień od świadczeń na rzecz dworu siedleckiego. Wieś dość szybko zmieniła właściciela bowiem na mocy wyroku Trybunału Koronnego w Piotrkowie w 1778 r. dotychczasowy zmuszony został (za niespłacone długi) do przekazania wsi L. Ostrowskiemu. W akcie przekazania wioski wymienione zostały nazwiska Olędrów wraz z wielkościami ich gruntów. Byli to: sołtys Wojciech Mank posiadający 1 hubę (włókę) ziemi równą 30 morgom czyli ponad 16 ha., Jan Balk (pół huby i 3 morgi), Jędrzej Cado (połowa huby), Bogusław Rosner, Marcin Krys, Michał i Marcin Błach (po ¼ huby), po jednej hubie mieli natomiast : Bogusław Hyde, Antoni Gaska (Gąska?), Marcin Krys, Krzysztof Szmidt, Jan Hentka.

We wsi założono szkołę oraz gościniec a już na samym początku nadano wsi przywilej budowy przez Wojciecha Hofmanna jedynego w okolicach młyną. Wieś liczyła 16 gospodarstw - 118 mieszkańców.

Nekla

Na podmokłych terenach dzisiejszej Nekli, wzdłuż traktu w kierunku Wrześni, 1 maja 1751 r. powstały Góreckie Olędry nazywane także Sławęcińskie Olędry. Przywilej spisano w niedalekiej Targowej Górcie z inicjatywy Zygmunta Turno - generała adiutanta Augusta III - Króla Polski. Olędrzy otrzymali w przywileju 7 lat wolności od płacenia powinności, ponieważ musieli na nowo wykarczować zalesione ponownie tereny dawnej wsi Sławęcina - opustoszałej już od końca XVI w. Wieś miała karcznię, a pod koniec XVIII wieku liczyła 58 mieszkańców.

Barczyzna

W latach 1756 i 1776 r. założone zostały osady Barczyzna Stara i Nowa razem z Myskowskimi Olędrami. Wsie te stanowiły jedną gminę administracyjną ze wspólnym przywilejem lokacyjnym spisanym 16 lipca 1776 roku z inicjatywy Kasztelana Antoniego Wyssogota Zakrzewskiego, właściciela tych okolic.

W 1776 roku na terenie tych wsi mieszkało 17 gospodarzy: Wojciech Brant, Michał Chench, Marcin Fener, Michał Kleiban, Piotr Krygier, Jan Krygs, Jan Lipert, Andrzej Olly, Michał Paul, Jakub Pomaranek, Bogusław Rus - sołtys, Andrzej Smith, Marcin Straupel, Wojciech Straupel, Marcin Sweibs, Wojciech Zali, Jan Choborni oraz szkolny nauczyciel. Od 1789 roku wioski włączono do dóbr Czerniejewo i ich właścicielem został Generał Jan Lipski. W tym samym roku w osadach tych żyło już 145 mieszkańców.

W zapisach ksiąg gruntowych powstałych w latach 1830 - 1845 można dostrzec rozwój miejscowości - obok podobnie brzmiących nazwisk pojawiają się nowe:

Fridrich Bedlow, George Kriese, Martin Pomerynek alias Pomerenske, Christoph Breitkreutz, George Brandt, Johan Russ, Christoph Neumann, Gottfried Neumann, George Zelm, Lorenz Manthey, Daniel Krüger, Christian Klich, Johan George Zander, Gottfried Pomerynek alias Pomerenske, Michael Piotrowski, Andreas Kriese, Johann Zippel, Gottfried Nörenberg, ... Steinke, ... Kleebaum.

W 1857 w Barczyźnie utworzono filię ewangelickiego kościoła z Nekielskich Olędrow. Nabożeństwa odbywały się w szkole z dobudowaną absydą – (budynek istnieje do dziś).

Gierłatowo

Przed rokiem 1775 powstała wieś Gierłatowo Olędry nazywana też Chłapowskie Olędry z uwagi na przynależność do dóbr Chłapowo. Także i te tereny olędrzy musieli zagospodarowywać ponownie sumiennie wywiązując się z podpisanego kontraktu. Działy tu aż dwie karczmy mimo iż osada liczyła tylko 9 gospodarstw zamieszkałych przez 22 osoby.

Zasułowo

W latach 1759 -1765 r. Aleksy Lipski – dziedzic dóbr w Podstolicach, Chwalczycach Gąsiorowie i Zasułowie, założył na opuszczonych terenach lasów chwalczyckich osadę Zasułowo Olędry oraz Laski Olędry. Na zagospodarowanie i konieczny karczunek boru Olędrzy otrzymali od 5 do 7 lat. We wsi działała karczma, która pod koniec XVIII służyła 76 mieszkańcom Zasułowskich Olędrow oraz 30 z Lasek Olędrow. Inwentarze dóbr w Podstolicach z 1781 roku wymieniają nazwiska lub jedynie imiona kilku mieszkańców. W ten sposób wiemy, że w Zasułowskich Olędrach mieszkali na pewno: Jan Lubrens, Guelle, Matys, sołtys stary bez podania nazwiska, Michał i Zygmunt Henkel, Wanka, Fender, i Krzysztof Konkol. W Laskach Olędrach natomiast wymienione są imiona lub nazwiska: Marcin, Steller, Krzysztof Boga, Krzysztof Libenc.

Emigracja do Australii

Od początku XIX w. sytuacja Olędrow uległa zmianie. Władze pruskie wprowadzały nowe zasady ujednolicenia religii w ramach unii gmin luterzańskich i kalwińskich w kościele krajowym Prus. Zmiany teologiczne i doktrynalne oraz szereg zakazów zostały odebrane przez część mieszkańców olęderskich osad jako zamach na ich dotychczasowe swobody wyznaniowe. Niezadowolenie staroluteran doprowadziło do szeregu konfliktów z duchownymi unijnymi oraz restrykcyjną administracją państwową. Do największego w okolicach buntu „staroluterzańskich separatystów” doszło w latach 1842 – 46 w Nekielskich Olędrach w wyniku dość drastycznych działań komisarza policji z Nekli. Atmosfera stała się na tyle napięta, że wielu mieszkańców Nekielskich Olędrow i okolic, zdecydowało się na opuszczenie wiosek i dobrowolną emigrację. W 1846 r. ok. 100 osób także z Gułtowskich Olędrow zdecydowało się daleką wyprawę do Australii. Decyzje te spowodowane były także względami ekonomicznymi.

Piaszczyste i nieurodzajne gleby, nawet pracowitym i doświadczonym Olędróm nie dawały spodziewanych profitów a życie codzienne upływało najczęściej w niedostatku i biedzie. To do nich kierowane były umiejętnie redagowane zachęty przedsiębiorstw organizujących te dalekie podróże, obiecując „Ziemię spokoju i bogactwa”.



Akt zawarcia związku małżeńskiego przez Antoniego Maćkowiaka z Nekieli i Annę Eleonorę Wilhelminę Kriese z Siedlecza 19 maja 1846 r., na pięć miesięcy przed emigracją do Australii. Zbiory rodziny Maczkowiack

Emigranci z Nekielskich Olędrów wyjechali do Bremy, gdzie oczekiwał na nich trójmasztowy żaglowiec „Heloise”. Wypłynął w morze 12 października 1846 r. by dotrzeć do portu w Adelajdzie 17 marca 1847 r. Na pokładzie zaokrętowano 214 pasażerów. Wśród nich Olędrzy:

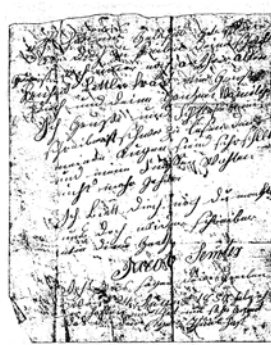
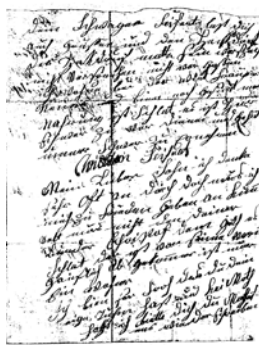
Leopold Hermann, Johann Heusler z żoną Christiną oraz 9 dzieci, Johann Huf z żoną Christiną oraz 4 dzieci, Christoph Kean (Kühn) z żoną oraz dzieckiem, Carl Krieg z żoną oraz dzieckiem, Falkenberg parobek rodziny Christiana Noske, Samuel Leske z żoną oraz 4 dzieci, Johann Lindner z żoną i 2 dzieci, Antoni Maćkowiak z żoną Anną Wilhelminą Kriese, Christian Menzel z żoną wraz z dziećmi oraz inni członkowie rodziny: Daniel Menzel, Friedrich Menzel, J. Gottlieb Menzel, Johann Menzel, Michael Menzel, Wilhelm Menzel, Johann Mibus z żoną oraz 3 dzieci, Christian Noske

z żoną oraz dziećmi, Christoph Noske z żoną oraz dziećmi, Johann Semmler z żoną oraz 4 dzieci, Gottfried Zadow z żoną oraz 5 dzieci.

Podróż pełna niewygody i dramatycznych wydarzeń trwała 5 miesięcy. Gdy statek mijał Przylądek Dobrej Nadziei 14 stycznia 1847 r. Christina Huf żona Johanna, urodziła syna Augusta, który szczęśliwie wraz z pozostałymi pasażerami, dotarł do Australii.

Do innej znanej podróży doszło w 1856 r. na statku Vesta płynącym z Hamburga do Adelajdy. W listach pasażerów odnaleźć można nazwiska kilkudziesięciu mieszkańców Nekielskich Olędrow; m.in. rodziny Tscholke (Toholke), Rattey, Pfeifer, Nuske.

W ten sposób zwarta społeczność olęderska w tej okolicy została rozłączona, a odległość ponad 20 000 km była przez kilka pokoleń nie do pokonania. Jedynie listy przemierzały tę odległość i były na obu półkulach równo niecierpliwie oczekiwane.



List Jacoba Semmlera z Nekli Hauland do syna Johanna w Australii Południowej. Zbiory rodziny Nuske

Nekielskie Olędry 10 listopada 1859

Mój drogi synu,

Jestem szczęśliwy że mogę wysłać życzenia do Ciebie i z Bożą pomocą mam nadzieję że mój list dotrze do Ciebie znajdując Was w zdrowiu. My trzymamy się dobrze jednak tak naprawdę jesteśmy coraz starsi. Mamy wystarczająco dużo żywności i jesteśmy zadowoleni. Wszyscy twoi bracia i siostry są zdrowi i przesyłają pozdrowienia.

Szkoda, że nie możemy pogadać ze sobą i ja nie mogę napisać Tobie zbyt dużo wiadomości. Twój szwagier Zygmunt przesyła życzenia. Ja mieszkam u pewnej wdowy...? I jestem jeszcze dość zdrowy. Jedzenie nie jest dobre. Jest trudno zarobić na cokolwiek innego. Mój drogi synu - myślę o Tobie bardzo często i jestem zadowolony, że nie jesteś taki jak Twój brat Krzysztof. On stracił pracę i przepadł.

Jestem szczęśliwy, że Ty masz swoje własne miejsce i niczego ci nie brak. Proszę napisz znowu. Twoja siostra Elżbieta ciągle cierpi z powodu swojej choroby. My przesyłamy życzenia dla całej Twojej rodziny. Moje pisanie będzie trudne do czytania z powodu moich oczu a moje palce nie chcą już w ogóle pracować.

Jeszcze raz napisz proszę wkrótce.

Jakub Semler

P.S. Otrzymałem Twój list z 24 września 1858 r i byłem bardzo szczęśliwy słysząc że Ty masz swoje własne miejsce.

Australijscy potomkowie Olędrów

Ta historia pokoleń zaproszonych w okolice Nekli ludzi nazywanych Olędrami wydawała się przez kolejne powojenne lata opowieścią jedynie z minionych czasów. Wojna zerwała wszystkie delikatne więzi, które łączyły niegdyś mieszkańców tych okolic. Pozostały krajobrazy, niszczące gospodarstwa oraz cmentarze, których nikt nie odwiedzał. Przez długie lata rozsiani po świecie dawni mieszkańcy tych okolic, pisząc historie swoich rodzin, odwoływali się do nieznanych sobie okolic a nazwy Nekla Hauland i inne były jedynie punktami na mapie. Znając historię swoich przodków - dawnych Olędrów zdawali sobie sprawę, że jest to opowieść mówiąca o tym, co łączyło niegdyś ludzi, jak współpracowano z siłami natury, jak można było czerpać z wzajemnych doświadczeń, umiejętności życia razem, pomimo różnic i dziejowych huraganów. Jednocześnie z niepokojem żyli w cieniu dawnych dramatów, które powstały w chwilach, gdy fobie zastąpiły rozsądek a narodowy narcyzm odebrał rozum. Opuszczając Nekielskie Olędry w poł. XIX wieku i żyjąc w Australii uniknęli nie tylko kataklizmu II wojny światowej lecz przede wszystkim uniknęli konieczności zdawania, jakże trudnego i nieludzkiego. egzaminu z człowieczeństwa. Ciągłe zadawali sobie pytania: co by było, gdyby nasi dziadkowie nie zdecydowali się na tę daleką podróż? Czy możemy tam do Polski, kiedykolwiek pojechać bez ponoszenia jakichkolwiek zbiorowych konsekwencji?

Nadszedł jednak czas zblizniania ran oraz poszukiwania rodzimych historii, które mogą być pomocne w budowaniu więzi i poczucia tożsamości dla tych, którzy obecnie mieszkają w olęderskich gospodarstwach. Znaleźli się ludzie, dla których ta dawna i mocno zapomniana historia jest ważna, bowiem opowiada o uniwersalnych wartościach życia wypełnionego pracą, wiarą i nadzieją pokoleń poprzedników. Na tym terenie zawiązano Społeczny Komitet Renowacji Cmentarzy Olęderskich w Gminie Nekla, wytyczono szlak turystyczny oraz nawiązano kontakty z potomkami dawnych Olędrów. Nikogo już nie dziwią zapalane znicze na olęderskich cmentarzach oraz coroczne wizyty „australijskich Olędrów”, którzy przyjeżdżają tu, by ulegać wrzuszeniom dotknięcia „ojcowizny”, na ziemię tak pięknie ukształtowaną przez ich przodków.



Stoją potomkowie nekielskich Olędrów z Australii, uczestniczący w obchodach jubileuszu 600-lecia Nekli w czerwcu 2005 r. *Foto: Anna Brzezińska*



BIBLIOGRAFIA

Z. Chodyła, *Osadnictwo olęderskie w Wielkopolsce*, w: *Olędry. Przestrzenie obok nas*, red. W. Przewoźny, Muzeum Narodowe w Poznaniu, Poznań 2007

Z. Chodyła, *Najstarsze dzieje osad olęderskich w okolicach Nekli w latach 1749 1793*, Nekla 2005

W. Przewoźny, *Olędry. Przestrzenie obok nas*, red. W. Przewoźny, Muzeum Narodowe w Poznaniu, Poznań 2007

P.J. Klassen, *Ojczyzna dla przybyszów. Wprowadzenie do historii menonitów w Polsce i Prusach*, Warszawa 2002

L. Thijsen, *Polska i Niderlandy: 1000 lat kontaktów*, Zutphen, Walburg Pers, 2003

J. Szałygin, *Katalog zabytków osadnictwa holenderskiego na Mazowszu*, Warszawa 2004

www.holland.org.pl

O autorze:



Witold Przewoźny (ur.1955) – etnolog, kustosz w Oddziale Etnograficznym Muzeum Narodowego w Poznaniu.

Prezes Wielkopolskiego Klubu Publicystów Krajoznawczych, członek Zarządu Fundacji Muzeów Wielkopolskich.

Autor ponad 30 wystaw w Muzeach wśród nich słynnej wystawy „Olędry. Przestrzenie obok nas”, nagrodzonej przez Marszałka Województwa Wielkopolskiego jako Wydarzenie Muzealne Roku 2006 oraz „Puszcza Pyzdrska. Olędrzy i ich domy z żelaza” (z zespołem). Autor wystawy „Nekielskie Olędry. W kręgu pracy wiary i nadziei” zrealizowanej w kościele poewangelickim w Niekiele. Wśród innych tematów wystaw autorskich wymienić można: „Salon rodziny Cichowiczów”, 90 lat historii Muzeum Etnograficznego w Poznaniu; „W kręgu kolorów. Barwy natury”; „Special effect mój telefon komórkowy” „Bryliński i inni. Krzyże i kapliczki przydrożne w wielkopolskim krajobrazie”.

Autor licznych publikacji - m.in. - *Wielkopolska rzeźba kultowa. Kapliczki i krzyże przydrożne*, (katalog wystawy), Muzeum Archidiecezjalne w Poznaniu, wstęp: dr Stanisław Błaszczyk, Poznań 1986

- Salon Rodziny Cichowiczów, Katalog wystawy, wyd. MNP, 2000 r.

- Helena i Wiesława Cichowicz i ich Towarzystwo Ludoznawcze w Poznaniu, w: *Przyszłość etnologii polskiej w jej teraźniejszości*, pod red. Z. Jasiewiczza i T. Karwickiej, Poznań, 2001, s.31-41

- Kultura ludowa i tradycje regionalne w: *Wielkopolska nasza kraina*, pod red. W. Łęckiego, t. III, Poznań 2004

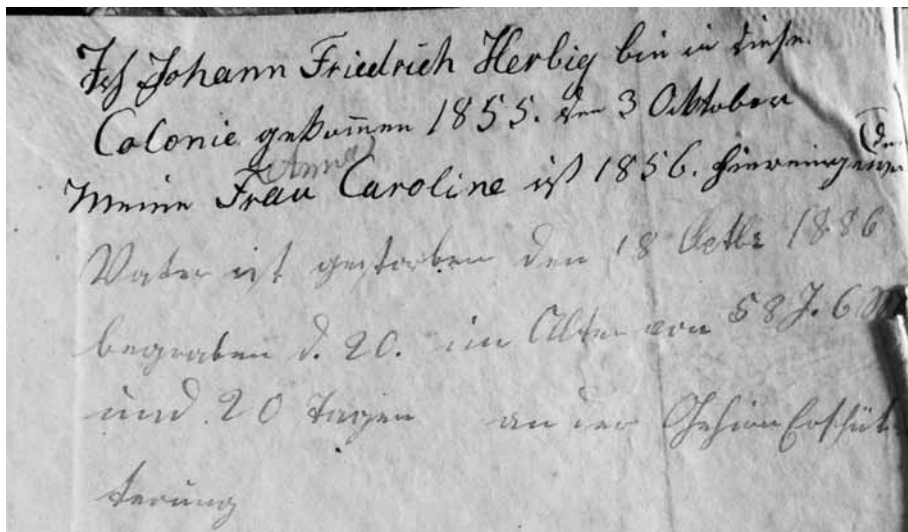
Olędry. Przestrzenie obok nas, Katalog wystawy, wyd. MNP, 2006 r.

Cykl wydawniczy: Wielkopolskie zwyczaje i obrzędy doroczne, t.1 Zima, t.2 Wiosna, t. 3. Lato, Jesień, wyd. WBP i Centrum Animacji Kultury, Poznań

oraz kilkadziesiąt artykułów publikowanych w prasie lokalnej, wywiadów, filmów oraz audycji telewizyjnych.

W CIENIU WIELKIEGO EUKALIPTUSA – HISTORIA FRIEDRICHA HERBIGA I CAROLINE RATTEY

„Ja, Johann Friedrich Herbig przybyłem do tej kolonii 3 października 1855 roku, a moja żona, Caroline, w 1856”¹. Taka notatka znajduje się w modlitewniku J. F. Herbiga – zielonogórzezanina, który w połowie XIX wieku, jak wielu innych luteranów z Prus, wyemigrował do Australii.



Notatka w modlitewniku J. F. Herbiga

Kiedy Herbig zdecydował się na opuszczenie kraju, ożywiony ruch emigracyjny ze wschodnich prowincji Prus (zwłaszcza z pogranicza Brandenburgii, Śląska i Wielkopolski) do Australii trwał już od blisko 20 lat, po tym jak w 1838 roku pastor August Kavel z parafii w Klemzig (Klępsk) w poszukiwaniu wolności wyznania poprowadził na nowy ląd pierwszą grupę wiernych². Friedrich Herbig nie należał więc do najpierwszych pruskich osadników, którzy osiedlili się w Australii, ale ze względu na swoją niezwykłą historię stał się jednym z najsłynniejszych imigrantów w tym kraju.

¹ Poniżej wpisu Friedricha znajduje się informacja sporządzona zapewne przez jedno z jego dzieci, mówiąca o tym, że ojciec zmarł 18 października 1886 roku, a został pochowany dwa dni później, przeżywszy 58 lat, 6 miesięcy i 20 dni

² A. Maksymowicz, *Emigracja religijna z powiatu zielonogórzezanina do Południowej Australii w latach 1838-1844*, „Studia Zielonogórzezkie”, t. 12, 2006.

Johann Friedrich Herbig urodził się 28 marca 1828 roku w Grünbergu (obecnie Zielona Góra), w domu Anny Rosiny (z domu Bohr) i Johanna Gottfrieda Friedricha Herbiga, z zawodu krawca, który również syna wykształcił w tym zawodzie. Choć kilkanaście lat wcześniej szlaki do Australii przecierali w większości uchodźcy religijni, to od połowy lat 40. emigranci wyjeżdżali na Antypody głównie z powodów ekonomicznych, ściągani zachęcającymi wieściami przez tych pierwszych. Najprawdopodobniej również Friedrich opuszczał ojczyznę w nadziei na poprawę bytu materialnego, tym bardziej, iż Prusy, podobnie jak reszta Europy, przeżywały wówczas rozmaite trudności gospodarcze. Szczególnie dotkliwe było zagrożenie głodem, które wiązało się z wojnami i klęski żywiołowe: wybuch wojny krymskiej w 1853 roku spowodował zakaz eksportu rosyjskiego zboża, a tym samym ogromny wzrost cen żywności na całym Kontynencie, ponadto przez kilka lat uprawy ziemniaków w Europie niszczyła wielka plaga chorób, a latem 1854 roku m. in. Śląsk dotknęła katastrofalna powódź, która zniweczyła dużą część zbiorów³.

Jak wielu wcześniejszych emigrantów z omawianych terenów do portu w Bremie – jednego z największych portów emigracyjnych ówczesnej Europy – Herbig dotarł najprawdopodobniej na statku odrzańskim drogą rzeczną, płynąc Odrą, Sprewą, Havelą i Łabą oraz łączącymi je kanałami do Hamburga, a stamtąd już lądem do Bremy. Z Bremy wypłynął 6 czerwca 1855 roku na statku *Wilhelmine*, którego kapitanem był F. Kimme. Trwająca zazwyczaj od trzech do czterech miesięcy podróż żaglowcem do Australii była bardzo ciężka. Emigranci, których nie było stać na wykupienie miejsca w kajucie, a takich była przeważająca większość, podróżowali pod pokładem, w pomieszczeniach przeznaczonych do przewozu towarów. W trakcie podróży wielu cierpiało z powodu choroby morskiej, szerzyły się infekcje, często, szczególnie wśród dzieci, zdarzały się zgony. Mimo to, dzięki umowom z agentami emigracyjnymi oraz z towarzystwami żegludowymi, zazwyczaj pasażerowie mieli zapewnioną wymaganą na czas podróży aprowizację, a w późniejszych latach nawet opiekę lekarską. Zdarzało się, jak np. w przypadków pasażerów *Zebry* z 1838 roku, że kapitan opiekował się swymi pasażerami nawet po przybyciu do portu – pomagał wybrać odpowiednią ziemię, pertraktował dogodne warunki jej dzierżawy czy zakupu⁴. Inny los spotkał jednak pasażerów *Wilhelminy*. O warunkach panujących na statku podczas podróży wiele mówi petycja skierowana do gubernatora kolonii sir Richarda Gravesa McDonnела, którą pasażerowie napisali trzy dni po przybyciu do Adelaide⁵. Uskarżali się w niej na niedobory żywności i na fatalną jakość tej, którą otrzymywali oraz przedstawiali warunki kontraktu, na jakich mieli odbyć podróż. W petycji można przeczytać m. in.: że „wołowina była przesolona, tak stara i cuchnąca, że absolutnie nie

³T. L. Baker, *The First Polish Americans. Silesian Settlements in Texas*, Texas A&M University Press 1979, s. 13.

⁴Pasażerowie *Zebry* z wdzięczności dla swojego kapitana Dirka Hahna, nazwali założona przez siebie osadę jego imieniem – Hahndorf.

⁵Petycję przetłumaczył na język angielski występujący w imieniu podróżnych adwokat W. Vernon Herford.

nadawała się do jedzenia; w grochu było pełno larw much, więc zupa z niego była wstrętna; mąka, z której przyrządzano kluski była spleśniała; z pięciu funtów chleba, przysługujących każdemu na tydzień, trzy funty był to ciemny chleb, tylko z otrębów i mąki, bez żadnej wartości odżywczej, który niżej podpisani jedli wyłącznie z głodu; woda była rozdzielana w niedostatecznej ilości. (...) do swej porcji solonej wołowiny dostawali gotowany ryż z odrobiną soli, bez żadnych przypraw, w poniedziałki otrzymywali tylko kiszoną kapustę, we wtorki nie dostawali umówionego ryżu z melasą. W czwartki zamiast owsianki ze śliwkami i puddingu był tylko ryż na wodzie, a z wyjątkiem jednej lub dwóch sobót, zamiast zakontraktowanej na soboty solonej wieprzowiny, serwowano małeńkie porcje często zepsutego śledzia”⁶. Ponadto pasażerowie skarżyli się na ogólnie zbyt małe porcje żywieniowe, na całkowity brak cukru, a także na bardzo złą opiekę nad chorymi, którzy nie dostawali dodatkowych porcji. Pierwszy z 55 podpisów złożył na petycji Friedrich Herbig. Pasażerowie żądali zadośćuczynienia, a także ukarania kapitana statku za nieprzestrzeganie umówionych warunków podróży⁷.

Po tej 129-dniowej dokuczliwej podróży do Port Adelaide, Friedrich Herbig w poszukiwaniu pracy wyruszył piechotą najpierw do położonego ok. 45 km na północ od Adelajdy Blumberg (obecnie Birdwood)⁸, a potem do Black Springs (w latach 70. XIX w. przemianowanym na Springton). Black Springs było miejscowością młodą, niedawno założoną na ziemi należącej do George’a Fife’a Angasa – właściciela South Australia Land Company, który ceniał niemieckich luteranów za ich pracowitość, rzetelność i uczciwość i bardzo wspierał niemieckie osadnictwo w Południowej Australii. Friedrich Herbig, choć z zawodu krawiec, jak większość jego rodaków na nowym kontynencie zajął się rolnictwem⁹. Początkowo od G. F. Angasa wdzierzał (z prawem pierwokupu, jednak wykup okazał się możliwy dopiero jedenaście lat później) 80 akrów ziemi, na której zamierzał uprawiać pszenicę, a potem także rozwinąć produkcję wyrobów mleczarskich.

Ten grunt pod dzierżawę wybrał Herbig nie bez przyczyny - właśnie na tej ziemi znajdował się jego pierwszy australijski dom. Po przybyciu do Black Springs nie mając gdzie zamieszkać, Herbig na tymczasowe schronienie wybrał drzewo, które, jak miało się okazać, stanowiło jego dach nad głową przez pierwsze lata życia na nowym kontynencie.

⁶Hartwig *Family History*, Adelaide 1983, ss. 21-22.

⁷Kapitan Kimme nie został ukarany - 16 października 1855 roku, w 10 dni po złożeniu przez pasażerów skargi odpłynął na *Wilhelmine* do Hong Kongu. Statek powrócił do Australii dopiero 26 lat później.

⁸W 1917 roku w wyniku antyniemieckich nastrojów spowodowanych przez I wojnę światową, zmieniono wiele niemieckojęzycznych nazw miejscowości, pierwotnie nadanych przez imigrantów z Prus. Zamienione zostały na angielskie lub aborygeńskie. W latach 30. i 70. XX wieku przywrócono część oryginalnych niemieckobrzmiących nazw.

⁹Obok rolnictwa, w tym uprawy winorośli i winiarstwa, niemieccy osadnicy z upływem czasu zasłynęli także jako doskonali rzemieślnicy. Imigranci angielskiego pochodzenia zajmowali się głównie handlem.



Eukaliptus w Springton – drzewo Herbiga

Drzewo to, znane dziś jako „drzewo Herbiga”, to kilkusetletni eukaliptus, z wielką wypaloną najprawdopodobniej przez Aborygenów w środku pnia dziurą, jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych drzew w Australii. J. Friedrich wykorzystał rosnący samotnie w pobliżu strumienia wielkich rozmiarów eukaliptus (szeroki na sześć metrów, piętnastometrowej wysokości) jako jednoizbowy dom. Wkrótce nieopodal zbudował studnię, a z pnia eukaliptusa wydłubał poidło dla bydła.



Liczące ponad 150 lat poidło i studnia Herbiga

Herbig przypuszczalnie początkowo nie zamierzał mieszkać tam dłużej, jednak dogodne warunki (bliskość strumienia, ochrona przed słońcem, deszczem i wiatrem) oraz kwestie finansowe sprawiły, że to prowizoryczne schronienie służyło mu przez dłuższy czas. Wkrótce zresztą już nie tylko jemu samemu. Zimą, w lipcu 1858 roku 30-letni Friedrich ożenił się z 18-letnią, pochodzącą z Chłapowskich Olędrow w Wielkopolsce Caroline Rattey.

№	Imię	Określenie	Godzina	Miejsce	Ojciec	Matka	Chrzestny	Świadkowie	Podpis
13	1840	19	2	1	Abraham	Christina
14	1840	2	12	1	Abraham	Christina
15	1840	9	1	1	Georg
16	1840	25	6	1	Christian	Christina
17	1840	7	12	1	Georg	Christina
18	1840	12	6	1	Christian	Christina
19	1840	13	2	1	Christian	Christina
20	1840	14	1	1	Georg	Christina
21	1840	15	12	1	Christian	Christina
22	1840	16	1	1	Georg	Christina
23	1840	17	12	1	Christian	Christina
24	1840	18	1	1	Georg	Christina
25	1840	19	12	1	Christian	Christina

Akt urodzenia Caroline Rattey 16/1840.

Fot. zbiory Archiwum Państwowego w Poznaniu, Września ewangelicka

Poznanie z Caroline – jak się później okazało – było możliwe dzięki kilku zbiegom przypadków. Pierwszym była decyzja o wyjeździe Caroline do Australii, pierwotnie bowiem ze swoimi wujami Erdmannem i Gottfriedem miała udać się siostra Caroline – Henriette. Jednak w sierpniu 1856 roku, gdy statek wyruszał, Henriette rozchorowała się, w związku z czym zdecydowano, że za siostrę pojedzie Caroline. Caroline przybyła do Australii 30 listopada 1856 roku na statku Vesta wraz ze swymi wujami i ich rodzinami¹⁰. Wszyscy oni pochodzili z okolic Nekli w Wielkopolsce, a w Australii osiedlili się w Hoffnungsthal, u stóp wzgórz Barossa. Niedługo potem, w 1857 roku, rodziny Erdmanna

¹⁰D. Herbig, *Once there was a very old Gum Tree*, Adelaide 2000, s. 24.

i Gottfrieda Ratteyów zdecydowały przenieść się do Black Springs, ale Caroline, która miała już w Hoffnungsthal pracę jako pomoc domowa u rodziny Leske postanowiła tam pozostać.

W listopadzie tego roku w domu rodziny Leske miało miejsce bardzo dramatyczne wydarzenie. Kiedy po nagłej śmierci ojca rodu – Samuela Leske – rodzina pojechała na pogrzeb, Caroline została w domu, by opiekować się dwójką najmłodszych dzieci. Podczas nieobecności większości domowników, przyszedł nieznajomy mężczyzna i pod pretekstem szukania zabłąkanych krów, wtargnął na posesję Leske. Zaatakował Caroline, która bardzo się broniła. Jednak napastnik był silniejszy – skrępował ją, ranił nożem, potem przywiązał sznurem do gałęzi i pozostawił, myśląc, że dziewczyna się udusi lub wykrwawi. Sam pobiegł plądrować dom. Później okazało się, że Caroline jednak przeżyła. Nie udusiła się, gdyż starała się dotykać stopami ziemi, a potem uwolniła się z więzów. Udało jej się uciec i dotrzeć do najbliższych sąsiadów, których gospodarstwo znajdowało się około kilometr dalej. Nic się jej nie stało, choć bliznę po ukłuciu nożem nosiła do końca życia. To doświadczenie, z którego ledwie uszła z życiem, samo w sobie tak wstrząsające, miało jednak także dobrą stronę: Caroline zdecydowała się opuścić Hoffnungsthal i dołączyć do rodziny w Black Springs. I to tam właśnie poznała Friedricha Herbiga, którego w kilka miesięcy później – w lipcu 1858, w kościele w Hoffnungsthal – poślubiła.



Caroline (Rattey) i Friedrich Herbig, fot. ze zb. *David Herbiga*



Pierwszy, dwuizbowy dom Herbigów (1860)

Friedrich nie mógł na razie zaoferować swej małżonce innego domu, niż ten, w którym sam żył, tak więc zamieszkali razem w starym eukaliptusie. W sierpniu następnego roku urodziło się pierwsze z ich szesnastorga dzieci – Johann August, a we wrześniu 1860 przyszedł na świat drugi syn Johann Wilhelm. Rodzinie nie mogło już wystarczyć dotychczasowe odpowiednie dla kawalera schronienie, więc nieopodal swego drzewa, kilkaset metrów w górę strumie-

nia Friedrich zbudował dwuizbowy, kryty strzechą dom (służący później rodzinie jako sypialnia), obok którego wkrótce w 1864 roku stanął większy, zbudowany z kamienia¹¹. W tym roku Herbigowie mieli już czterech synów, a do rodziny dołączyła także matka Friedricha – wdowa Anna Rosina Herbig, która przyłączyła do Adelajdy na brygu *Suzanne*¹².



David Herbig na tle większego domu Herbigów, wybudowanego w 1864 roku

¹¹Obok tych dwóch pierwszych domów, w 1893 roku Herbigowie zbudowali kolejny, duży dom. Wszystkie trzy istnieją do dziś.

¹²*Ibidem*, s. 31.



Trzeci dom rodziny Herbigów
zbudowany po śmierci Friedricha (1893)



Budynek sieczkarni Herbigów

Liczna i powiększająca się niemal co roku rodzina ekonomicznie bardzo dobrze funkcjonowała. Herbigowie hodowali krowy, świnie i drób oraz uprawiali zboże, warzywa i owoce. Pozwalało im to nie tylko na wyżywienie własnej rodziny, lecz także na sprzedaż nadwyżek uzyskiwanych produktów rolnych. Sprzedażą plonów zajmowały się głównie kobiety. Wkrótce Herbigowie założyli też niewielką, służącą na potrzeby rodziny winnicę. W 1867 roku Friedrich Herbig spłacił ostatnią ratę za ziemię i rozpoczął zakup kolejnych gruntów, tak, że w latach 80. posiadał już niemal tysiąc akrów¹³. Głównym źródłem dochodu była prowadzona wraz z synami w Springton (bo tak od 1867 roku miejscowość się nazywała) bardzo dobrze prosperująca sieczkarnia.

Herbig podpisał w tym czasie kontrakt na dostawy sieczki dla firmy Hill & Co., obsługującej regularnie przewozy i pocztę między Adelaide i Mount Pleasant. Mimo, że Friedrich nie znał angielskiego, całą kore-

spondencję z kontrahentami prowadził w tym języku, posługując się słownikiem. W dwadzieścia lat później, po śmierci Friedricha, jego żona przejęła obowiązki zarządzania rodzinnym biznesem. Wtedy właśnie ich dzieci, z niepiśmienną do tej pory Caroline, nauczyły się podpisywać (na prezentowanej wyżej notatce Friedricha swoje pierwsze imię Anna Caroline dopisała ołówkiem już sama).

Friedrich Herbig był nie tylko zapobiegliwym gospodarzem, ale również cenionym i aktywnym członkiem miejscowej społeczności. O roli i szacunku, jakim cieszyli się oboje Herbigowie świadczy fakt, iż Friedrich był ojcem chrzestnym dwadzieściorga dwojga, a Caroline siedemnaściorga dzieci w ich parafii. Friedrich przez wiele lat należał m.in. do rady starszych miejscowego

¹³I. Harmstorf, M. Cigler, *The Germans in Australia*, Melbourne 1985, s. 23.



Kościół i szkoła Friedensberg,
obecnie muzeum

Friedrich i Caroline obchodzili 25. rocznicę ślubu, świętowali ją w towarzystwie swoich ośmiu synów i sześciu córek w wieku od 2 do 24 lat. Z tej okazji odbyła się tradycyjna uroczystość. Zwyczaj, podczas którego najstarszy syn August przypiął ojcu do butonierki srebrny bukiet, a matce nałożył na głowę srebrny wieniec, pochodził jeszcze z ojczyzny rodziców – Prus,



Grób Caroline Herbig (Rathey)

gdzie szczególnie popularny był na Śląsku. Odnowienie ślubów małżeńskich przyjął ten sam pastor, który udzielał im ślubu ćwierć wieku wcześniej.

Gdy w 1883 roku Friedrich i Caroline obchodzili 25. rocznicę ślubu, świętowali ją w towarzystwie swoich ośmiu synów i sześciu córek w wieku od 2 do 24 lat. Z tej okazji odbyła się tradycyjna uroczystość. Zwyczaj, podczas którego najstarszy syn August przypiął ojcu do butonierki srebrny bukiet, a matce nałożył na głowę srebrny wieniec, pochodził jeszcze z ojczyzny rodziców – Prus,

gdzie szczególnie popularny był na Śląsku. Odnowienie ślubów małżeńskich przyjął ten sam pastor, który udzielał im ślubu ćwierć wieku wcześniej.

Krótko potem urodziło się jeszcze dwoje ich ostatnich dzieci i pierwsza wnuczka – Emma, która zmarła wkrótce po narodzinach i, jak się wkrótce okazało, była jedyną z 51 wnuków, którą Friedrich zdążył zobaczyć. W 1886 roku Friedrich Herbig podczas rozładunku słomy uległ wypadkowi, zmarł w jego wyniku krótko potem, 18 października 1886 roku. Caroline żyła znacznie dłużej, do 1927 roku, gdy zmarła w wieku 87 lat. Przeżyła nie tylko swego męża o 40 lat, ale także siedmioro swych dzieci, z których dwoje zmarło

tragicznie. Friedrich Herbig, jego matka Rosina, żona Caroline oraz ośmioro

z ich dzieci zostało pochowanych na miejscowym cmentarzu Friedensberg Pioneer Cemetery¹⁴.



Cmentarz Friedensberg na którym spoczywają Caroline i Friedrich Herbig oraz przedstawiciele rodziny Rattey z Nekielskich Olędrow

Fot. Rae Grierson

Kiedy mowa o pionierach z połowy XIX wieku, takich jak Friedrich i Caroline, zazwyczaj ich potomkowie żyjący w niedalekiej przeszłości lub obecnie są już czwartym, piątym, a nawet szóstym pokoleniem. Ze względu zarówno na długowieczność członków rodziny Herbigów, jak i dużą liczbę dzieci Friedricha i Caroline, a co za tym idzie również fakt, iż wiele z nich określilibyśmy jako „późne” dzieci – w naszych czasach żyje lub całkiem niedawno żyło drugie i trzecie pokolenie potomków Friedricha i Caroline! Zupełnie niezwykle wydaje się fakt, iż kilkoro ich dzieci żyło jeszcze niemal 100 lat po ślubie pary, w latach 50. XX wieku, a ich dwie ostatnie wnuczki zmarły na początku XXI wieku. Zatem w przypadku rodziny Herbigów mamy całkiem inną perspektywę czasową, znacznie nam bliższą, przez co i sami Herbigowie stają się bliżsi. Warto więc może w tym miejscu dla unaocznienia tego faktu wymienić wszystkie dzieci Caroline i Friedricha wraz z datami ich urodzin i śmierci:

Johann August (1859-1930),
Johann Wilhelm (1860-1905),
Johann Friedrich (1862-1924),
Johann Reinhold (1863-1929),
Johann Heinrich (1865-1927),

¹⁴D. Herbig, *Springton German Heritage Promotional Resource*, Springton 2002.

Johann Gustav (1867-1923),
 Anna Auguste (1868-1945),
 Johann Carl (1870-1959),
 Maria Elisabeth (1872-1954),
 Anna Elisabeth (1873-1915),
 Johanne Hermine (1875-1922),
 Ernst Albert (1877-1906),
 Emma Lydia (1880-1928),
 Lydia Mathilda (1881-1940),
 Johannes Emmanuel (1884-1952),
 Clara Amanda (1885-1923).

Kiedy w 2005 roku Herbigowie zorganizowali zjazd rodzinny, żyły jeszcze dwie z 51 wnuków Caroline i Friedricha: Elsie i Bessie. 92-letnia wówczas Elsie Fisher (z domu Starick) wzięła nawet udział w zjeździe. W trzy lata później, w 2008 roku, zaledwie dziewięć miesięcy przed swymi setnymi urodzinami, zmarła ostatnia wnuczka Herbigów – Bessie Blair (z domu Penman). Obie panie były bezpośrednimi łączniczkami, które spajały czasy pionierów ze współczesnością: wprawdzie żadnej z nich nie zdążył zobaczyć Friedrich, ale obie z pewnością bawiła babcia Caroline i obie doskonale ją pamiętały. Obecnie historię rodziny bada prawnuk Caroline i Friedricha – David Herbig, który



David Herbig jest doskonałym przewodnikiem
 w muzeum we Friedensbergu

opiekuje się zarówno słynnym drzewem swych pradziadków, jak i pozostałym po nich dziedzictwem, m.in. szkołą, grobami w Friedensbergu etc. David, z zawodu nauczyciel, z ogromnym entuzjazmem i zapałem dba o pamięć swych przodków i propaguje wiedzę na temat ich niezwykłego pionierskiego życia i ich dokonań.

David kontynuuje także rodzinną pasję, którą rozpoczął jego pradziadek – hodowlę koni. Wiele z nich zostało championami w najważniejszych wyścigach.

Najważniejszym symbolem pionierów jest jednak słynny eukaliptus. W początkach XX wieku drzewo, kiedy było już popularne jako pierwszy dom Herbiga, służyło co najmniej siedmiu wędrującym po kraju w poszukiwaniu czasowego zatrudnienia, żaden z nich nie mieszkał tam jednak na stałe¹⁵. W latach 20. XX wieku okoliczne grunty wraz z drzewem zakupiła agencja rolna, a eukaliptus służył wówczas za bufet podczas dni targowych.

Historyczne znaczenie drzewa Herbiga po raz pierwszy oficjalnie uznano w 1946 roku, kiedy umieszczono na nim tablicę upamiętniającą pioniera z Zielonej Góry, natomiast w 1968 roku odbył się pierwszy zjazd rodzinny potomków Friedricha i Caroline Herbigów, podczas którego powołano fundusz powierniczy w celu odkupienia gruntów należących niegdyś do patriarchy rodu. Od tego też roku, dzięki działaniom potomków, a w szczególności oficjalnego historyka rodziny i przewodniczącego The Herbig Trust – Davida, drzewo stało się bardzo popularne daleko poza Springton i daleko poza Barossa Valley. Obecnie z nasion „drzewa Herbiga” David sadi drzewa: na ziemi należącej pierwotnie do Friedricha, w pobliżu studni i poidła rośnie kolejny, już okazały eukaliptus, a w 2011 roku, w pobliżu cmentarza Friedensberg zostało posadzone następne drzewo w 150. rocznicę otwarcia kościoła i szkoły Friedensberg.

Friedrich Herbig z Grünberga wraz z żoną Caroline Rattey – biali ludzie w Australii mieszkający w drzewie, zapewnili dobrobyt i spokojną egzystencję wielkiej rodzinie – swym szesnaściorgu dzieciom i wnukom oraz ich potomkom. Obecnie ta gałąź rodziny Herbigów liczy ponad 800 członków, rozsianych w różnych stanach – od Południowej Australii, przez Victorię, Nową Południową Walię, Australię Zachodnią, po Tasmanię, a także za granicą – od Nowej Zelandii, przez Koreę, Kanadę po Islandię¹⁶. Duża część ziemi należącej niegdyś do Friedricha jest ponownie w posiadaniu rodziny. Eukaliptus, który obecnie jest pod ochroną i znajduje się na narodowej liście dziedzictwa, stanowi jedną z największych atrakcji turystycznych kraju, odwiedzanych nie tylko przez grupy szkolne, turystów zagranicznych, lecz także przez Australijczyków pamiętających o pierwszych osadnikach, którzy budowali podstawy życia w nowym kraju.

Gdy w 1855 roku Friedrich Herbig opuszczał Grünberg, był krawcem, zapewne ubogim, jednym z wielu pruskich, nikomu nieznanym emigrantów

¹⁵D. Herbig, *Once there...*, s. 54.

¹⁶Do 1945 roku część z potomków młodszego brata Friedricha Herbiga – Gottlieba mieszkała w okolicach Zielonej Góry. Obecnie ta gałąź rodziny żyje w różnych landach Niemiec i w Australii.

wyjeżdżających do Australii. Podobnie Caroline, która jako niepiśmienna osiemnastolatka przybyła spod Nekli na Antypody. Pamięć o nich przetrwała dzięki ich wytrwałości, pracowitości, determinacji oraz dzięki niecodziennemu schronieniu, jakie służyło im przez pierwsze lata – staremu eukaliptusowi. Dziś Herbigowie zaliczani są do najpopularniejszych historycznych postaci Australii, które budowały fundamenty rozwoju społecznego, ekonomicznego i kulturalnego tego kraju, a żywym tego symbolem jest słynny eukaliptus w Springton¹⁷.



Drzewo Herbiga jest dziś atrakcją turystyczną Australii Południowej

¹⁷H. Chapman wymienia F. i C. Herbigów w książce prezentującej 12 najbardziej znaczących dla australijskiego dziedzictwa osób i zabytków, por.: H. Chapman, *Heritage and People*, Port Melbourne, 2004.

O autorze:



Anitta Maksymowicz – doktor nauk humanistycznych, kustosz dyplomowany w Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze. Absolwentka Akademii Muzycznej w Poznaniu, Kolegium Języka Francuskiego na Uniwersytecie Szczecińskim, a także studiów podyplomowych: Muzealnictwo na Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz Ochrona europejskich dóbr kultury na Europa – Universität Viadrina we Frankfurcie nad Odrą. Pracę doktorską obroniła w Instytucie Historii Uniwersytetu Zielonogórskiego.

W kręgu jej zainteresowań badawczych znajdują się szeroko pojęte aspekty emigracji polskiej i niemieckiej do Australii oraz Stanów Zjednoczonych w XIX i XX wieku. Autorka kilkunastu publikacji poświęconych tej problematyce, a także artykułów z zakresu muzealnictwa; współredaktor informatora „Museion” i rocznika „Studia Zielonogórskie”. Bierze udział w międzynarodowych konferencjach naukowych (m.in. w Görlitz, Krakowie, Adelaide). Jest laureatką zagranicznych programów stypendialnych (staże naukowe w Amsterdamie, Bremerhaven i Nowym Jorku oraz w Australii). Napisała obszerną książkę „Emigracja z pogranicza Brandenburgii, Śląska i Wielkopolski do Australii Południowej w latach 1838-1914”.

OLEĘDERSKIM SZLAKIEM. PRZESZŁOŚĆ DLA PRZYSZŁOŚCI

Trwające od lat zainteresowanie rodzin potomków Olędrów ziemią przodków i ich przyjazdy do Nekli stały się czynnikiem mobilizującym do rozwoju turystyki kulturowej w naszym regionie, a tym samym do promowania naszej Gminy i Wielkopolski również w Australii. Na uroczystości sierpniowe zapowiedział swój przyjazd do Nekli australijski przedsiębiorca David Zweek, organizujący od kilkunastu lat wycieczki turystyczne dla Australijczyków, zainteresowanych podróżami do miejsc urodzenia ich przodków. Między innymi do Nekieli.

Nekielskie Stowarzyszenie Kulturalne, które powstało w połowie 2011 r. w bardziej sformalizowanej formie kontynuuje działania, zapoczątkowane w 2004 r. przez Społeczny Komitet Renowacji Cmentarzy Olęderskich w Gminie Nekla. Wspomniany Komitet uporządkował i przywrócił godność ośmiu cmentarzom ewangelickim na terenie Gminy Nekla. Pochowani są na nich ewangeliccy chłopcy narodowości niemieckiej, zwani olędrami.

Zostali oni sprowadzeni w te strony przez polskich właścicieli ziemskich w połowie XVIII wieku na 44 lata przed zajęciem tej części Wielkopolski przez państwo pruskie w ramach II rozbioru Polski. Powodem było wyludnienie spowodowane licznymi wojnami i epidemiami. Brakowało rąk do pracy. Zagospodarowując nieużytki, pracowali i mieszkali obok polskich sąsiadów przez niemal 200 lat (1749-1945).

Uporządkowane cmentarze i nasze działania są dzisiaj przykładem dla innych mieszkańców Wielkopolski, którzy starają się iść naszą drogą, podejmując podobne inicjatywy u siebie. (rejon Pyzdr, powiat obornicki, okolice Nowego Tomysła)

Część niemieckich mieszkańców po niemal 100 latach swojej obecności na nekielskiej ziemi zdecydowała się wyemigrować do Australii w 1846 r., zaliczając się do grona pionierów zagospodarowujących ten piękny kontynent. Pozostali mieszkali i pracowali tutaj do 1945 r. Nawiązaliśmy kontakt z potomkami tych, którzy wyemigrowali do Australii. Dwanaścioro z nich uczestniczyło w naszych uroczystościach podsumowujących akcję porządkowania cmentarzy w 2005 r. Było to dla nich wielkie, wzruszające przeżycie. W każdym roku odwiedzają nas kolejne rodziny potomków Olędrów mieszkających w Australii, poszukujące swojej tożsamości. Wytworzyły się więzi przyjaźni z tymi Australijczykami, których gościliśmy w 2005 r. Chcemy, aby w nowych warunkach, gdy kraj nasz funkcjonuje w ramach Unii Europejskiej, australijscy potomkowie dawnych mieszkańców okolic Nekli poznali ziemię swoich przodków i gościnność współczesnych jej mieszkańców. Zapraszamy ich do odwiedzania Nekli i najbliższej okolicy.

Aby ich pobyt na ziemi przodków, mimo dobrej bazy hotelowej, był bardziej atrakcyjny, z inicjatywy Urzędu Gminy oznakowano i nieco zmodyfiko-

wano wytyczony w 2005 r. szlak rowerowy „Śladami osadnictwa olęderskiego”. W kościele poewangelickim w Nekielsce przygotowaliśmy stałą ekspozycję historyczną „Nekielskie Olędry. W kręgu wiary, pracy i nadziei”. Jej autorem jest p. Witold Przewoźny z Muzeum Etnograficznego w Poznaniu. Powstała też specjalna prezentacja multimedialna dla hotelu w Barczyźnie. Wystawa i prezentacja multimedialna udostępnione zostały zwiedzającym 25 sierpnia 2012 r. podczas podsumowania projektu „Olęderskim szlakiem. Przeszłość dla przyszłości”. Otwarcie wystawy odbyło się z udziałem zaproszonych gości – potomków dawnych ewangelickich mieszkańców okolic Nekli, dziś żyjących w Australii i Republice Federalnej Niemiec. Po części oficjalnej wystąpił z koncertem pt. „Terra Cognita” Męski Zespół Wokalny KAIROS pod dyr. Borysa Somerschafa. Uroczystościom towarzyszyła wystawa fotografii pt. „Australia okiem Niedźwiedzia”. Jej autorem jest znany dziennikarz muzyczny III Programu Polskiego Radia, Marek Niedźwiecki, który uczestniczył w naszych uroczystościach. Zamiarem naszym było, aby goście poznając ziemię przodków, dobrze się u nas czuli, a mieszkańcy Nekli i okolic mogli poznawać kraj i kulturę swoich Gości. Szczególnie tę ofertę kierujemy do młodego pokolenia, które w ramach „Olęderskiego Stypendium Rodziny Nuske”, ufundowanego przez Panią Mary Cooper z Melbourne, już trzeci rok z rzędu poznaje historię olędrów i kulturę Australii.

„Bliskie sąsiedztwo. Odkrywanie historii i kultury Olędrów polskich” to tytuł drugiego projektu historyczno-kulturalnego, na którego realizację Nekielskie Stowarzyszenie Kulturalne uzyskało z Funduszu Inicjatyw Obywatelskich dofinansowanie w wysokości 36000 zł. Przygotowania rozpoczęły się już w lipcu. W ramach projektu zrealizowanych zostało szereg przedsięwzięć. 24 i 25 sierpnia br. odbyły się międzykulturowe warsztaty wokalne dla 20 osobowej grupy uzdolnionej muzycznie młodzieży, które poprowadził Borys Somerschaf, dyrygent MZW „Kairos”. W hotelu Barczyzna przygotowana została wystawa fotografii „Bliskie sąsiedztwo”, pokazująca sylwetki dawnych olęderskich mieszkańców okolic Nekli oraz związki ich australijskich potomków ze współczesną nekielską społecznością. W ramach tego projektu na uroczystości i spotkanie z gośćmi z Australii zaprosiliśmy 8 przedstawicieli różnych środowisk w Polsce, zajmujących się tematyką olęderską oraz emigracją do Australii. Ogłoszony został konkurs literacki o tematyce olęderskiej dla uczniów z terenu powiatu wrzesińskiego. Podczas trwania projektu odbyły się w odstępach miesięcznych trzy prelekcje, przybliżające historię Olędrów w różnych częściach Polski. Utworzona została olęderska internetowa strona NSK „Nekielskie Olędry...bliskie sąsiedztwo”, relacjonująca etapy realizacji projektu „Bliskie sąsiedztwo” oraz ukazująca historię Nekielskich Olędrów. Przejęła ona i twórczo wzbogaciła funkcje strony SKRKO „Cmentarze olęderskie, ... ocalmy od zapomnienia”.

W połowie grudnia nastąpi zakończenie projektu. W ramach spotkania bożonarodzeniowego wysłuchamy wykładu p. Witolda Przewoźnego „W kręgu tradycji Świąt Bożego Narodzenia”, podsumowany zostanie konkurs literacki, odbędą się kolejne, tym razem kolędowe warsztaty wokalne a ich uczestnicy zaśpiewają wspólnie z MZW „KAIROS” podczas koncertu kolęd.

PRZEZ NOWY JORK I RIO

Od tego wydarzenia rozpoczął się jeden z najbardziej emocjonujących weekendów w Gminie Nekla tego roku! Piątek, 24 sierpnia, kilka minut po godzinie siódmej rano. Na starcie – Hotel Nekla, tutaj rozpoczyna się długo planowana wycieczka Nekielskiego Stowarzyszenia Kulturalnego. Jedziemy do Kłępska.

Na pokładzie 34 osoby. Goście z Australii, członkowie Stowarzyszenia, tłumacze, niezawodny Kierowca naszej nekielskiej maszyny oraz uczniowie z Zespołu Szkół w Nekli. Jedziemy. Piękna Wielkopolska daje o sobie znać za oknem. W autobusie panuje serdeczna atmosfera. Czuwają nad nami też siły wyższe, po drodze mijamy polskie Rio de Janeiro i Figurę Chrystusa Króla w Świebodzinie, ma 33m wysokości. To olbrzym, stoi sobie dumnie przy Tesco...

Po dwóch godzinach podróży docieramy do małej wioski Niekarzyn w województwie lubuskim. Miejscowość liczy niespełna 400 mieszkańców, panuje tu raczej bieda. Typowy obraz zniszczonej, popegeerowskiej wsi. Można powiedzieć, że nie ma tutaj niczego szczególnego. Wioska jak każda inna. Są jednak ludzie, którzy chcą do tego miejsca przyjeżdżać z daleka, nawet z drugiego końca świata. Howard Thiele i Helen Arnold z Australii to potomkowie rodziny Maćkowiaków z okolic Nekli (w linii żeńskiej) oraz Thiele z okolic Świebodzina (w linii męskiej). Pokonali 15 tysięcy kilometrów, by pochylić się nad mogiłą swoich przodków. Właśnie tutaj, w Niekarzynie.



Na cmentarzu ewangelickim w Niekarzynie. Fot. Waldemar Odrobny



Statua Wolności w Cigacicach.
Fot. Waldemar Odrobny

Jedziemy dalej. Do załogi dołącza przewodnik wyprawy, dr Anitta Maksymowicz, kustosz i rzecznik prasowy Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze, a poza tym – bardzo sympatyczna osoba.

Nasza podróż to odkrywanie miejsc, które mają niezwykle symboliczne znaczenie dla historii Olędrów i ich potomków. Charles Baudelaire napisał kiedyś, że „Prawdziwi podróżnicy to ci tylko, którzy wyruszają, aby wyruszyć”. I w Cigacicach wyruszamy jeszcze o krok dalej. Oprócz tego, że w porcie znajduje się miniaturowa Statua Wolności z Nowego Jorku, jest to także podróż do historii sprzed dwóch wieków. Jest

rok 1838. Piękny czerwiec, lato. Słońce chowa się za Odrą, powolutku chyli się ku zachodowi. Równie dostojnie i powoli suną po rzece drewniane barki. Na ich pokładzie emigranci. Inicjatorem tej podróży jest pastor August Kavel z Kłępska. W tym miejscu, w Cigacicach, kończy się polska przygoda Olędrów.



Wnętrze Kościoła w Kłępsku. *Fot. Waldemar Odrobny*

Wyruszają w nieznane, płyną do portu w Hamburgu. Po sześciu miesiącach podróży na pokładzie „Prince George” dotrą na czerwony kontynent. Odwiedziliśmy to miejsce, byliśmy w Cigacicach.

Moja imaginacja to wcale nie żaden wymysł. Lokalna społeczność (z dr Anitą Maksymowicz na czele) w latach 2008 i 2009 zorganizowała w tym miejscu rekonstrukcje historyczne, obrazujące emigrację Olędrów do Australii. Impreza cieszyła się szerokim zainteresowaniem w regionie.

Zbliżamy się do celu. Kłępsk coraz bliżej. Na pytanie: z czego słynie ta mała miejscowość, należy bez wahania odpowiedzieć: „z księdza”. Bo słynie. Gospodarz tego miejsca, ks. Olgierd Banaś, to niezwykle charyzmatyczna postać. Jak sam mówi, lokalne media pisały o nim wiele, a przede wszystkim, że jest „plebanem od alarmów”. Nie bez powodu, poewangelicki kościółek pochodzący z XVI w. chroni aż 500, nietanich zresztą, dysz przeciwpożarowych. Ksiądz Banaś pokazuje nam systemy zabezpieczające, alarmy, a wskazując na kłódkę, mówi stanowczo: „żadnego złodzieja się nie boję!”. I słusznie. Ten piękny renesansowy kościół powinien cieszyć turystów jeszcze przez długie lata. Wstępujemy do niepozornego na zewnątrz kościółka jak do przeładownej w obrazach galerii, ponieważ cechą charakterystyczną kościoła jest mnogość efektownie wykonanych zdobień, bogactwem urzekająca polichromia.



Pożegnanie z „pastorem Kavelem”. Howard Thiele i pastor Colin Huf
dziękują ks. Olgierdowi Banasiowi za gościnę.

Fot. Waldemar Odrobny

Na różnych płaszczyznach świątyni znajduje się aż 117 biblijnych malowideł, którym często towarzyszą starannie wykonane inskrypcje. Występują one aż w 90 miejscach! Napisy stanowią komentarz do religijnych ilustracji, wskazujących odpowiednie wersety, zawierających cytaty z Biblii. Wśród nich jest też kilka napisów o treści świeckiej, przekazujących potomnym cenniejsze informacje kronikarskie, związane z ważnymi wydarzeniami w dziejach zboru. Kościół dostarcza naprawdę wielu wrażeń estetycznych. Jednak, abyśmy nie wyruszyli „głodni” wrażeń właśnie, kłępski duchowny prezentuje nam swoją niecodzienną odsłonę – jako wspomniany już pastor ewangelicki August Kavel. Ks. Olgierd Banaś wcielił się w jego rolę podczas rekonstrukcji historycznych w Cigacicach.

Po godz. 13.00 docieramy do ostatniego punktu naszej wycieczki. To już Dąbrówka Wielkopolska. Miejscowość w Gminie Zbąszynek, z której wyruszyła do Australii pierwsza grupa etnicznych Polaków, katolików, którzy po osiedleniu się na czerwonym kontynencie, zamieszkali w okolicach Adelaide. Kontakt z ich potomkami utrzymuje do dziś Howard Thiele, jeden z dwunastu Australijczyków, którzy przyjechali do Nekli w miniony weekend. W najbliższej okolicy Dąbrówki mieszkali także przodkowie Pat Button, która wzięła udział w naszej wycieczce.

Tutaj mniej więcej dobiega do końca ta podróż. Podróż do miejsc małych, nieznanych, pełnych historii, symbolicznych i tym samym po prostu pięknych.

RADIO TO MOJE DRUGIE IMIĘ

Sam o sobie mówi: „Radio to moje drugie imię”. Na antenie Trójki pojawia się od 1981 roku, od 30 lat prowadzi Listę Przebojów Programu Trzeciego. Marek Niedźwiecki 24 sierpnia przyjechał do Nekli. Złapał świetny kontakt z nekielską publicznością, zgromadził tłumy, wszystkie miejsca siedzące zostały zajęte. To jednak prawdziwa Legenda Polskiego Radia!



Marek Niedźwiecki *Fot. Waldemar Odrobny*

Na samym początku rozmowy prowadzonej przez Hannę Mamzer (Ne-kielskie Stowarzyszenie Kulturalne) poruszony został wątek tzw. małej ojczyzny, miejsca naszej codzienności. Miejsca bliskiego naszemu sercu, dającego poczucie bezpieczeństwa. Funkcjonowanie w najbliższym otoczeniu to znajomość krajobrazu często mijanego, wyrytego mocno w pamięci. Ale to także ludzie, ich serdeczność i życzliwość. Takim miejscem dla Marka Niedźwieckiego jest Szadek, niewielka miejscowość położona niedaleko Sieradza, w województwie łódzkim. Za każdym razem, gdy wraca do swego rodzinnego domu, szuka smaków z przeszłości. I znajduje jedyny w swoim rodzaju smak chleba z dzieciństwa. Od lat ten sam, niezmienny i znacznie lepszy niż warszawski, który jest, wg Niedźwieckiego, po prostu niesmaczny.

Niedźwiecki jest autorem książki „Nie wierzę w życie pozaradiowe”. Początkowo miała to być publikacja o jego podróżach do Australii. W pewnym momencie koncepcja się zmieniła, wydawcy stwierdzili, że ciekawsza będzie opowieść o życiu znanej w całej Polsce Legendy radiowej Trójki. Podczas spotkania w Agorze przytoczono kilka fragmentów z tej biografii, głównie o podróżach do miejsc odległych od Europy. Tym dominującym wątkiem jest zawsze oczywiście Australia. Dla wielu Polaków jest to ląd odległy i nieznan. Dla pana Marka do pewnego momentu również. Pierwszy raz trafił tam



Sala Nekielskiego Ośrodka Kultury Fot. Waldemar Odrobny

w 1986r., nieco przez przypadek, pod wpływem znajomych. Obecnie Australia dla Niedźwieckiego to miejsce, do którego lubi wracać najbardziej. Chyba się w niej zakochał...

Marek Niedźwiecki dużo fotografuje, to prawdopodobnie jedno z jego ulubionych zajęć w życiu pozaradiowym. Jak mówi, robi to wyłącznie amatorsko. Swoimi obserwacjami dzieli się na blogu (www.marekniedzwiecki.pl). W 2008 roku z inicjatywy dr Anitty Maksymowicz po raz pierwszy pokazał swoje prace publicznie, stała ekspozycja należy do Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze. Wystawa pod nazwą „Australia okiem Niedźwiedzia” znalazła swoje miejsce także w Nekli, można ją oglądać do końca września w Nekielskim Ośrodku Kultury.

Na swoim blogu opisuje to następująco:

Wszystko przypadkiem, choć ponoć ich nie ma. Gdybym nie poleciał pierwszy raz do Australii... Gdybym 4 lata temu nie zgodził się na wystawę moich australijskich zdjęć w Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze...

Gdybym. To wszystko się zdarzyło, a wczoraj wystawa została pokazana w Ne-kli. Z okazji przyjazdu w te strony... Australijczyków szukających u nas swoich korzeni. Prawie nieprawdopodobne, a prawdziwe.

Lubi wracać nie tylko do Australii, często wybiera się także do Stanów Zjednoczonych. Przywozi stamtąd m.in. płyty. „W domu mam tysiące płyt, zarówno winyle jak i CD, są wśród nich też takie, których jeszcze nigdy nie słuchałem. Może się wydawać, że w takim gąszczu trudno cokolwiek znaleźć. Czasami tak bywa, choć najczęściej odpowiednia płyta sama wpada w ręce. Chwilę później ląduje w odtwarzaczu.”



Marek Niedźwiecki, Hanna Mamzer, Natalia Osypiuk *Fot. Waldemar Odrobny*

Pan Marek zdradził nam także, że radio jednak nieprędko odejdzie do lamusa. Wyniki słuchalności Trójki są obecnie najlepsze od lat. Niedźwiecki śmieje się, że może wpływ na to mają rozwój komunikacji i korki na drogach? Wtedy właśnie ludzie włączają odbiorniki, aby choć trochę urozmaicić utrudnienia w podróży i posłuchać, co ma do zaproponowania Niedźwiecki w Liście Przebojów Programu Trzeciego.

Nie da się opowiedzieć całości tego spotkania. To nigdy nie jest możliwe. Ci, którzy przybyli, na pewno nie żałują. Spotkali wybitną osobistość Polskiego Radia i wysłuchali wielu ciekawych historii, anegdot z życia codziennego Gwiazdy Trójki. Po spotkaniu autorskim pojawiła się spora kolejka do „Niedźwiedzia”. Radiowiec rozdawał autografy i pozował do zdjęć.

PRZYJEMNOŚĆ ZE WSPÓLNEGO ŚPIEWANIA

Zakończył się I etap Międzykulturowych Warsztatów Wokalnych.

Przez dwa dni tj. 24 i 25 sierpnia 2012 roku w korytarzach szkoły w Nekli rozbrzmiewał piękny śpiew chórалny i solowy uzdolnionej wokalnie młodzieży naszego powiatu, która uczestniczyła w warsztatach wokalnych pod kierunkiem pana Borysa Somerschafa - kompozytora, wokalisty i dyrygenta Męskiego Zespołu Wokalnego „Kairos” z Lublina. Zajęcia odbywały się w ramach projektu „Bliskie sąsiedztwo. Odkrywanie kultury i tradycji Olędrów polskich” realizowanego przez Nekielskie Stowarzyszenie Kulturalne w partnerstwie ze Stowarzyszeniem In Corpore z Lublina.

Warsztaty skupiły 20 uczestników, tych, którzy chcieli pogłębiać swoje umiejętności wokalne, zdobyć nowe doświadczenie, spotkać się fachowcem w tej dziedzinie oraz twórczo spędzić czas. I nie zawiedli się – profesjonalnie prowadzone warsztaty, kunszt dyrygenta, jego wiedza, takt, wysoka kultura osobista, charyzma i umiejętność współpracy z młodym człowiekiem wpłynęły na efektywność zajęć – śpiew dwugłosowy utworu „Glorious Kingdom”. Poza tym wyzwoliły radość, satysfakcję, ułatwiły komunikację między uczestnikami, wpłynęły na zwiększenie poczucia własnej wartości, a tym samym pomogły dotrzeć do pokładów twórczości młodzieży. Przekazane przez dyrygenta podstawowe sugestie najbardziej uzdolnionym uczestnikom warsztatów - sposób interpretacji, ekspresja wykonawcza w śpiewie wpłynęły na poprawę ich warsztatu wokalnego.



Borys Somerschaf podczas zajęć z młodzieżą Fot. Arkadiusz Misztal

DWA ŚWIATY. JEDNA HISTORIA

Australia – państwo położone na półkuli południowej, najpóźniej odkryty i najmniejszy kontynent świata. Kraj wielokulturowy, odrobinę metafizyczny, pod wieloma względami naprawdę wyjątkowy... i Nekla, nasze małe miasteczko, liczące nieco ponad trzy tysiące mieszkańców. Wydawałoby się, że te dwa miejsca, na dwóch różnych krańcach świata, nie mają ze sobą żadnego związku, a jednak niektórzy mieszkańcy Australii z trudem wskazują na mapie takie miasta jak Kraków, Poznań, czy Warszawę, z łatwością natomiast odnajdują na niej Neklę – dlaczego tak jest? Ponieważ Nekla jest dla nich miejscem wyjątkowym, do którego przybywają w poszukiwaniu swoich olęderskich korzeni.

Wszystko zaczęło się w latach 1749-1776, kiedy to w okolicach Nekli zaistniał ruch kolonizacyjny, zwany olęderskim. Nazwa „osadnictwo olęderskie” nie wynikała jednak z narodowości osadników, odnosiła się jedynie do terminu prawnego – przywilejów wynikających z prawa stosowanego pierwotnie dla fryzyjskich i niderlandzkich kolonistów. Wyróżnikiem osadnictwa olęderskiego były kwestie prawne, a nie etniczne, religijne czy gospodarcze. Na terenach gminy Nekla słowo Olęder najbardziej tożsame było z osadnikami niemieckimi.



Goście z Australii i nekielska młodzież, zgłębiająca historię ich przodków, przed kościołem w Klepsku, skąd wyruszyła pierwsza grupa emigrantów do Australii w 1838r.

Fot. Waldemar Odrobny

Nie ulega wątpliwości, że zjawisko osadnictwa olęderskiego miało pozytywny wpływ na zagospodarowanie naszych terenów. Ujarzmienie miejsc nieuprawianych czy wręcz nieużytków, spowodowało dużą intensyfikację osadnictwa rolniczego, w znacznym stopniu zwiększyło również zaludnienie, będąc bodźcem do powstania większych skupisk ludzkich. Wydajniejsza i sprawniejsza gospodarka ludzi wolnych dawała większe dochody właścicielom ziemskim. Pozostałością po osadnikach są dziś takie miejsca jak Nekielska, Barczyzna, Gierłatowo, Zasutowo, Siedleczek, Brzeźno.

Po niemal stu latach obecności na nekielskiej ziemi część niemieckich osadników zdecydowała się wyemigrować do Australii, zaczynając kolejny etap swojej wędrówki, spowodowany głównie narastającymi ograniczeniami wolności religijnej i trudnymi warunkami bytowymi. Nekla stała się dla nich początkiem podróży – Australia jej końcem.

Nekielskie Stowarzyszenie Kulturalne, podążając drogą odkrywania historii i kultury olęderskiej, w ostatni sierpniowy weekend dokonało podsumowania projektu „Olęderskim szlakiem. Przeszłość dla przyszłości” a jednocześnie zainaugurowało realizację projektu „Bliskie sąsiedztwo. Odkrywanie kultury i tradycji Olędrów polskich” Dzięki niezwykle charyzmatycznej osobie jaką jest Pani Monika Tarajko z Lublina i współpracującego z nią równie charyzmatycznego prezesa NSK - Jerzego Osypiuka, z Funduszu Inicjatyw Obywatelskich, w ramach 1. priorytetu „Aktywni, świadomi obywatele, aktywne wspólnoty lokalne” i 8. obszaru wsparcia „Pielęgnowanie tożsamości narodowej i kulturowej”, udało się osiągnąć niemal spektakularny sukces w postaci dofinansowania naszych działań, w wysokości 36 000 złotych. Swoją cegiełkę w realizację przedsięwzięcia dołożyli również Burmistrz Miasta i Gminy Nekla, marszałek województwa a także Hotel Barczyzna i Fundacja Dwór w Podstolicach. W ramach podsumowania zaplanowano szereg wydarzeń promujących historię osadnictwa. Między innymi: oznakowano i uruchomiono turystyczną trasę rowerową prowadzącą śladami osadnictwa olęderskiego, którą w drugim dniu uroczystości przemierzyło trzystu uczestników rajdu rowerowego. W kościółku w Nekielskiej powstała niezwykła wystawa historyczna, autorstwa Witolda Przewoźnego, nosząca tytuł: „Nekielskie Olędry. W kręgu pracy, wiary i nadziei.” W hotelu Barczyzna zaprezentowana została wystawa fotograficzna Waldemara Odobnego „Bliskie Sąsiedztwo”. Uroczystościom towarzyszyła również wystawa fotograficzna znanego dziennikarza muzycznego, prezentera programu trzeciego polskiego radia - Marka Niedźwieckiego - „Australia okiem Niedźwiedzia”. Dużym wydarzeniem był koncert muzyki kontemplacyjnej, w wykonaniu męskiego zespołu wokalnego KAIROS z Lublina pod dyrekcją Borysa Somerschafa, który jako jedyny w Polsce w swoim repertuarze prezentuje śpiewy cerkiewne oraz fragmenty liturgii ormiańskiej, gruzińskiej i greckiej. Prawdziwej treści wydarzeń nadała obecność dwunastoosobowej grupy potomków nekielskich Olędrów z Australii i Niemiec. Na uroczystości i spotkania z potomkami olędrów zaproszeni zostali również przedstawiciele różnych

środowisk z Polski, którym tematyka olęderska i emigracja do Australii jest szczególnie bliska.



Goście z Australii i różnych stron Polski przed dworem w Podstolicach.

Fot. Waldemar Odrobny

Osoby biorące udział w wydarzeniach tych dni wiedzą, że był to czas szczególnie pod wieloma względami. Czas spełnionych nadziei, pragnień, realizacji marzeń, czas tworzącej się płaszczyzny porozumień w różnych kontekstach historycznych i kulturowych, czas troskliwie pielęgnowanej historii. Przez te kilka dni każdy z nas stał się poszukiwaczem własnej legendy, główny sens odnajdując w odkrywaniu możliwości poszukiwań, współżycia z różnorodnością, przy jednoczesnym eliminowaniu barier nietolerancji.

Marek Niedźwiedzki napisał na swoim blogu: „te dwa dni, to było głównie poznawanie nowych ludzi i ich światów. Co człowiek to historia. W tym wypadku na szczególną uwagę zasługuje naprawdę wiele osób i byłoby wręcz nietaktem nie wspomnieć chociażby o niektórych. I tak..... Witold Przewoźny z poznańskiego muzeum etnograficznego – człowiek o niesamowitej wiedzy, wybitny mówca, pasjonat historii olędrow, który jak nikt inny potrafi zarażać swoją pasją. Anitta Maksymowicz z Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze, osoba niezwykle serdeczna, z ogromnym bagażem wiedzy na temat emigracji do Australii”.

Jan Lencznarowicz z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, od którego wszystko się zaczęło... To on 19 lat temu przywiozł do Nekli Helen i Darrela Maćkowiaków, którzy chcieli poznać ziemię swoich przodków. Dzisiaj

specjalizuje się w tematyce australijskiej i jest autorem kilku książek o tym kraju. Antoni Choraży – polski olęder nadbużański, z niesamowitą dbałością pielęgnujący historię swoich przodków. Arkadiusz Misztal z gminy Sławatycze, urodzony społecznik, który olędrem stał się niejako poprzez małżeństwo – jego żona jest bowiem olęderką. Roman Trzęsimiech ze Stowarzyszenia Rewitalizacji Cmentarzy Ewangelickich, który do niedawna nie wiedział nawet, że cmentarze staną się jego pasją, przyszła ona bowiem wraz z poznaniem Jerzego Osypiuka. Marek Niedźwiecki, człowiek niezwykle skromny, oddany muzyce i pasjom podróżniczym, wielbiciel Australii, czujący się dobrze w każdym miejscu na świecie, ale to Polska jest jego jedynym domem. Monika Tarajko inicjatorka naszego projektu i zarazem wiceprezes Stowarzyszenia Wokalnego In Corpore, w ramach którego działa zespół Kairos. Borys Somerschaf, dyrygent zespołu z Lublina, który dla młodzieży z Nekli, w ramach projektu prowadził warsztaty wokalne oraz członkowie tego zespołu, którego repertuar nawiązuje do wielokulturowej Rzeczypospolitej i który miał ogromny wkład w duchowy aspekt przedsięwzięcia. I wreszcie Jerzy Osypiuk - filar naszego NSK i jego żona Krysia, która jak nikt inny promuje polską gościnność i której dom zawsze stoi otworem dla pielgrzymujących drogą historii, oraz wielu innych ludzi, którzy sprawili, że sierpniowe wydarzenia miały swoją rangę i wymiar.

Nie wolno zostawiać świata takim jakim jest – pisał Janusz Korczak, te słowa w kontekście ostatnich wydarzeń wydają się bardziej aktualne niż kiedykolwiek. W ostatni weekend sierpnia, my uczestnicy wydarzeń, staraliśmy się zmienić świat, dostrzec człowieka pośród wielu konkurencyjnych wartości. Budowanie dialogu na rozdrożu kultur uwidoczniło, kim czują się potomkowie olędrów po kilku wiekach pobytu na nowej, australijskiej ziemi. Pomogliśmy potomkom olędrów zrozumieć ich los, przybliżyć skomplikowaną siatkę przyczyn, które nadały kształt temu losowi i uczyniły go tak różnym, jednocześnie sami doświadczyliśmy wzmocnienia naszej tożsamości kulturowej. Poprzez poczucie miejsca, posiadanego dziedzictwa, przywiązania do tradycji, umacnialiśmy własną tożsamość, która szczególnie mocno ujawnia się w sytuacjach, gdy potrzebne jest wspólne działanie na rzecz ogólnie pojętego dobra. Pozytywnym wyrazem takiej tożsamości jest nasz patriotyzm, szczególnie ten pojmowany w wydaniu lokalnym.

Nagrodą za pracę były podziękowania i łzy wzruszenia Australijczyków. Wpisy do kroniki najlepiej świadczą o tym, jak wyjątkowym przeżyciem dla naszych Olędrów było chodzić drogami swoich przodków, odnaleźć tutaj pielęgowaną dla nich historię olęderskich cmentarzy. Nasza wiedza, czas i zaangażowanie sprawiły, że ich przodkowie na chwilę powstałi z grobów, aby dzielić z nimi radość.



Potomkowie Olędrów nad grobami swoich przodków na cmentarzu w Nekielsce,
26.08.2012 r. Od lewej: Howard Thiele, Heather Bartsch, Pat Button, Betty Huf, Ron
Nuske, Peter Nelson, Barbara van Elst, David Zweck, Jerzy Osypiuk, Pat Nuske, Helen
Arnold, Łukasz Osypiuk, Colin Huf.

Fot. Anitta Maksymowicz

Z CAŁEGO SERCA WAM WSZYSTKIM DZIĘKUJĘ

Zakończył się ostatni sierpniowy weekend, bogaty w niecodzienne wydarzenia. Wrażenia jakie wywieźli z Nekli australijscy potomkowie nekielskich Olędrow, oraz goście z różnych stron Polski z pewnością pozostaną na długo w ich pamięci. Jak zapewniali, był to czas wielkich przeżyć i wzruszeń, szczególnie dla osób z drugiego końca świata. Wszyscy wyjeżdżali z Nekli zadowoleni.

Nie byłoby tak dużego projektu, gdyby nie zrozumienie władz Gminy Nekla z p. Burmistrzem Karolem Balickim, i p. Adamem Stefaniakiem, Przewodniczącym Rady Gminy, którzy odważnie zdecydowali się na zaangażowanie nie tak wielkich przecież środków finansowych Gminy. Do każdej naszej złotówki po kilka złotych dołożył Urząd Marszałkowski w Poznaniu i Fundusz Inicjatyw Obywatelskich przy Ministerstwie Pracy. Dzięki temu mogliśmy być świadkami tych niezwykłych wydarzeń. Ze swojej strony wnieśliśmy wiele pracy organizacyjnej i społecznego zaangażowania wielu, wielu ludzi, którym pragnę za wszystko serdecznie podziękować.

Jak rodził się ten projekt?

Na początku sierpnia 2011 r., tuż po ciekawie opisaną przez Wiadomości Wrzesińskie wycieczkę Nekielskiego Stowarzyszenia Kulturalnego do miejsc historycznych na terenie naszej Gminy, zadzwoniła pani wiceburmistrz Anna Mizgajska. Zaproponowała napisanie projektu i zdobycia funduszy zewnętrznych na oznakowanie w terenie, wytyczonego w 2005 r., szlaku turystycznego „Śladami osadnictwa olęderskiego”. Był to kluczowy moment, pokazujący, iż nowym władzom zależy na podejmowaniu inicjatyw wkraczających w niematerialną sferę funkcjonowania Gminy. Dalej sprawy potoczyły się lawinowo. Rozmowy z p. Burmistrzem i p. Przewodniczącym doprowadziły do przekonania, że warto zorganizować dużą imprezę, która wypromuje szlak „Śladami osadnictwa olęderskiego” przynajmniej w wymiarze wojewódzkim. Nie mogło się obyć bez zaproszenia gości z Australii, potomków tych, którzy po stu latach ciężkiej pracy kilku pokoleń w naszych okolicach, z przyczyn religijno-ekonomicznych zdecydowali się poszukać dla siebie nowego miejsca na ziemi. Szlak olęderski i goście z Australii to jedno, ale trzeba im i turystom odwiedzającym nasza okolicę zaproponować coś więcej.

Tak narodził się pomysł przygotowania stałej wystawy poświęconej historii osadnictwa olęderskiego w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem okolic Nekli oraz specjalnej prezentacji multimedialnej dla Hotelu w Barczyźnie, pokazującej związek nowego miejsca wypoczynku z jakże ciekawą historią okolicy.

Ubiegłoroczny, listopadowy koncert MZW Kairos z Lublina i ciepłe przyjęcie przez mieszkańców Nekli sprawiły, że usłyszeliśmy przy pożegnaniu „... chcemy tutaj wracać”. Wydawało się, że to tylko grzecznościowy slogan. Po trzech tygodniach zadzwonił telefon z Lublina, w którym Monika Tarajko

ze Stowarzyszenia In Corpore zaproponowała NSK napisanie wspólnego projektu, nawiązującego do pokazania historii nekielskich Olędrów w szerszym wymiarze. Efektem tej współpracy jest projekt „Bliskie sąsiedztwo. Odkrywanie kultury i tradycji Olędrów polskich”, na realizację którego otrzymaliśmy 36000 zł z Ministerstwa Pracy w ramach Programu Operacyjnego Fundusz Inicjatyw Obywatelskich. Na jego realizację składają się dwukrotne warsztaty wokalne dla uzdolnionej muzycznie młodzieży (w sierpniu i grudniu), wystawa fotografii „Bliskie sąsiedztwo”, pokazująca historie rodzin Olęderskich i związki współczesnych mieszkańców Australii z Ziemią Nekielską, cykl czterech wykładów popularyzujących historię, kulturę i tradycje Olędrów polskich. Najbliższy wykład odbył się 16 września. Zaproszenie na spotkanie z gośćmi z Australii, ośmiu osób z różnych stron Polski, propagujących historię Olędrów i tematykę emigracji do Australii. Założenie strony internetowej „Nekielskie Olędry...bliskie sąsiedztwo”, relacjonującej to wszystko, co dzieje się w ramach projektu. Konkurs literacki dla młodzieży ze szkół w powiecie wrzesińskim „Olędrzy w mojej okolicy, gminie, powiecie”. Podsumowanie konkursu nastąpi w połowie grudnia wraz z drugą edycją warsztatów wokalnych dla uzdolnionej młodzieży, która wystąpi na scenie wspólnie z zespołem Kairos, po raz trzeci odwiedzającym Gminę Nekla. Tym razem z koncertem kołęd.

Znaczącym, acz nie do końca satysfakcjonującym, wydarzeniem był Patronat Honorowy, jaki objęła nad wystawą i uroczystościami Jej Ekscelencja Jean Dunn, Ambasador Australii w Polsce. Pani Ambasador chciała do nas przyjechać osobiście. Pokrzyżowała te plany jej choroba. Przysłała jednak specjalne przesłanie do uczestników uroczystości, które w Nekielsce odczytał p. Marek Niedźwiecki.

W relacjach z poszczególnych etapów podsumowania projektu „Olęderskim szlakiem...” i zainaugurowanego projektu „Bliskie sąsiedztwo...” dowiedzieliście się Państwo o ich przebiegu.

Serdecznie dziękuję wszystkim osobom zaangażowanym w jakikol-

wiek sposób w ich realizację. Władzom Gminy za zrozumienie potrzeb i wsparcie finansowe, bez którego nie moglibyśmy podjąć się realizacji projektów. Państwu Urszuli i Stanisławowi Mendykom i p. Bożenie Rogali za wykonanie metalowego ogrodzenia cmentarza olęderskiego w Mystkowskich Olędrach, w sąsiedztwie Hotelu Barczyzna, za sfinansowanie prezentacji multimedialnej



*Do uczestników uroczystości:
Olęderskim Szlakiem. Przeszłość Dla Przyszłości.*

Drodzy Przyjaciele,

Żałuję, że nie mogę być dzisiaj z Wami w Nekli. Planowałam przyjechać, aby Was wszystkich spotkać i odwiedzić ziemię Waszych przodków, na której mieszkali, zanim wybrali się w długą podróż w poszukiwaniu nowego życia w Australii.

Byłam zafascynowana czytaniem historii Waszych rodzin, ich życiem w okolicy Nekli oraz o początkach życia w Australii. Osadnicy z okolic Nekli mieli duży wpływ na społeczeństwo australijskie podczas formowania historii naszego narodu. A dzięki Wam, ten element australijskiej opowieści nadal trwa.

Przedsięwzięcie społeczności nekielskiej, aby odrestaurować cmentarze olęderskie zasługuje na szczególne uznanie. Dzięki temu, Wy, potomkowie Olędrów, możecie złożyć hołd Waszym przodkom w tak znaczący sposób. Mam nadzieję, że w przyszłości będę miała okazję odwiedzić region Nekli.

Życzę Państwu miłego i niezapomnianego pobytu w Nekli i jej okolicach.

Jean Dunn

„Ścieżkami Olędrów” oraz za przyjęcie i ugoszczenie naszych gości specjalnych, jakimi byli p. Marek Niedźwiecki z radiowej „Trójki” i p. Anitta Maksymowicz z Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze. Państwu Ewie i Jackowi Kaczmar-
kom, właścicielom Firmy „Stalmet” i ich pracownikom za bezinteresowną renowację krzyża z wieży kościelnej w Nekielskiej, który znalazł godne miejsce na wystawie we wnętrzu kościoła oraz odnowienie krzyża i zabytkowego metalowego ogrodzenia kwatery grobowej na cmentarzu w Barczyźnie. Państwu Annie i Andrzejowi Kareńskim-Tschurl, którzy przyjęli do swojego kościółka wystawę historyczną, przyjęli i ugoszczili pielgrzymujących gości z Australii a także zapewni-
li dach nad głową artystom

z MZW KAIROS. Państwu Katarzynie i Witoldowi Przewoźnym za piękną wystawę „Nekielskie Olędry. W kręgu pracy, wiary i nadziei”. Panu Waldemarowi Odrobnemu za wystawę „Bliskie sąsiedztwo” i serwis fotograficzny na wszystkich etapach realizacji naszych projektów. Druhom OSP Nekla z panem Czesławem Borkowskim i Jackiem Kaźmierczakiem za zorganizowanie ogniska i serdeczne przyjęcie gości z Australii i różnych stron Polski. Panu Jackowi Papli za wszystkie projekty plakatów i zaproszeń oraz nadzór i kierowanie pracami związanymi z instalowaniem wystawy fotografii Marka Niedźwieckiego. Grzegorzowi Bambrowiczowi i Łukaszowi Mrówczyńskiemu z NOK-u za przygotowanie wystawy i sali na spotkanie autorskie oraz sprzętu nagłaśniającego w kościele w Nekielskiej. Pani Hannie Mamzer za transport, opiekę merytoryczną i brawurowe poprowadzenie spotkania autorskiego z Markiem Niedźwieckim. Kol. Aldonie Kubackiej i nauczycielkom muzyki za opiekę nad młodzieżą podczas wielokulturowych warsztatów wokalnych. Kol. Krystynie Jagodzińskiej za przygotowanie i prowadzenie konkursu literackiego. Pani dr Anittcie Maksymowicz z Zielonej Góry za podjęcie się roli przewodnika i tłumacza

podczas wycieczki do Niekarzyna, Cigacic, Kłępska i Dąbrówki Wielkopolskiej. Ks. Olgierdowi Banasiowi, proboszczowi i gospodarzowi przepięknej świątyni w Kłępsku za serdeczność, entuzjazm i gościnę w miejscu, skąd wyruszyła w nieznane pierwsza grupa emigrantów do Australii pod wodzą pastora Kavela w 1838 r. Panu Józefowi Szczepańskiemu, który przerwał swój urlop, aby zawieźć na wycieczkę do miejsc szczególnych naszych australijskich gości i młodzież realizującą projekt Olęderskiego Stypendium Rodziny Nuske. Pani Urszuli Zielińskiej za opiekę nad młodzieżą. Panu Burmistrzowi za sfinansowanie tej podróży szkolnym autobusem. Państwu Marii Wanat, Elżbiecie Marszałek i Reinhardtowi Lauterbachowi za bezinteresowne tłumaczenie obszernych tekstów na wystawę w Nekielsce. Dzięki nim nasza wystawa jest zrozumiała dla wszystkich gości z różnych stron świata. Kol. Wiesi Kaczmarek i Romkowi Kowalikowi za troskliwą opiekę nad naszymi gośćmi z Polski oraz świadczenie wszelkich usług transportowych. Pracownikom Hotelu Nekla za przyjęcie australijskich i polskich gości. Jędrkowi Biegańskiemu i Radkowi Jagiele za stworzenie i redagowanie strony internetowej „Nekielskie Olędry... bliskie sąsiedztwo”, dokumentującej realizację projektów. Tomkowi Wsolakowi za pomoc w odnowieniu krzyża i porządkowanie grobów na cmentarzu przy ul. Polnej w Nekli i Barczyźnie. Pracownikom Zakładu Gospodarki Komunalnej w Nekli i Nadleśnictwa w Czarniejewie, p. leśniczemu Stachowiakowi za wykoszenie cmentarza i naprawienie ogrodzenia. Mieszkańcom Nekielski: p. Zbyszkowi Sarnie, Krzysztofowi Orlickiemu i Grzegorzowi Grabowskiemu za troskę o stan cmentarza, naprawienie ogrodzenia i upiększenie zielenią grobów nekielskich Olędrow. Państwu Annie Mantorskiej, Marii Kohler i Arturowi Kaczmarowskiemu z Urzędu Gminy za wszelką pomoc od strony organizacyjno-logistycznej, księgowej i graficzno-edytorskiej. Ks. proboszczowi Andrzejowi Bohdanowiczowi i Pani Kościelnej w Opatówku za udostępnienie kościoła do zwiedzania. Naszym dzieciom, Natalii, Łukaszowi i synowej Ani za opiekę nad australijskimi gośćmi i wszelkie tłumaczenia podczas ich pobytu w Nekli. Wreszcie dziękuję mojej żonie Krystynie za cierpliwość podczas całego procesu przygotowań uroczystości i gościnę udzieloną sąsiadom i przyjaciołom z drugiego krańca świata.

Zaangażowanie tak wielu osób w realizację projektów świadczy o otwartości i właściwym pojmowaniu dobra wspólnego w naszym nekielskim społeczeństwie.

Z całego serca Wam wszystkim DZIĘKUJĘ!

Jerzy Osypiuk (koordynator projektów)
Nekielskie Stowarzyszenie Kulturalne

THE NEKLA „HOLLANDERS”. IN THE CIRCLE OF WORK, FAITH AND HOPE

1. From the history of Poland – Hollanders in the Żuławy region

For many centuries inhabitants of the Netherlands had the reputation of unsurpassed masters in drain

age works, knowing how to protecting their land from water – the element, with which they learned to co-habit. Their skills were in great demand whenever strategy required a river bed to be regulated or land located below sea level to be drained. One of such areas in the Polish Commonwealth of the 16th century were Żuławy, the vast area surrounding the estuary of the Vistula river. Already back in the 12th century, the Order of Teutonic Knights invited land drainage experts from the Netherlands, who even founded their own village named Holland (today Pasłęk). The few rural settlements in this area were, however, quickly washed away by floods.

The true influx of the Dutch settlers, to be later called in Polish “Olędrzy” (Hollanders) dates back to the early 16th century. It lead to one of the most important forms of rent-based village foundation, under the so-called “Hollander law “.

The settling process was the most intensive in 1547 – 1864, up until peasant enfranchisement, i.e. the reform which put an end to the diverse forms of land management. At the beginning, Dutch settlers arrived to Żuławy, Vistula river valley and the Northern part of the Greater Poland (Wielkopolska). Later on, newly-founded Hollander villages spread to other parts of the country. They were established mainly by Germans and Poles who organized their villages under the well-tested principles of the Hollander law. Regardless of their true nationality, the settlers were all referred to as “Olędrzy” (Hollanders).

2. Reasons behind the arrival of settlers from the Netherlands to Żuławy

-- situation prevailing in Poland under the Jagiellonian rule in the first half of 16th c.

In the first half of the 16th century, the Polish Commonwealth was a large and wealthy country known for tolerance, where it was easy to find one's place in the society and make good use of one's skills. The country needed specialists - traders, artisans and artists, architects, soldiers as well as farmers and land drainage experts.

Drainage works launched in Żuławy, in order to make waterways in the Vistula estuary navigable, so as to open up river access to the ports of Gdańsk and Elbląg, represented the key challenge. Further development of one of the most prosperous countries of the 16th-century Europe depended upon the

success of this undertaking. At least several thousand experts in water drainage and management had to be invited in order to complete this challenging task. The King of Poland allowed them to settle under special terms, guaranteed by way of royal decrees and privileges.

-- situation in the Netherlands

Western Europe of the early 16th century was plagued with epidemics, hunger and peasant uprisings. A wave of Reformation movements begun in 1517, after the publication of Martin Luther's Theses. Religious wars in Germany, France and the Netherlands caused sharp divisions and bloody repression. The insane conflict pushed hundreds of thousands of people onto the margin of the society and forced them to flee their land. The Netherlands, under the Spanish rule, were additionally affected by economic restrictions which, amongst other things, led to the complete suspension of all polder construction projects, thus leaving thousands of specialized workers - highly qualified in land drainage - unable to earn their living. They were all ready to emigrate in search of a new, safer place to live.

They received an invitation to settle in Poland, where they would receive a guarantee of freedom and tolerance, along with new farming opportunities.

The voyage into the unknown was undertaken mainly by those who were desperate for better living conditions, as well as for security and freedom of religious views. Having made the tough decision to emigrate, they were ready to devote all their knowledge, skills, creativity and hard work, for generations to come, to serve their new homeland, and to bear humbly the consequences of living away from their homes.

3 Characteristic features of the Hollander culture

Hollanders were free peasants, living and working on land under tenancy agreement concluded between the landowner (king, church, noblemen) and the entire settler community, represented by its elected head (sołtys). The Hollander law guaranteed long-term rent, to be converted into perpetual leasehold following a special, one-off payment. After the expiry of the freehold period (usually 6 - 7 years), during which the newcomers were exempt from rent, so as to enable them to clear their land and organize their life, their duties towards the owner would be limited to the payment of the tenancy rent which was levied on the community as a whole. Settlers were usually granted the right to trade, as well as the freedom to practice their religion and to run their own schools, which often doubled as gospel halls. Settlers in Żuławy and Vistula Valley were usually Mennonites, members of an off-shoot of Christian Anabaptists, preaching complete nonviolence, modesty, hard work and a way of living which was modeled after the early Christians.

Using their special farming skills, Hollanders were able to turn wasteland and marshes into fertile fields and pastures. Within a matter of two generations their neighbours would be impressed by the flourishing farms, homesteads

decorated with flowers and large accompanying buildings. They were envied, and at the same time admired, for their hard work, ability to cope with difficulties, cleanliness and willingness to co-operate. Hollanders were unsurpassed masters in landscaping and managing land by way of hydraulic engineering. To them, water represented an opportunity, rather than a threatening force of nature. Rather than oppose it, they would work alongside with it. They knew when to store and when to release water surplus, regulating water levels in networks of channels equipped with weirs, pump mills and flood banks.

In this process, a man-made landscape emerged, with vast pastures perpendicular to the channels or rivers, typical rows of willows and farmsteads that were always built on the man-made hills, called terps. The part of Żuławy located in the vicinity of the town of Elbląg and Vistula river is still being referred to as the “Polish polders”, the so-called Little Holland.

4. Hollanders in Wielkopolska (Greater Poland)

Wielkopolska was where Hollander settlements in Poland saw their most intensive development. In 1597–1864 at least 807 settlements were founded under the so-called Dutch rule, which followed from the economic success of Hollander (Mennonite) settlers in the Gdańsk Pomerania and along the Vistula river. At the beginning, most settlements were founded on marshy lands by the second generation of settlers – born in the families of the original migrants to Royal Prussia. Starting in the late 17th and throughout the entire 18th century, their villages in the Greater Poland were also located in forests. Trees had to be cleared first, to make space for the solitary settlements whose charm touches us until today.

The first Hollander settlement in Greater Poland was founded in 1597, in Olędrowo (today Ługi Ujskie) on the Noteć River. In the agreement, the settlers undertook to drain the land located close to the unruly and capricious river.

Other villages were founded in the 17th century: Górne Holendry and Dolne Holendry (today Herburtowo and Folsztyn) in 1600, Nowe Dwory in 1601 and Marianowo in 1614.

5. Hollander villages in the Nowy Tomyśl and Pyzdry Forest area

In terms of the natural environment and rural architecture, the plain surrounding Nowy Tomyśl as well as the Pyzdry Forest differs significantly from the rest of the Greater Poland.

In the early 18th century Hollanders intensively settled the surroundings of Nowy Tomyśl. Traces of their villages still exist. In the 18th century, the Nowy Tomyśl Plain was colonized chiefly by German settlers (protestants from Neumark, Silesia and Pomerania), followed by Poles and, to a lesser extent, by Czechs (from Silesia and Moravia). Hollander settlements were founded in the large forests, in Boruja Kościelna, Boruja Nowa, Chojniki, Cicha Góra, Glinno,

Grubsko, Kozie Laski, Paproć, Przyłęk, Szarki, Sękowo, Jastrzębsko Stare, Nowa Róża and Sątopy.

Villages founded in this area differ from the general rural landscape of the Greater Poland. They focused on the production of hop and willow, which involved a characteristic shape of the farm buildings, equipped with the so-called trempel, i.e. tall attic used for drying and storage.

The Pyzdry Forest contains well-preserved Hollander heritage, with a large number of old farmsteads, often built of wood or bog iron.

Overall, 47 Hollander settlements were founded in the 18th century, in three districts: Pyzdry, Konin and Kalisz. They consisted of 593 farms and had 3745 inhabitants of various social and economic status. Like all Hollanders, farmers and their families were free peasants and lived according to the principles of the Dutch rule: solidarity of the entire community in its relationship to the landowner and equality of members within the community itself.

6. Hollanders in Nekla and its surroundings

In mid-18th century, land surrounding Nekla started to attract Hollanders, who would settle here under the well-tested Dutch rule. German Lutherans were entrusted with vast expanses of forest and swamp, for several generations to come. As elsewhere, the settlers, regardless of their true origin, were referred to as "Hollanders". In the vicinity of Nekla, ten Hollander settlements were established in the period of 1749 - 1776. Nekielskie Olędry (today Nekielska) and Brzezie (today Brzeźno) were both founded in 1749, to be followed by :

Góreckie Olędry in 1751 - today within the administrative borders of Nekla,

Gierłatowo in 1775 (Gierłatowo Olędry, Chłapowskie Olędry),

Barczyzna in 1756 -1776 (Barskie Olędry and Mystkowskie Olędry),

Zasutowo in 1759 -1761 (Zasułtowo Olędry, Laski Olędry),

Siedleczek in 1772 (Siedleckie Olędry)

Former Hollander settlements now form a part of seven villages: Brzeźno and Siedleczek (Kostrzyn municipality in the Poznań district), Barczyzna, Gierłatowo, Nekla, Nekielska, Zasutowo (Nekla municipality in theWrześnia district).

The clearing of marshy forest led to the emergence of the typical Hollander landscape. In the villages founded on the cleared forestland, as well as in these built on former marshes, farmsteads were located far from one another. Each settler received a plot of land, which was usually rectangular. He first cleared the middle of the plot, or its part located slightly higher, in order to make space for his homestead. He then cleared the rest of his plot and prepared land for farming. The meandering road, linking access roads leading to the individual farms, would run across the entire village. This seemingly chaotic layout has persisted until today in Nekielska and Barczyzna, where missing the right road is relatively easy.

Settlements within this area were founded by landowners belonging to the famous families of Wilkońscy, Turno, Lipsy, Krzyccy, Zakrzewscy. Landowners saw the opportunity to invite settlers and to grant them with privileges under the Dutch law as a guarantee that difficult wasteland would be effectively farmed, thus enhancing their income. Hollanders, in turn, welcomed the favourable legal and economic conditions, along with religious tolerance and farming freedom, enabling them to establish a safe and prosperous family nest. Their spectacular success was entirely of their own making. Everything depended on their hard work, persistence, resilience and faith. Fate did not spare them and their history was full of surprising turns and dramatic events, often forcing them to make radical decisions. After the Second Partition of Poland, these lands were annexed to Prussia and the original privileges were no longer guaranteed. The military state organization gradually ousted the peaceful everyday existence and religious tolerance. Hollander villages were affected by the Prussian administration and German became the official language, bringing along the term “Hauland”, which replaced “Olęder” in designating villages founded on the former forest land.

7. Nekielskie Olędry

In mid-18th century the vast meadows which today surround Nekielka were covered by dense, swampy forest, known as Lisia Woda, Muniak and Strzyżewko. This land came to be called Nekielskie Olędry under a settlers' agreement signed on 22 October, 1749 by Franciszek Odrowąż Wilkoński, the estate owner. The privilege states in particular that this land was offered for settlement to the “good”, i.e. free peasants, designated as „Hollanders” (Dutch), which term was generally used regardless of the actual place of origin of the settlers. Due to the extreme difficulty involved in clearing the area, the newcomers were granted with a 7-year freehold, i.e. exemption from all and any duties (rent) towards the landowner. Nekielskie Olędry constituted the largest Hollander village in the area. Already by the end of the 18th century the village consisted of 41 farms and had not just one, but two inns. The inhabitants, all of them Lutherans, had the right to have their own teacher, who also performed certain religious functions. A wooden gospel hall, the largest in this region, was built in 1754, and starting from 1853 it began to function as the parish church for the surrounding Hollander settlements. In 1883, upon the initiative of Parson Theobald Raimund Gessner, a new, neo-gothic church (which exists until today) was built in Nekielskie Olędry. Sadly, Parson Gessner, one of the most important persons in the history of the parish, did not live to see the new church consecrated in 1884.

The parish of Nekielskie Olędry was then headed by, amongst others, Hugo Barnin 1887-88 and Franz Theodor Roeper (1888-1920)

8. Inhabitants of Nekielskie Olędry

The following farmers held farms in Nekielskie Olędry in 1830 -1845:

- Johann Benz, Johann Boge and Anna Elisa Kelm, Ludwig Boge, Gottfried Braeuniger and Dorothea Bussler, Gottfried Bräuniger, Johann Buschke and Anna Elisabeth Brenke, Gottfried Grams, Gottfried Gramsch and Anna Christine Kaschne, Gottlieb Wilhelm Grams, George Häusler and Christina Baum, Stanisław Harwozinsky and Katarzyna Nowak, Johann Huff and Anna Christina Grüning, Daniel Jeske, Johann Jeske, Gottfried Kaschne and Anna Elisabeth Risner, Johann Kaschube and Elisabeth Rahn, Ludwig Kelm and Anna Rosina Ziemer, August Leske, Friedrich Leske, Maria Dorothea Leske and Johann Schultz, Jacob Mazeran and Antonina Bielarzewska, Christian Menzel and Maria Richter, Johann Georg Mibus and Carolina Schulz, Jacob Mibus, Johann George Minickel and Anna Rosina Martin, Christian Mühlnickel and Anna Christina Kriese, Gottlieb Mühlnickel, Jacob Mühlnickel, Johann David Mybus, Christian Nuske and Heinrietta Greger, Christoph Nuske, Michael Neumann, Gottfried Nuske and Anna Elisabeth Menke, Johann Nuske, Juliana Nuske, Franz Osinski and Thecla, de domo Żerkowska, Johann Pedemal, Andreas Pfeifer, Johann Pidde and Elisabeth Bień, Christoph Prietz, Georg Pritz, Johann Ratai, Erdmann Rattey and Anna Dorothea Seydel, Christian Richter, Maria Dorothea Schulz, Johann Jonathan Seifert, Christian Semler and Maria Elisabeth Balke, Christoph Semler, Gottfried Semler, Martin Semler, Jacob Semmler and Anna Rosina Neumann, Johann Semmler, Michael Semmler, Johann Gottlieb Streich and Carolina Tischler, Johann Tischler and Louisa L dtke, Christian Trölenberg.

The fate of Hollanders from Nekla was not uniform. Some left their farms to seek a better future in the New Promised Land. Those who remained suffered the dramatic consequences of the Second World War. It was with deep grief that they closed the doors of their farmsteads, leaving behind the characteristic fields and meadows that had been laboured by them over several generations. They had no hope of ever returning here.

Fortunately, the church in Nekla was preserved over these difficult times. Its current owners, Anna and Marian Andrzej Kareński – Tschurl, bought it in 1995 and are taking good care of this precious Hollander monument, preserving its character and a number of authentic elements. They organize interesting meetings, exhibitions and concerts of outstanding artists, thus underscoring the very special nature of this place, which bears a memorial plaque: “To the memory of Lutheran brothers who settled in Nekielka and its surroundings, under the Dutch law”

9. Hollanders in the vicinity of Nekla

Brzeźno

Previously called Brzezcie, Brzeźno was founded on 27 March 1749 by Antoni Krzycki, the landlord. He signed a contract with Andrzej Arendt, the head of the settlers (sołtys) and with Marcin Bekier, who were jointly

representing the entire Hollander community consisting of 17 farmers, their head (sołtys) and the inn keeper. The freehold period was limited to five years, as the settlers were taking over an existing, almost deserted village. In 1789, the village had 191 inhabitants.

Siedleczek

The villages of Siedleckie Olędry and Zabrodzie Olędry were founded in 1772, probably upon the initiative of Antoni Krzycki the Governor of Krzywiń and the owner of, amongst others, Siedlec, Iwno, Łęk and Osiek. The settlers were granted a five-year freehold period. The village was soon transferred to its new owner, L. Ostrowski, in payment of outstanding debt, by virtue of a ruling issued by the Crown Court in Piotrków in 1778. The deed contains a list of Hollanders, along with the size of plots they farmed: Wojciech Mank, the community head, with his 1 huba (włóka), equal to 30 morgen, i.e. more than 16 ha, Jan Balk (1/2 włóka and 3 morgen), Jędrzej Cado (1/2 włóka), Bogusław Rosner, Marcin Kryś, Michał and Marcin Błach (3/4 włóka each), Bogusław Hyde, Antoni Gaska (Gaska?), Marcin Kryś, Krzysztof Szmidt and Jan Hentka (one włóka each).

The village, with its 16 farms and 118 inhabitants, had its own school and an inn. From the very beginning, Wojciech Hofmann was granted the privilege to build the only mill in the entire area.

Nekla

Góreckie Olędry, also known as Sławęcińskie Olędry, were founded on 1 May, 1751, on the swampy land of what is now Nekla, along the road leading to Września. The agreement was signed in the nearby village of Targowa Górka, upon the initiative of Zygmunt Turno - adjutant general of August III - King of Poland. A seven-year freehold was granted to the settlers who had to clear new forest growth in the area of the former Sławęcina village, deserted since late 16th century. The newly founded village operated an inn and, by the end of the 18th century, had 58 inhabitants.

10. Hollanders in the vicinity of Nekla

Barczyzna

The villages of Barczyzna Stara, Barczyzna Nowa and Myskowskie Olędry were founded in 1756 and 1776, respectively. They all formed a single community, under the founding agreement signed on 16 July, 1776, upon the initiative of Governor Antoni Wyssogota Zakrzewski, the owner of these lands.

By 1776 these villages consisted of 17 households: Wojciech Brant, Michał Chench, Marcin Fener, Michał Kleiban, Piotr Krygier, Jan Kryś, Jan Lipert, Andrzej Olly, Michał Paul, Jakub Pomaranek, Bogusław Rus - the elected head of the community, Andrzej Smith, Marcin Straupel, Wojciech Straupel, Marcin Sweibs, Wojciech Zali, Jan Choberni and the school teacher.

In 1789 the villages were incorporated into the Czerniejewo estate, owned by general Jan Lipski. At that time the villages already had 145 inhabitants.

Land registers dating from 1830 -1845 reflect the development of villages, with new names appearing next to those of the original settlers:

Fridrich Bedlow, George Kriese, Martin Pomerynek alias Pomerenske, Christoph Breitzkreutz, George Brandt, Johan Russ, Christoph Neumann, Gottfried Neumann, George Zelm, Lorenz Manthey, Daniel Krüger, Christian Klich, Johan George Zander, Gottfried Pomerynek alias Pomerenske, Michael Piotrowski, Andreas Kriese, Johann Zippel, Gottfried Nörenberg, ... Steinke, ... Kleebaum.

An outpost of the Evangelical church in Nekielskie Olędry was established in Barczyzna in 1857. Religious services were held in the school building with an external apse (preserved until today).

Gierłatowo

The village of Gierłatowo Olędry, also known as Chłapowskie Olędry due to its location on the Chłapowo estate, was founded in 1775. Also here, the village developed on land cleared off from forest, under the agreement between the Hollanders and their landlord. Two inns opened in the village, in spite of its mere 9 households and 22 inhabitants.

Zasutowo

In 1759 -1765 Aleksy Lipski – the owner of Podstolice, Chwalczyce Gąsiorów and Zasutowo estate – founded the villages of Zasutowo Olędry and Laski Olędry, in the abandoned Chwalczyce Forest. Five-to-seven-year freehold was granted, to allow settlers to clear off the forest and develop their farms. By the end of the 18th century the village inn catered to the needs of the 76 inhabitants of Zasutowskie Olędry and 30 inhabitants of Laski Olędry. The Podstolice land register from 1781 mentions only parts of names (the first name or the surname) of several inhabitants. Hence all we can say with any certainty that Zasutowskie Olędry were inhabited, amongst others, by Jan Lubrens, Guelle, Matys, the old village head, whose name is not provided, Michał and Zygmunt Henkel, Wanka, Fender and Krzysztof Konkol. The Laski Olędry register features the names of Marcin, Steller, Krzysztof Boga, Krzysztof Libenc.

11. Emigration to Australia

At the beginning of the 19th century the situation of Hollanders changed again. Prussian authorities introduced new rules aimed at uniting the various religious strands within the national church of Prussia, in Lutheran and Calvinist communities. Changes in theology and doctrine, as well as the introduction of numerous prescriptions were seen by some inhabitants of Hollander villages as a threat to their religious freedom. Their discontent resulted in several conflicts with priests belonging to the church Union and with the restrictive state administration. The largest revolt by the „Old-Lutheran separatists” erupted in

1842 – 46 at Nekielskie Olędry, as a result of rather radical actions undertaken by the police constable from Nekla. The situation deteriorated to such an extent that many inhabitants of Nekielskie Olędry and its surroundings decided to abandon their villages and emigrate. In 1846, about 100 persons, also from Gułtowskie Olędry, decided to embark upon the long voyage to Australia. The decision was partly motivated by economic reasons. Sandy, infertile soils, even in the hands of the hard-working and well-experienced Hollanders, failed to give the anticipated yields and everyday life was plagued by poverty and want. Agencies organizing sea voyage to Australia, described by them as the “Land of wealth and tranquility”, targeted their offer to the farmers who suffered from poverty .

Emigrant families on the sailing ship Heloise

The families from Nekielskie Olędry left for Bremen, where they mustered upon the three-mast sailing ship Heloise. The ship left Bremen on 12 October, 1846, to Adelaide on 17 March, 1847. It carried 214 passengers, including Hollanders:

Leopold Hermann, Johann Heusler with his wife Christina and their nine children, Johann Huf with his wife Christina and their 4 children, Christoph Kean (Kühn) with his wife and child, Carl Krieg with his wife and child, Falkenberg, the farming hand of the Christiana Noske family, Samuel Leske with his wife and four children, Johann Lindner with his wife and two children, Antoni Maćkowiak with his wife Anna Wilhelmina Kriese, Christian Menzel with his wife and children, as well as other members of his family: Daniel Menzel, Friedrich Menzel, J. Gottlieb Menzel, Johann Menzel, Michael Menzel, Wilhelm Menzel, Johann Mibus with his wife and their three children, Christian Noske with his wife and children, Johann Semmler with his wife and their four children, Gottfried Zadow with his wife and their five children.

The journey, difficult and full of dramatic events, took five months. On 14 January, 1847, as the sailboat was sailing around the Cape of Good Hope, Christina Huf, the wife of Johann, gave birth to their son August, who made it to Australia safe and sound, along with the rest of passengers.

We know of yet another voyage in 1856, on the Vesta ship sailing from Hamburg to Adelaide. The list of its passengers features the names of several dozen former inhabitants of Nekielskie Olędry, including families Tscholke (Tscholke), Rattey, Pfeifer, Nuske.

12. Australian descendants of the Hollander emigrants

After World War II the history of the generations of “Hollanders” who were once invited to Nekla seemed to be merely a story from very remote past. The war broke up all of the delicate ties that used to bind together the inhabitants of these lands. What remained was the landscape, farmsteads falling into ruin and cemeteries which were never ever visited. But when the time

was ripe, some people felt that the Hollander history did matter to them, as it told the story of universal values of a life of labour, faith and hope. The Social Committee for the Renovation of Hollander Cemeteries in the Nekla Community was founded, a tourist route was traced, contacts were initiated with the descendants of the Hollanders who used to live here. Candles lit on the Hollander graves and the annual visits of the "Australian Hollanders" no longer puzzle anyone.

LETTER No 2 - The 1859 letter from Jacob SEMLER in Nekla Hauland to his son Johann in South Australia

„Nekla Hauland 10th November 1859

My Dear Son, I am happy to send greetings and with God's help hope my letter reaches you and finds you all well. We are well but we are getting older that is true. We have enough to eat and we are satisfied. All your brothers and sisters are well and send their greetings.

It is a pity that we cannot speak to each other and I cannot write you much news.

Your brother-in-law Sigmund sends greetings. I am living with at the widow Frau?.... and I am still healthy. The food is not good. It is hard to earn anything here.

My dear son I think of you very often but I have to be satisfied that you are not like your brother Christopf. He has lost his job and is just boarding.

I am happy that you have your own place and want for nothing. Please write again. Your sister Elizabeth is still suffering from her sickness.

We send greetings for your whole family. My writing will be difficult to read as my eyes are bad and my fingers do not want to go anymore.

Again will you please write soon. Jacob Semler

P.S. I received your letter from the 24th August 1858 and was very happy to hear that you have your own place."

„Nekielskie Olędry. W kręgu pracy, wiary i nadziei” Olęderskim szlakiem. Przeszłość dla przyszłości

Z kart historii Polski - Holendrzy na Żuławach

From the history of Poland - Holenders in the Żuławy region / Włochy na Żuławach - „Żuławianie” to jest Włochy



Włochy na Żuławach - Holenders in the Żuławy region. The text describes the historical presence of Dutch settlers in the Vistula Delta, their agricultural activities, and the impact of the partitions of Poland. It mentions the Dutch colonies and the role of the Dutch in the region's development.

Włochy na Żuławach - Holenders in the Żuławy region. The text continues the historical narrative, discussing the Dutch influence on the local culture and economy. It highlights the Dutch colonies and the role of the Dutch in the region's development.

Włochy na Żuławach - Holenders in the Żuławy region. The text concludes the historical overview, summarizing the Dutch presence in the Vistula Delta and their contribution to the region's history.

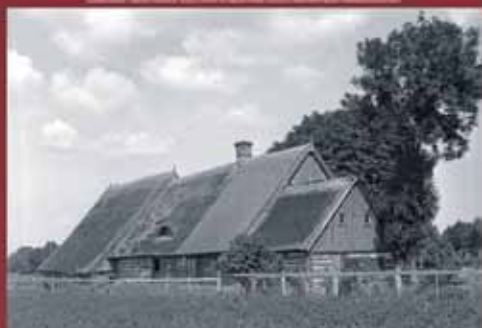


Przyczyny sprowadzenia osadników z Niderlandów na tereny Żuław

Reasons behind the arrival of settlers from the Netherlands to Żuław / Warum wurden Niederländer ins Westpreussische gelockt?



Einleitung
 Die Geschichte der Niederländer in Westpreußen ist eine lange und interessante. Sie beginnt im 17. Jahrhundert, als die ersten Niederländer nach Westpreußen kamen. Sie waren hauptsächlich aus den Provinzen Holland und Zeeland. Sie kamen, um in der Landwirtschaft zu arbeiten und zu leben. Sie brachten ihre Kultur und ihre Sprache mit sich. Sie haben sich in der Region niederlassen und haben die Entwicklung der Region beeinflusst. Sie haben die Landwirtschaft verbessert und die Wirtschaft der Region gefördert. Sie haben auch die Kultur der Region bereichert. Sie haben die Sprache der Region beeinflusst und die Kultur der Region verändert. Sie haben die Region in eine neue Richtung geführt. Sie haben die Region in eine neue Welt verwandelt. Sie haben die Region in eine neue Heimat gemacht. Sie haben die Region in eine neue Zukunft gebracht. Sie haben die Region in eine neue Welt verwandelt. Sie haben die Region in eine neue Heimat gemacht. Sie haben die Region in eine neue Zukunft gebracht.



Cechy charakterystyczne „Kultury Olęderskiej”

Characteristics features of the Holender culture / Kennzeichen der „Holländer“-Kultur



Olęderskie wioski Ziemi Nowotomyskiej i Puszczy Pyzdrowskiej

Holländer villages in the New Tomasz and Puszczy Forest area / Die „Holländer“-Dörfer im Neuen Tomasz und in der Pysdrer Hölle (Puszcza Pyzdrowska)

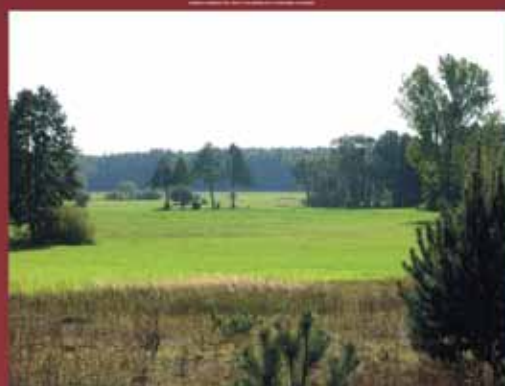


The history of the Dutch colonies in the New Tomasz and Puszczy Forest area is closely tied to the history of the Dutch settlement in the region. The first Dutch settlers arrived in the area in the 17th century, and they established a series of small villages, which were later known as the Dutch colonies. The Dutch colonies were established in the area of the New Tomasz and Puszczy Forest, which was then a vast, unpopulated area. The Dutch settlers brought with them their own culture, language, and customs, and they established a series of small villages, which were later known as the Dutch colonies. The Dutch colonies were established in the area of the New Tomasz and Puszczy Forest, which was then a vast, unpopulated area. The Dutch settlers brought with them their own culture, language, and customs, and they established a series of small villages, which were later known as the Dutch colonies.



Olędry w okolicach Nekli

Illustrations in Nekli and its surroundings 1. "Holländer" settlements in Nekli



Nekielskie Olędry - Mieszkańcy

Inhabitant of Neukirchener Olęder / Einwohner von Neukirchener Olęder / Neukircher Oländer / Neukircher



Olędry w okolicach Nekli

Herdsmen in the vicinity of Nekle - „Jedźlińscy” Stachowscy i inni



Biežno
Biežno is a small village in the Bieżno parish, which is part of the Bieżno commune. It is located in the Bieżno parish, which is part of the Bieżno commune. The village is situated in the Bieżno parish, which is part of the Bieżno commune. The village is situated in the Bieżno parish, which is part of the Bieżno commune.



Biežno
Biežno is a small village in the Bieżno parish, which is part of the Bieżno commune. It is located in the Bieżno parish, which is part of the Bieżno commune. The village is situated in the Bieżno parish, which is part of the Bieżno commune. The village is situated in the Bieżno parish, which is part of the Bieżno commune.

Biežno
Biežno is a small village in the Bieżno parish, which is part of the Bieżno commune. It is located in the Bieżno parish, which is part of the Bieżno commune. The village is situated in the Bieżno parish, which is part of the Bieżno commune. The village is situated in the Bieżno parish, which is part of the Bieżno commune.



Olędry w okolicach Nekli

Historians in the vicinity of Nekli / „Hilfskisten“ - donations from Nekli



Historians in the vicinity of Nekli / „Hilfskisten“ - donations from Nekli

Historians in the vicinity of Nekli / „Hilfskisten“ - donations from Nekli



Emigracja do Australii

Emigration to Australia - The Emigration to Australia



Handwritten text in German, likely a letter or a report, discussing the emigration process and the conditions of the ships. The text is written in a cursive script typical of the 19th century.



Handwritten text in German, possibly a notice or a list of names, related to the emigration process.



Bliskie sąsiedztwo

Close neighbours / Blauz Netherland



WYSTAWA
„Bliskie sąsiedztwo”
Waldemara Odrobnego



Zdjęcia z prywatnych archiwów potomków osadników ołędzkich:
Mary Cooper, Rona Nuske, Howarda Thiele,
Colina Hufa, Patricii Button, Petera Nelsona
zgromadził i udostępnił Jerzy Osypiuk

Autor tekstów: Jerzy Osypiuk

Tłumaczenie: Natalia Osypiuk

Przygotowanie wystawy: Waldemar Odrobny

ORGANIZATORZY



Projekt dofinansowany ze środków Programu Operacyjnego Fundusz Inicjatyw Obywatelskich



Anna Eleonore Wilhelmine z domu Kriese (ur. 10.09.1821 w Siedleczku
† 13.10.1871 r. w Blumberg, S.A.) i Antoni Maćkowiak (ur. 03.1817 w Podstolicach
† 14.10.1899 w Blumberg, S.A.) Związek małżeński zawarli w Nekli 19.05.1846 r.

Anna Eleonore Wilhelmine nee Kriese (born 10.09.1821 at Siedlec Hauland
† 13.10.1871 at Blumberg, S.A) and Anton Maczkowiak, born 03.1817 at Podstolice
† 14.10.1899 at Blumberg S.A.) Married: May 19, 1846, at Nekla.



Anna Christina Nuske z domu Mantey (ur. 14.11.1835 w Psarach Wielkich
† 21.01.1917 w Skokach). Żona Johanna Gottlieba Nuske z Nekieli.

Anna Christina Nuske nee Mantey (1835-1917).
Wife of Johann Gottlieb Nuske of Nekla Hauland.



Leontine Ottilie Nuske, ur. 13.12.1875 r. w Nekielce jako 9. dziecko Johanna Gottlieba Nuske i Anny Christiny Nuske. Na zdjęciu z matką i ojczymem Krugerem.

Leontine Ottilie Nuske born 13.12.1875 in Nekla Hauland as a 9th child of Johann Gottlieb Nuske and Anna Christina Nuske. On the photo with mother and step-father Kruger.



Hulda Mathilda Ida Nuske (ur. 2.11.1873 w Nekielce jako 8. dziecko
Johanna Gottlieba Nuske i Anny Christiny Mantey)

Hulda Mathilda Ida Nuske (born 2.11.1873 in Nekla Hauland as the 8th child
of Johann Gottlieb Nuske and Anna Christina Mantey)



Friedrich Wilhelm Nuske (ur. 14.12.1854 w Nekielce + 8.10.1946 w Elam Vic) i Hulda Auguste Boge (ur. 14.08.1864 w Nekielce + 18.07.1941 w Ellam Vic) oraz ich rodzina. Friedrich był pierwszym dzieckiem Johanna Gottlieba Nuske i Anny Christiny Mantey. Jego pierwszą żoną była Ernestine Frederike Muhlnickel z Nekielki, która zmarła 15 stycznia 1881 r. Ożenił się powtórnie z Huldą Auguste Boge 26 grudnia 1884 r. Wymigrowali do Melbourne w Wiktorii w Australii na statku „Hohenzollern”, dokąd przybyli 31 sierpnia 1888 r.

Friedrich Wilhelm Nuske and Hulda Auguste Boge & their family. Friedrich was the first child of Johann Gottlieb Nuske and Anna Christina Mantey. He was born on 14th December, 1854 in Nekla Hauland. His first wife was Ernestine Frederike Muhlnickel of Nekla Hauland. She died in Nekla Hauland on 15th January, 1881. Friedrich married for the second time to Hulda Auguste Boge, (born 14th August, 1864 Nekla Hauland) at Nekla Hauland on 26th December, 1884. They emigrated to Melbourne, Victoria, Australia on the Hohenzollern on 31st August, 1888.



Srebrne wesele Wilhelma Edwarda Tischlera (ur. 1.12.1857 r. w Nekielce † 11.06.1925 w Katyl, Víc.) i Pauline Henriette z domu Nuske (ur. 18.08.1862 w Nekielce † 26.10.1934 w Katyl, Víc)

Silver Wedding of Wilhelm Eduard Tischler (born 1 Dec 1857 at Nekla Hauland † 11 Jun 1925 at Katyl Víc) and Pauline Henriette nee Nuske (born 18 Aug 1862 at Nekla Hauland † 26 Oct 1934 at Katyl Víc)



Gustaw Adolf Andreas Nuske i jego żona Ida Florentyna

Gustaw Adolf Andreas Nuske and her wife Ida Florentyna



Gustaw Adolf Andreas Nuske, ur. 22 stycznia 1860 r. w Nekiencie. Na zdjęciu z żoną i córkami przed ich domem w Katyl, 360 km na zachód od Melbourne. Tam, na powierzchni ponad 240 akrów (ok. 97 ha) prowadzili farmę. Gustav był trzecim dzieckiem Johanna Gottlieba Nuske i Anny Christiny Mantey. Wraz ze swoją żoną Idą Florentyną z domu Heise przybyli do Australii w lipcu 1883 roku.

Gustav Adolf Andreas Nuske, born 22nd January, 1860, Nekla Hauland. Photo of him with his wife and daughter at their house at Katyl, 360km West of Melbourne. They grew wheat on their farm of 240 acres (ca. 97 ha). He was the 3rd child of Johann Gottlieb Nuske and Anna Christina Mantey. Gustav and his wife Ida Florentine nee Heise arrived in Australia in July 1883.



Dzieci Johanna Nuske i jego drugiej żony Louise z domu Schulze. Johann był właścicielem karczmy i hotelu w Nekielce. Na zdjęciu trójka jego dzieci z tego małżeństwa: Pauline Johanna Fredericka Nuske (1835-1926), Johann Heinrich Nuske (1837-1924) oraz Louise Nuske (1840-1932). Wszyscy urodzili się w Nekielce.

Children of Johann Nuske and his 2nd wife Louise nee Schulze. Johann was an owner of a tavern and a hotel in Nekla Hauland. A photo depicts 3 of his children: Pauline Johanna Fredericka Nuske (1835-1926), Johann Heinrich Nuske (1837-1924) and Louise Nuske (1840-1932). All of them were born in Nekla Hauland.



Ludwig Kuehn 1836 - 1932
& wife Hermine Marie Zadow 1846 - 1906

Ludwig Kuenh (1836-1932)
i jego żona Herminie Marie Zadow (1846-1906)



Heinrich Brauer (1881-1965) i Ida Agnes Nuske (1888-1953) z rodzicami i bratem Gustawem Theobaldem (1895-1981). Ida była córką Gustawa Adolfa Andresa Nuske i Idy Florantine Heise, którzy wyemigrowali z Nekiłki w 1883 r. Jej mąż Johann Carl Heinrich Brauer urodził się w 1881 r. w Brzeźnie.

Heinrich Brauer and Ida Agnes Nuske. Ida was the daughter of Gustav Adolf Andreas Nuske who emigrated from Nekla Hauland in June 1883. Ida, born 26th April, 1888 in Katvil, Vřctoria, married Johann Carl Heinrich Brauer, who was born in 1881 in Briesen, Posen.



Mary Cooper z domu Nuske nad grobami swoich przodków. Nekielka, 2005

Mary Cooper nee Nuske above the grave of her ancestors. Nekielka, 2005



Pastor Colin Huf w piwnicy domu swoich antenatów. Nekielka, 2005

Pastor Colin Huf in the cellary of his ancestors' House. Nekielka, 2005



Na cmentarzu w Barczyźnie, 2005

On the cemetery in Barczynna, 2005



Witaj mój Bracie.... Arcybiskup Henryk Muszyński z pastorem Colinem Hufem. Nekla, 2005

Welcome my Brother. Archbishop Henryk Muszyński with a Pastor Colin Huf. Nekla, 2005



Luterańscy australijscy potomkowie Olędrów przed uroczystością poświęcenia krzyży cmentarnych przez arcybiskupa Muszyńskiego. Nekla, 2005

Australian Lutheran descendants of Olenders before the Ceremony of Consecrating Crosses by Archbishop Muszyński. Nekla, 2005



Australijscy potomkowie Nekielskich Olędrów na ziemi przodków. Nekla, 2005

Australia descendants of Nekla Olendery on the land of their ancestors. Nekla, 2005



Braterski Krąg Przyjaźni na cmentarzu. Nekielka, 2005

Brotherhood Circle of Friendship on the cemetery in Nekielka, 2005



Gospodarstwo Państwa Plucińskich. Tutaj mieszkali przodkowie rodziny Nuske. Nekielka, 2005

A farm of Pluciński Family. Here live ancestors of Nuske Family. Nekielka, 2005



Tędy chodzili nasi przodkowie... Colin Huf i Darrel Maczkowiack. Barczyzna, 2005

Our ancestors would walk down this path... Colin Huf and Darrel Maczkowiack.
Barczyzna, 2005



Z tego domu wyruszyła do Australii Anna Eleonora Wilhelmina Maćkowiak z domu Kriese. Na zdjęciu wzruszeni i szczęśliwi jej potomkowie Darrel i Helen Maczkowiack oraz Anne Marie, Muriel, Howard i Jason Thiele. Siedlecze, 2005

Anna Eleonora Wilhelmina Maczkowiack nee. Kriese left his house in order to emigrate to Australia. On the photo her descendants deeply touched and happy Darrel & Helen Maczkowiack and Anne Marie, Muriel, Howard and Jason Thiele. Siedlecze, 2005



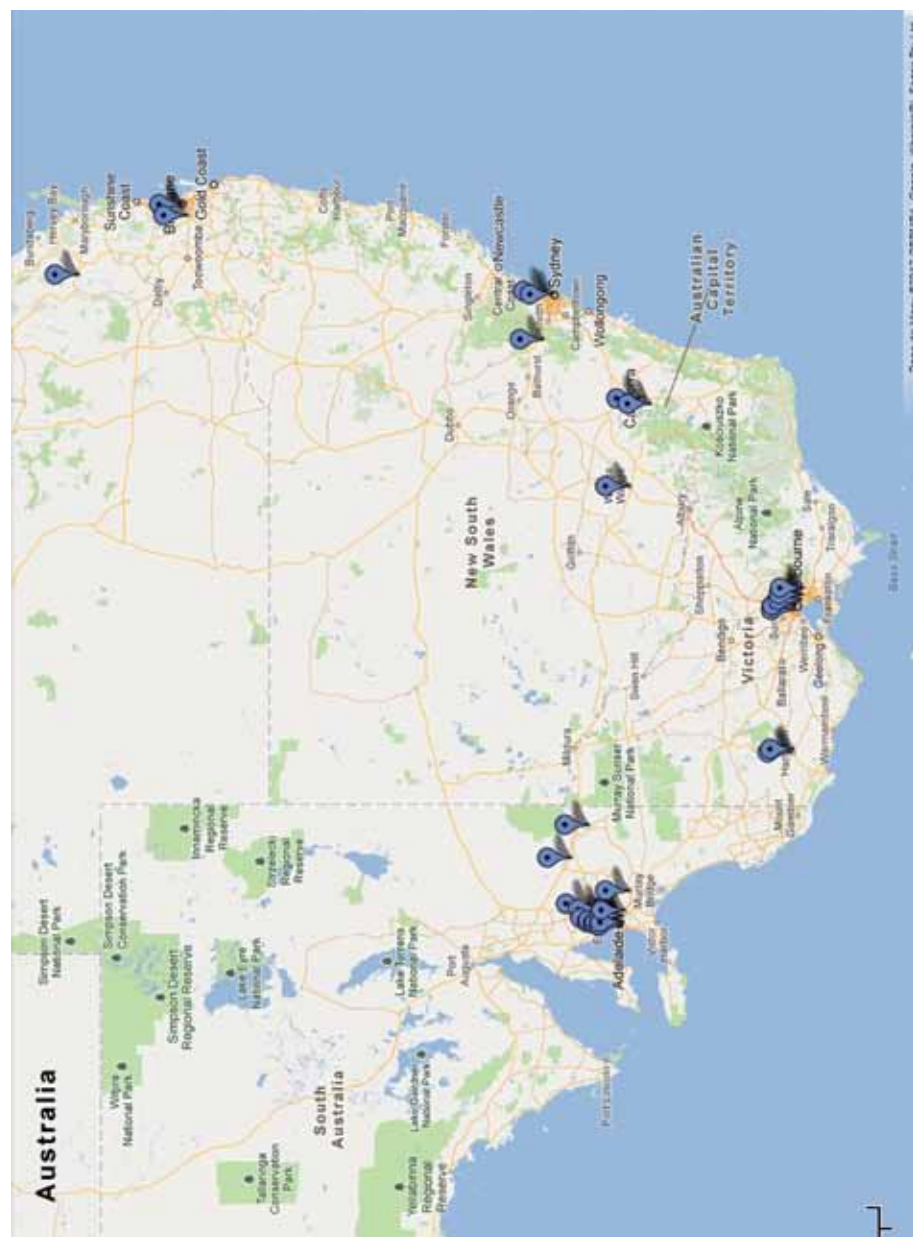
Tysiąc lat historii. Betty Huf przy kościele romańskim w Gieczu, Giecz, 2005

A thousand years of history. Betty Huf near the Romanesque church in Giecz, Giecz, 2005

**Miejscowości, w których mieszkają potomkowie nekielskich Olędrow,
którzy odwiedzili ziemię przodków**

Helen Arnold , Loxton, SA
Pat Button, Marion, SA
Heather Bartsch, Agaston, SA
Barbara van Elst, Gayndah, Queensland
Rae Grierson, Adelaide, SA
Betty and Colin Huf, Tarrington, Victoria
Sue Hoffmann, Reid, Australian Capital Territory, Canberra, Australia
Roger M. Hallam, Hamilton, Victoria
Kerry Thoirs, Norwood, SA
Helen and Darrel Maczkowiack, Craigmore, SA
Diane Menzel-Micich, Ballart, Victoria
Elizabeth Hartnell-Young, (rodz. Menzel), Melbourne, Victoria
Coral Newton (rodz. Menzel), Sydney, Nowa Południowa Walia
Andrew Menzel, Craighburn Farm, SA
Brian and Marie Mibus, Nuriootpa, SA
Rhonda and Tom Taylor, Chuwar (Brisbane), Queensland
Bruce and Prue Mc Lennan, North Curl Curl, (płn. Sydney) NSW
Ann Mc Rae, Wagga Wagga, NSW
Trevor Huf, Oakleigh, Victoria
Ivan and Suzi Huf, Ramico, SA
Peter and Lola Nelson, Wheelers Hill, (Melbourne) Victoria
Pat and Ron Nuske, Murray Bridge, SA
John and Anne Nield, Bridgewater, SA
Colin Semmler, Katoomba, NSW
Tanya.Caldwell, Canberra, ACT
Kay Miller, Highgate Hill (Brisbane), Queensland
Howard Thiele, Modburry North, SA
Christa Unnasch, Mawson Lakes, SA
Darren Wiese, Maidstone (Melbourne) Victoria
Debra White, Littlehampton, SA
Mary Cooper, Melbourne, Victoria
Jasson and Anne Thiele, Adelaide, SA
David Zweck, Toorak Gardens, SA







Australijscy potomkowie nekieleckich Oleńców i młodzież z Nekli w kościele w Klepsku, 24 sierpnia 2012 r. Foto. Waldemar Odrobny